Rok VII KWIECIEŃ — MAJ 1938 Nr 4-5

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

w sprawach podatkowych i administracyjnych

MIESIĘCZNIK

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH
WARSZAWA — PLAC NAPOLEONA 1.

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO I PIĄTEGO.

ORZECZENIA.

Ordynacja Podatkowa:

Str.

2187. Właściwość rzeczowa: Dokonanie wymiaru przez władzę instancyjnie wyższą od właściwej. (Wyrok NTA z 27.X.1937 l. rej. 862/36) . . 273
2188. Dowody zaofiarowane z opóźnieniem, jednak przeprowadzone. (Wyrok NTA z 4.I.1938 l. rej. 4064/36) 273
2189. Księgi handlowe: Salda kredytowe na rachunku kasy. (Wyrok NTA z 15.XI.1937 l. rej. 5407/36) 274
2190. Wyjaśnienia płatnika przed komisją odwoławczą — w przypadku ponownego rozpoznawania odwołania wskutek uchylenia orzeczenia w drodze nadzoru. (Wyrok NTA z 12.I.1938 l. rej. 4255/36) . . . 276
2191. Błędy rachunkowe: Pojęcie. (Wyrok NTA z 27.X.1937 l. rej. 1009/36) . 276
2192. Nadpłaty: Pojęcie. (Wyrok NTA z 26.V.1937 l. rej. 6470/35) . . . 278
2193. Nadpłaty: Kwoty uiszczone za świadectwa przemysłowe. (Wyrok NTA z 10.XI.1937 l. rej. 3397/35) 279
2194. Przepisy przejściowe O. P.: Wymiary uzupełniające — właściwość urzędów skarbowych. (Wyrok NTA z 24.I.1938 l. rej. 2010/36) . . . 280
2195. Przepisy przejściowe O. P.: Wymiary uzupełniające — właściwość urzędów skarbowych. (Wyrok NTA z 26.II.1938 l. rej. 1961/36) . . . 281
2196. Przepisy przejściowe O. P.: Nieważność wymiarów, dokonanych po wejściu w życie O. P. przez komisje szacunkowe. (Wyrok NTA z 26.I. 1938 l. rej. 2682/36) 284
Glosa J. Pomianowskiego 284

Podatek dochodowy:

2197. Obowiązek podatkowy osób zamieszkałych za granicą — dochód z udziałów naftowych brutto. (Wyrok NTA z 11.IV.1938 l. rej. 732/36) . . 286
2198. Eskont weksli a agentura handlowa. (Wyrok NTA z 18.XII.1937 l. rej. 3736/36) 287
2199. Pokrycie strat z rezerwy nieopodatkowanej. (Wyrok NTA z 3.XI. 1937 l. rej. 6185/35) 288
Glosa Tomasza Lulka 289
2200. „Opłaty licencyjne". — Wynagrodzenie płacone przez spółkę akc. z tytułu wspólnoty interesów. (Wyrok NTA z 5.V.1937 l. rej. 6536/34) 291
Glosa W. J. Szatensztejna 293
2201. Odsetki od długów a ustalenie podstawy wymiaru za pomocą norm szacunkowych. (Wyrok NTA z 29.XI.1937 l. rej. 8055/34) . . . 294
2202. Dochód z budynków: Wpływy zaległego komornego z lat poprzednich. (Wyrok NTA z 14.III.1938 l. rej. 2580/35) 296

Podatek przemysłowy:

2203. Kursy szoferskie — obowiązek podatkowy. (Wyrok SN z 24.I.1938 1 K. 1710/37) 298
2204. Obrót kartelowej spółki z ogr. odp. (Wyrok NTA z 14.VI.1934 l. rej. 1958/33) 299
Glosa Mieczysława Frydego 302

2187.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Właściwość rzeczowa: Dokonanie wymiaru przez władzę instancyjnie wyższą od właściwej.

Dokonanie wymiaru przez władzę skarbową instancyjnie wyższą od władzy właściwej nie narusza praw płatnika i nie może być uznane za bezwzględnie nieważne.

Wyrok NTA z 27 października 1937 l. rej. 862/36 w sprawie firmy: Bracia Guttmann — Dom Bankowy w Wiedniu przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na lata 1930, 1931 i 1932.

Przedmiotem sporu jest wymiar podatku dochodowego od sum z odsetek, uzyskanych przez skarżący Dom Bankowy od wierzytelności zabezpieczonych kaucją hipoteczną na terenie Państwa Polskiego.

Na zarzuty skargi rozważył NTA co następuje:

Podniesiony w skardze zarzut bezwzględnej nieważności wymiaru, dokonanego przez Izbę Skarbową Grodzką w Warszawie zamiast przez właściwy Urząd Skarbowy, uznał NTA za nietrafny. Dokonanie wymiaru przez władzę skarbową instancyjnie wyższą od władzy właściwej nie narusza praw płatnika i nie może być uznane za bezwzględnie nieważne. Podniesiony w skardze argument, że płatnik ponosi z tego powodu szkodę, gdyż ulgi, przewidziane w rozporządzeniu min. z 15 kwietnia 1935 poz. 225 Dz. Ust., przysługują jedynie płatnikom, dla których właściwymi władzami wymiarowymi są urzędy skarbowe, nie znajduje oparcia w treści powołanego rozporządzenia. Gdy zaś zarzut bezwzględnej nieważności, mogący być podniesiony w każdym stadium postępowania, okazał się nietrafny, nie rozpatrywał NTA już zarzutu niewłaściwości władzy wymiarowej, jako podniesionego dopiero po upływie terminu odwoławczego i dlatego słusznie przez władzę pozwaną pominiętego....

2188.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Dowody zaofiarowane z opóźnieniem, jednak przeprowadzone.

Władza odwoławcza obowiązana jest rozprawić się w swym orzeczeniu z wynikami dowodów, które na wniosek płatnika przeprowadziła,

mimo że płatnik nie przedstawił ich na wezwanie w postępowaniu wymiarowym.

Wyrok NTA z 4 stycznia 1938 l. rej. 4064/36 w sprawie Zelika Szylingowa przeciw Komisji Odwoławczej w Białymstoku w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1934.

Zaskarżonym orzeczeniem Komisja Odwoławcza częściowo tylko uwzględniła zarzuty odwołania, obniżając dochód z nieruchomości budynkowych, ustalony przez władzę I instancji, do kwoty 10.250 zł. Jako uzasadnienie podała władza pozwana m. i., że miała na względzie, że na poparcie przychodu i poniesionych wydatków płatnicy nie złożyli żadnych dowodów oraz że w obliczeniu przychodu nie podali komornego, należnego za r. 1933.

W skardze na to orzeczenie zarzucają skarżący pominięcie przez pozwaną władzę przedłożonego materiału faktycznego z obrazą art. 70 w związku z art. 113 O. P. (poz. 134/36 Dz. Ust.), albowiem w odwołaniu powołano się na świadków-lokatorów celem ustalenia wysokości rzeczywiście osiągniętego komornego....

Zarzut wadliwości postępowania, motywowany pominięciem w zaskarżonym orzeczeniu faktycznego materiału wynikającego z zeznań lokatorów, wskazanych w odwołaniu na dowód wysokości osiągniętego przychodu, uznał NTA za trafny o tyle, że władza, skoro — jak wskazują protokoły badania świadków — zbadała w charakterze świadków lokatorów, wskazanych w odwołaniu, obowiązana była w zaskarżonym orzeczeniu rozprawić się z tym materiałem dowodowym. Od tego obowiązku nie zwalniał jej przepis § 2 art. 107 O. P., na który powołuje się w odpowiedzi na skargę, skoro przeprowadziła dowód ze świadków, mimo że płatnik nie przedstawił świadków na wezwanie władzy w postępowaniu wymiarowym, lecz dopiero w postępowaniu odwoławczym....

2189.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Księgi handlowe: Salda kredytowe na rachunku kasy[1].

Jeżeli władza wymiarowa uznała księgi handlowe za nieprawidłowe

---

[1] Por. OPA 1635/36, 1636/36, 1647/36, 1860/37, 1898/37, 1899/37, 1900/37, 1901/37, 1902/37.

z powodu kilkudziesięciu wypadków salda kredytowego, stwierdzonego w różnych okresach roku podatkowego i opiewającego nawet na znaczniejsze kwoty, władza odwoławcza nie popełnia wadliwości postępowania nie biorąc pod uwagę obrony płatnika tłumaczącej powstanie tych sald zaciąganiem „przyjacielskich pożyczek“.

Wyrok NTA z 15 listopada 1937 l. rej. 5407/36 w sprawie Icka Jakuba Dreiera przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933.

...Jak to wynika z protokołu badania ksiąg handlowych skarżącego z 22 czerwca 1934, stwierdzono salda kredytowe kasy w kilkudziesięciu wypadkach poszczególnych miesięcy roku podatkowego, opiewające na najrozmaitsze kwoty.

Skarżący w odwołaniu tłumaczył powstanie powyższych sald kredytowych tym, iż nie mając pieniędzy na pokrycie pewnych koniecznych wydatków, zaciąga „przyjacielskie pożyczki, które zaraz zwraca“.

NTA uznał, iż tego rodzaju wyjaśnienie salda kredytowego na rachunku kasy nie nakładało na władzę pozwaną obowiązku rozprawienia się w zaskarżonej decyzji.

W konkretnym bowiem wypadku chodziło o kilkadziesiąt wypadków salda kredytowego, stwierdzonego w różnych okresach roku podatkowego i opiewającego nawet na znaczniejsze kwoty. Zarówno postanowienia kodeksu handlowego jak i zasady prawidłowej księgowości nie różniczkują między pożyczkami przyjacielskimi a zwykłymi pożyczkami kupieckimi, z czego wniosek, iż obowiązkowi księgowania podlegają wszystkie pożyczki, zaciągnięte dla przedsiębiorstwa.

Gdy zaś istnienie salda kredytowego na rachunku kasy według stałej judykatury NTA, znajdującej swój wyraz choćby w powołanym w skardze wyroku NTA z 5 października 1936 l. rej. 6028/34[1], stanowi oczywistą nieprawidłowość w prowadzeniu ksiąg handlowych, nie dopatrzył się NTA wadliwości postępowania w tym, że władza pozwana nie wzięła pod uwagę obrony płatnika, która nie zawierała istotnych momentów, usprawiedliwiać mogących ostatecznie powstanie tak licznych wypadków sald kredytowych....

---

[1] OPA 1647/36.

2190.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Wyjaśnienia płatnika przed komisją odwoławczą — w przypadku ponownego rozpoznawania odwołania wskutek uchylenia orzeczenia w drodze nadzoru[1].

W razie uchylenia orzeczenia komisji odwoławczej przez władzę nadzorczą i uzupełnienia postępowania odwoławczego należy płatnika, który zgodnie z wyrażonym życzeniem złożył ustne wyjaśnienia przed powzięciem przez komisję orzeczenia uchylonego, zawiadomić o terminie ponownego rozpoznania odwołania.

Wyrok NTA z 12 stycznia 1938 l. rej. 4255/36 w sprawie Ludwika Fenigsteina przeciw Komisji Odwoławczej w Kielcach w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

... Zarzut obrazy art. 68 ustawy o podatku dochodowym uznał NTA za uzasadniony. Ta okoliczność bowiem, na którą władza pozwana powołuje się w odpowiedzi na skargę, że skoro skarżący raz już dawał wyjaśnienia przed Komisją Odwoławczą, to przy ponownym rozpoznawaniu odwołania nie miałby już nic nowego do powiedzenia, nie może zwalniać władzy od obowiązku powiadomienia płatnika o dniu ponownego rozpoznawania jego odwołania. Skoro bowiem Komisja Odwoławcza ponownie miała decydować w sprawie zarzutów odwołania, wobec uchylenia jej pierwszej decyzji przez władzę nadzorczą, która nakazała wznowienie postępowania odwoławczego, i gdy na skutek tego polecenia postępowanie odwoławcze zostało uzupełnione, było rzeczą władzy umożliwić płatnikowi ponownie obronę jego praw przed Komisją Odwoławczą, a to z uwagi na zmieniony w stosunku do poprzedniego stan faktyczny sprawy. W niepowiadomieniu powtórnym płatnika, który żądał tego, o dniu ponownego posiedzenia Komisji Odwoławczej, dopatrzył się więc NTA istotnego naruszenia form postępowania ze szkodą dla skarżącego....

2191.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Błędy rachunkowe: Pojęcie.

Mylny zdaniem władzy wymiarowej sposób zastosowania przez nią

[1] Por. OPA 1640/36 (w głosie podana judykatura), 1650/36, 1978/37.

skali podatkowej nie podpada pod pojęcie błędu rachunkowego i nie może być zmieniony za pomocą sprostowania.

Wyrok NTA z 27 października 1937 l. rej. 1009/36 w sprawie dra Leopolda Levy'ego przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie podatku dochodowego na r. 1934.

Postanowieniem z 9 listopada 1935 sprostował Urząd Skarbowy w Inowrocławiu prawomocny już wymiar podatku dochodowego na r. 1934, powołując się na przepis art. 125 § 1 O. P. (poz. 346/34 Dz. Ust.)[1] i na zaszły błąd rachunkowy wskutek zastosowania do dochodu ponad 200.000 zł przepisu ust. 4 art. 23 ustawy o podatku dochodowym. W zażaleniu (nazwanym odwołaniem) zarzucił skarżący, że przepis art. 125 § 1 O. P. nie ma w danym wypadku zastosowania, chodzi bowiem nie o błąd rachunkowy, lecz o zmianę zapatrywania prawnego na sposób interpretacji art. 23 ustawy o podatku dochodowym. Zażalenia tego władza pozwana nie uwzględniła, motywując to tym, iż przepis art. 23 ust. 4 ustawy o podatku dochodowym nie ma zastosowania przy ustalaniu dochodu powyżej 73 stopnia skali tegoż artykułu....

NTA rozważył co następuje:

Sposób zastosowania skali art. 23 ustawy o podatku dochodowym, w szczególności kwestia, czy przepis ust. 4 tego artykułu ma zastosowanie do dochodów ponad 200.000 zł, nie jest zagadnieniem rachunkowym lecz prawnym. Jeśli więc władza wymiarowa zastosowała — zgodnie zresztą z ustaloną przez NTA wyrokiem z 19 maja 1937 l. rej. 7867/34, Zb. wyr. nr 1308 S[2] tezą — przy obliczaniu podatku od dochodu ponad 200.000 zł przepis ust. 4 art. 23, to tym samym dała wyraz pewnemu zapatrywaniu prawnemu, a odmienne zapatrywanie, wyrażone w postanowieniu z 9 listopada 1935 oraz w zaskarżonej decyzji, nie jest w istocie swej sprostowaniem błędu rachunkowego, lecz zmianą prawomocnego wymiaru podatku na podstawie zmienionego zapatrywania prawnego władzy wymiarowej. Do takiej atoli zmiany przepis art. 125 § 1 O. P. władzy nie upoważnia.

Zaskarżone orzeczenie należało zatem uchylić jako niezgodne z prawem.

---

[1] Art. 118 tekstu poz. 134/36 Dz. Ust.

[2]) OPA 1851/37.

2192.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Nadpłaty: Pojęcie.

Nie może być mowy o powstaniu nadpłaty w rozumieniu art. 125 O. P. (poz. 134/36 Dz. Ust.) przy wpłatach podatku na zasadzie i w ramach prawomocnego wymiaru.

Wyrok NTA z 26 maja 1937 l. rej. 6479/35 w sprawie Jakuba Folmana przeciw Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie zwrotu nadpłaty podatku dochodowego.

...Jakub Folman wniósł podanie... o zwrot kwoty 1.377 zł 66 gr, nadpłaconej tytułem podatku dochodowego za lata 1928—1932. Przy składaniu zeznań o dochodzie włączył bowiem również dochód z posiadanej w Berlinie nieruchomości, nie podlegający opodatkowaniu w Polsce według układu, zawartego 21 marca 1923 w Dreźnie między Polską a Rzeszą Niemiecką. Podania tego nie uwzględniła Izba Skarbowa....

NTA rozważył co następuje:

Niesporne jest, że orzeczenia wymiarowe, dotyczące podatku dochodowego skarżącego za lata 1928—1932, uprawomocniły się. Skutkiem tej prawomocności jest, że skarżący utracił prawo domagania się, aby władza ponownie rozpatrywała sprawę co do należności względnie wysokości prawomocnie wymierzonego podatku. O ile zaś skarżący twierdzi, że w myśl art. 131 O. P.[1] nadpłaty nie muszą koniecznie powstać wskutek skutecznego zakwestionowania wymiarów w drodze odwoławczej, że zatem władza winna była sprawę merytorycznie rozpatrzyć i w razie stwierdzenia nadpłaty, nadpłatę tę skarżącemu zwrócić, to NTA zaznacza, iż zwrot nadpłaty zależy od jej zaistnienia, a o jej zaistnieniu przy wpłacie na zasadzie i w ramach prawomocnego wymiaru nie może być oczywiście mowy. Skoro zatem władza pozwana zaskarżone postanowienie oparła na prawomocności wymiarów, w którym to wypadku — jak wspomniano — o jakichkolwiek nadpłatach, co do których interesowanemu przysługiwałoby prawo żądania zwrotu nadpłaconej należności, mowy być nie może — to postanowieniem tym nie naruszono praw skarżącego....

---

[1] Art. 125 tekstu poz. 134/36 Dz. Ust.

2193.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Nadpłaty: Kwoty uiszczone za świadectwa przemysłowe.

Pod pojęcie dobrowolnie uiszczonych kwot z tytułu świadectw przemysłowych w rozumieniu art. 126 O. P. (poz. 134/36 Dz. Ust.) podpadają wszystkie wpłaty dokonane przez płatnika przy sposobności nabycia świadectwa przemysłowego pewnej kategorii taryfowej, zgodnie z treścią deklaracji, określającej znamiona i rodzaj przedsiębiorstwa.

Wyrok NTA z 10 listopada 1937 l. rej. 3397/35 w sprawie firmy: „Ignacy Fürst", Hurtowny handel wina w Wielkich Hajdukach przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie zwrotu należności za świadectwa przemysłowe za lata 1927—1930.

... Skarżąca podnosi zarzut obrazy postanowienia art. 131 Ordynacji Podatkowej (poz. 346/34 Dz. Ust.)[1].

NTA rozważył co następuje:

Nie jest sporne między stronami, iż skarżąca firma w deklaracjach, złożonych w myśl art. 34 ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust., określiła rodzaj przedsiębiorstwa, prowadzonego w latach 1927—1930, jako hurtową sprzedaż win i napojów alkoholowych, a jako właściwą kategorię świadectw przemysłowych za powyższe lata podała kategorię I przedsiębiorstw handlowych. Również nie jest sporny fakt, iż wpłaty, dokonane przez skarżącą firmę na poczet należności za świadectwa przemysłowe, nastąpiły nie w wyniku orzeczeń karnych, opartych na przepisie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym względnie art. 84 ust. 1 tejże ustawy, lecz w związku ze złożonymi w myśl art. 34 ustawy o podatku przemysłowym deklaracjami.

Spór toczy się na tle wykładni postanowienia art. 132 Ordynacji Podatkowej (poz. 346/34 Dz. Ust.)[2], wedle którego nie podlegają zwrotowi uiszczone dobrowolnie przez płatnika kwoty z tytułu świadectw przemysłowych.

W szczególności skarżąca podnosi, iż przymus ze strony władzy nie musi polegać na wdrożeniu postępowania karnego, lecz wystarczy istnienie moralnego nacisku ze strony jednego z najwyższych organów administracji państwowej. W konkretnym wypadku takim moralnym naciskiem była informacja otrzymana z Ministerstwa Przemysłu i Handlu w piśmie

---

[1] Art. 125 tekstu poz. 134/36 Dz. Ust.

[2]) Art. 126 tekstu poz. 134/36 Dz. Ust.

z 9 października 1926, a mianowicie, iż zezwolenie na wagonowe ładunki wina z zagranicy otrzymać mogą firmy, posiadające świadectwa przemysłowe I kategorii handlowej. Opierając się na tej informacji, płatniczka, której zależało na otrzymaniu takiego zezwolenia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, wykupiła na miarodajne okresy czasu świadectwo przemysłowe I kategorii przedsiębiorstw handlowych. Zdaniem skargi informacja powyższa była mylna, gdyż pismem z 13 grudnia 1930 to samo Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, iż kategoria posiadanego świadectwa przemysłowego jest bez wpływu na udzielenie pozwoleń na przywóz wina.

Powyższego stanowiska skargi nie mógł NTA uznać za trafne.

Nie wdając się w ocenę kwestii, czy wymogi, określone przez władzę administracyjną do uzyskania pewnych zezwoleń, mogą być uznane za mylne z tego powodu, iż ubiegający się o dane zezwolenie wymogów tych nie posiada, nie wdając się dalej w ocenę kwestii, czy odnośnej władzy administracyjnej zabronione jest zmieniać swoją praktykę i czynić zależnym uzyskanie zezwoleń od mniejszych formalności względnie innych wymogów, NTA uznał, iż pod pojęcie dobrowolnie uiszczonych kwot z tytułu świadectw przemysłowych w rozumieniu postanowień art. 132 Ordynacji Podatkowej podpadają wszystkie wpłaty dokonane przez płatnika przy sposobności nabycia świadectwa przemysłowego pewnej kategorii taryfowej, zgodnie z treścią deklaracji, określającej znamiona i rodzaj przedsiębiorstwa. Cała bowiem konstrukcja podatku przemysłowego, pobieranego we formie świadectw przemysłowych, polega na samookreśleniu podatnika, co znajduje wyraz w składanych deklaracjach. Ustawa o podatku przemysłowym nie przewiduje odnośnie do obowiązku podatkowego w przedmiocie świadectw przemysłowych postępowania wymiarowego poza trybem przewidzianym w art. 98 i 84 ust. 1 ustawy o podatku przemysłowym.

W tym stanie rzeczy NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2194.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Przepisy przejściowe O. P.: Wymiary uzupełniające — właściwość urzędów skarbowych[1].

Także w przypadku, gdy wymiaru podatku przemysłowego od obro-

---

[1] Por. OPA 2195/38.

tu dokonała komisja szacunkowa, powołany jest do przeprowadzenia wymiaru uzupełniającego po wejściu w życie O. P. tj. od 1 października 1934 właściwy urząd skarbowy. (Teza).

Wyrok NTA z 24 stycznia 1938 l. rej. 2010/36 w sprawie Berka Mandelbauma przeciw Komisji Odwoławczej w Łodzi w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

...Zarzut wadliwości postępowania jest uzasadniony. Wobec tego, że Komisja Szacunkowa, do której skierowana została sprawa uzupełnienia postępowania wymiarowego w trybie art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym, nie powzięła decyzji w sprawie uzupełniającego wymiaru do dnia 1 października 1934, z którym to dniem weszła w życie O. P. z r. 1934, od powyższego terminu począwszy kompetencja do powzięcia odnośnej decyzji przeszła na właściwy urząd skarbowy, gdyż stosownie do postanowień art. 7 § 1 O. P. pierwszą instancją w sprawach podatków są urzędy skarbowe. W tym stanie rzeczy poddanie sprawy uzupełniającego wymiaru w dniu 16 października 1934 pod rozstrzygnięcie Komisji Szacunkowej, która na skutek uchylenia art. 57—75 ustawy o podatku przemysłowym postanowieniem art. 212 § 2 lit. h) O. P. przestała prawnie istnieć z chwilą wejścia w życie O. P., jak i całe dalsze postępowanie łącznie ze sprzeciwem Przewodniczącego Komisji Szacunkowej i z rozstrzygnięciem sprzeciwu przez Komisję Odwoławczą przedstawia się jako dotknięte istotną wadliwością....

2195.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Przepisy przejściowe O. P.: Wymiary uzupełniające — właściwość urzędów skarbowych[1].

W świetle przepisu § 1 art. 208 O. P. z r. 1934 (poz. 346 Dz. Ust.) do wykonania zarządzenia komisji odwoławczej do spraw podatku przemysłowego z art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.) nie jest powołana po dniu wejścia w życie O. P. komisja szacunkowa. (Zasada prawna, wpisana do księgi zasad prawnych).

Uchwała kolegium zwiększonego NTA z 26 lutego 1938 l. rej. 1961/36. —

[1] OPA 2194/38.

Wyrok NTA z 26 lutego 1938 l. rej. 1961/36 w sprawie Wilhelma Friedricha przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

Komisja Szacunkowa ustaliła obrót płatnika z wykonywanego w r. 1932 za świadectwem przemysłowym III kat. handl. przedsiębiorstwa skupu zawodowego bydła i trzody chlewnej na kwotę 37.000 zł. Rozpatrując odwołanie płatnika od wymiaru, Komisja Odwoławcza uznała uskuteczniony przez Komisję Szacunkową wymiar podatku za za niski i w związku z tym decyzją z 25 czerwca 1934 postanowiła odwołanie odrzucić i na zasadzie art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.) zarządzić uzupełnienie postępowania wymiarowego przez I instancję. W następstwie tej decyzji sprawa została skierowana do Komisji Szacunkowej, która uchwałą z 21 czerwca 1935 utrzymała w mocy pierwotnie ustaloną sumę obrotu. Przeciwko tej negatywnej uchwale wniósł sprzeciw Przewodniczący Komisji Szacunkowej domagając się ustalenia obrotu na kwotę 76.000 zł, płatnik zaś złożył odpowiedź na sprzeciw. Komisja Odwoławcza decyzją z 21 stycznia 1936 uwzględniła sprzeciw Przewodniczącego Komisji Szacunkowej.

Powyższa decyzja Komisji Odwoławczej z 21 stycznia 1936 stanowi przedmiot skargi kasacyjnej, w której skarżący podnosi zarzuty, streszczające się w tym, że pierwotny wymiar wobec niezaskarżenia decyzji, odrzucającej odwołanie płatnika, i niedoręczenia mu nakazu płatniczego na wymiar uzupełniający stał się prawomocny, że sprzeciw Przewodniczącego Komisji Szacunkowej, wniesiony po wejściu w życie O. P. z r. 1934, jest bez znaczenia wobec wygaśnięcia z tym dniem uprawnień Komisji Szacunkowej względnie z powodu niezachowania czasokresu, przewidzianego do wniesienia sprzeciwu, wreszcie, że niedoręczenie płatnikowi nakazu płatniczego na uzupełniający wymiar podatku pozbawiło go możności należytej obrony.

NTA rozważył co następuje:

Art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym stanowi, że jeżeli instancja odwoławcza załatwiając jednostronne odwołanie płatnika przyjdzie do przekonania, że podatek wymierzono w kwocie za niskiej, to orzeka odrzucenie odwołania i zwraca sprawę I instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego. Analogiczne postanowienia w tym względzie zawiera też art. 122 § 1 obowiązującej od 1 października 1934 Ordynacji Podatkowej z r. 1934 z tą tylko różnicą, że instancja odwoławcza w tym wypadku nie rozstrzyga ostatecznie odwołania od razu lecz dopiero po powzięciu decyzji w sprawie uzupełnienia wymiaru przez I instancję, i to łącznie z ewentualnie wniesionym odwołaniem od wymiaru uzupełniającego.

W konkretnym przypadku powzięcie decyzji w sprawie skierowania sprawy do I instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego nastąpiło jeszcze przed wejściem w życie O. P. na podstawie art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym, dlatego też Komisja Odwoławcza orzekła jednocześnie zgodnie z ustawą odrzucenie odwołania płatnika przeciwko pierwotnemu wymiarowi. Mylne jest więc mniemanie skarżącego, że wobec uprawomocnienia się pierwotnego wymiaru nie mógł nastąpić wymiar uzupełniający. Okoliczność, że Komisja Szacunkowa nie załatwiła sprawy uzupełniającego wymiaru przed wejściem w życie O. P., również nie mogła spowodować wygaśnięcia prawa władzy do załatwienia tej sprawy w późniejszym terminie, skoro wymiar uzupełniający przewidziany jest także, jak już nadmieniono, i w O. P. Nie ma atoli racji władza pozwana, gdy twierdzi w odpowiedzi na skargę, że także po wejściu w życie O. P. właściwą władzą do dokonania uzupełniającego wymiaru była komisja szacunkowa z uwagi na postanowienia art. 208 § 1 O. P. Wprawdzie przepis powyższy przewiduje, że wymiary podatkowe, będące w dniu wejścia w życie O. P. w toku załatwienia, dokonywać należy według przepisów dotąd obowiązujących, ma on jednak na myśli tylko tryb postępowania, przewidziany w poprzednich przepisach, a nie kompetencję władz. Skoro więc komisje szacunkowe przestały prawnie istnieć z dniem 1 października 1934, jako z dniem wejścia w życie O. P., a to na skutek uchylenia z tym terminem na podstawie art. 212 § 2 lit. h) O. P. postanowień art. 57—75 ustawy o podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust., to nie może ulegać wątpliwości, że po dniu 1 października 1934 decyzja w sprawie uzupełniającego wymiaru nie mogła być powzięta przez komisję szacunkową, lecz tylko przez właściwy urząd skarbowy, jako przez władzę, stanowiącą w myśl art. 7 § 1 O. P. pierwszą instancję w sprawach podatków. W tym stanie rzeczy uchwała w sprawie uzupełniającego wymiaru, powzięta w dniu 21 czerwca 1935 przez nie istniejącą prawnie Komisję Szacunkową, przedstawia się — zgodnie z zasadą prawną, uchwaloną przez kolegium zwiększone NTA w dniu 26 lutego 1938 — jako bezwzględnie nieważna, a w konsekwencji wadliwe jest całe dalsze postępowanie, zapoczątkowane tą uchwałą łącznie ze sprzeciwem Przewodniczącego Komisji Szacunkowej i wydanym na skutek tego sprzeciwu orzeczeniem Komisji Odwoławczej. . . .

2196.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Przepisy przejściowe O. P.: Nieważność wymiarów, dokonanych po wejściu w życie O. P. przez komisje szacunkowe.

Wymierzenie podatku dochodowego po wejściu w życie O. P. przez komisję szacunkową wbrew art. 7 § 1 i 212 § 2 O. P. poz. 346/34 Dz. Ust. powoduje bezwzględną nieważność postępowania odwoławczego, w którym tego braku nie usunięto, i stanowi istotną wadliwość, podlegającą uwzględnieniu przez NTA z urzędu. (Teza).

Wyrok NTA z 26 stycznia 1938 l. rej. 2682/36 w sprawie Rajmunda Jarosza przeciw Komisji Odwoławczej we Lwowie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1934.

... Przedmiotem zaskarżonego orzeczenia jest protest przewodniczącego Komisji Szacunkowej przeciw uchwale tej Komisji z 23 października 1934. Orzeczenie to zatem dotyczy sprawy, która została załatwiona po wejściu w życie O. P. (poz. 346/34 Dz. Ust.), bo po 30 września 1934 przez Komisję Szacunkową. Kompetencja komisyj szacunkowych jednak — jak to już orzekł NTA w wyroku z 24 stycznia 1938 l. rej. 2010/36[1] — przeszła z dniem wejścia w życie O. P. na właściwe urzędy skarbowe, gdyż stosownie do postanowień art. 7 § 1 O. P. pierwszą instancją w sprawach podatkowych są urzędy skarbowe. Na motywy tego wyroku powołuje się NTA na podstawie § 57 swego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.). W tym stanie rzeczy ustalenie dochodu śp. skarżącego w dniu 23 października 1934 przez Komisję Szacunkową, która na skutek uchylenia art. 30—75 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) artykułem 212 § 2 p. i) O. P. przestała prawnie istnieć z chwilą wejścia w życie O. P., jak i całe postępowanie łącznie ze sprzeciwem Przewodniczącego Komisji i z rozstrzygnięciem sprzeciwu przez władzę pozwaną zaskarżonym orzeczeniem przedstawia się jako dotknięte istotną wadliwością, powodującą bezwzględną nieważność tego orzeczenia i podlegającą uwzględnieniu z urzędu....

Sformułowanie tezy powyższego wyroku mogłoby nasunąć wniosek, że w wypadkach, gdy w I instancji wymiaru dokonała po 1 października 1934 komisja szacunkowa, orzeczenie II instancji jest bezwzględnie nieważne, za czym jest ono wobec płatnika bezskuteczne, choćby nie zostało przez niego zaskarżone do NTA. Byłby to jednak wniosek za daleko idący. Formuła „bezwzględna nieważność postępowania"

---

[1] OPA 2194/38.

nawiązuje do zasady prawnej, uchwalonej przez Ogólne Zgromadzenie NTA dnia 10 maja 1924, w myśl której NTA uwzględnia z urzędu „bezwzględną nieważność, widoczną z akt“ bez zarzutu strony skarżącej. Zasada ta jednak odnosi się wedle swego brzmienia do postępowania przed NTA, a więc określa uprawnienia kasacyjne NTA w stosunku do zawisłej w Trybunale wskutek prawidłowo wniesionej skargi sprawy — nie sięga natomiast do samego postępowania administracyjnego i nie kwalifikuje orzeczenia ostatecznego jako nieważne, lecz tylko poprzedzające je postępowanie. Nieważność ta jest więc w istocie tylko wadliwością — jak to zresztą w konkluzji wyroku NTA wypowiedział — a określenie tej wadliwości jako nieważności wskazuje tylko na jej wagę gatunkową, na jej doniosłość tak istotną, że uzasadnia ona uwzględnienie z urzędu braku postępowania. Brak postępowania odwoławczego w tych wypadkach polega na zaniedbaniu usunięcia nieważności, jaką było dotknięte orzeczenie I instancji, wydane przez władzę prawnie nie istniejącą. Podczas gdy wydanie orzeczenia I instancji przez władzę niewłaściwą — rzeczowo lub miejscowo — ale istniejącą i w zasadzie kompetentną nie musi być w postępowaniu odwoławczym uwzględnione z urzędu i orzeczenie takie może wskutek niewniesienia odwołania stać się prawomocne, a w razie wniesienia odwołania nie zawierającego zarzutu niewłaściwości orzeczenie II instancji sanuje wadę zaszłą w I instancji bez potrzeby wyraźnego w tym kierunku wypowiedzenia się władzy odwoławczej — to nieważność orzeczenia, wydanego przez władzę prawnie nie istniejącą, może być sanowana tylko albo uznaniem jego legalności przez właściwą w I instancji władzę i przez stronę (przez wykonanie nałożonego na nią tym orzeczeniem obowiązku lub zaniechanie wniesienia środka prawnego), albo — w razie wniesienia środka odwoławczego — przez prawomocność orzeczenia II instancji merytorycznej. Zarówno bowiem dokonane bez sprzeciwu ze strony płatnika czynności władzy kompetentnej I instancji (urzędu skarbowego względnie jego naczelnika) — jak doręczenie nakazu płatniczego, przyjęcie zapłaty, wdrożenie egzekucji itd. — jak i nie zaskarżone do NTA orzeczenie II instancji świadczą o woli tak właściwej czy to w I czy w II instancji władzy, jak i płatnika, uważania wymiaru za legalny. Skoro zaś taka wola obu stron została ujawniona, nie może już później żadna z nich kwestionować legalności wymiaru, dokonanego przez komisję szacunkową po ustalonym przez O. P. terminie zaprzestania jej działalności. Nie może zaś być mowy o nieważności decyzji II instancji jako takiej, władza bowiem odwoławcza w postępowaniu podatkowym jest instancją merytoryczną, właściwą do samodzielnego orzekania o wymiarze.

Natomiast w wypadku, gdy sprawa wskutek skargi płatnika czy przewodniczącego komisji odwoławczej, wniesionej w prawidłowym terminie przeciw orzeczeniu odwoławczemu, zawiśnie w NTA, obowiązek Trybunału badania legalności zaskarżonego orzeczenia i poprzedzającego je postępowania uzasadnia w myśl powołanej na wstępie zasady prawnej uwzględnienie z urzędu tej wadliwości postępowania odwoławczego, iż władza odwoławcza nie wydała odpowiednich zarządzeń celem zastąpienia nieważnej decyzji komisji szacunkowej decyzją właściwego urzędu skarbowego, lecz orzekła o sprawie w II instancji, mimo iż orzeczenia I instancji w istocie nie było.

J. Pomianowski

2197.

PODATEK DOCHODOWY.

Obowiązek podatkowy osób zamieszkałych za granicą — dochód z udziałów naftowvch brutto[1].

Dochód osób zamieszkałych za granicą z udziałów naftowych brutto podlega opodatkowaniu w myśl art. 1 p. 2 lit. a) ustawy o podatku dochodowym.

Wyrok NTA z 11 kwietnia 1938 l. rej. 732/36 w sprawie Herty Bloch w Berlinie przeciw Komisji Odwoławczej w Krakowie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

Skarżącej wymierzono podatek od dochodu, uzyskanego z udziałów naftowych brutto. Władza pozwana nie uwzględniła odwołania, stojąc na stanowisku prawnym, że udziały naftowe są prawami hipotecznymi, wpisanymi do ksiąg naftowych, i dlatego podlegają opodatkowaniu na zasadzie art. 1 p. 2 lit. a) ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.).

W skardze wniesionej do NTA płatniczka zwalcza stanowisko prawne władzy pozwanej, wywodząc, że obowiązek uiszczenia podatku dochodowego od dochodu z udziałów naftowych brutto, zapisanych jako ciężar realny do księgi naftowej, który władza opiera na art. 1 p. 2 lit. a) ustawy, nie jest przewidziany w tym przepisie, gdyż z istoty swej różni się on od dochodu z wierzytelności zahipotekowanej, który wymienia art. 1 p. 2 lit. a). Skoro powołany przepis nie wymienia dochodu z udziałów naftowych brutto, a udziały te nie są wierzytelnością hipoteczną, to skarżąca nie podlega z tego tytułu opodatkowaniu.

NTA rozważył co następuje:

Zarówno skarżąca, jak i władza, opierają się na przepisie art. 1 p. 2 lit. a) ustawy o podatku dochodowym. Władza pozwana przyjmuje, że udziały naftowe brutto stanowią prawa hipoteczne, że więc są one prawami majątkowymi przywiązanymi do obszaru Państwa, a nie twierdzi bynajmniej, jak zarzuca skarżąca, że dochody z udziałów naftowych brutto są dochodem z wierzytelności zahipotekowanych na nieruchomości. Władza zaliczyła więc te udziały naftowe do innej grupy źródeł dochodu, wskazanej w tymże punkcie 2 art. 1 ustawy pod lit. a), aniżeli twierdzi skarga.

---

[1] Por. OPA 1137/35 (dochód z udziałów naftowych brutto), 1255/35 (obowiązek podatkowy właścicieli kuksów).

Już w wyroku z 15 stycznia 1935 l. rej. 4728/31[1], na motywy którego NTA w myśl § 57 swego regulaminu się powołuje, NTA orzekł i uzasadnił, że przychody z udziałów naftowych brutto są dochodem z praw majątkowych. Skoro zaś obowiązek podatkowy osób stale zamieszkałych za granicą obejmuje według wyraźnego przepisu art. 1 p. 2 lit. a) powołanej ustawy dochód płynący z majątków (a więc i z praw majątkowych), przywiązanych do obszaru Państwa przepisami prawnymi, a udziały brutto są niespornie ciężarami realnymi, przywiązanymi przepisami prawa naftowego do nieruchomości — w danym przypadku położonych na obszarze Państwa Polskiego — zasadnie władza pozwana uznała, że skarżąca podlega co do tego dochodu opodatkowaniu w myśl przepisu art. 1 p. 2 lit. a) ustawy.

Z tych powodów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2198.

PODATEK DOCHODOWY.

Eskont weksli a agentura handlowa.

Eskont weksli stanowi odrębne od agentury handlowej źródło dochodu i jego wydajność jest dla oceny obrotów osiągniętych z agentury zupełnie bez znaczenia.

Wyrok NTA z 18 grudnia 1937 l. rej. 3736/36 w sprawie Ignacego Berenhauta przeciw Komisji Odwoławczej w Krakowie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

...Motywowanie zastosowania przepisu art. 63 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) niepoparciem wyjaśnień dowodami jest wadliwe, gdyż skarżący do przedłożenia dowodów nie był wzywany — a o ile chodzi o dochód z eskontu weksli, treść wyjaśnień, wyrażająca się kategorycznym zaprzeczeniem zajmowania się eskontem weksli, z natury rzeczy nie mogła być poparta dowodami, jako czysto negatywna. Skarżącemu w tym kierunku nie przedłożono żadnych konkretnych faktów do wyjaśnienia, zresztą także i akta żadnych danych co do trudnienia się przez skarżącego eskontem weksli, poza nieumotywowaną i niepodpisaną wzmianką w arkuszu wymiarowym nie zawierają. Uzasadnienie pod-

[1] OPA 1137/35.

wyższenia obrotu, przyjętego dla wymiaru podatku przemysłowego od zajęcia agenta handlowego, tym, że skarżący trudni się również eskontem weksli, jest również wadliwe, gdyż eskont weksli — choćby był stwierdzony — stanowi odrębne od agentury handlowej źródło dochodu i jego wydajność jest dla oceny obrotów osiągniętych z agentury zupełnie bez znaczenia. Nie rozprawiła się zatem władza pozwana z zarzutem odwołania, że bezzasadnie przyjęto obrót wyższy od ustalonego dla podatku przemysłowego. . . .

2199.

PODATEK DOCHODOWY.

Pokrycie strat z rezerwy nieopodatkowanej.

Strat, pokrytych z nieopodatkowanej rezerwy, nie odlicza się od zysków bilansowych.

Wyrok NTA z 3 listopada 1937 l. rej. 6185/35 w sprawie Poznańskiego Banku dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc. w Poznaniu przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

Skarżąca w zeznaniu o dochodzie podlegającym podatkowi dochodowemu na r. 1933 przedstawiła bilans i rachunek strat i zysków, zamknięty bez straty i zysku, oraz obliczenie dochodu podlegającego podatkowi, przedstawiając pozycje podlegające doliczeniu oraz pozycje odliczalne i dochodząc w rezultacie do wykazania straty w kwocie 3.665 zł 83 gr. W pozycjach odliczalnych wykazała skarżąca kwotę 138.964 zł 24 gr, przeniesioną z poprzedniego roku operacyjnego jako rezerwa na straty i zużytą w miarodajnym roku na dokonanie odpisów na dłużnikach.

W toku postępowania wyjaśniała skarżąca, że w roku podatkowym 1931 została przez władzę wymiarową doliczona do dochodu podatkowego utworzona w r. 1930 rezerwa na straty na dłużnikach w kwocie 192.454 zł 30 gr, że rezerwa ta została zużyta w roku operacyjnym 1931 na pokrycie strat i została przez skarżącą wyeliminowana z zeznanego dochodu podatkowego tak, że wynikł dochód czysty w kwocie 389 zł 99 gr. Analogicznie w roku operacyjnym 1931 utworzyła skarżąca nową rezerwę w kwocie 138.964 zł 24 gr, którą doliczyła do zeznanego dochodu, a zużywszy tę rezerwę w roku operacyjnym 1932 na pokrycie odpisów na dłużnikach, prosiła o jej wyłączenie z dochodu podatkowego. Władza wymiarowa w wezwaniu do wyjaśnień przedstawiła skarżącej obliczenie jej dochodu po-

datkowego na r. 1932, wedle którego wprawdzie suma 192.454 zł 30 gr została potrącona od dochodu, natomiast nowo utworzona rezerwa 138.964 zł 24 gr nie została doliczona do dochodu, tak, że w rezultacie wynikła strata 138.574 zł 25 gr i podatek nie został wymierzony.

Władza pozwana nie uwzględniła odwołania skarżącej, wychodząc z założenia, że przy wymiarze podatku na rok poprzedni przyjęty został zysk bilansowy równy zeru, wobec czego podatek nie był wymierzony, a potrącenie rezerwy 138.964 zł 24 gr z dochodów podlegających opodatkowaniu w r. 1933 byłoby nieuzasadnione, gdyż w takim razie kwota ta wpłynęłaby na zmniejszenie zysków bilansowych w dwu okresach gospodarczych.

Na zarzuty skargi rozważył NTA co następuje:

Skarga wychodzi z założenia, że skoro władza w roku podatkowym 1931 doliczyła utworzoną w roku operacyjnym 1930 rezerwę na straty, to konsekwentnie winna była w roku podatkowym 1932 zgodnie z zeznaniem skarżącej odliczyć tę kwotę od jej dochodu, natomiast doliczyć nowo utworzoną w roku operacyjnym 1931 obecnie sporną rezerwę, a dalej w roku podatkowym 1933 odliczyć tę ostatnią rezerwę od dochodu podatkowego.

Rozumowanie to, oparte w zasadzie na postulacie ciągłości bilansowej, nie jest jednak trafne. Potrącenie od wyników bilansowych w roku podatkowym 1932 rezerwy, opodatkowanej w r. 1931 a następnie zużytej na pokrycie bieżących strat przedsiębiorstwa na niewypłacalnych dłużnikach, było uzasadnione z tego powodu, że straty te byłyby potrącalne także w razie ich pokrycia z bieżących zysków przedsiębiorstwa, użycie więc przez skarżącą na ich wyrównanie opodatkowanej rezerwy pociągało za sobą konieczność odpowiedniego sprostowania bilansu. Natomiast rezerwa, utworzona w roku operacyjnym 1931, nie została opodatkowana w roku podatkowym 1932, i obojętne jest przy tym, czy stało się to zgodnie z obliczeniem władzy, czy zgodnie z obliczeniem skarżącej — fakt bowiem, że w r. 1932 skarżącej podatku w ogóle nie wymierzono, jest dostatecznym stwierdzeniem nieopodatkowania tej rezerwy. Nie ma więc podstawy do potrącania odpisów strat na dłużnikach, dokonanych w roku operacyjnym 1932 w ciężar tej rezerwy, od wyników bilansowych tego roku.

NTA oddalił zatem skargę jako nieuzasadnioną.

NTA rozstrzygnął w ostatnim czasie dwa interesujące zagadnienia z dziedziny bilansowo-podatkowej: w wyroku wyżej ogłoszonym zagadnienie umarzania wierzytelności z rezerwy bilansowej, utworzonej w poprzednim okresie operacyjnym, w wyroku zaś OPA 2068/38 zagadnienie pokrywania wydatków z funduszu amortyzacyjnego.

I. Właściwym celem skargi w sprawie l. rej. 6185/35 było utrzymać w mocy metodę traktowania odpisów na dubioza, zastosowaną przy wymiarze podatkowym

w r. 1931. Spółka postępowała w ten sposób, że w jednym roku operacyjnym oceniała niektóre wierzytelności jako wątpliwe i tworzyła dla nich rezerwę bilansową, a w następnym roku operacyjnym umarzała je z tej rezerwy jako nieściągalne. Otóż władza wymiarowa nie uznała potrącalności odpisu rezerwowego za pierwszy rok operacyjny (1930) w wysokości 192.454,30 zł, ale zato uznała potrącalność odpisu umarzającego w tej samej wysokości, dokonanego w następnym roku operacyjnym (1931). To drugie stało się w roku podatkowym 1932.

W roku operacyjnym 1931, równocześnie z umorzeniem starych dubiozów na 192.454,30 zł spółka przeprowadziła odpis rezerwowy nowych dubiozów na 138.964,24 zł, licząc na to, że władza wymiarowa nie uzna potrącalności tego odpisu i że doliczy sumę 138.964,24 zł do zysku bilansowego za rok 1931 w roku podatkowym 1932, a natomiast uzna potrącalność odpisu umarzającego w następnym roku podatkowym (1933) przy wymiarze podatku za rok operacyjny 1932. Tymczasem władza wymiarowa uznała już potrącalność odpisu rezerwowego 138.964,24 zł w roku podatkowym 1932, dokonanego za rok operacyjny 1931. W ten sposób w roku podatkowym 1932 zeszło się potrącenie odpisu umarzającego na 192.454,30 zł z potrąceniem odpisu rezerwowego na 138.964,24 zł wbrew oczekiwaniu spółki, która liczyła tylko na uznanie potrącenia pierwszego odpisu w tym roku, a na uznanie drugiego dopiero w następnym roku podatkowym (1933). Skarga spółki chciała tedy osiągnąć przesunięcie potrącenia sumy 138.964,24 zł na następny rok podatkowy (1933).

Otóż zmiana postępowania władzy wymiarowej nie jest zrozumiała; widocznie władza doszła do przekonania, że nowy odpis rezerwowy jest uzasadniony i że nie ma powodu odraczać jego uznania do następnego roku podatkowego, gdy już będzie dokonany odpis umarzający. Ale władza wymiarowa nie jest związana obraną raz metodą postępowania, dopóki pozostaje w ramach ustawy. Podatnik zaś nie ma prawa żądać n i e p o t r ą c e n i a odpisu straty, którą sam wykazał w swoim zamknięciu rachunkowym. Ponieważ skarga tego właściwie żądała w odniesieniu do sumy 138.964,24 zł, przeto nie mogła mieć powodzenia.

II. Pokrycie podatku majątkowego z funduszu amortyzacyjnego (OPA 2068/38) stanowi przykład nieprawidłowego użycia tego funduszu. Jest to operacja czysto księgowa, a nie efektywna. Operacja efektywna polega na zapłacie podatku gotówką czy przelewem bankowym i wymaga uznania konta kasy lub banku, a obciążenia konta podatków. Według zasad prawidłowej rachunkowości księgowanie powinno się na tym skończyć a fundusz amortyzacyjny, nie mający nic wspólnego z żadnym podatkiem, nie może z powodu podatków doznać żadnej zmiany. Jednakże spółka poszła dalej i obciążyła konto funduszu amortyzacyjnego, a uznała konto podatków sumą 443.023,78 zł. Stało się to wbrew prawidłom rachunkowości, bo konto funduszu amortyzacyjnego można obciążyć tylko w razie wyeliminowania przedmiotów inwestycyjnych z ksiąg i bilansów, tj. w razie ich pozbycia, zniszczenia, zużycia jako surowca na przeróbkę itp. Tymczasem w przedsiębiorstwie nic podobnego nie zaszło, nie było więc żadnego powodu do obciążania względnie redukcji funduszu amortyzacyjnego. Otóż taka nieprawidłowa redukcja bez powodu powyższego rodzaju jest przekreśleniem dotacji tego funduszu, dokonanej w poprzednich latach. Ponieważ dotacja szła za każdym razem w ciężar konta wyników (strat i zysków), przeto redukcja funduszu powinna iść na dobro konta wyników czyli podwyższyć zysk bilansowy a tym samym i podstawę opodatkowania danego roku operacyjnego. Przekontowanie zapłaconego podatku majątkowego na fundusz amortyzacyjny było tedy n i e p r a w i d ł o w y m u ż y c i e m t e g o f u n d u s z u celem obejścia przepisu o niepotrącalności podatku majątkowego. Podobnie przed-

stawiałaby się sprawa, gdyby spółka była przekontowała ten podatek na fundusz dubiozów (delcredere) lub na inną rezerwę strat specjalnych. Dlatego władze wymiarowe winny kontrolować użycie takich funduszów i rezerw, czy jest ono zgodne z ich pierwotnym przeznaczeniem.

Gdyby użycie to było niezgodne z przeznaczeniem, ale z danego funduszu czy rezerwy został pokryty wydatek potrącalny, np. podatek przemysłowy lub gruntowy, to doliczenie redukcji owego funduszu czy rezerwy do podstawy opodatkowania musiałoby iść w parze z równoczesnym odliczeniem sumy owego wydatku potrącalnego. W zamknięciu rachunkowym ów wydatek nie obciążałby bowiem konta wyników jako pokryty kosztem funduszu amortyzacyjnego czy rezerwy specjalnej. W ten sposób nieprawidłowa redukcja takiego funduszu czy rezerwy o podobnym charakterze zostałaby podatkowo zneutralizowana. Podatnik nie osiągnąłby przez nią żadnej korzyści, a Skarb nie poniósłby żadnego uszczerbku.

Tomasz Lulek

2200.

PODATEK DOCHODOWY.

„Opłaty licencyjne“[1]. — Wynagrodzenie płacone przez spółkę akc. z tytułu wspólnoty interesów.

Nie stanowi wydatku potrącalnego wynagrodzenie, płacone przez spółkę akcyjną swemu głównemu akcjonariuszowi-spółce zagranicznej, której wyrobami spółka prowadzi handel, obliczone procentowo w stosunku do wartości sprowadzonych wyrobów a stanowiące wedle umowy stron „bonifikatę“ ponoszonych przez spółkę zagraniczną kosztów prawnej ochrony przemysłowej, jaką posiada na mocy patentów, znaków towarowych i licencyj.

Wyrok NTA z 5 maja 1937 l. rej. 6536/34 w sprawie firmy: Polskie Zakłady Siemens Sp. Akc. w Warszawie przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1930.

Przedmiotem sporu jest doliczenie do podstawy wymiaru podatku dochodowego na r. 1930 sumy 152.787 zł 47 gr, wypłaconej przez skarżącą firmie Siemens-Schuckert w Wiedniu tytułem 5% bonifikaty od sum faktur, wystawionych przez koncern Siemens-Schuckert w ciągu roku skarżącej na dostarczone jej dla dalszej odprzedaży wyroby tego koncernu.

---

[1] Por. OPA 590/34 (gestyjne opłaty); 1041/35 i 1073/35 (prowizja od obrotu na rzecz firmy zagranicznej). — Por. także OPA 1557/36 (bieżące opłaty licencyjne), 1726/37 (wydatek na licencję), 2206/38.

Bonifikata ta (nazywana w toku postępowania także opłatą licencyjną) opiera się na treści umów, zawartych przez skarżącą z jej główną akcjonariuszką firmą Austriackie Zakłady Siemens-Schuckert oraz z należącą do koncernu Siemens-Schuckertowskiego firmą Siemens i Halske, mocą których z jednej strony koncern przyznaje skarżącej wyłączność sprzedaży jego wyrobów na terenie Polski, z drugiej strony skarżąca zobowiązuje się opłacać od wartości sprzedanych przez nią wyrobów koncernu „bonifikatę“ względnie „odszkodowanie“ w wysokości 5% tytułem rekompensaty za „ponoszone (przez koncern) koszty prawnej ochrony przemysłowej, jaką posiada (koncern) na mocy patentów, znaków towarowych i licencyj“.

Skarga wychodzi z założenia, że opłata powyższa, stanowiąc część składową zobowiązań, wynikających z umowy wspólnoty interesów, jaką jest w istocie umowa między skarżącą a koncernem Siemens-Schuckertowskim, jest tym samym jednym z elementów uzyskania dochodu z tego stosunku, a więc kosztem uzyskania dochodu. Uważa przy tym skarga za obojętne, czy opłata ta jest pobierana w sposób uregulowany umową, czy też byłaby pobierana w formie odpowiednio podwyższonej ceny fakturowej wyrobów, dostarczanych przez koncern skarżącej, podnosi w końcu, że skarżąca, sprzedając wyroby koncernu, korzysta tym samym z przysługujących koncernowi praw ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Otóż tak treść umowy wspólnoty interesów, jak i stosunek istniejący między stronami, w szczególności charakter koncernu jako głównego akcjonariusza skarżącej spółki, jak wreszcie i obrana przez strony forma spornej bonifikaty, wskazują na to, iż istotną treścią tych opłat jest przysporzenie koncernowi wychodzącego poza ramy dywidendy od posiadanych przezeń akcji udziału w zyskach skarżącej spółki. Nie jest bowiem przekonywający argument, że obojętna jest obrana forma, ponieważ ten sam praktyczny efekt mogły strony osiągnąć podwyższeniem cen fakturowych. Przeciwnie, z całości stosunku raczej domniemywać się należy, że obrana forma istotnie odpowiada celowi osiągnięcia pewnego odrębnego od ceny kupna fakturowanych towarów udziału koncernu w obrotach skarżącej spółki, a zatem włączenie tej odpłaty do ceny kupna byłoby właśnie ukryciem istotnej woli stron pod formą, nie odpowiadającą prawdziwej treści stosunku między nimi. Skoro więc skarżąca stanowi jedną z form prawnych, pod którymi koncern działa na różnych terenach, ten zysk koncernu jest przede wszystkim jej zyskiem, wynika bowiem z osiąganych dzięki jej działalności handlowej obrotów wyrobami koncernu, i musi być uznany przede wszystkim za część jej przychodu, odstępowaną przez nią koncernowi z mocy istniejącego między nią a kon-

cernem stosunku wspólnoty interesów, o którym mówi skarga, jako część jej zysków. Nie może tedy sporna kwota być uznana za część kosztów handlowych, służących do uzyskania dochodu, i z tego powodu NTA nie dopatrzył się obrazy prawa w tym, że władza pozwana uznała tę kwotę za niepotrącalną z punktu widzenia przepisu art. 6 ustawy o podatku dochodowym.

Skargę należało zatem oddalić jako nieuzasadnioną.

1. Powyższy wyrok w sprawie firmy: Polskie Zakłady Siemens Sp. Akc. należy omówić łącznie z wyrokiem w sprawie firmy Centrowapno Sp. z ogr. odp. (OPA 2206/38). W obu tych wyrokach NTA kontynuuje i pogłębia już przejawioną poprzednio tendencję do opodatkowania rzeczywistego dochodu, względnie obrotu niezależnie od formy prawnej, w jakiej się układają stosunki pomiędzy dwoma podmiotami prawnymi, z których jeden jest firmą macierzystą a drugi firmą pochodną (por. glosę moją OPA 1763/37).

Szczególnie znamienny jest wyrok w sprawie firmy Centrowapno. Dotyczy on bowiem podatku przemysłowego, co do którego dotychczasowa judykatura NTA stała raczej na stanowisku formalnym.

Wyrok ten ciekawy jest również pod tym względem, że NTA mówi o „normalnym biegu“ interesów, dając pośrednio wyraz zapatrywaniu, że korzystanie z nienormalnych form prawnych nie może być stosowane ze szkodą dla Skarbu Państwa. Mamy więc wytworzoną przez judykaturę NTA regułę interpretacyjną, identyczną z § 4 i 5 starego tekstu niem. ordynacji podatkowej. (Por. glosę moją OPA 1138/35 o obejściu obowiązków podatkowych w drodze stosowania niewłaściwej formy prawnej).

2. O ile chodzi o wyrok w sprawie Siemensa, stwierdzić należy, że opłaty licencyjne są w zasadzie potrącalne (OPA 590/34, 1073/35). Zdaniem moim należałoby, zgodnie z dotychczasową judykaturą, dać skarżącej firmie możność wyjaśnienia, jakie dobra uzyskała w zamian za opłaty i czy ekwiwalent był odpowiedni do opłat. Należało więc raczej skargę uwzględnić z powodu wadliwego postępowania. Nie zmienia to oczywiście samego meritum wyroku, który w świetle powyższych uwag należy uznać za trafny.

3. Przechodząc natomiast do szczegółów wyroku w sprawie Centrowapno — należy zestawić ten wyrok z wyrokiem w sprawie firmy: Centrala Zakupu Złomu Polskich Hut Żelaznych Sp. z ogr. odp. (OPA 1850/37). W tamtym wyroku doszedł NTA do wniosku, iż nadwyżka otrzymanej przez spółkę z ogr. odp. (organ kartelowy) prowizji komisowej ponad koszty handlowe, zwrócona — zgodnie z umową komisową — spólnikom jako komitentom, stanowi podlegający podatkowi dochodowemu zysk organu kartelowego. Stanowisko to NTA umotywował bardzo ciekawie, mówiąc, że zwrot powyższej nadwyżki, „jakkolwiek przewidziany w umowie komisowej, ma oczywiście swą przyczynę nie w stosunku komisanta do komitenta, lecz w charakterze komitentów jako spólników spółki z ogr. odp., będącej komisantem“, czyli, że „jest to w istocie forma podziału zysku spółki“.

Pozostawiając na uboczu kwestię kartelową — o ile chodzi o stronę podatkową — zauważyć tu muszę, iż nawet uwzględniając różnice zachodzące między podatkiem przemysłowym i podatkiem dochodowym, dopatruję się pewnej sprzeczności między wyrokiem w sprawie Centrali Zakupu Złomu (OPA 1850/37) a wyrokiem w sprawie Centrowapno. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia

z tą samą formą kartelu, polegającą na tym, iż organem kartelowym jest spółka z ogr. odp., spólnicy zaś — uczestnicy kartelu — są poza umową spółki związani umową komisową. Sama spółka z ogr. odp. jako podmiot podatkowy nie jest obliczona na zysk i w jednym wypadku spólnicy (uczestnicy kartelu) zobowiązali się do pokrywania niedoborów w drodze wpłat na kapitał zakładowy, a w drugim odwrotnie, zastrzegli sobie udział w zysku wynikający z różnicy pomiędzy kosztami handlowymi organu kartelowego a prowizją komisową.

Jeżeli w wypadku Centrowapno NTA doszedł do wniosku, że każda dopłata spólników na pokrycie strat organu kartelowego jest dla organu kartelowego obrotem podatkowym, a więc wynika ze stosunku komisu (a nie ze stosunku spólnika do spółki z ogr. odp.), to należałoby w odwrotnym wypadku, jaki zachodzi w sprawie Centrali Zakupu Złomu, zwrot nadwyżki prowizji komisowej ponad koszty handlowe uznać właśnie za zmniejszenie obrotu prowizyjnego spółki kartelowej, a tym samym nie można było dojść do wniosku, że zwrot tej prowizji był wynikiem nie stosunku komisowego, lecz stosunku spólnika do spółki.

Gdy w jednej sprawie NTA upatrywał stosunek komisu, w innym wypadku w tych samych okolicznościach upatruje stosunek spólnika do spółki.

Jasny stan prawny można będzie jednak osiągnąć jedynie w drodze zmiany przepisów ustawowych: należy wzorem niemieckim postanowić, iż podmiotem podatkowym jest niezależne wykonywanie przedsiębiorstwa, inaczej mówiąc należy uznać wszelki organ kartelowy za część składową przedsiębiorstw tworzących kartel, zwolnić obrót organu kartelowego od podatku obrotowego, uznać zyski organu kartelowego za zyski uczestników kartelu, koszty zaś utrzymania kartelu za koszty handlowe uczestników kartelu.

W. J. Szatensztejn

2201.

PODATEK DOCHODOWY.

Odsetki od długów a ustalenie podstawy wymiaru za pomocą norm szacunkowych.

Okoliczność, że wydatek na odsetki od długów ma w danym przypadku charakter kosztu uzyskania dochodu, nie może uzasadnić uwzględnienia tego wydatku nie w pełnej jego wysokości przy ustaleniu podstawy wymiaru za pomocą norm szacunkowych.

Wyrok NTA z 29 listopada 1937 l. rej. 8055/34 w sprawie Zofii Namysłowej przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

Skarżąca w zeznaniu o dochodzie wykazała w rubryce odliczeń odsetki od długów w kwocie 8.019,66 zł, a w odwołaniu podniosła zarzut, że władza wymiarowa nie uwzględniając tego odliczenia naruszyła art. 10

ustawy o podatku dochodowym. Komisja Odwoławcza nie uwzględniła odwołania, podając w uzasadnieniu, że wymiar oparto na przepisie art. 63 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.), gdyż udzielone wyjaśnienia nie usunęły przedstawionych wątpliwości ze względu na nieprzedłożenie dowodów, że dochód ustalono szacunkowo na podstawie norm średniej dochodowości mając przy tym na uwadze opinię przesłuchanych rzeczoznawców, a odsetki od długów zostały już uwzględnione w normach dochodowości.

Skarga zarzuca, że bezzasadnie zastosowano przepis art. 63 ust. 2 ustawy, skoro płatniczka udzieliła żądanych wyjaśnień i przedłożyła oryginalne pokwitowania na zapłacone odsetki. Władza — wywodzi dalej skarga — powinna była odsetki te odliczyć, a nawet w tym wypadku gdyby je należało uwzględnić nie odrębnie lecz w normach średniej zyskowności przedsiębiorstw skarżącej, to powinna była normy te obniżyć odpowiednio tak, aby pełna kwota zapłaconych odsetek została uwzględniona.

Zarzut przeciw oparciu wymiaru na przepisie art. 63 ust. 2 należałoby uznać za uzasadniony, gdyby ta wymieniona w orzeczeniu podstawa prawna odnosiła się także do jedynej spornej obecnie pozycji wymiaru, tj. do odsetek. Jednakowoż z odpowiedzi na skargę, w której władza pozwana wyjaśnia bliżej stanowisko zajęte w zaskarżonym orzeczeniu w kwestii odsetek, wynika, że tak nie jest. Władza pozwana powołuje się na ustęp ostatni § 21 rozp. wykon. (poz. 298/21 Dz. Ust.) i podaje, że na podstawie treści wyjaśnień, udzielonych przez płatniczkę, i wniesionego przez nią odwołania uznała zapłacone odsetki od długów za koszty uzyskania dochodu i zgodnie z powołanym przepisem uwzględniła je w normach. Jednakowoż u podstaw tej argumentacji leży widocznie mylna interpretacja rozporządzenia wykon.: Ustęp ostatni § 21, który jest przepisem wykonawczym do art. 10 ustawy, postanawia, że niektóre z wyszczególnionych w art. 10 odliczeń mają charakter kosztów, poniesionych na uzyskanie dochodu, że przeto o ile tego rodzaju odliczenia zostały dokonane w drodze potrącenia od dochodu z poszczególnego źródła, wówczas nie mogą być odliczone od ogólnego dochodu i że w szczególności dotyczy to odsetek od długów, ciążących na gruntach, budynkach, przedsiębiorstwach oraz rent i innych trwałych ciężarów, ściśle ze źródłem dochodu związanych. Przepis ten zatem uznaje tylko za niedopuszczalne dwukrotne potrącenie tego samego wydatku: raz w formie odliczenia z art. 10, drugi raz w formie kosztu z art. 6. Wyraźnie formułuje tę zasadę nowy przepis wykonawczy do art. 10, mianowicie § 17 ust. 3 rozp. wykon. poz. 301/36 Dz. Ust. Natomiast bynajmniej nie wynika z ustępu ostatniego cyt. § 21, by okoliczność, iż wydatek na odsetki ma charakter kosztu uzyskania do-

chodu, mogła sama uzasadnić uwzględnienie tego wydatku nie w pełnej jego wysokości, lecz tylko częściowo. W tym zaś względzie właśnie skarga zarzuca, że obniżenie norm dochodowości z powodu wydatku na odsetki nie było „odpowiednie". Nie załatwia sprawy — jak to skarga trafnie podnosi — powołanie się władzy w zaskarżonym orzeczeniu na opinie biegłych, skoro z treści tych opinij nie jest widoczne, w jakiej kwocie one uwzględniają wydatek na odsetki.

Z tych powodów należało zaskarżone orzeczenie uznać za dotknięte istotną wadliwością postępowania i uchylić....

2202.

PODATEK DOCHODOWY.

Dochód z budynków: Wpływy zaległego komornego z lat poprzednich[1].

Zarzut, iż część wpływów brutto z komornego w roku poprzedzającym rok podatkowy stanowi zaległość z lat poprzednich, opodatkowaną już w odnośnych okresach podatkowych, wymaga — jako istotny — rozprawienia się w orzeczeniu władzy odwoławczej.

Wyrok NTA z 14 marca 1938 l. rej. 2580/35 w sprawie Moszka Jakuba Grubsztejna przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1933.

Zaskarżonym orzeczeniem władza pozwana obniżyła dochód ustalony z nieruchomości z kwoty 38.990 zł do kwoty 36.163 zł, powołując się na ust. 2 art. 63 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). Zastosowanie tego przepisu uzasadniła władza tym, że na przedstawione w trybie art. 58 ustawy wątpliwości udzielone wyjaśnienia nie usunęły dostatecznie wątpliwości co do prawdziwości i dokładności złożonego zeznania, ponieważ nie zostały poparte dowodami, dostatecznie uzasadniającymi ich treść. W dalszych motywach zaznaczyła władza pozwana, że żądania odwołania co do potrącenia wskazanych w odwołaniu zaległości w komornym z domu nie uwzględniła, gdyż płatnik nie przedstawił kwitariuszy w celu udowodnienia zaległości, twierdząc, iż ich przedstawić nie może, i że wobec tego ustaliła dochód według danych państwowego

---

[1] Por. OPA 1281/35 (czynsz pobrany z góry za kilka lat), 1560/36 (przychód w formie inwestycji dokonanych przez najemcę).

podatku od nieruchomości, nie kwestionując wiarogodności załączonych do odwołania wykazów zaległości oraz deklaracyj lokatorów o zaleganiu w opłacie komornego, wobec jednak inkasowania w 1932 r. zaległości z lat ubiegłych oraz wobec nieposiadania kwitariuszy, które by wykazywały rzeczywisty wpływ komornego po uwzględnieniu zaległości końcowej, oraz z uwagi na ten wpływ zaległości za lata ubiegłe, zmuszona była oprzeć się na dochodzie brutto z danych, jak wyżej zaznaczono, i z wyżej podanych powodów uznała badanie lokatorów za zbędne.

W skardze na to orzeczenie zarzucił skarżący, iż władza nie może ustalać dochodu w oderwaniu od wymiarów za lata poprzednie, — a w latach poprzednich przyjmowała 100% przychodu brutto. Nadto zarzucił skarżący obrazę art. 63 powołanej wyżej ustawy o podatku dochodowym, gdyż udzielił wyczerpujących wyjaśnień w odpowiedzi na dekret wątpliwości, władza zaś nie wskazała mu, które z nich i w jakim stopniu nie rozproszyły jej wątpliwości.

NTA rozważył co następuje:

Jak wynika z treści doręczonego w postępowaniu odwoławczym skarżącemu wezwania, władza zażądała celem ustalenia zaległości w komornym przedłożenia kwitariuszy czynszowych, względnie innych wiarogodnych dowodów, na podstawie których możnaby stwierdzić wysokość wpływów z tytułu komornego za r. 1932 oraz kwotę zaległości za lata poprzednie. W załatwieniu tego żądania skarżący nie przedłożył żądanych dowodów, lecz wywodził, że grozi mu podwójne opodatkowanie i powołał się na załączone do odwołania jeszcze przed otrzymaniem omawianego wezwania deklaracje lokatorów o ich zadłużeniu, które uważał za wystarczające, zaznaczając, że kwitariuszy przedłożyć nie może, gdyż posiada je były administrator, z którym jest w sporze.

W tym stanie rzeczy zarzut obrazy art. 63 ustawy o podatku dochodowym uznał NTA za trafny. Skarżący złożył na wezwanie żądane wyjaśnienia, a na żądanie przedłożenia dowodów wyjaśnił przyczyny, dla których wskazanych w wezwaniu kwitariuszy przedłożyć nie może, powołał się natomiast na złożone poprzednio dowody, z których wynika czas, za jaki poszczególni lokatorzy z czynszem zalegali oraz kwoty tych zaległości. Dostarczył zatem skarżący dostatecznego — i przez władzę wyraźnie nie kwestionowanego — materiału do ustalenia wpływów brutto w miarodajnym czasie — oczywiście bowiem wpływ taki może być nie tylko ustalony drogą sumowania efektywnych wpłat, wykazanych kwitariuszem, ale tak samo ściśle drogą odjęcia od sumy czynszu umownego, wynikającego z danych państwowego podatku od nieruchomości, sumy zaległości wykazanych deklaracjami lokatorów, a powstałych w miarodajnym okresie czasu.

Fakt inkasowania w miarodajnym okresie zaległości z lat ubiegłych nie stoi na przeszkodzie takiemu obliczeniu, jeśli przychód brutto w poprzednich okresach podatkowych był przy wymiarze podatku dochodowego istotnie przyjmowany bez uwzględnienia powstałych w tych okresach zaległości, jak to twierdził skarżący w swych wyjaśnieniach. Motywy zaskarżonego orzeczenia więc nie stanowią dostatecznego rozprawienia się z zarzutami odwołania, z przedłożonymi przez skarżącego dowodami i ze złożonymi przez niego wyjaśnieniami.

Z tych powodów uchylił NTA zaskarżone orzeczenie....

2203.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Kursy szoferskie — obowiązek podatkowy[1].

Kursy szoferskie nie są zwolnione od podatku przemysłowego na podstawie art. 3 p. 6 ustawy o tym podatku.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 24 stycznia 1938 1 K. 1710/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 3 p. 6 ustawy o podatku przemysłowym i § 11 rozp. wykon. z 14 września 1934 poz. 770 Dz. Ust.[2] przez przyjęcie winy oskarżonego w następstwie błędnego uznania, że kursów szoferskich nie można zaliczyć do zakładów naukowych, wolnych od podatku przemysłowego, mimo że zdaniem kasacji z § 11 rozp. wykon. z 14 września 1934 wynika, że zwolnienie od podatku przemysłowego dotyczy zarówno szkół ogólnokształcących jak też wszelkiego rodzaju szkół i kursów zawodowych, jak np. kursy kroju, akuszeryjne itp., które są szkołami zawodowymi; w myśl dalszych wywodów kasacji z brzmienia cyt. rozp. ma wynikać, że kursy zawodowe są zrównane ze szkołami ogólnokształcącymi, z czego znów należałoby wysnuć wniosek, że wszystkie szkoły zarówno ogólnokształcące jak zawodowe, obojętne czy szkoły czy kursy, są uznane przez ustawodawcę za posiadające charakter naukowy i że wyłączone są tylko przedsiębiorstwa, będące jedynie z nazwy szkołami.

Wywodom kasacji nie można przyznać słuszności. Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżony w r. 1936 w Warszawie prowadził kursy szoferskie

---

[1] Por. OPA 668/34.

[2] Por. § 11 nowego rozp. wykon. poz. 656/36 Dz. Ust.

zupełnie bez świadectwa przemysłowego, zasadnie w oparciu o przepis art. 3 p. 6 ustawy o podatku przemysłowym uznał obowiązek podatkowy oskarżonego i przyjął winę oskarżonego za wykazaną a to z uwagi na to, że kursy szoferskie nie mają charakteru zakładu naukowego i tylko z nazwy są szkołami.

Pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonym wyroku, zgodny jest z art. 3 ustawy o podatku przemysłowym i z orzecznictwem SN, który w analogicznej sprawie ustalił pojęcie zakładów naukowych, stwierdzając, że za zakłady naukowe w myśl art. 3 p. 6 ustawy uważać należy jedynie istniejące na podstawie zezwolenia właściwych władz szkolnych zakłady o charakterze ogólnokształcącym, jak szkoły powszechne, licealne, średnie itp., a ze szkół i kursów zawodowych tylko wyliczone w art. 43 (dawniej 121) powołanej ustawy o podatku przemysłowym.

Z tego powodu zgodnie z powyższym uznać należy, że Sąd Okręgowy słusznie orzekł, że kursów szoferskich, jako przedsiębiorstwa obliczonego głównie na zysk i pozbawionych cech wyżej wspomnianych, nie można zaliczyć do zakładów naukowych, zwolnionych w myśl art. 3 p. 6 ustawy o podatku przemysłowym od obowiązku podatkowego. To orzeczenie Sądu znajduje również swe uzasadnienie w przepisie § 96 cyt. rozp. oraz w nowo wydanym rozporządzeniu Ministra Skarbu z 11 grudnia 1936 poz. 656 Dz. Ust., gdzie w § 85 tegoż rozporządzenia obowiązek podatkowy kursów samochodowych (szoferskich) został określony w sposób zupełnie wyraźny.

W świetle powyższego zarzuty kasacji są bezpodstawne.

2204.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Obrót kartelowej spółki z ogr. odp.[1]

Procentowe potrącenia z sum uzyskanych z komisowej sprzedaży wyrobów zrzeszonych fabryk przez spółkę z ogr. odp., będącą według treści umowy komisowej organem tych fabryk, przeznaczone na cele związane z daną gałęzią przemysłu, stanowią składnik obrotu podatkowego spółki.

Wyrok NTA z 14 czerwca 1934 l. rej. 1958/33 w sprawie firmy: Biuro

---

[1] OPA 1849/37, 1850/37, 2205/38, 2206/38.

Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych Sp. z ogr. odp. w Warszawie przeciw Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

Firma: Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych Sp. z ogr. odp. w Warszawie w zeznaniu wykazała obrót za r. 1931 w sumie 709.600,16 zł. Władza wymiarowa ustaliła obrót na 811.328,61 zł, opodatkowując go według 5% stawki podatkowej. Różnica powstała wskutek zaliczenia do obrotu sumy 101.782,45 zł, uzyskanej z potrąceń ½% sum ze sprzedaży towarów komitentów skarżącej na tzw. fundusz dyspozycyjny. Zaliczenie powyższej sumy do obrotu stanowiło przedmiot odwołania, które Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie orzeczeniem z 7 grudnia 1932 pozostawiła bez uwzględnienia, oraz jest przedmiotem skargi do NTA, w której skarżąca zarzuca wadliwość postępowania oraz obrazę art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym....

Obrazy prawa dopatruje się skarga w tym, iż suma 101.782,45 zł, potrącona przez skarżącą w myśl § 35 umowy, nie podpada pod przepis art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym. Otóż przepis ten stanowi, że w przedsiębiorstwach komisowych za obrót uważa się sumę prowizji, komisowego i wszelkich wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi. Do zaistnienia zatem obrotu podatkowego potrzeba, aby 1) komisant wykonał na rzecz komitenta pewne świadczenia i 2) aby za to otrzymał wynagrodzenie.

Ad 1) W myśl § 35 umowy skarżąca może potrącić ½% z wypłat uskuteczniamych fabrykom, a suma w ten sposób uzyskana jest przeznaczona dla obrony ogólno-zawodowych interesów przemysłu jutowego, dla przyczynienia się do ogólnego postępu gospodarczego i dla innych celów związanych z przemysłem jutowym. Wprawdzie z tej stypulacji umownej nie wynika wyraźnie, by suma ta pobrana była za świadczenia skarżącej, lecz cel określony w zasadzie zgodny jest z celem całej umowy komisowej, która, jak ze wstępu do niej wynika, zawarta została celem wspólnego zbytu i standaryzacji wytwarzanych wyrobów, racjonalizacji i specjalizacji produkcji oraz obniżenia kosztów sprzedaży i przewozu. Gdy zaś w myśl § 32 umowy skarżąca uznana jest za organ zrzeszonych fabryk, który nie powinien wykazywać zysków ani strat, przeto jasne się staje, że cała jej działalność obliczona jest na interes zrzeszonych fabryk. Że zaś cele, określone w § 35, nie wychodzą poza ten interes, to wynika z przepisu § 43 umowy, według którego umowa ulega rozwiązaniu w razie powstania poważnej konkurencji na polskim obszarze celnym. Z tych powodów doszedł Trybunał do wniosku, że sumy, pobierane przez skarżącą na podstawie § 35 umowy, nie różnią się w swej istocie od sum pobieranych przez skarżącą na zasadzie § 32 umowy, o których skarga nie

twierdzi, że nie są wynagrodzeniem za świadczenia, że więc i czynności określone w § 35 wchodzą w zakres świadczeń skarżącej.

Ad 2) Skarga twierdzi, że do istoty wynagrodzeń należy, aby rzecz umówiona tytułem wynagrodzenia stała się własnością tego, kto wynagrodzenie pobiera. Wszelako komisant po wykonaniu zlecenia ma z reguły z mocy zobowiązania umownego tylko roszczenie o wynagrodzenie. Z chwilą powstania roszczenia powstaje obowiązek podatkowy, a więc nie jest trafny pogląd, że rzecz umówiona tytułem wynagrodzenia, aby stać się podstawą obrotu, musi przejść na własność podnoszącego roszczenia. Z tego powodu obojętną jest rzeczą, czy wyrażenie „stawia do dyspozycji", użyte w § 35 umowy, oznacza, że suma tam oznaczona przeszła na własność, nie może bowiem ulegać wątpliwości, że z mocy tej stypulacji umownej każda ze zrzeszonych fabryk, po wykonaniu przez skarżącą jej zobowiązania, tj. dokonaniu sprzedaży towaru, ma obowiązek zezwolić na potrącenie oznaczonej sumy. Wprawdzie według brzmienia umowy sumą tą dysponuje rada nadzorcza, lecz ponieważ nie rada nadzorcza, lecz skarżąca Spółka zawarła umowę, przeto też określone sumy nie są dane radzie nadzorczej, lecz skarżącej spółce, która tym samym musi być uznana za osobę, której służy roszczenie o nie. Wobec tego bez znaczenia jest zarzut skargi, że zarząd Spółki nie ma prawa dysponowania tymi sumami. Sprawa zarachowywania pomienionych sum na rachunku specjalnym każdego poszczególnego przedsiębiorstwa jest dla oceny spornej kwestii obojętna, skoro ona nie ma żadnego wpływu na obowiązek zapłaty danej sumy przez zrzeszone przedsiębiorstwo. Jest to jedynie przepis, dostosowany do faktu, że umowa zawarta została przez skarżącą z jednej strony a 6 fabrykami z drugiej strony, że więc w rzeczywistości ma się tu do czynienia z 6 umowami, — i ma za zadanie ułatwienie kontroli, jaką sumę płaci skarżącej każda ze zrzeszonych fabryk.

Bez znaczenia jest też postanowienie umowne, że każde z przedsiębiorstw zrzeka się na czas trwania umowy rozporządzenia rachunkiem specjalnym. Postanowienie to bowiem pozostaje w związku z kwestią uregulowania stosunków po rozwiązaniu umowy. Skoro wówczas sumy, pozostające na rachunku specjalnym, mają być zwrócone odnośnemu przedsiębiorstwu, to znaczy to, że przedtem do niego nie należały. Praktycznie więc oznacza to jedynie, że po rozwiązaniu umowy Spółka jest obowiązana zwrócić sumy otrzymane a nie wydane, co w charakterze tych sum jako wynagrodzenia nic nie zmienia. Zresztą jest poza sporem, że w roku podatkowym umowa obowiązywała, że więc poszczególne przedsiębiorstwa nie miały żadnych praw do sum opodatkowanych.

Umowa, o którą chodzi, nazwana została przez strony umową komisu, wszelkie więc prawa i obowiązki z niej wynikające, oceniane być

winny według przepisów, na których się ta instytucja prawna opiera. Stąd wniosek, że prawa i obowiązki stron, określone w § 35 umowy, mają swe źródło w stosunku komisu, a nie pełnomocnictwa. Wobec tego twierdzenie skargi, że w kwestii spornej mamy do czynienia z pełnomocnictwem, udzielonym na zasadzie art. 1984 i 1987 K. C., jest nietrafne. . . .

Z zasad powyższych należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

Do obrotu zaliczona została suma uzyskana przez syndykacką spółkę z ogr. odp. z tytułu potrąceń procentowych na specjalny fundusz dyspozycyjny z sum otrzymanych ze sprzedaży komisowej towarów skartelizowanych, wytwarzanych przez udziałowców tej spółki.

Powstaje pytanie, czy suma, potrącona przez spółkę syndykacką, podpada pod przepis art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym.

Trybunał doszedł w omawianym wyroku do wniosku twierdzącego.

Wniosek ten nasuwa jednak pewne wątpliwości.

1. Zdaniem NTA do zaistnienia obrotu podatkowego na tle stosunku komisowego potrzeba spełnienia dwóch warunków, mianowicie, by komisant wykonał na rzecz komitenta pewne świadczenia i aby za to otrzymał wynagrodzenie.

Analizując charakter sum przelewanych na fundusz dyspozycyjny wyrok stwierdza, iż ze stypulacji odnośnego postanowienia nie wynika „wyraźnie", by sumy te stanowiły wynagrodzenie umowne za świadczenia spółki, powołuje się jednak na to, że cel, któremu służy fundusz dyspozycyjny, jest zgodny w zasadzie z celem całej umowy nazwanej komisową. Okoliczność ta bynajmniej jednak nie przesądza, m. zd., odrębności charakteru tego funduszu ani też nie wyklucza możności zróżniczkowania poszczególnych sum, wpływających do syndykackiej spółki. Spółka ta jest organem zrzeszonych przedsiębiorstw. Jasne jest więc, że poszczególne funkcje gospodarcze, wykonywane przez ten organ, nie mogą pozostawać w sprzeczności z istotą i celem powołanej do życia organizacji, a mimo to mogą podpadać pod różne przepisy zarówno prawa publicznego jak i prywatnego.

Godząc się z wysnutym z umowy faktem, że skarżąca spółka jest organem zrzeszonych fabryk, NTA mimo to rozważał całe zagadnienie w sposób taki, jak gdyby chodziło o zwykły stosunek wzajemny komisanta do komitenta na tle wykonywania umowy komisu sprzedaży, a nie o stosunek wynikający z więzi kartelowej. Stanowisko to zgodne jest z zasadą, podporządkowującą kartele i syndykaty ogólnym postanowieniom ustaw podatkowych, zasadą sformułowaną m. i. w znanym okólniku Ministerstwa Skarbu z 5 stycznia 1928 L. D. V. 7558/4/27 w sprawie ustalenia podstaw wymiaru podatku przemysłowego od obrotu dla cukrowni zrzeszonych w kartelu. Ministerstwo wyjaśniło tu, że „obowiązujące ustawodawstwo podatkowe nie przewiduje odrębnego systemu opodatkowania przedsiębiorstw skartelizowanych". Wprawdzie stosunek komisowy stricto sensu, gdy chodzi o organizację syndykacką, powołaną do życia przez porozumienie kartelowe, m. zd. nie zachodzi, gdyż po pierwsze, syndykacka spółka nie jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonym, wobec tego jako kontrahent uczestników porozumienia kartelowego ma całkiem inne cele niż komisant, który zawiera umowę z kontrahentem w celu osiągnięcia własnej korzyści materialnej, a po drugie, syndykacka spółka, jako organ wykonawczy kartelu, nie może być utożsamiona z komisantem, będącym osobą niezależną od swego komitenta, — jednakże dotychczasowa praktyka szła po linii opodatkowania syndykatów w myśl zasad wspomnianego okólnika. Godzi się jednak zaznaczyć, że

zasady te nie dadzą się harmonijnie pogodzić z intencją ustawodawcy, która znalazła wyraz w postanowieniu art. 39 ust. 3 p. 4 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 339/36 Dz. Ust.). Z mocy tego przepisu Ministrowi Skarbu w porozumieniu z odnośnymi Ministrami służy prawo częściowego lub całkowitego zwalniania od podatku od obrotu, przypadającego w myśl art. 5 p. 5 od prowizji i innych wynagrodzeń, uzyskanych przez wspólne biura sprzedaży przedsiębiorstw przemysłowych. Gdyby zatem przyjąć, że ustawodawca w materii opodatkowania karteli dążył do osiągnięcia jakichś ubocznych celów („Nebenzwecke der Besteuerung"), to w każdym razie należałoby uznać ogólną wytyczną, zawartą w ustawie, raczej za chęć uprzywilejowania syndykackich biur w porównaniu ze zwykłymi komisantami lub pośrednikami.

Wreszcie nasuwa się tu jeszcze pewna uwaga. Zagadnienie opodatkowania zysków kartelowych względnie uchwycenia w drodze opodatkowania tzw. „renty kartelowej", stanowiące jedno z najciekawszych zagadnień polityki podatkowej (por. prof. Halm, Wirkung der Besteuerung des Kartelgewinnes, w pracy: Das Kartellproblem. Schriften des Vereins für Sozialpolitik I. 180/1930 r. str. 35 i n.) może być rozstrzygnięte bądź w duchu prokartelowym, bądź też antykartelowym. Jasne jest chyba, że nawet i w drugim wypadku nie podobna uznać, by opodatkowanie „renty kartelowej" mogło być dokonane w płaszczyźnie rozumowania, pomijającego w ogóle moment odrębnej struktury karteli i syndykatów. Z całokształtu zaś motywów nie podobna wysnuć wniosku, by ogólne problemy polityki podatkowej w czymkolwiek chociażby zabarwiły bieg rozumowania wyroku.

2. Zagadnienie opodatkowania karteli w ramach przepisów ustawy o podatku przemysłowym wymaga m. zd. specjalnej uwagi, a to nie tylko z punktu widzenia potrzeb doktryny prawa podatkowego, lecz również jako zagadnienie szersze, bo wkraczające w dziedzinę nowych form organizacji w przemyśle i handlu.

Na tle dzisiejszej struktury gospodarczej przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, nie związane z innym przedsiębiorstwem umowami lub w inny sposób, jest zjawiskiem nader rzadkim. Przeważa natomiast typ przedsiębiorstwa zależnego finansowo lub organizacyjnie oraz typ przedsiębiorstwa, skrępowanego w swej produkcji i zbycie umowami z innymi przedsiębiorstwami. Obok zależności organizacyjno-finansowej, podporządkowującej dane przedsiębiorstwo innemu, będącemu istotnym ośrodkiem dyspozycji dla całej grupy przedsiębiorstw z uszczerbkiem dla ich samodzielności, występuje zależność, która, nie naruszając w niczym odrębności finansowej i organizacyjnej przedsiębiorstwa, nakłada jednak na nie więzy koordynacji i miarkowania zapędów konkurencyjnych. W pierwszym wypadku mówimy o zależności koncernowej, w drugim — kartelowej.

Myśl prawnicza, a zwłaszcza ustawodawcza w poszczególnych krajach powoli zdążała za szybkim rozwojem nowych form życia gospodarczego, krystalizując się najwcześniej oczywiście tam, gdzie tempo procesu było najszybsze, tam, gdzie koncerny i kartele rozpowszechniły się w sposób, nadający wybitne piętno ekonomice kraju — w Niemczech. Toteż od początku naszego stulecia doktryna, a równolegle z nią i judykatura niemiecka wykuwa pojęcia zależności koncernowej i kartelowej, przy czym obok teoretyków (Grunzel, Liefmann, Rundstein, Isay, Tschierschky, Flechtheim, Friedländer, Rosendorff, Haussmann, Geiler i inni) czołowa rola przypada w dobie powojennej Trybunałowi Skarbowemu Rzeszy (Reichsfinanzhof). Dziś, kiedy ewolucję poglądów w tej dziedzinie można uważać poniekąd za zakończoną, kiedy do prawa podatkowego (nowelizacja podatku obrotowego) i do prawa akcyjnego niemieckiego (wprowadzenie w § 15 nowego prawa akcyjnego pojęcia spółki koncer-

nowej) znalazły dostęp definicje, będące do niedawna przedmiotem zaciętych sporów teoretyków, nie od rzeczy będzie uświadomić sobie, na czym ten proces kształtowania się doktryny polegał i jakie wnioski mogą być z niego wysnute dla naszych rozważań.

Gdy w doktrynie niemieckiej umowa kartelowa była rozpatrywana początkowo jako contractus innominatus, stopniowo utrwalać się zaczyna pogląd, traktujący kartele jako spółki prawa cywilnego względnie stowarzyszenia bez osobowości prawnej (por. Rundstein, Das Recht der Kartelle, 1904, str. 24 i n.), zaś kartele wyższego rzędu, powołujące biura sprzedaży w postaci spółek z ogr. odp. (względnie akcyjnych), jako tzw. „spółki podwójne" („Doppelgesellschaft"). Opierając się na pracach poprzedników (Rundsteina, Baucha i i.) formułuje Flechtheim (Die rechtliche Organisation der Kartelle, 1 wyd. 1912, 2 wyd. 1923, str. 13 i n.) swoje zapatrywanie na istotę stosunku, łączącego uczestników porozumienia kartelowego z założoną przez nich jako wspólnym organem spółką (syndykatem). Flechtheim sądzi, że pomiędzy uczestnikami kartelu a biurem sprzedaży w postaci specjalnej spółki handlowej nie powstaje żaden odrębny stosunek prawny (komisu, sprzedaży itd.) a odnośne klauzule umowne stanowią jedynie część składową umowy spółki prawa cywilnego. Flechtheim przyjął, że spółka syndykacka jest sama uczestnikiem spółki prawa cywilnego. Odmiennego zdania był wszakże już Rundstein, z którym Flechtheim w swoim czasie polemizował. Rundstein (op. cit. str. 29) opierając się na wyroku niem. Sądu Najw. (48.309) z 1901 r. wypowiedział po raz pierwszy w rodzącej się doktrynie prawa kartelowego pogląd, że biuro sprzedaży jest organem kartelu („Die Verkaufstelle schliesst mit dem eigentlichen Kartell keinen Gesellschaftsvertrag ab: sie kann nur als ein von dem Kartell geschaffenes Organ des Kartells betrachtet werden"). Z przytoczonego przez Rundsteina wyroku wynika zarazem, że Sąd jeszcze wtedy unikał kategorycznego stwierdzenia, że syndykacka spółka (chodziło o spółkę akcyjną, założoną przez uczestników porozumienia węglowego) jest organem stricto sensu. Wyrok przyjmuje tylko, że spółka syndykacka otrzymała funkcje zbliżone do organu porozumienia („hat ohne an Selbständigkeit ihrer rechtlichen Existenz zu verlieren, vertraglich eine einem Organe der Vereinigung verwandte Funktion erhalten."). Koncepcja „spółki organowej" sięga, jak widzimy, okresu, kiedy doktryna prawa kartelowego zaczynała się krystalizować, zdobyła ona wszakże prawo obywatelstwa znacznie później, a to pod wpływem przemożnym judykatury Trybunału Skarbowego Rzeszy.

Teoria ta została sformułowana właściwie już w niektórych wyrokach niemieckich trybunałów administracyjnych jeszcze przed powstaniem Trybunału Skarbowego Rzeszy. I tak już w wyroku z 10 stycznia 1917 badeński Trybunał Admin. wyjaśnił, że prawna niezależność spółki z ogr. odp. nie wyklucza tego, że spółka ta, jako organ innej fizycznej lub prawnej osoby, prowadzi jedynie interesy tej osoby i że spółka z ogr. odp., nie zatracając wprawdzie swej prawnej odrębności, wyrzeka się jednak gospodarczej i handlowej niezależności, a to przez podporządkowanie się kierownictwu innej spółki (por. Haussmann, Die Tochtergesellschaft, 1923, str. 153—160). W nowszej judykaturze Trybunału Skarbowego Rzeszy znajdujemy jeszcze bardziej precyzyjne sformułowanie tej samej zasady. (Por. David, Die Organgesellschaft im Reichssteuerrecht, 1933; Schulze, Die Organtheorie im Umsatzsteuerrecht, 1935; Hans G. Schultze-Schlutius, Die Kapitalverkehrsteuer und Umsatzsteuer der Syndikate, 1935; por. również Fryde, Opodatkowanie karteli i koncernów, w Przegl. Prawa Handl. 1934 nr 4 — tamże podana szczegółowo literatura przedmiotu; Agnes Meise, Zivilrechtliche Probleme der Organgesellschaft, 1935).

Z judykatury tej na szczególną uwagę zasługuje wyrok z 23 czerwca 1926 (RFH. 20, 49), w którym Trybunał zajął stanowisko, że „die Herrschaft der einen Gesellschaft über die andere muss finanziell, wirtschaftlich und organisatorisch so weit gehen, dass ein Handeln der Untergesellschaft auf eigene Rechnung und eigene Gefahr im Innenverhältnisse der beiden Gesellschaften ausgeschlossen ist" oraz wyrok z 11 listopada 1927 (RFH. 22, 197), w którym Trybunał wyjaśnił: „Um als unselbständige Gesellschaft, als Glied (Organ), Angestellte eines anderen Unternehmens anerkannt werden zu können, muss eine Gesellschaft nach der ständigen Rechtsprechung des Senats finanziell, wirtschaftlich und organisatorisch in das andere geschäftliche Unternehmen nach Art einer blossen Geschäftsabteilung eingegliedert sein". Wyroki niem. Trybunału Skarbowego stworzyły podwaliny teorii zależności organowej (Organtheorie), która szybko się rozwinęła i znalazła szerokie zastosowanie w innych dziedzinach prawa. Jednym z głównych obrońców tej teorii był Haussmann. Dziś teoria zależności organowej jest powszechnie uznana, jak to stwierdza Geiler (Das Gesellschaftsrecht des bürgerlichen Rechts, 3 wyd., str. 423—426, tamże podana odnośna literatura; por. również Haussmann, Steuerliche Probleme des Rechts der Unternehmenzusammenfassungen, Vierteljahrschrift für Steuer- und Finanzrecht 1933, str. 489).

Jak wielkie znaczenie posiadała judykatura Trybunału Skarbowego Rzeszy i idąca za nią doktryna prawa kartelowego, koncernowego i podatkowego, świadczy okoliczność, że nowelizacja z października 1934 przepisów niem. ustawy o podatku obrotowym w całości uwzględniła ewolucję poglądów na istotę spółki organowej, wypowiadając w § 2 ust. 1 zasadę, że przedsiębiorcą jest tylko osoba, wykonująca działalność przemysłową lub zawodową w sposób samodzielny. Ustawa podaje w ust. 2 § 2 kryterium, kiedy działalność nie jest samodzielna. Przepis ten odnośnie do osób prawnych postanawia, że brak samodzielności ma miejsce wtedy, gdy osoba prawna jest w ten sposób podporządkowana woli przedsiębiorcy, że nie posiada własnej woli („wenn eine juristische Person dem Willen eines Unternehmers derart untergeordnet ist, dass sie keinen eigenen Willen hat"). W rozporządzeniu wykonawczym do ustawy został powyższy przepis opatrzony komentarzem w postaci § 2. Znajdujemy tu zarówno definicję spółki organowej, żywcem zaczerpniętą z tez Trybunału Skarbowego, jak i sam termin „spółka organowa" wypowiedziany wyraźnie („Eine juristische Person ist dem Willen eines Unternehmers derart untergeordnet, dass sie keinen eigenen Willen hat (Organgesellschaft), wenn sie nach dem Gesamtbild der tatsächlichen Verhältnisse finanziell, wirtschaftlich und organisatorisch in sein Unternehmen eingegliedert ist"). W ten sposób spółki, działające jako organa porozumień kartelowych, które w Niemczech i tak dotychczas przeważnie korzystały ze zwolnień od podatku na zasadzie przepisów obowiązujących w materii tzw. „Zwischenhandelsprivileg", zawartego w § 7 ustawy, oraz na zasadzie judykatury Trybunału Skarbowego opartej na teorii zależności organowej, zostały ostatecznie zwolnione z mocy wyraźnych postanowień wyrosłych na gruncie tej teorii. (Por. Reinhardt, Die neuen Steuergesetze, 1934, str. 264—265; Bühler-Hasenack, Kapitalzuführung und Zahlung laufender Entgelte an Organgesellschaften, 1935, str. 24).

Gdyby konsekwentnie iść po linii rozumowania teorii zależności organowej, przeniesionej w płaszczyznę polskiego ustawodawstwa, możnaby z łatwością wydedukować, że syndykacka spółka, jako organ zrzeszonych przedsiębiorstw, nie podlega w ogóle obowiązkowi podatkowemu. Pozostawiając jednak pod działaniem przepisów ustawy o podatku przemysłowym te funkcje odpłatne spółki syndykackiej,

które są przez nią wykonywane w granicach umowy komisowej, a więc w związku z dokonywaniem przez nią transakcji komisowej sprzedaży, należałoby w każdym razie wydzielić tę sferę działalności spółki, która polega jedynie na spełnianiu roli organu wykonawczego zrzeszonych fabryk w dziedzinie, nic ze sprzedażą nie mającej wspólnego.

Zaznaczyć należy, że na tle praktyki niemieckiej rozróżnianie sum, wpływających do syndykackiej spółki, w zależności od tego, czy chodzi o wynagrodzenia za czynności przez nią dokonane w zakresie sprzedaży komisowej lub agenturowej („Zahlung laufender Entgelte"), czy o sumy, przeznaczone na powiększenie kapitału („Kapitalzuführungen"), czy też wreszcie o sumy, wpłacone syndykackiej spółce jako powiernikowi, mimo że rozróżnienie takie nie zawsze jest łatwym zadaniem, było stale dokonywane. (Por. Schulze op. cit. str. 122, Bühler-Hasenack op. cit. str. 34—35, Veiel, Des Kapitalverkehrsteuergesetz, 1936, str. 104 i n.).

Porozumienie kartelowe dąży do osiągnięcia swych celów za pomocą różnych metod. Jeżeli np. dla uporządkowania całokształtu zbytu uważa za wskazane powołać do życia biuro sprzedaży, to dla spełnienia innych zamierzeń np. zwalczania outsiderów, skupowania kwot, propagandy w prasie celów kartelowych itp. może stworzyć inny organ. Okoliczność, że organ ten jest jednocześnie również quasikomisantem, bynajmniej nie pociąga za sobą utraty jego istotnych cech jako organu spółki prawa cywilnego. Przyjmując, że koszt pokrycia wydatków organowej spółki, wynikłych z działalności sprzedaży, stanowi dla niej obrót podlegający opodatkowaniu, nie możemy wszakże pomijać, że spółka organowa jest powiernikiem, depozytariuszem, pełnomocnikiem, „dyrektorem" („juristischer Direktor" — Mirow, Die Kartelle und Syndikate im Steuerrecht, 1933, str. 14), kasjerem itp. Jeżeli zatem przechowuje fundusze spółki prawa cywilnego lub poszczególnych jej uczestników, gromadzi kary umowne, podlegające podziałowi, itp., to sum tych nie podobna przecież uznać za wynagrodzenie komisowe.

3. Wyrok oparty jest na zbyt formalnym stosowaniu w materii podatkowej norm prawa cywilnego (względnie handlowego). Na skutek takiego ujmowania możliwe stało się zaszeregowanie stosunków pomiędzy syndykacką spółką, jako organem sprzedaży zrzeszonych fabryk, a tymi fabrykami do kategorii umów komisowych w ścisłym znaczeniu słowa i uznanie poszczególnych sum lub funduszów, którymi organ kartelu zarządzał, za wynagrodzenie komisowe.

Problem stosunku prawa podatkowego do cywilnego, w szczególności zaś postulat rozgraniczenia pojęć w tych działach prawa, stanowił, jak wiadomo, przedmiot ożywionych sporów w doktrynie niemieckiej. Gdy z jednej strony Becker (w komentarzu do Reichsabgabenordnung, por. również jego przedmowę do Blau-Oeftering, Steuerrecht und BGB, 1934) i Ball (Steuerrecht und Privatrecht, 1924) uznają konieczność uniezależnienia pojęć prawa podatkowego od kategorii prawa cywilnego, to z drugiej strony Lion (Steuerrechtliche Wirtschaftsbegriffe, w Vierteljahresschrift für Steuer- und Finanzrecht 1927, str. 132 i n.), Stelling (Das wirtschaftliche Eigentum im Steuerrecht, w tymże czasopiśmie 1933, str. 159 i n.) oraz Liebisch (Steuerrecht und Privatrecht, 1934) uważają stanowisko takie za błędne.

W systemie niemieckiego prawa podatkowego spór ten nabrał szczególnego znaczenia z uwagi na wyraźny przepis § 4 (obecnie § 9) niem. ordynacji podatkowej, nakazujący uwzględnianie przy wykładni ustaw podatkowych — celu tych ustaw, ich znaczenia gospodarczego i rozwoju stosunków. W naszej Ordynacji Podatkowej przepisu analogicznego brak. Natomiast w art. 135 O. P. i § 109 rozp.

wykon. wprowadzone zostało pojęcie majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa odmienne od zwykłych pojęć prawa cywilnego, zaś w art. 5 ustawy o podatku przemysłowym zostało sformułowane pojęcie komisu odbiegające w sposób nader istotny od komisu w rozumieniu przepisów prawa handlowego.

Z przykładów tych (a możnaby wskazać szereg innych) wynika, że recepcja pojęć prawa cywilnego w prawie podatkowym nie zawsze odbywa się w sposób automatyczny i że możliwe jest, gdy chodzi o „komisowy" stosunek syndykackiej spółki do swych „komitentów", tworzących spółkę prawa cywilnego z organem wykonawczym w osobie „komisanta", oderwanie się od formalnego traktowania stosunków gospodarczych jedynie w płaszczyźnie pojęć prawa cywilnego.

Mieczysław Fryde

2205.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Obrót kartelowej spółki z ogr. odp.[1]

Kwoty, wpłacone zgodnie z umową komisową przez spólników-komitentów na pokrycie niedoboru kosztów handlowych spółki z ogr. odp.-komisantki, stanowią składnik obrotu podatkowego spółki.

Wyrok NTA z 8 stycznia 1936 l. rej. 237/33 w sprawie firmy: „Centroprzewód" Sp. z ogr. odp. w Warszawie przeciw Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

Skarżąca Spółka prowadziła w r. 1931 za świadectwem przemysłowym II kat. handl. komisową sprzedaż przewodów elektrycznych, z którego to przedsiębiorstwa wykazała w zeznaniu za ten okres podatkowy kwotę 138.402 zł 71 gr, oświadczając gotowość przedstawienia ksiąg handlowych.

W protokole badania tych ksiąg rewident skarbowy stwierdził, że oprócz komisowego w zeznanej sumie otrzymała Spółka od komitentów udziałowców kwotę 349.412 zł 87 gr tytułem pokrycia wykazanych przez nią niedoborów.

Powyższą kwotę doliczył Urząd Skarbowy do podstawy wymiaru opodatkowując ją według 5% stawki podatkowej, odwołania zaś wniesionego przeciwko powyższemu wymiarowi nie uwzględniła Izba Skarbowa orzeczeniem z 21 października 1932, podając w uzasadnieniu, że

---

[1] Por. OPA 2204/38, 2206/38.

„kwota 349.413 zł, doliczona do zeznanego obrotu, stanowi dodatkowe wynagrodzenie Spółki i podlega opodatkowaniu w myśl ust. 1 p. 5 art. 5 ustawy o podatku przemysłowym".

W skardze na powyższe orzeczenie zarzuca Spółka wadliwość postępowania oraz obrazę p. 5 art. 5 ustawy o podatku przemysłowym.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi, NTA rozważył co następuje:

Wadliwości postępowania dopatruje się skarga w tym, że władza pozwana nie rozprawiła się w zaskarżonym orzeczeniu z zarzutami odwołania, ograniczając się jedynie do powtórzenia twierdzenia, że uważa sporną kwotę za dodatkowe wynagrodzenie Spółki.

Otóż w odwołaniu podnosiła skarżąca, że otrzymana prowizja umowna nie pokryła jej kosztów, co spowodowało niedobór bilansowy, a więc stratę części kapitału zakładowego, i że celem uniknięcia likwidacji Spółki z tego powodu udziałowcy pokryli niedobór. Rekurentka wskazywała przy tym na zasadniczą różnicę, zachodzącą jej zdaniem między charakterem prawnym prowizji czyli umownego świadczenia kontrahenta na rzecz Spółki jako osoby trzeciej a wpłat na pokrycie niedoboru, czyli świadczeń udziałowca, jako właściciela udziału, na rzecz Spółki, i dowodziła, że jest to świadczenie właściciela na swoją rzecz, które to świadczenie podatkowi przemysłowemu nie podlega.

Podniesiony w skardze zarzut wadliwości postępowania uznać należy za chybiony, skoro bowiem władza pozwana — jak skarżąca przyznaje — powtórzyła w uzasadnieniu orzeczenia, że uważa sporną kwotę za dodatkowe wynagrodzenie Spółki, podlegające opodatkowaniu w myśl art. 5 p. 5 ustawy, to tym samym rozprawiła się w dostateczny sposób z zarzutem odwołania.

Co się tyczy drugiego zarzutu skargi, a mianowicie zarzutu obrazy art. 5 p. 5 ustawy przez doliczenie do podstawy wymiaru spornej kwoty, to — jak wynika z punktów „d" i „f" znajdującego się w aktach odpisu umowy komisowej, zawartej 6 listopada 1930 — skarżąca Spółka otrzymywała od komitentów 3% wpływów z dokonanej za jej pośrednictwem sprzedaży towarów, z którego to wynagrodzenia utrzymywać miała biuro, składy i ponosić wszelkie bez wyjątku koszty handlowe. O ileby to nie wystarczyło na pokrycie wspomnianych wydatków, przysługiwało Spółce w myśl umowy prawo obciążania rachunku poszczególnych komitentów niedoborem powstałym z przewyżki wydatkowanych sum na koszty handlowe nad uzyskaną od komitentów sumę.

Jak z przytoczonych postanowień umowy komisowej okazuje się, sumy, wpłacone na pokrycie niedoboru kosztów handlowych, nie są w istocie rzeczy niczym innym jak dodatkowym wynagrodzeniem komisanta za świadczenia na rzecz komitentów, polegające na komisowej sprzedaży ich

towarów. Takie zaś wynagrodzenie dodatkowe podlega podatkowi przemysłowemu od obrotu w myśl wyraźnego przepisu art. 5 p. 5 ustawy, który stanowi, że obrotem w przedsiębiorstwach w tym punkcie wymienionych, między którymi wyszczególnione są też przedsiębiorstwa komisowe, jest suma prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi.

Jeżeli więc władza pozwana doliczyła do podstawy wymiaru kwotę, otrzymaną przez Spółkę na pokrycie niedoboru kosztów handlowych, traktując ją jako dodatkowe wynagrodzenie Spółki za jej świadczenia w charakterze komisanta, to NTA nie dopatrzył się w tym zarzucanej obrazy prawa.

Z powyższych powodów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2206.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Obrót kartelowej spółki z ogr. odp.[1]

W spółce z ogr. odp., zawiązanej przez skartelizowane przedsiębiorstwa przemysłowe w celu prowadzenia wyłącznej sprzedaży komisowej ich wytworów, podstawę wymiaru podatku przemysłowego od obrotu stanowi wynagrodzenie za usługi nie tylko w formie przewidzianej i w umowie spółki wyraźnie tak nazwanej prowizji, ale także w formie dopłat czy dotacyj, płaconych przez udziałowców.

Wyrok NTA z 26 kwietnia 1937 l. rej. 10.911/34 w sprawie firmy: Centrowapno, Sp. z ogr. odp. w Częstochowie przeciw Izbie Skarbowej w Kielcach w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

Firma „Centrowapno“, spółka z ogr. odp. w Częstochowie w zeznaniu o obrocie z 13 lutego 1932 podała za r. 1931 obrót na sumę 9.971,80 zł jako uzyskany tytułem komisowego, przy czym powołała się na księgi handlowe. Władza wymiarowa I instancji ustaliła obrót na 52.218 zł, stosując do niego 5% stawkę podatkową. Odwołanie płatniczki zostało załatwione ... orzeczeniem Izby Skarbowej z 28 lutego 1934, którym Izba odwołanie oddaliła. To ostatnie orzeczenie jest przedmiotem skargi do NTA, który rozważył co następuje:

---

[1] Por. OPA 2204/38, 2205/38.

Spór toczy się na tle przepisów § 20 i 22 umowy spółki, z których pierwszy głosi, że na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem biura komisowej sprzedaży wapna odliczać się będzie 1% od ceny sprzedażnej, drugi zaś głosi, że, jeżeli w końcu roku okaże się, że biuro sprzedaży posiada nadwyżkę z potrąceń jednego procentu na koszty utrzymania biura, to nadwyżka ta podzielona będzie w równych częściach pomiędzy wszystkich kontrahentów, o ile zaś okaże się niedobór, to wszyscy kontrahenci obowiązani będą go pokryć w równych częściach. Skarga mianowicie uznaje obrót do wysokości 9.971,80 zł otrzymanych przez skarżącą tytułem należnej 1% prowizji komisowej, natomiast zwalcza doliczenie do obrotu różnicy między tą kwotą a kwotą 52.218 zł, stanowiącą koszt utrzymania biura skarżącej. Różnicę tę nazywa skarga dotacją udziałowców na pokrycie strat w spółce, przewidzianą w § 22 umowy spółki, przy czym twierdzi, że dotacja ta nastąpiła nie z tytułu komisu, jaki łączył skarżącą spółkę z jej udziałowcami, lecz z tytułu stosunku spólników do spółki. Z tych twierdzeń skargi wynika przede wszystkim, że odróżnia ona czynności spółki wypływające ze stosunku komisu oraz czynności ze stosunku komisu nie wypływające oraz że uznaje obowiązek podatkowy jedynie odnośnie do kosztów spełnienia czynności pierwszego rodzaju. Przyjmując jednak nawet, że pogląd ten jest trafny, skarga mogłaby zasadnie żądać opodatkowania jedynie sumy 9.971,80 zł, gdyby wykazała, że ta właśnie suma przedstawia koszt spełnienia czynności, związanych ze stosunkiem komisu. Takiego dowodu atoli skarga nie dostarczyła, a tylko zadowoliła się gołosłownym twierdzeniem, że pokrycie niedoboru nie miało nic wspólnego z wynagrodzeniem za świadczenie usług.

Nie znaczy to atoli jeszcze, że skarga jest w całości nieuzasadniona. W tym związku Trybunał miał na uwadze, że podmiotem opodatkowania jest tu organ skartelizowanych przedsiębiorstw przemysłowych, którego działalność jest z natury rzeczy uwarunkowana tym jego charakterem. Mianowicie 7 przedsiębiorstw produkujących wapno zawarło umowę we formie aktu notarialnego, zawiązując w celu prowadzenia komisowej sprzedaży wapna z własnych wapienników spółkę z ogr. odp. pod firmą w skardze podaną. Umowa ta prócz postanowień organizacyjnych, dotyczących spółki, zawiera także postanowienia odnoszące się do sposobu dokonywania sprzedaży. W szczególności w myśl § 1 i 14 umowy spółki skarżąca objęła wyłączną sprzedaż komisową wyrobów przemysłowych skartelizowanych przedsiębiorstw, będąc wyłącznie uprawniona do przyjmowania zamówień, które rozdziela między poszczególne przedsiębiorstwa, oraz będąc jedynie upoważniona do odbioru ceny sprzedaży (§ 18 umowy), z której udziałowcom wypłaca jedynie zaliczkę (§ 19 umowy) oraz potrąca 1% na koszty utrzymania biura (§ 20), zatrzymując resztę

do równego podziału między udziałowców (§ 21); ponadto spółka jest upoważniona do kontrolowania działalności udziałowców (§ 17 umowy).

Jest rzeczą oczywistą, że w myśl przepisów prawa handlowego nie należy i nie może należeć do obowiązków komisanta kontrolowanie działalności przemysłowej komitenta. Gdyby tedy w konkretnym przypadku zastosować przepisy o komisie, to nie mogłoby być kwestii, że skarżąca spółka spełnia również czynności nie pozostające w związku z obowiązkami komisanta, a zatem twierdzenie skargi o dwoistości czynności skarżącej jest trafne. Nie wynika atoli z tego jeszcze zasadność żądania wyłączenia z podstaw opodatkowania kosztów spełniania czynności, nie wypływających z normalnego stosunku komisu. Żądanie skargi byłoby dopiero wówczas zasadne, gdyby zawodowe spełnianie owych innych czynności w ogóle nie podlegało obowiązkowi podatkowemu. Płatnicy bowiem mają możność regulowania swojej działalności przemysłowej według swojej woli, lecz formy zastosowane w tej ich działalności nie mogą prowadzić do uszczuplenia podatku. W myśl art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym podlegają podatkowi wynagrodzenia otrzymane przez przedsiębiorstwa komisowe i pośrednictwa handlowego za spełniane przez te przedsiębiorstwa usługi. Wprawdzie ani czynności podziału zamówień między przedsiębiorstwa, ani tym mniej czynności nadzoru skartelizowanych przedsiębiorstw nie wchodzą w zakres czynności spełnianych przez przedsiębiorstwa komisowe, lecz da się pomyśleć spełnianie tego rodzaju czynności zawodowo, a więc w formie osobnego przedsiębiorstwa. Gdyby to było przedsiębiorstwo zupełnie niezależne od udziałowców, to wynagrodzenie za takie czynności podlegałoby obowiązkowi podatkowemu na zasadzie art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym, na równi z wynagrodzeniem za czynności komisowe sensu stricto, którego obowiązek podatkowy skarga uznaje.

W normalnym biegu rzeczy wynagrodzenie za świadczone przez przedsiębiorstwo usługi musiałoby być przynajmniej tak wielkie, aby pokryło koszty świadczenia tych usług, tzn. aby pokryło przynajmniej koszty handlowe skarżącej. Jeżeli by to nie miało miejsca, to kapitał zakładowy uległby zużyciu na pokrycie strat spółki, która w konsekwencji musiałaby zgłosić upadłość, czyli przestałaby istnieć. Tej normalnej zasady działalności kupieckiej nie może zmienić okoliczność, że w konkretnym przypadku chodzi o podmiot podatku, będący środkiem skartelizowania przedsiębiorstw przemysłowych, tzn. okoliczność, że skarżąca pobiera wynagrodzenie za swe usługi nie tylko w formie przewidzianej i w umowie spółki wyraźnie tak nazwanej prowizji, ale także w formie dopłat czy dotacyj, płaconych przez udziałowców, bo przecie powodem, dla którego oni płacą odnośne sumy, jest właśnie fakt świadczenia przez spółkę usług.

W tym stanie rzeczy pozbawione są znaczenia dalsze argumenty skargi, a mianowicie: 1) że dotacja równała się wysokości niedoboru, 2) że niedobór pokrywany był przez spólników nie w stosunku dokonywanych przez nich obrotów, lecz w równych częściach, 3) że pokrycie niedoboru miało miejsce nie każdomiesięcznie, jak obliczenie prowizyjne, lecz po upływie roku operacyjnego, 4) że, gdyby którykolwiek ze spólników nie dokonał ani jednej transakcji handlowej za pośrednictwem skarżącej spółki, niemniej jako spólnik musiałby ponosić koszty utrzymania biura i 5) że wysokość niedoboru jest odwrotnie proporcjonalna do czynności handlowych, gdyż gdyby czynności handlowe przyjęły większy rozmiar, to koszty utrzymania biura możnaby pokryć z 1% prowizji, — ponieważ

ad 1) fakt, że dotacja równała się wysokości niedoboru, dowodzić może jedynie chęci zapobieżenia zużyciu kapitału zakładowego spółki, a w konsekwencji likwidacji spółki;

ad 2) i 5) w myśl § 22 umowy spółki udziałowcy jej nie tylko byli obowiązani pokrywać w równych częściach niedobór, ale także byli uprawnieni do poboru w równych częściach nadwyżki, jaka by pozostała z prowizji po pokryciu kosztów handlowych biura. Skoro zaś skarga uznaje obowiązek podatkowy do wysokości całej prowizji, a więc także co do tej części, która ewentualnie ulega podziałowi między udziałowców w równych częściach, to nie może skutecznie opierać żądania zwolnienia od podatku na fakcie pokrywania w równych częściach niedoboru, obydwa bowiem fakty są uwarunkowane jednym i tym samym zjawiskiem gospodarczym;

ad 3) jest rzeczą oczywistą, że okoliczność ta nie ma znaczenia dla tezy skargi, a to tym więcej, że twierdzenie, jakoby pokrycie niedoboru miało miejsce po upływie roku operacyjnego, jest tylko pozornie słuszne. Skarga mianowicie nie twierdzi nawet, że spółka zaciągała pożyczki na koszty utrzymania biura, wobec czego jest rzeczą jasną, że część kosztów nie pokrytych prowizją pokrywała spółka z sum zatrzymywanych przez siebie z ceny uzyskanej za sprzedane wapno. Sumy te wpływały do kasy spółki zaraz po dokonaniu transakcji, względnie w terminach umówionych dla zapłaty ceny sprzedażnej. Przy końcu roku operacyjnego następowało tedy jedynie rachunkowe rozliczenie kosztów na poszczególnych udziałowców równocześnie z rozliczeniem sum przypadających im do zwrotu z zatrzymanej przez spółkę ceny sprzedażnej;

ad 4) okoliczność ta nie ma znaczenia dla obowiązku podatkowego, skoro udziałowiec, mimo że nie dokonał ani jednej transakcji, uczestniczy w podziale reszty ceny sprzedażnej, uzyskanej ze sprzedaży produktów innych udziałowców.

Z tych zasad należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

Rozstrzygnienie NTA w sprawie spółki „Centrowapno“ budzi szereg istotnych zastrzeżeń.

I. Wedle art. 1 ustawy o podatku przemysłowym podlegają mu jedynie te „przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i inne“, które są „o b l i c z o n e n a z y s k“. (Zob. moją glosę OPA 2156/38). Natomiast spółka „Centrowapno“, zgodnie ze swoim statutem, nie była obliczona na żaden własny zysk. Była ona przykładem niezarobkowej spółki kartelowej z ogr. odp., której istotnym przeznaczeniem jest nie zakładanie nowego przedsiębiorstwa zarobkowego, lecz wręcz przeciwnie, częściowe ograniczenie ilości względnie działalności istniejących już przedsiębiorstw przemysłowych, których jest za dużo i które dlatego nie mogą znaleźć na rynku odpowiedniego zbytu, niezbędnego do utrzymania ich rentowności. W drodze wzajemnej kooperacji, polegającej w szczególności na scentralizowaniu sprzedaży skartelizowanych artykułów oraz na wspólnym ustalaniu cen i warunków tej sprzedaży, starają się zainteresowane przedsiębiorstwa uniknąć skutków wzajemnej walki konkurencyjnej, uszczuplającej ich zarobki, a często zagrażającej ich egzystencji. Założona w wyniku takiego porozumienia kartelowego spółka z ogr. odp. jest w s p ó l n y m o r g a n e m uzgodnionej kooperacji zainteresowanych przedsiębiorstw przemysłowych. Jest ona wspólnym biurem, które jedynie koordynuje pracę zarobkową przedsiębiorstw uczestników, wstrzymując się sama od rozwijania jakiejkolwiek własnej działalności zarobkowej. (Por. glosę OPA 1850/37).

Dlatego charakter handlowy, kupiecki takiej spółki ma znaczenie ściśle formalne. Łączy się on ze samą formą spółki z ogr. odp., która z mocy ustawy jest spółką h a n d l o w ą (art. 5 § 2 k. h.), i kupcem (art. 5 § 1 k. h.), chociażby nie prowadziła we własnym imieniu żadnego przedsiębiorstwa zarobkowego (art. 2 § 1 k. h.).

Taką też była spółka Centrowapno. Wskazują na to zupełnie wyraźnie postanowienia jej statutu, na które NTA powołał się w uzasadnieniu wyroku. Była ona dla zjednoczonych w niej przedsiębiorstw tylko wspólnym organem, który regulował ich produkcję i zbyt wapna. Za pośrednictwem tego organu dokonywała się także wyłączna sprzedaż wapna uczestników na ustalonych przez nich jednolitych warunkach, czym wykluczono wzajemną konkurencję uczestników na rynku.

Skoordynowana w ten sposób w ramach spółki z ogr. odp. gospodarka uczestników nie odbywała się jednak na zasadach spółki, jakby to pozornie mogło się wydawać. Czynności spółki, koordynujące działalność gospodarczą jej uczestników, w szczególności prowadzenie wyłącznej sprzedaży skartelizowanego wapna, nie wynikały bowiem z w ł a s n y c h uprawnień spółki jako samodzielnego przedsiębiorstwa, odrębnego od przedsiębiorstw jej uczestników; opierały się one wyłącznie na s p e c j a l n y m z l e c e n i u uczestników, danym spółce do prowadzenia tych czynności we własnym imieniu ale wyraźnie tylko na własny rachunek uczestników.

W niniejszym wypadku łączył zatem uczestników podwójny stosunek prawny, złożony z dwu umów, organicznie jak najściślej ze sobą związanych: z umowy spółki z ogr. odp. oraz z umowy owego specyficznego zlecenia, wyrażonej jasno już w samej umowie spółki Centrowapno.

Temu stosunkowi zlecenia nadali uczestnicy Centrowapna charakter komisowy, jakkolwiek w rozumieniu kodeksu handlowego nie był to komis. Spółka Centrowapno była wprawdzie jako spółka z ogr. odp. odrębnym podmiotem prawnym i kupcem, ale tylko formalnie, z mocy samego prawa. Materialnie spółka ta nie była kupcem, bo nie prowadziła żadnego w ł a s n e g o przedsiębiorstwa z a r o b k o w e g o; po wtóre będąc gospodarczo całkowicie zależna od przedsiębiorstw swo-

ich uczestników, tym bardziej nie mogła występować w roli ich komisanta, którego nauka i pozytywne prawo handlowe poczytują za prawnie i gospodarczo samodzielnego przedsiębiorcę zarobkowego w stosunku do swoich komitentów.

Spółka Centrowapno nie była komisantem w pojęciu art. 581 k. h. także dlatego, że za wykonanie zleconych sobie czynności handlowych nie otrzymywała żadnego wynagrodzenia. „Prowizję komisową", jaką otrzymywała od swoich uczestników, przeznaczał statut spółki (§ 20) wyraźnie tylko „na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem biura komisowej sprzedaży wapna". Dlatego też, jeżeli procentowo (w wysokości 1%) od dokonanych sprzedaży pobierana „prowizja" nie wystarczała w danym roku na pokrycie własnych kosztów sprzedaży spółki, uczestnicy jej byli obowiązani w równych częściach „prowizję" uzupełnić do wysokości niedoboru k o s z t ó w biura sprzedaży. I na odwrót, jeżeli pobrana przez spółkę „prowizja" przewyższała w danym roku obrotowym k o s z t y sprzedaży spółki, pozostałą nadwyżkę statut spółki nakazywał zwracać uczestnikom w równych częściach (§ 22).

Ujęta w ten sposób „prowizja komisowa" była w rzeczywistości formą pokrywania własnych kosztów spółki Centrowapno, jako wspólnego, własnego biura sprzedaży jej uczestników. Jako taka nie stanowiła ona żadnego „w y n a g r o d z e n i a spółki za wykonane usługi", lecz tylko z w r o t k o s z t ó w wykonania tych usług.

Ten stan rzeczy łączył się ściśle z istotnym charakterem spółki Centrowapno, która nie była niczym innym jak tylko w ł a s n y m organem a d m i n i s t r a c y j n y m uczestników spółki, którzy dlatego nie potrzebowali wynagradzać jego pracy i ograniczali się jedynie do pokrywania jego rzeczywistych kosztów utrzymania.

Aby ułatwić sobie pracę i usprawnić administrację prowadzonej wspólnie sprzedaży swoich wyrobów, uczestnicy spółki Centrowapno nadali jej jako swemu pełnomocnikowi i pośrednikowi niektóre uprawnienia komisanta, w szczególności możność występowania przy dokonywaniu zleconych jej sprzedaży we własnym imieniu a na ich rachunek. Spółka otrzymała wskutek tego na zewnątrz stanowisko (uprawnienia) komisanta, chociaż nim nie była, podobnie, jak interwenient uboczny w procesie cywilnym, który, nie będąc stroną, ma stanowisko i uprawnienia strony procesowej.

Powstał w ten sposób między spółką „Centrowapno" a jej uczestnikami ten sam specyficzny stosunek zlecenia, jaki od lat znamionuje większość karteli i jest w praktyce kartelowej codziennym zjawiskiem. Racja bytu tego stosunku zlecenia sui generis nie powinna być kwestionowana, w szczególności nie należy w nim dopatrywać się żadnego aktu pozornego i chęci ukrycia dochodów spółki z ogr. odp., związanej z tym stosunkiem zlecenia, skoro z jednej strony odpowiada on najistotniejszym potrzebom ruchu kartelowego, a z drugiej strony nie narusza żadnych bezwzględnie obowiązujących przepisów prawnych.

Zważywszy zatem, że spółka „Centrowapno" nie była przedsiębiorstwem „obliczonym na zysk" (art. 1 ustawy o pod. przem.) i że za swe czynności pseudokomisowe nie otrzymywała żadnego wynagrodzenia, które by po myśli art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym mogło być poczytane za o b r ó t, podlegający opodatkowaniu, a poza tym nie rozporządzała w ogóle żadnym innym obrotem, co zresztą w tej sprawie jest niesporne, nie było — m. zd. — podstawy prawnej do wymierzenia tej spółce jakiegokolwiek podatku przemysłowego.

II. Do odmiennego rozstrzygnięcia NTA przyczyniła się w niemałym stopniu

sama spółka „Centrowapno“, która sumy, uzyskane przez siebie w konkretnym roku tytułem „prowizji komisowej“, wykazała w zeznaniu o obrocie jako podlegający podatkowi przemysłowemu obrót, jakkolwiek statut spółki przeznaczał tę prowizję wyraźnie tylko na pokrycie własnych kosztów spółki, jako wspólnego biura sprzedaży uczestników. Dowodem tego, że spółka działała w tym wypadku w błędzie, był równoczesny jej sprzeciw przeciwko uznaniu przez władze podatkowe dopłat do tej samej „prowizji“ za obrót, podlegający opodatkowaniu. Spółka nie zorientowała się, że skoro „prowizję komisową“, przeznaczoną w myśl statutu również tylko na pokrycie kosztów biura sprzedaży spółki, uznała za swój obrót, musiała konsekwentnie uznać za obrót także dopłaty do tej „prowizji“, przeznaczone w statucie dokładnie na ten sam cel.

Na niedostrzeżeniu najściślejszego gospodarczego i prawnego związku „prowizji“ z jej dopłatami polegała również argumentacja spółki, uzasadniająca rzekomo odrębny charakter prawny dopłat do „prowizji“ tym, jakoby w przeciwieństwie do prowizji miały one wypływać nie ze stosunku komisu lecz ze stosunku spółki. Argumentacja ta zemściła się na samej spółce, bo podjął ją NTA, opierając na niej swe ustalenie o dwoistości czynności spółki jako biura sprzedaży swoich uczestników. NTA uznał, że „w myśl przepisów prawa handlowego nie należy i nie może należeć do obowiązków komisanta kontrolowanie działalności przemysłowej komitenta“, a wobec tego nie jest uzasadnione żądanie spółki „wyłączenia z podstaw opodatkowania kosztów spełniania czynności, nie wypływających z normalnego stosunku komisu“.

Jednakowoż „prowizja komisowa“ wraz z jej ewentualnymi dopłatami stanowiła w rzeczywistości zgodnie ze statutem spółki „Centrowapno“ jedną, gospodarczo i prawnie zwartą całość, obejmującą własne koszty utrzymania biura sprzedaży spółki „Centrowapno“ bez jakiegokolwiek wyodrębniania poszczególnych pozycyj tych kosztów. W szczególności nie ustalono, by dopłaty do „prowizji“ miały być przeznaczone tylko na pokrycie spełniania owych „czynności, nie wypływających z normalnego stosunku komisu“.

Dlatego konsekwentniejsza wydaje mi się argumentacja NTA w poprzedniej analogicznej sprawie „Centrali Zakupu Złomu Polskich Hut Żelaznych“ (OPA 1850/37), w której NTA w istocie rzeczy zakwestionował w c a ł o ś c i (pod kątem widzenia przepisów innej ustawy podatkowej, mianowicie ustawy o podatku dochodowym) komisowy charakter identycznego stosunku prawnego, zachodzącego między tą spółką a jej uczestnikami.

W motywach wyroku w sprawie spółki Centrowapno NTA stwierdził w dalszym ciągu, że „wprawdzie ani czynności podziału zamówień między przedsiębiorstwa, ani tym mniej czynności nadzoru skartelizowanych przedsiębiorstw nie wchodzą w zakres czynności spełnianych przez przedsiębiorstwa komisowe, lecz da się pomyśleć spełnianie tego rodzaju czynności zawodowo, a więc w formie osobnego przedsiębiorstwa“, oraz że „w y n a g r o d z e n i e za takie czynności podlegałoby obowiązkowi podatkowemu na zasadzie art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym na równi z wynagrodzeniem za czynności komisowe sensu stricto, którego obowiązek podatkowy skarga uznaje“. NTA uważa, że „żądanie skargi byłoby dopiero wówczas zasadne, gdyby zawodowe spełnianie owych innych czynności w ogóle nie podlegało obowiązkowi podatkowemu“.

Wywód powyższy byłby trafny, gdyby nie identyfikował z a w o d o w e g o wykonywania danych czynności z z a r o b k o w y m ich wykonywaniem. Niewątpliwie da się pomyśleć osobne przedsiębiorstwo, trudniące się zawodowo podzia-

łem zamówień między swoich uczestników oraz nadzorem ich działalności, aby czerpać zyski z wykonywania tych czynności. Równocześnie jednak wykazuje właśnie praktyka kartelowa, że równie dobrze nie tylko da się pomyśleć, ale łatwo daje się stwierdzić istnienie przedsiębiorstw, trudniących się zawodowo wskazanymi wyżej czynnościami ale nie zarobkowo, a to zgodnie ze swoim przeznaczeniem gospodarczym, wyrażonym w ich statutach. Przedsiębiorstwa te nie otrzymują dlatego za wykonywanie swych czynności żadnego w y n a g r o d z e n i a, o jakim mówi art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym, który per analogiam byłby tu stosowany. Współwłaściciele-uczestnicy takiego przedsiębiorstwa zwracają mu jedynie jego rzeczywiste koszty wykonania zleconych mu czynności w formie tzw. „prowizji komisowej"; właśnie dlatego, że prowizja ta mimo odmiennych z powodu swej nazwy pozorów nie stanowi żadnego wynagrodzenia danego przedsiębiorstwa, bywa ona uczestnikom częściowo zwracana albo też przez nich uzupełniana dodatkowymi dopłatami, zależnie od tego, czy wystarcza ona lub nie wystarcza na pokrycie własnych kosztów wykonania przedmiotowych czynności. Jednym z przykładów takiego przedsiębiorstwa była także spółka „Centrowapno".

W myśl naczelnej zasady prawnej ustawy o podatku przemysłowym, wyrażonej w art. 1 tej ustawy a odpowiadającej w pełni gospodarczej istocie zagadnienia, tego rodzaju przedsiębiorstwa, mimo swego handlowego i przemysłowego charakteru, w ogóle nie podlegają podatkowi przemysłowemu, jako nie obliczone na zysk. Pobierana przez te przedsiębiorstwa pseudo-prowizja, nie mająca nic wspólnego z istotnym wynagrodzeniem, tym bardziej nie może być m. zd. traktowana jako podlegający opodatkowaniu obrót, o jakim mowa w art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym.

Doc. Roman Piotrowski

2207.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Obrót przedstawiciela firmy zagranicznej, otrzymującego wynagrodzenie także od transakcyj dokonanych bezpośrednio przez firmę[1].

W przypadku gdy przedstawiciel krajowy firmy zagranicznej, który w myśl umowy pośredniczy w imieniu i na rachunek tejże firmy przy zawieraniu transakcyj sprzedaży określonych towarów i w tym celu utrzymuje skład konsygnacyjny towarów swego zleceniodawcy, pobiera od swego zleceniodawcy także wynagrodzenie prowizyjne od transakcyj sprzedaży takich samych towarów, dokonanych przez zleceniodawcę bezpośrednio z zagranicy z pominięciem składu konsygnacyjnego, obrotem podatkowym w rozumieniu art. 5 ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25

[1] Por. OPA 72/32, 215/33, 290/33, 338/33, 741/34, 838/34, 870/34, 1049/35, 1665/37, 1672/37, 1704/37, 1738/37, 1957/37, 2035/37.

Dz. Ust. jest pełny ekwiwalent pieniężny za towary zarówno sprzedane przez pośrednika, jako też za towary sprzedane bezpośrednio przez zagranicznego zleceniodawcę.

Wyrok NTA z 21 czerwca 1937 l. rej. 8517/34 w sprawie firmy: „Józef Salzman Jr i Sp. w likw." w Warszawie przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1930.

Przedmiotem niniejszego sporu jest pytanie, czy w wypadku, gdy przedstawiciel krajowy firmy zagranicznej, który w myśl umowy pośredniczy w imieniu i na rachunek tejże firmy przy zawieraniu transakcyj sprzedaży określonych towarów i w tym celu utrzymuje skład konsygnacyjny towarów swego zleceniodawcy, pobiera od swego zleceniodawcy także wynagrodzenie prowizyjne, wypłacane od transakcyj sprzedaży takich samych towarów, dokonanych przez zleceniodawcę bezpośrednio z zagranicy z pominięciem składu konsygnacyjnego, obrotem podatkowym w rozumieniu art. 5 ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust. jest pełny ekwiwalent pieniężny za towary zarówno sprzedane przez pośrednika, jako też za towary sprzedane bezpośrednio przez zagranicznego zleceniodawcę. W wyroku z 16 stycznia 1933 l. rej. 6624/30[1] NTA orzekł i uzasadnił, że obrót przedstawiciela zagranicznej firmy, utrzymującego skład, ustala się na zasadzie p. 1 art. 5 ustawy jednolicie, bez względu na to, czy przedstawiciel dokonywa sprzedaży towaru z tego składu, czy też odstępuje zlecenie zagranicznej firmie do bezpośredniego wykonania, otrzymując także w tym wypadku umówione wynagrodzenie. Stanowisko to potwierdził NTA w następnych wyrokach, m. i. w wyroku z 15 maja 1936 l. rej. 5256/33.

W sporze obecnie rozstrzyganym stan faktyczny jest o tyle odmienny, że według twierdzenia skarżącej firmy nie fakturowała ona towarów sprzedanych bezpośrednio przez swego zagranicznego kontrahenta ani nie inkasowała należności od krajowych odbiorców. Skarżąca atoli przyznaje, że także od tych transakcji pobierała wynagrodzenie prowizyjne, jakie przedstawiciele handlowi zazwyczaj otrzymują w związku ze sprzedażą powierzonych im towarów, mimo że żadnego udziału nie biorą w dokonywanej sprzedaży towarów bezpośrednio nabywcom. To oświadczenie wskazuje zatem, że właśnie z uwagi na wypłatę wynagrodzenia prowizyjnego także od takich transakcyj stanowią one taki sam element składowy stosunku prawnego między stronami jak transakcje, które doszły do skutku przy współudziale zastępcy zagranicznego, i dlatego NTA uznał powyż-

---

[1] OPA 290/33.

szą tezę, na której oparł swój wyrok z 16 stycznia 1933, i jej uzasadnienie za miarodajne także przy wydawaniu tego wyroku i na nie się powołuje stosownie do § 57 swego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.). Skarżący bowiem w odwołaniu wyraźnie żądał jedynie wyłączenia z obrotu podatkowego, podlegającego 1% stawce podatkowej, kwoty 272.570 zł, stanowiącej pełny ekwiwalent pieniężny za towary sprzedane bezpośrednio przez jego zleceniodawcę zagranicznego odbiorcom krajowym, i uznania za obrót podatkowy z tych transakcyj jedynie otrzymanej prowizji w kwocie 12.995 zł oraz obciążenia tej części obrotu 5% stawką podatkową, nie kwestionując zresztą stosowalności przepisu § 16 rozp. wykon. do transakcyj dokonanych na rachunek zagranicznego zleceniodawcy, połączonych z dostawą towarów z krajowego składu konsygnacyjnego, a nawet wprost uznawszy tę stosowalność.

W myśl powyższych rozważań zatem NTA uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie.

Kwestia opodatkowania podatkiem przemysłowym przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego wywołała liczne wątpliwości ze względu na skąpe postanowienia ustawowe, które obowiązywały do czasu wejścia w życie noweli z 19 grudnia 1931 poz. 881 Dz. Ust. Przepis zawarty w p. 5 art. 5 ustawy o podatku przemysłowym nie zawierał definicji pośrednictwa handlowego — brak było ścisłego rozróżnienia komisu od pośrednictwa — nie było postanowienia o znaczeniu posiadania składów konsygnacyjnych, brak było przepisu o tym, jaki wpływ ma na kwalifikację przedsiębiorstwa inkasowanie pieniędzy za towar, przyjęcie del credere, itp. Aby przekonać się, jak dalece praktyka władz skarbowych odbiegała od ustalonych dziś pojęć o pośrednictwie handlowym, wystarczy przeczytać następujący ustęp z okólnika Ministerstwa Skarbu z 18 grudnia 1923 L. D. P. O. 1967/III nr 24: „Działalność pośrednika, prowadzącego przedsiębiorstwa wyżej oznaczone pod 1 i 2, winna polegać li tylko na tym, że pośrednik ten, nie posiadając na składzie żadnych towarów, oddanych do sprzedaży komisowej, zawiera czynności handlowe w imieniu dającego zlecenie (komitenta) względnie we własnym nawet imieniu, lecz wyłącznie na zlecenie i na rachunek tegoż komitenta". Widzimy więc, że za nieistotną uważano kwestię, czy pośrednik działa w imieniu własnym czy w imieniu zleceniodawcy, istotna natomiast była np. kwestia, czy inkasuje on pieniądze za towar, — czyli władze skarbowe opierały się na tezach wręcz odmiennych niż przepisy noweli z 1931 r. Rozporządzenie wykon. do ustawy z 1925 r. w końcowym ustępie § 16 w negatywny sposób określa, jakich cech nie powinny posiadać przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego, reprezentujące firmy zagraniczne. Zgodność tego przepisu z ustawą była nader wątpliwa. Wobec braku wyraźnych przepisów prawa kwestie wątpliwe musiały być rozstrzygane przez orzecznictwo.

NTA stanął na zupełnie słusznym stanowisku, uznając, że w wypadkach, kiedy ustawa podatkowa nie zawiera odmiennych przepisów, należy opierać się na definicjach kodeksu handlowego, zwyczajach handlowych i zasadach ustalonych przez naukę. Na te źródła prawa wskazuje wyrok NTA z 19 grudnia 1936 l. rej. 8268/34 (OPA 1704/37). Na tej podstawie nie tylko po wejściu w życie noweli z 1931 r., ale i przedtem za pośrednictwo handlowe należało uważać działanie przedsiębiorstw

w imieniu i na rachunek osób trzecich. Wszelkie wątpliwości, wynikające w praktyce, winny być rozstrzygane na podstawie wskazanych źródeł prawa. Zgodnie z tym uznał NTA w powołanym wyroku z 19 grudnia 1936, że przyjęcie przez ajenta „odpowiedzialności względnie del credere za należności od klientów nie tylko nie zmienia charakteru pośrednictwa handlowego, ale jest niejako uwypukleniem odpowiedzialności ajenta, wynikającej z ustawy". W związku z tym uznał NTA, że przepis rozp. wykon. do ustawy o podatku przemysłowym, ujęty w § 24 ust. przedost. p. a) tegoż rozporządzenia, o wykluczeniu stosunku pośrednictwa handlowego w razie udzielenia „del credere" wykracza poza normy ustawowe. Na tej samej podstawie i opierając się na tych samych źródłach prawa należy uznać, że nie tylko po wejściu w życie noweli z 1931 r., ale i przedtem inkasowanie pieniędzy przez ajenta (art. 571 k. h.) nie zmienia charakteru pośrednictwa handlowego. Jeśli z tego punktu widzenia rozpatrzymy ogłoszony wyżej wyrok NTA z 21 czerwca 1937 l. rej. 8517/34, to musimy odnieść się krytycznie do wywodów tego wyroku. NTA powołuje się na motywy przytoczone w wyrokach z 16 stycznia 1933 l. rej. 6624/30 (OPA 290/33) i z 15 maja 1936 l. rej. 5256/33. Wyroki te opierały się na ustawie, która obowiązywała przed wejściem w życie noweli z 1931 r., natomiast ta sama kwestia w wyroku z 7 października 1936 l. rej. 1647/34 (OPA 1665/37) została rozstrzygnięta odmiennie pod rządem przepisów noweli z 1931 r. Wydaje mi się, że wnioski, do których doszedł NTA w ostatnio cyt. wyroku, znalazłyby oparcie nie tylko w specjalnym podatkowym przepisie głoszącym, że „prowadzenie handlu jednocześnie na rachunek własny i cudzy nie stanowi przeszkody do ustalenia podatku od obrotu w myśl art. 5 p. 5", ale również w ogólnych zasadach prawa handlowego i w opinii nauki, tj. w tych właśnie źródłach, które NTA uznał za miarodajne dla rozstrzygnięcia kwestii wątpliwych, wynikających przy interpretacji ustaw podatkowych. Zamiast sięgnąć do tych właściwych źródeł prawa dla rozstrzygnięcia pytania, czy ajent, posiadający skład towarów danej firmy i z tego powodu uważany za samodzielnego kupca, może dokonywać transakcyj pośrednictwa dla tej samej firmy co do towarów, których na składzie nie posiada (wyroki l. rej. 6624/30 i 5256/33), i czy transakcje dokonywane bez jego udziału mogą być uznane za dokonane przez niego samego, jeśli od tych transakcji otrzymywał prowizję (l. rej. 8517/34), — NTA oparł się głównie na interpretacji § 16 rozp. wykon. i przy tym na zawodnej interpretacji „a contrario". Niewątpliwie § 16 rozp. wykon. miał na względzie tylko ten przypadek, kiedy ajent handlowy miał umowę ze zleceniodawcą o sprzedaż towarów nie ze składów, lecz bezpośrednio z miejsca produkcji; autorzy tego przepisu nie przewidzieli w ogóle przypadku, kiedy niektóre kategorie towarów są sprzedawane ze składu (i te transakcje są uznawane za transakcje handlu towarowego), inne natomiast towary są sprzedawane z miejsca produkcji i co do tych towarów kupiec jest pośrednikiem handlowym. Z punktu widzenia prawa handlowego i opinii nauki nie ma wątpliwości, że stosunek pośrednictwa w niczym nie zostaje naruszony przez to, że ajent poza transakcjami pośrednictwa sprzedaje również towary ze składu powierzonego mu lub własnego.

Teza ogłoszonego wyżej wyroku wzbudza wątpliwości nie tylko ze względu na to, że odbiega od zasad prawa handlowego, ale i ze względu na przepis prawa podatkowego, zawarty w p. 1 art. 5 ustawy. NTA uznał, że sumy uzyskane ze sprzedaży, dokonanej bezpośrednio przez firmę zagraniczną, winny być w całości włączone do obrotu podatnika, który nie brał żadnego udziału w tych transakcjach, i podatnik ten winien uiścić podatek na podstawie p. 1 art. 5 ustawy. W myśl tego przepisu ustawy przedsiębiorstwo handlu towarowego opłaca podatek od sumy przychodu za towary sprzedane lub wymienione. W danym przypadku przedsiębiorstwo żadnych

towarów ani w swoim, ani w cudzym imieniu nie sprzedało i dlatego brak jest podstawy opodatkowania. Sam fakt otrzymywania prowizji od towarów sprzedanych bezpośrednio przez firmę zagraniczną nie może stworzyć przedmiotu opodatkowania. Prowizja taka jest premią, którą często ajent handlowy otrzymuje za swoją poprzednią wieloletnią działalność przy wprowadzeniu danego artykułu na rynek. Jeśli więc firma zagraniczna nie jest obowiązana do uiszczenia podatku, gdyż żadnej działalności handlowej na terenie Polski nie wykonywa, a sprzedaje i wysyła towar z zagranicy, jeśli ajent handlowy również w tych transakcjach udziału nie bierze, to brak jest podstaw do zastosowania p. 1 art. 5 ustawy. Ma to zastosowanie zarówno do ustawy, która obowiązywała do 1932 r., jak i do obecnie obowiązującej. Do tej samej konkluzji, chociaż opierając się na innych motywach, doszedł NTA, gdy w wyroku OPA 1665/37 na mocy obowiązującej obecnie ustawy uznał, że „nie można też postanowienia zawartego w § 24 ust. 8 p. b) rozp. wykon. poz. 406/32 Dz. Ust. rozumieć jako zakazu łączenia przez kupca charakteru sprzedawcy towarów firmy zagranicznej na rachunek własny z charakterem pośrednika tejże samej firmy zagranicznej, gdyż taka wykładnia rozp. wykon. byłaby sprzeczna z postanowieniem samej ustawy". W ten sposób pod rządem obecnie obowiązującej ustawy zostały jednolicie rozstrzygnięte na korzyść płatnika kwestie, które pod rządem ustawy z 1925 r. były rozstrzygane na jego niekorzyść.

Wreszcie, aby wyczerpać kwestię opodatkowania pośrednictwa handlowego w judykaturze NTA, należy zwrócić uwagę na wyrok z 3 lutego 1937 l. rej. 6503/34 (OPA 1738/37). Władze skarbowe opierając się na przepisie § 24 p. b) rozp. wykon. (w obecnym rozp. § 25 ust. 8) uważały, że pośrednik handlowy, sprzedający towar ze swego zakładu handlowego na rachunek cudzy — winien opłacać podatek od pełnego obrotu, niezależnie od tego czy sprzedaje towar na rachunek firmy krajowej, opłacającej podatek od obrotu, czy też na rachunek firmy zagranicznej. NTA zupełnie słusznie interpretując przepis ust. 8 p. 5 art. 5 uznał, że opodatkowaniu od pełnego obrotu podlegają transakcje sprzedaży ze składu pośrednika tylko towarów sprzedawanych na rachunek firm nie opłacających podatku obrotowego i tylko w stosunku do tych towarów ma zastosowanie przepis rozp. wykon. o wykluczeniu stosunku pośrednictwa przy dokonywaniu sprzedaży ze składu pośrednika. Ratio legis tego ograniczającego przepisu polega na tym, aby zapobiec działalności pośredników pozornych, którzy pod pozorem umowy pośrednictwa pomagaliby firmom zagranicznym w uchylaniu się od podatku obrotowego od transakcyj sprzedaży towarów ze składów położonych w kraju. Jeśli firma zagraniczna sprzedaje towar z krajowego zakładu handlowego, to winna opłacić podatek na równi z firmą krajową, niezależnie od tego, czy zakład handlowy prowadzi pod swoją firmą, czy też pod firmą pośrednika. Natomiast firma krajowa, która opłaca podatek obrotowy od pełnego obrotu, nie powinna być opodatkowana po raz drugi przy sprzedaży towaru ze składu swojego pośrednika.

W ten sposób dotychczas sporne kwestie przy opodatkowaniu posrednictwa handlowego winny być rozstrzygnięte pod rządem obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym na następujących zasadach:

a) za pośrednictwo handlowe uważa się działanie w imieniu i na rachunek osób trzecich,
b) inkasowanie należności za towar, przyjęcie del credere, określenie wysokości prowizji w formie skali ruchomej nie stanowi przeszkody do ustalenia podatku od obrotu w myśl art. 5 p. 5 ustawy,
c) prowadzenie handlu jednocześnie na rachunek własny i cudzy nie stanowi przeszkody do zastosowania p. 5 art. 5 ustawy do obrotów pochodzących ze

sprzedaży towarów na rachunek cudzy, niezależnie od tego, czy towary te pochodziły od tej samej firmy, czy też od różnych firm,

d) od obrotów, pochodzących ze sprzedaży towarów z zakładu handlowego pośrednika, podatek winien być opłacony tylko w tym przypadku, jeśli firma dostarczająca tych towarów nie opłaca podatku obrotowego.

Aleksander Tempel

2208.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Bonifikacje[1] — przy sprzedaży za pośrednictwem organu kartelowego.

Warunkiem korzystania z przepisu o wyłączaniu bonifikacyj z podstaw opodatkowania jest, aby dokonywano sprzedaży towarów należących do danej firmy i na jej rachunek oraz aby bonifikaty przyznawane były od cen sprzedaży, należnych za towary tejże firmy. O ile firma zachowuje te warunki, to okoliczność, że dokonywa ona sprzedaży w ramach organizacji kartelowej, jest dla zastosowania ulgi obojętna.

Wyrok NTA z 22 stycznia 1938 l. rej. 6519/35 w sprawie firmy: Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akc., dawniej Bergheim et Mac Garvey Sp. Akc. we Lwowie przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933.

Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akc. we Lwowie zaskarżyło do NTA orzeczenie Ministerstwa Skarbu z 25 września 1935 w sprawie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933 z przedsiębiorstw kopalń ropy i gazów, znajdujących się w okręgu Wielkiego Borysławia, z tego powodu, że nie wyłączono z podstawy opodatkowania... sumy 201.957,86 zł, stanowiącej równoważnik udzielonych bonifikacji....

Władza uzasadniła zaskarżone orzeczenie tym, że żądanie wyłączenia z obrotu spornej sumy, stanowiącej udzielone poufne bonifikaty, nie znajduje uzasadnienia w postanowieniach art. 5 ust. ost. ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.), ponieważ bonifikaty te przyznawane były odbiorcom przez firmę „Karpaty" Sp. z ogr. odp., która uskuteczniała sprzedaż dla odwołującej się firmy i całego koncernu „Małopolska" i obciążała firmę dopiero w wyniku rozdziału kluczowego, i ponieważ

---

[1] Por. OPA 75/32, 333/33, 1350/36, 1667/37, 1668/37.

na podstawie ksiąg firmy nie można ustalić, jakich transakcji handlowych są te bonifikaty odpowiednikiem.

Motywy przytoczone nie są dostatecznie jasne, a nie przyczynia się do ich zrozumienia powołanie się odpowiedzi na skargę na wyrok NTA z 19 czerwca 1933 l. rej. 4007/33, gdyż powołana liczba rejestru nie dotyczy w ogóle sprawy podatku przemysłowego. Z faktu, iż odpowiedź na skargę powołuje cytowany wyrok na uzasadnienie twierdzenia, iż bonifikacje przyznawane być winny w związku z realizacją „konkretnych transakcji nabywcy towaru przez sprzedawcę", możnaby wnosić, że zdaniem władzy pozwanej wymieniony przepis prawa ma zastosowanie jedynie wówczas, jeśli bonifikata została umówiona i przyznana odnośnie do każdej transakcji z osobna. Z drugiej atoli strony władza przyznaje w odpowiedzi na skargę, że bonifikaty mogą być umówione i przyznane generalnie. Ta okoliczność, a szczególnie okoliczność, że władza oparła orzeczenie na znajdującej się w aktach notatce buchaltera skarbowego (bez daty), pozwala wnosić, że władza odmówiła żądanego przez płatniczkę wyłączenia z tego powodu, iż chodzi o bonifikaty udzielone z cen sprzedaży, dokonywanej w ramach organizacji kartelowej, i że ta organizacja w konkretnym przypadku stoi na przeszkodzie zastosowaniu art. 5 ust. ost. ustawy o podatku przemysłowym. Notatka powołana brzmi: „Sprzedaży produktów naftowych dla całego koncernu naftowego „Małopolska" dokonuje sp. z ogr. odp. „Karpaty". Podział obrotów, dokonanych przez „Karpaty", na poszczególne przedsiębiorstwa złączone w koncern następuje według klucza, wynikłego z dostarczonej ropy do rafinerii. Nie można zatem stwierdzić, która faktura sprzedaży „Karpat" dotyczy tego czy innego przedsiębiorstwa naftowego. Bonifikaty udzielone odbiorcom, jakkolwiek widoczne z ksiąg handlowych „Karpat", są również dzielone według tego samego klucza na poszczególne przedsiębiorstwa koncernu. Ten podział procentowy obrotów i bonifikat powoduje, iż nie jest widoczne w księgach ani alegatach, czy bonifikaty dotyczą obrotów Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego, czy też Gal. Karp. Tow. Naft. musi przyjąć część bonifikat według klucza niezależnie od tego, od jakich faktur bonifikat udzieliły „Karpaty". Zaznacza się przy tym, że są to bonifikaty ciche, ukrywane przed kartelem".

Skarga zwalcza zaskarżoną decyzję, powołując się na wyrok NTA z 23 marca 1933 l. rej. 9839/30 (OPA 333), w którym Trybunał orzekł, że obojętne jest, czy bonifikaty udzielone zostały wprost, czy za pośrednictwem biura sprzedaży i na jakich zasadach oparte było obliczenie bonifikat, że natomiast jest ważne, czy bonifikaty rzeczywiście nastąpiły i jaka suma w rezultacie wpłynęła do przedsiębiorstwa ze sprzedaży po potrąceniu bonifikat. Wyrok ten atoli nie rozstrzygał kwestii spornej na

tle organizacji kartelu jako takiego, przeto pogląd w nim wypowiedziany nie mógłby popierać stanowiska skargi, o ile by z niego miało wynikać, że organizacja kartelu w ogóle nie może mieć wpływu na zastosowanie art. 5 ust. ost. ustawy o podatku przemysłowym. Tej kwestii nie mógłby zresztą Trybunał rozstrzygać in abstracto, gdyż pojęcie kartelu nie jest pojęciem prawnym, a gospodarczo organizacja ta może przybierać różne formy i różną treść. O ile zaś chodzi o zastosowanie cyt. przepisu prawa, to z uwagi na konstrukcję ustawy podatkowej warunkiem korzystania z ulgi, tym przepisem określonej, jest, aby dokonywano sprzedaży towarów należących do danej firmy i na jej rachunek oraz aby bonifikaty przyznawane były od cen sprzedaży, należnych za towary tejże firmy. O ile firma zachowuje te warunki, to okoliczność, że dokonywa ona sprzedaży w ramach organizacji kartelowej, jest dla zastosowania ulgi obojętna. Fakt więc, że biuro sprzedaży „Karpaty" Sp. z ogr. odp. oblicza przypadające od skarżącej firmy bonifikaty według pewnego klucza, jest obojętny dla stosowania ulgi, o ile suma obliczona odpowiada sumie bonifikat, przyznanych od cen sprzedaży za towary, należące do skarżącej firmy. Skarga twierdzi, że kwota bonifikacyjna odpowiada ściśle sumie opustów, zakoncedowanych faktycznie przez skarżącą firmę w ramach kontyngentu przez nią sprzedanego, i zwalczając stanowisko władzy, iż skarżąca tych okoliczności nie udowodniła, zarzuca, że władza nie uczyniła nawet jakiejś próby sprawdzenia w tym kierunku. Słuszne jest stanowisko władzy, że płatnik powinien udowodnić, iż zachodzą warunki zastosowania art. 5 ust. ost. ustawy o podatku przemysłowym, lecz przecież płatniczka powołała się na swoje księgi handlowe i dołączone do nich dokumenty. Było więc obowiązkiem władzy wyjaśnić w zaskarżonym orzeczeniu, że i z jakiego powodu treść ksiąg nie pozwala na stwierdzenie, iż sporna suma nie odpowiada sumie bonifikat od cen sprzedaży, przypadających za towary należące do skarżącej firmy i sprzedanych przez „Karpaty" w imieniu skarżącej. Wprawdzie w odpowiedzi na skargę twierdzi władza, że kwestia ta była badana, o czym mają świadczyć załączniki do protokołu badania ksiąg, podane do wiadomości skarżącej, lecz nie wyjaśnia, o jakie to załączniki chodzi, a protokołu badania ksiąg handlowych w aktach brak. Jeśli zaś władza ma na myśli wymienioną wyżej notatkę buchaltera skarbowego, to z akt nie wynika, aby ona była podana do wiadomości płatniczki w całości, względnie w części dotyczącej omawianej tu kwestii. Należało tedy uznać, że ze szkodą dla skarżącej firmy naruszono formy postępowania administracyjnego. . . .

2209.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Skup zawodowy: Posługiwanie się agentami[1].

Skup zawodowy może być dokonywany także przez agentów — niezależnie od tego, czy przedsiębiorstwo prowadzi prawidłowe księgi handlowe.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 16 lutego 1938 3 K. 1670/37.

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę: art. 178 O. P. przez uniewinnienie oskarżonego z zarzutu trudnienia się skupem cieląt bez świadectwa przemysłowego, mimo że z okoliczności sprawy wynika, że trudnił się skupem bydła niezależnie od swego syna Lejzora G.

Zaskarżony wyrok stwierdza, że ani protokół karny ani zeznania świadków nie ustalają stanowczo, aby czynności oskarżonego przedsięwzięte były na jego własny rachunek, a nie na rachunek syna Lejzora G. w charakterze pomocnika handlowego. Z drugiej strony Sąd Okręgowy miał oczywiście na względzie, że syn oskarżonego nabył właściwe świadectwo przemysłowe i okazał je Sądowi.

Kasacja Prokuratora za podstawę prawną do skazania oskarżonego uważa okólnik Ministerstwa Skarbu z 20 lipca 1931 L. D. V. 8269/4, ustalający, że przedsiębiorca skupu zawodowego może zakupywać towary tylko osobiście i nie wolno mu używać do tego celu komiwojażerów, agentów lub innych pomocników. Rzeczony okólnik przede wszystkim nie jest tak stanowczy z powodu, że „zasadniczo" przedsiębiorca może zakupywać towary osobiście, ale i ta „zasadniczość" nie ma podstaw prawnych, ani ustawa bowiem o podatku przemysłowym ani przepisy wykonawcze takiego zastrzeżenia nie zawierają i nie mogą zawierać, gdyż byłoby zupełnie nieżyciowe żądać od przedsiębiorcy, który nabył świadectwo przemysłowe I lub II kat., ażeby dokonał w ciągu roku zakupów na 500.000 zł tylko osobiście. Jest to już chociażby ze względu na technikę zakupów niemożliwe, a przeto SN w orzeczeniach z 7 lipca 1931 i 26 stycznia 1931 (Zb. orz. nr 363 i 244) i innych, oraz NTA w orzeczeniu z 21 września 1929 l. rej. 3185/27[2] wyjaśniły, że skup zawodowy może być dokonywany i przez agentów. Również nie ma podstaw prawnych do uzależnienia przeprowadzenia skupu przez agentów od warunku prowadzenia prawidłowych ksiąg

[1] Por. OPA 432/33, 1021/35, 1084/35.

handlowych, takiego warunku ani ustawa, ani rozporządzenia wykonawcze nie ustanawiają, ani nie udzielają Ministrowi Skarbu prawa ustanawiania takiego warunku w drodze okólnika. Luźna wzmianka w tej mierze w orzeczeniu SN z 15 września 1934 (Zb. orz. nr 133)[1], oparta widocznie na rzeczonym okólniku, również nie może stanowić podstawy prawnej do ograniczania działalności przedsiębiorstwa skupu zawodowego warunkami nieznanymi ustawie.

Z tych względów Sąd Okręgowy, ustaliwszy na podstawie swobodnej oceny okoliczności faktycznych sprawy, że oskarżony samoistnego przedsiębiorstwa skupu nie prowadził, miał podstawy prawne do wydania wyroku uniewinniającego....

2210.

PODATEK GRUNTOWY.

Dodatek do państwowego podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa — w górnośl. części woj. śl.[2].

Pobór dodatku do państwowego podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa obowiązuje także na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego z mocy art. 18 ustawy z 15 czerwca 1923 poz. 505 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 21 grudnia 1937 l. rej. 472/36 w sprawie Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu w Katowicach w przedmiocie dodatku państwowego do podatku gruntowego.

Skarżąca Spółka Bracka, której grunty w Rybniku pociągnięto do opłaty dodatku do podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa począwszy od 1 stycznia 1931, domagała się w postępowaniu administracyjnym zwolnienia od tego podatku na tej podstawie, że pruska ustawa z 14 lipca 1893 (Zb. ust. pr. str. 119) zniosła pobór państwowego podatku gruntowego wprowadzonego ustawą z 21 maja 1861, a polska ustawa z 15 czerwca 1923 poz. 505 Dz. Ust. w art. 18 ani nie powołuje się na ustawę z 21 maja 1861 ani nie zniosła późniejszych ustaw, w szczególności ustawy z 1893 r., ani nie przywróciła obowiązku podatkowego w podatku gruntowym na rzecz Skarbu Państwa.

---

[1] OPA 1084/35.

[2] Por. OPA 1830/37.

Władza pozwana nie uwzględniła odwołania powoławszy się na art. 18 ustawy z 15 czerwca 1923.

Skarga kasacyjna na to orzeczenie podtrzymuje zarzut odwołania, że do pociągnięcia w mowie będących gruntów do opodatkowania na rzecz Skarbu Państwa brak podstawy prawnej, ponieważ ustawa z 17 czerwca 1921 poz. 372 Dz. Ust. o poborze na rzecz Skarbu Państwa dodatku m. i. do podatku gruntowego nie została rozciągnięta na górnośląską część województwa śląskiego, a pobór podatku gruntowego państwowego zniesiono ustawą z 14 lipca 1893.

NTA nie uznał skargi za uzasadnioną.

Ustawa z 15 czerwca 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków budynkowych poz. 505 Dz. Ust., stanowi w art. 18 nie tylko, że obowiązuje ona również na obszarze województwa śląskiego od 1 stycznia 1923, lecz także, że „przede wszystkim winno być dokonane a) na obszarze Górnego Śląska województwa śląskiego obliczenie państwowego dodatku do podatku gruntowego w wysokości, wskazanej w p. e) art. 1 ustawy z dnia 17 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 372)“ oraz, że „tak obliczone państwowe należności podatkowe ulegają w myśl art. 1 ustawy 100-krotnemu podwyższeniu“. Otóż osnowa ta nie może budzić wątpliwości co do tego, że wolą ustawy jest, by od 1 stycznia 1923 w górnośląskiej części województwa śląskiego był pobierany na rzecz Skarbu Państwa podatek gruntowy w postaci dodatku do podatku gruntowego należnego według pruskiej ustawy z 21 maja 1861. W art. 18 lit. a) bowiem ustawa powołuje się na art. 1 lit. e) ustawy z 17 czerwca 1921 poz. 372 Dz. Ust., a ta ustawa znów wyjaśnia niedwuznacznie, przez dodanie w art. 1 lit. e) po słowach „podatku gruntowego, obowiązującego na obszarze b. dzielnicy pruskiej“ słów ujętych w nawias „(pruska ustawa z dnia 21 maja 1861 r.)“, że chodzi o tę należność w państwowym podatku gruntowym, do której Skarb Państwa ma i może mieć prawo według przepisów tejże ustawy z 21 maja 1861, ponieważ w górnośląskiej części województwa śląskiego nie obowiązywała także za czasów pruskich w przedmiocie państwowego podatku gruntowego żadna inna ustawa zasadnicza aniżeli właśnie wspomniana. Mniemanie skarżącej, że ustawa pruska z 14 lipca 1893 (Zb. ust. pr. str. 119), jakkolwiek nazwana w tytule ustawą w celu zniesienia (Aufhebung) podatków bezpośrednich, zniosła państwowy podatek gruntowy, nie jest trafne, gdyż ustawa ta bynajmniej ani nie uchyliła przepisów ustawy z 21 maja 1861, ani nie zniosła zasadniczego obowiązku podatkowego nieruchomości gruntowych w płaszczyźnie podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa, a jedynie — jak głosi § 1 p. 1 — zawiesiła pobór tego podatku (die... Steuern werden gegenüber der Staatskasse ausser Hebung gesetzt) na rzecz

Skarbu Państwa właśnie z uwagi na przekazanie samorządowi komunalnemu eksploatacji tego źródła dochodowego ustawą równoczesną o daninach komunalnych. Przepis zaś § 3 utrzymujący w mocy przepisy m. i. także ustawy z 21 maja 1861, o ile w tej ustawie lub w ustawie o daninach komunalnych nie przewidziano zmian, oczywiście odnosi się tylko do dziedziny podatkowej na rzecz samorządu komunalnego, na co wskazuje też osnowa § 4. Sens zatem przepisów art. 18 powołanej już ustawy z 15 czerwca 1923 jest zupełnie jasny i prosty. Ustawodawca polski tym przepisem przywrócił pobór państwowego podatku w ramach ustawy z 21 maja 1861 w postaci dodatku do tego podatku.

Skarżąca zaś nawet nie twierdziła, by jej gruntom przysługiwało zwolnienie podatkowe, przewidziane w § 4 lit. a)—d) tejże ustawy, ani nie wskazała, do którego z tych różnorodnych punktów grunty te miały być zaliczone.

Wysuniętej zaś dopiero w skardze kasacyjnej okoliczności, że Spółce Brackiej jako instytucji publicznej przysługuje zwolnienie od państwowego podatku gruntowego, NTA nie uwzględnił przy rozpoznawaniu legalności zaskarżonego orzeczenia z uwagi na przepis art. 83 ust. 3 rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.).

Z powyższych powodów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2211.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

Zwolnienia: Budynek miejski, użytkowany na koszary na zasadzie austr. ustawy kwaterunkowej[1].

Zwolnienia od podatku od nieruchomości budynku miejskiego, użytkowanego na koszary na zasadzie dawnej austriackiej ustawy kwaterunkowej z 11 czerwca 1879 Dz. u. p. nr 34, nie wyklucza fakt, że gmina miejska otrzymuje ustawowe odszkodowanie pieniężne za to użytkowanie (§ 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust.)[2]. (Teza).

---

[1] Por. OPA 932/34 (budynki związków komunalnych, zamieszkałe przez funkcjonariuszów tych związków).

[2] Odpowiednikiem tego przepisu jest obecnie art. 2 p. 2 dekretu z 14 stycznia 1936 poz. 14 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 24 listopada 1937 l. rej. 679/35 w sprawie Gminy m. Tarnopola przeciw Izbie Skarbowej II we Lwowie w przedmiocie wymiaru podatku od nieruchomości za lata 1930—1933.

Gmina m. Tarnopola, działająca przez Zarząd Miejski, zaskarżyła do NTA orzeczenie Izby Skarbowej II we Lwowie z 15 października 1934, którym nie uwzględniono odwołania jej od wymiaru podatku od nieruchomości za lata 1930—1933 z budynków koszarowych, użytych na pomieszczenie wojska, w Tarnopolu przy ul. Zamkowej 4.

NTA rozważył co następuje:

Skarga, podtrzymując zarzuty odwołania, wywodzi, że opodatkowane koszary są wolne od podatku od nieruchomości tak na zasadzie § 18 austr. ustawy kwaterunkowej z 11 czerwca 1879 Dz. u. p. nr 34, jak również na zasadzie § 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust. Poza tym skarga zarzuca nierozprawienie się pozwanej władzy z odnośnymi zarzutami odwołania.

Otóż o ile zarzut wolności podatkowej opodatkowanych koszar opiera się na § 18 ustawy kwaterunkowej z 11 czerwca 1879 przedstawia się on jako nieuzasadniony. Jak to bowiem NTA wielokrotnie już wyjaśnił w swojej judykaturze (por. wyroki z 13 maja 1932 l. rej. 4497/30, z 21 czerwca 1934 l. rej. 331/32 i 32/33, z 9 kwietnia 1935 l. rej. 10.923/32, z 25 lutego 1937 l. rej. 6530/34) — przepis wyżej wspomnianego § 18, przewidujący zwolnienie budynków przeznaczonych na zakwaterowanie wojska od podatków budynkowych, został uchylony przez późniejsze przepisy rozporządzenia Prezydenta o podatku od nieruchomości z 17 czerwca 1924 i nadal nie obowiązuje. Natomiast, gdy obowiązujące w niniejszym wypadku rozporządzenie z 17 czerwca 1924, przewidując wyjątki od podatku od nieruchomości, stanowi w § 2 p. 3, że wolne od tego podatku są nieruchomości lub ich części należące m. i. do związków komunalnych, „o ile te nieruchomości lub ich części nie przynoszą dochodu przez oddanie ich w najem“, i gdy na tym postanowieniu również opiera się skarżąca gmina tak w odwołaniu jak i w skardze, zarzut wolności podatkowej nieruchomości skarżącej podlega rozważeniu na gruncie tego przepisu.

Pozwana władza w odpowiedzi swojej uzasadnia niezastosowalność tego przepisu tą okolicznością, że budynki skarżącej były zajmowane przez wojsko odpłatnie na podstawie prywatnoprawnej umowy najmu, uważając mianowicie, że taki stosunek prywatnoprawny wynika ze znajdującego się w aktach sprawy protokołu z 15 października 1926, spisanego pomiędzy Zarządem m. Tarnopola a zarządem wojskowym, działającym imieniem Skarbu Państwa. Według jednak tekstu tego protokołu (dotyczącego stosunków pomiędzy spisującymi go stronami przede wszystkim w okresie do końca r. 1928) „od 1 stycznia 1929 wchodzą na powrót w ży-

cie co do kwestii niniejszym protokołem uregulowanych, a więc w całej pełni i rozciągłości, postanowienia powołanych ustaw kwaterunkowych" (przez które protokół rozumie ustawy z 11 czerwca 1879 Dz. u. p. nr 93 i z 25 czerwca 1895 Dz. u. p. nr 100 wraz z odnośnymi rozporządzeniami, jak rozporządzenie ogłoszone w Dz. u. p. nr 119 z r. 1895). Zaznaczyć zaś należy, że aczkolwiek równocześnie protokół przewiduje możliwość uregulowania stosunków — po 1 stycznia 1929 — specjalną umową (lub ew. nowymi normami w zakresie stawek kwaterunkowych, o ile by w okresie umownym zostały wprowadzone normy wyższe) — to jednak obie strony (tj. skarżący i pozwana władza) są zgodne co do tego, że w rzeczywistości kwaterunek w spornych okresach 1930—1933 opierał się nadal na protokole jw.

Otóż wobec zacytowanego tekstu protokołu nie można przyjąć, że w niniejszym wypadku — w okresach lat 1930 do 1933 — miał miejsce odnośnie do opodatkowanych budynków prywatnoprawny stosunek najmu. Przede wszystkim bowiem sama istota tego stosunku, jako opartego na wymienionych wyżej ustawach austriackich, czyni zeń stosunek publicznoprawny, który w tym jedynie charakterze jest ustawowo związany z prawem właściciela budynku (tj. w danym razie skarżącej gminy) do odszkodowania pieniężnego. Taki charakter tego stosunku wynika z całokształtu przepisów wspomnianych ustaw, wykluczających u samej już jego podstawy niezbędny dla umowy element swobodnej woli stron, a w szczególności najmodawcy; specjalnie zaś taki jego charakter wynika z wyraźnego przepisu § 23 ustawy z 11 czerwca 1879, który ma tu zastosowanie wobec bezspornie stałego przeznaczenia i użytkowania opodatkowanych budynków (koszar) na kwatery wojska. Przepis ten bowiem wyraźnie określa obowiązek kwaterunkowy jako „ciężar publiczny" (öffentliche Last), pociągający za sobą „prawem ustanowioną" (durch dieses Gesetz festgesetzte) odpłatę ze strony zarządu wojskowego. Z drugiej strony i źródłem stosunku prawnego, o którym tutaj mowa, nie jest w gruncie rzeczy umowa stron spisujących protokół. Albowiem, skoro w sprawie nie jest sporne, że kwaterunek wojska w opodatkowanych budynkach trwa od momentu wcześniejszego niż wejście w życie ustawy z 15 lipca 1925 o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju poz. 681 Dz. Ust., to przyjęte przez protokół normy ustaw austriackich były zastosowalne w myśl art. 54 wymienionej ustawy z samego prawa, a odnośna klauzula protokołu ma znaczenie nie prawotwórczej umowy, ale zwykłej deklaracji, która stwierdza stan prawny, wynikający z innego źródła (ustawy).

Jeżeli więc nawet opodatkowane budynki w latach 1930—1933 przynosiły dochód (co strona skarżąca kwestionuje, w co jednak nie ma potrzeby wnikać), to w każdym razie nie na skutek oddania ich w najem, jak to zastrzega tekst § 2 p. 3 rozporządzenia z 17 czerwca 1924. Co wię-

cej, nie zachodził nawet wypadek eksploatowania tych budynków w drodze umowy, z którego to już powodu nie może wchodzić w rachubę chociażby analogia z najmem. Wobec tego brak podstaw do uznania, że budynki te podpadają pod wyłączenie z wolności podatkowej, zastrzeżone w wyżej wspomnianym przepisie § 2 p. 3; przeciwnie zaś, skoro jest bezsporne, że należą one do związku komunalnego, to w myśl zasadniczego postanowienia tego przepisu są one od podatku wolne.

Z powyższych względów, pomijając zarzut skargi co do wadliwości postępowania, jako w tym stanie rzeczy nieistotny, NTA zaskarżone orzeczenie uchylił jako niezgodne z prawem.

2212.

OPŁATY STEMPLOWE.

Umowa sprzedaży — ustalenie podstawy wymiaru przez przyjęcie wartości rzeczy w wysokości świadczeń wzajemnych.

Jeżeli przy sprzedaży osoba trzecia przez umowę ze sprzedawcą zobowiązuje się do uiszczenia ceny sprzedaży zamiast kupującego, to takie świadczenie osoby trzeciej uważa się za świadczenie wzajemne w rozumieniu art. 7 u. o. s.

Wyrok NTA z 7 maja 1937 l. rej. 2599/36 w sprawie Stanisława i Zofii małż. Darowskich przeciw Izbie Skarbowej w Kielcach w przedmiocie opłaty stemplowej.

Aktem not. z 28 listopada 1935 sprzedało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Stanisławowi i Zofii małż. Darowskim dobra ziemskie Grocholice, które przeszły były na własność Towarzystwa wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji tych dóbr. Od aktu wymierzył notariusz opłatę stemplową, biorąc za podstawę sumę 528.395 zł. Od wymiaru tego wnieśli nabywcy odwołanie, którego Izba Skarbowa w Kielcach orzeczeniem z 18 maja 1935 nie uwzględniła. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył co następuje:

Jeżeli strona, otrzymująca na podstawie umowy rzecz, obowiązana jest do świadczeń wzajemnych, to w myśl art. 7 ust. 2 u. o. s. wartości rzeczy nie można przyjąć niżej niż łączna wartość wszystkich świadczeń wzajemnych. Wartość tych świadczeń wzajemnych obliczają skarżący na sumę 356.573 zł, opierając się na treści § 2 kontraktu kupna-sprzedaży, gdzie powiedziano, że cena umówiona uregulowana została „w sposób wy-

żej oznaczony", przy czym słowa ujęte w cudzysłów ograniczają skarżący do stypulacji kontraktu, iż cena ustalona w umowie przyrzeczenia sprzedaży z 21 czerwca 1935 zostaje uregulowana przez to, że sprzedające Towarzystwo a) zwolniło kupujących od zapłaty sumy 100.080 zł, b) zwolniło ich od zapłaty sumy 160.493 zł oraz c) stwierdziło, że sumę 96.000 zł otrzymało jako zadatek. Wymienione cyfry dają w istocie sumę 356.573 zł, lecz przytoczone wyżej i ujęte w cudzysłów stwierdzenia kontraktu skarżący bezzasadnie ograniczają do wymienionych pod a), b), c) cyfr, gdyż wedle wyraźnego brzmienia kontraktu słowa te odnoszą się do całej treści § 2 kontraktu, z której wynika, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zwolniło skarżących od obowiązku zapłaty: sumy ad a) dlatego, że Karol Wickenhagen na umorzenie swych zobowiązań wobec skarżących i w wyniku dokonanego z nimi obrachunku przejął do zapłaty pożyczki Towarzystwa aa) w nieumorzonej sumie 68.371,06 zł, bb) w sumie 98.400 zł, które to pożyczki przeniósł z hipoteki dóbr Grocholice i zabezpieczył na hipotece dóbr Sobótka, sumy zaś ad b) dlatego, że Wacław Winnicki na umorzenie swych zobowiązań wobec skarżących oraz w wyniku dokonanego z nimi obrachunku przejął do zapłaty pożyczki Towarzystwa aa) w sumie 227.500 zł, bb) w nieumorzonej sumie 906,41 dol. am., które przeniósł z hipoteki dóbr Grocholice i zabezpieczył na hipotece dóbr Łukawa, cc) w nieumorzonej sumie 32.000 zł, zabezpieczonej pierwotnie na dobrach Słończewo-Gottardy, którą przeniósł i zabezpieczył na hipotece dóbr Łukawa. Te przejęte do zapłaty przez właścicieli dóbr Sobótka i Łukawa sumy, podane przez zastępcę Towarzystwa na 432.395 zł, oraz sumę 96.000 zł przyjęła władza pozwana jako podstawę wymiaru opłaty.

Słusznie skarga powołuje się na oświadczenie przedstawiciela Towarzystwa, gdyż oświadczenie strony sprzedającej jest ze swej istoty najbardziej miarodajne dla poznania woli tej strony co do ceny, za jaką chciała rzecz sprzedać. Z oświadczenia tego przedstawiciela, który wobec treści § 1 i 2 kontraktu zezwolił w § 3 tegoż kontraktu na wykreślenie z hipoteki dóbr Grocholice wszystkich pożyczek Towarzystwa, skarga snuje atoli mylny wniosek, że stało się to dlatego, iż za dobra została zapłacona cena 356.573 zł. Skoro bowiem, jak już wyżej wywiedziono, było wolą Towarzystwa sprzedać dobra za cenę kupna w wysokości zadatku oraz przejętych do zapłaty przez właścicieli dóbr Łukawa i Sobótka pożyczek, co zresztą wynika także z treści § 15 kontraktu, w którym przedstawiciel Towarzystwa zwrócił uwagę na konieczność wymiaru opłaty stemplowej od sumy 528.395 zł, uważając, że ta suma reprezentuje wysokość świadczeń wzajemnych ze strony skarżących, to nie może być wątpliwości co do tego, że Towarzystwo nie sprzedało dóbr za cenę 356.573 zł. Skarżący przyznają zresztą, że Towarzystwo w wyniku dokonanych transakcji odnośnie do dóbr Grocholice otrzymało sumę 528.395 zł, lecz mniemają,

że suma ta nie reprezentuje wartości świadczenia wzajemnego skarżących dlatego, że ten efekt materialny powstał po stronie Towarzystwa nie tylko na skutek kontraktu sprzedaży dóbr Grocholice, ale także na skutek zawartych z Wickenhagenem i Winnickim umów pożyczkowych. Mianowicie skarżący twierdzą, że przekazali Towarzystwu swoje prawa do Wickenhagena i Winnickiego, którzy przekaz ten przyjęli, a stawszy się dłużnikami Towarzystwa, przenowili swoje zobowiązania na kontrakt pożyczki.

Pomijając kwestię, czy chodzi tu o kontrakt pożyczki sensu stricto, jako kwestię dla spornego zagadnienia nieistotną, podnieść trzeba, że skarżący słusznie łączą zawarcie przedmiotowego kontraktu z przejęciem przez Wickenhagena i Winnickiego zobowiązań z pożyczek udzielonych przez Towarzystwo, lecz z kontraktu wynika, że wymienione osoby uczyniły to w celu umorzenia swoich zobowiązań wobec skarżących. Jeśli zaś, co twierdzi skarga, wierzytelności te zostały przekazane na rzecz Towarzystwa przez skarżących przed zawarciem przedmiotowego kontraktu, to między skarżącymi a Towarzystwem doszła do skutku umowa, którą skarżący uważają za umowę przekazu. Ani sprawą charakteru prawnego tej umowy ani kwestią, czy tego rodzaju umowa podlega lub nie podlega opłacie stemplowej, Trybunał nie ma powodu się zajmować, gdyż nie jest przedmiotem sporu wymiar opłaty od tej umowy. Dla zagadnienia będącego przedmiotem sporu istotne jest, że na skutek tej właśnie umowy powstało po stronie Towarzystwa zobowiązanie do wysokości sumy przekazanej, tj. do sumy 432.395 zł, albowiem skarżący nawet nie twierdzą, że przekazanie to odbyło się czy to w wykonaniu jakichś zobowiązań skarżących wobec Towarzystwa, czy też pod tytułem darmym. Sprzedając dobra Grocholice oraz zaliczając na cenę kupna przejęte przez Wickenhagena i Winnickiego sumy pożyczek, Towarzystwo wykonało swoje wobec skarżących zobowiązanie — istniejące według twierdzenia skargi. Gdyby przyjąć, że cena kupna wynosiła 96.000 zł, która jest niesporna, oraz 260.573 zł, to po zawarciu kontraktu sprzedaży dóbr Grocholice, Towarzystwo pozostałoby jeszcze winne skarżącym z tytułu przekazania sumę 171.822 (różnica między 432.395 a 260.573), czego przecie skarżący nawet nie twierdzą i co zresztą sprzeczne jest z treścią § 2 kontraktu.

Trybunał nie może przy tym nie zauważyć, że według znajdującego się w aktach sprawy wypisu aktu, zawartego przed tym samym notariuszem i w tym samym dniu co kontrakt sprzedaży dóbr Grocholice, skarżący zamienili kupione od Towarzystwa dobra Grocholice na dobra Łukawa, przy czym wartość jednych i drugich dóbr ustalono na 356.573 zł. Według § 4 kontraktu zamiany na dobrach Łukawa ciążą pożyczki Towarzystwa, wymienione wyżej pod b) — aa), bb) i cc), czyli te pożyczki, które Winnicki przejął do zapłaty. Według kontraktu zamiany pożyczki te przekazane zostały do zapłaty skarżącym, którzy oświadczyli, że one

nie zmniejszają wartości dóbr Łukawa ustalonej na 356.573 zł, gdyż skarżący wartość tę mimo przejęcia pożyczek Towarzystwa otrzymali w rozrachunku zgodnie z umową przyrzeczenia zamiany. Otóż w p. 4 umowy przyrzeczenia zamiany z 21 czerwca 1935 powiedziano, że waluty pożyczek, obciążających dobra Łukawa, Winnicki nie otrzymał, gdyż użyta ona została na zwolnienie skarżącego Darowskiego od „zapłaty części ceny za dobra Grocholice należnej odeń Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu". Słowa te jeszcze dobitniej uwydatniają nietrafność twierdzeń skargi, a to tym więcej, że Winnicki, który według kontraktu kupna dóbr Grocholice przejął obowiązek spłaty pożyczek Towarzystwa na umorzenie zobowiązań wobec skarżących, w kontrakcie zamiany przekazał tymże skarżącym do zapłaty te same pożyczki, przy czym kontrakt zamiany już nie wspomina, co się ma stać z rzekomymi zobowiązaniami Winnickiego wobec skarżących.

Wobec powyższego nie może być wątpliwości, że suma 356.573 zł nie reprezentuje wysokości wzajemnych zobowiązań skarżących wobec Towarzystwa z kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Grocholice, a tym samym należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

2213.

OPŁATY STEMPLOWE.

Odgraniczenie oferty od umowy [1]. — Zarzuty podniesione po upływie terminu odwoławczego [2].

1. Akt notarialny, zawierający oświadczenie woli jednej osoby, ujęte w formę oferty, podlega opłacie stemplowej jako pismo stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości — w razie udowodnienia, że została zapłacona część ceny sprzedaży oraz że nieruchomość przeszła w posiadanie kupującego.

2. W razie wniesienia odwołania w przepisanym terminie instancja odwoławcza nie jest obowiązana do rozpoznania zarzutu, nie podniesionego w odwołaniu lecz dodatkowo po upływie terminu odwoławczego.

Wyrok NTA z 9 grudnia 1936 l. rej. 7580/33 w sprawie Zofii Nostitz-Jackowskiej przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

---

[1] Por. OPA 1328/36, 1329/36, 1330/36, 1442/36; por. także 644/34.

[2] Por. OPA 210/33, 1030/35, 1650/36, 1659/36.

Skarżącej wymierzono od aktu not. z 24 października 1927 opłatę stemplową przy zastosowaniu w szczególności art. 1, 6, 15, 52 i 58 ustawy o opłatach stemplowych....

NTA rozważył:

I. ... W akcie quaestionis.... Tadeusz Szulc, działający imieniem brata swego, Władysława w Buenos Aires, oświadczył, że ofiarowuje Zofii Nostitz-Jackowskiej, żonie b. starosty i Helenie Dziembowskiej, żonie adwokata, zawarcie kontraktu kupna, o treści w akcie podanej. Według tej treści Władysław Szulc sprzedaje nieruchomość swoją w Poznaniu.... Zofii Nostitz-Jackowskiej do 2/3 idealnych części, a Helenie Dziembowskiej do 1/3 idealnej części (§ 1 kontraktu). Cenę kupna umówiono na 300.000 zł, przy czym kupujące zobowiązały się zapłacić 50.000 zł najdalej do 15 listopada 1927, a 72.000 zł najdalej do 10 grudnia 1927 (§ 2). Według § 4 kontraktu „objęcie nastąpi 1 listopada r. b., z którym to terminem kupujące obejmują wszystkie użytki i ciężary. Wstępują one też w kontrakty najmu i w umowę ubezpieczeniową“. Według § 8 „sprzedający wiąże się niniejszą ofertą do 15 stycznia 1929, do którego to terminu winna nastąpić akceptacja do protokołu notarialnego“. (Termin ten był następnie przedłużony do 31 grudnia 1932). „Do skuteczności prawnej akceptacji wystarczające jest zeznanie aktu przez kupujące przed notariuszem; sprzedający zrzeka się prawa żądania formalnego doręczenia aktu akceptacyjnego. Oferta niniejsza wiąże także spadkobierców sprzedającego, a wszystkie uprawnienia z oferty przechodzą również na spadkobierców Zofii Nostitz-Jackowskiej względnie Heleny Dziembowskiej. Wygotowania i odpisu udzielić należy nabywczyniom, odpisu sprzedającemu“....

Otóż, aczkolwiek aktowi quaestionis nadano formę oferty, pozwana władza wzięła, jak świadczy treść zaskarżonego orzeczenia, pod uwagę, że powyższy akt mieści w sobie oświadczenia ujawniające, że stwierdza on inny rodzaj czynności prawnej niż oferta. Władza oparła się przy tym w szczególności na przytoczonych powyżej postanowieniach § 2 i 4 kontraktu. Trybunał uznał, że powyższe postanowienia w zasadzie uprawniały władzę do przyjęcia, iż wola „stron“ (p. poniżej rozważania w związku z przepisem art. 1 ust. 2 u. o. s.) była skierowana na pozbycie względnie nabycie nieruchomości, której akt dotyczy, drogą kupna, za cenę, w akcie oznaczoną, — oraz, że akt stwierdza swą treścią tę właśnie uzgodnioną wolę „stron“, skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości (art. 52 ust. 1 u. o. s.). Na taką bowiem wolę wskazuje okoliczność, że chociaż w piśmie quaestionis został wyznaczony termin przyjęcia „oferty“ na 15 stycznia 1929, to jednak według tego pisma oddanie nieruchomości w posiadanie miało nastąpić już w kilka dni po sporządzeniu tego pisma (1 listopada 1927) i z tą chwilą miały przejść na kupujące wszyst-

kie użytki i ciężary (oraz prawa z umowy ubezpieczenia); na taką wolę wskazuje dalej okoliczność, iż zapłata znacznych rat ceny kupna miała nastąpić w czasie bardzo bliskim, mianowicie kwoty 50.000 zł do 15 listopada 1927, a kwoty 72.000 zł do 10 grudnia 1927. Zauważa się, iż wobec braku uzależnienia w § 4 kontraktu postanowień w tym paragrafie zawartych od wcześniejszego przyjęcia oferty, miała władza prawo przyjąć na podstawie treści aktu, iż wolą stron było, by wejście w życie tych postanowień w każdym razie nastąpiło już 1 listopada 1927.

Przyjęciu przez władzę, iż akt z 24 października 1927 stwierdza swą treścią wolę stron (sprzedającego i kupujących), skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości, nie stała na przeszkodzie okoliczność, iż pismo quaestionis podpisał jedynie Tadeusz Szulc (działający imieniem sprzedającego): według bowiem przepisu art. 1 ust. 2 u. o. s., ilekroć w tej ustawie jest mowa o piśmie stwierdzającym umowę, należy przez to rozumieć nie tylko pismo, podpisane przez obie strony, lecz także podpisane przez jedną stronę, jeżeli zostało wręczone drugiej stronie. Że zaś takie wręczenie w konkretnym przypadku nastąpiło, świadczy postanowienie aktu, iż „wygotowania i odpisu udzielić należy nabywczyniom".

Strona skarżąca powoływała się w odwołaniu celem uzasadnienia, iż akt jest ofertą i nie zawiera oświadczenia woli stron, skierowanego na zawarcie definitywnej umowy o nabycie nieruchomości, na okoliczność, iż w akcie brak stwierdzenia o zapłacie ceny kupna oraz stwierdzenia, iż nieruchomość oddano w posiadanie już w dniu sporządzenia tego aktu, — zaś faktycznie oddanie nieruchomości ze strony właściciela „z tytułu oferty kupna nieruchomości" nigdy nie nastąpiło, a wszelkie czynności prawne, uskuteczniane w czasie po zdziałaniu oferty, wykonywane były przez pełnomocników właściciela, Szulca, z polecenia Szulca, który zawsze pozostawał w posiadaniu tej nieruchomości. Strona powołała się w tej mierze na świadectwo Stefana Nostitz-Jackowskiego oraz adwokata Kazimierza Dziembowskiego i przedstawiła dowody (z odpisów aktów not. i wyroku sądowego) na stwierdzenie, iż po zdziałaniu oferty występował nadal Szulc (przez swych pełnomocników) w charakterze właściciela nieruchomości quaestionis, a w szczególności, że pełnomocnicy zawierali w jego imieniu umowy najmu względnie dzierżawy.

Otóż okoliczność, iż dwie raty, o których mowa w § 2 kontraktu quaestionis, zapłacono, wynika niewątpliwie z § 9 umowy dzierżawy, zawartej 1 października 1932 między Stefanem Nostitz-Jackowskim, występującym imieniem Władysława Szulca, a jego żoną, Zofią Nostitz-Jackowską. Odpowiedź pozwanej władzy na skargę powołuje się zresztą w tym kierunku również na stwierdzenie, złożone przez Tadeusza Szulca, pełnomocnika Władysława Szulca, który w postępowaniu administracyjnym

zeznał, że 24 października 1927 sprzedał Zofii Jackowskiej i Helenie Dziembowskiej, jako pełnomocnik Władysława Szulca, nieruchomość quaestionis oraz że na poczet ceny kupna odebrał od kupujących 122.000 zł, które przekazał bratu Władysławowi.

Co się tyczy objęcia nieruchomości quaestionis w posiadanie, odpowiedź na skargę powołuje się także na zeznanie Tadeusza Szulca, według którego kupujące objęły nieruchomość w posiadanie „zaraz po sporządzeniu aktu not., tj. 1 listopada 1927“. Atoli oparciu się w tym kierunku przez pozwaną władzę na zeznaniu Tadeusza Szulca stoi na przeszkodzie okoliczność, iż — wbrew zasadom postępowania administracyjnego — nie dano stronie skarżącej możności oświadczenia się co do tego zeznania. Zauważa się, że Szulc w zeznaniu swym oświadczył, że nie jest już pełnomocnikiem brata.

Trybunał uznał, że zapłata rat ceny kupna w kwocie 122.000 zł sama przez się nie dawała dostatecznej podstawy do uznania, iż wola „stron“ była skierowana na zawarcie już w akcie quaestionis definitywnej umowy o nabycie nieruchomości, — że jednak zapłacenie powyższej sumy rat łącznie z objęciem w posiadanie nieruchomości przez kupujące stwarzałoby ową podstawę. I odpowiedź na skargę powołuje się właśnie na obie powyższe okoliczności dla uzasadnienia zasadności zaskarżonego orzeczenia. Otóż, skoro strona skarżąca wywodziła w odwołaniu, iż inna była wola kontrahentów, niż przyjmuje władza, że mianowicie nie nastąpiło objęcie nieruchomości na podstawie aktu quaestionis i powołała się w tym kierunku na świadectwo wymienionych w odwołaniu osób, to było obowiązkiem pozwanej władzy osoby te przesłuchać na okoliczności, które one miały stwierdzić według odwołania. Pozwana władza przesłuchała z urzędu Szulca, nie dając zresztą podatniczce możności oświadczenia się na jego zeznanie. W braku przeprowadzenia dowodu, zaofiarowanego przez stronę, jak również w określonej ostatnio nieprawidłowości przeprowadzenia dowodu Trybunał dopatrzył się istotnej wadliwości postępowania i z tej przyczyny uchylił zaskarżone orzeczenie. Rzeczą pozwanej władzy będzie przeprowadzić dowód j. w. względnie jego uzupełnienia i na podstawie całokształtu materiału dowodowego orzec, czy uznaje istotną w sprawie okoliczność, iż nieruchomości nie objęto w posiadanie, za udowodnioną przez stronę. Trybunał zauważa przy tym, iż nie można odmówić uzasadnienia wyrażonemu w odpowiedzi na skargę zapatrywaniu, że „zasługuje na uwagę, iż oświadczeniem pisemnym z 24 października 1927“ (tj. z daty kontraktu quaestionis) „Tadeusz Szulc, który jest bratem Władysława Szulca, działającego w piśmie quaestionis w charakterze sprzedawcy a zamieszkałego w Buenos Aires, i który jako jego pełnomocnik administrował nieruchomością, będącą przedmiotem transakcji, o której mowa, po-

ruczył administrację nieruchomości Kazimierzowi Dziembowskiemu i Stefanowi Nostitz-Jackowskiemu, którzy są mężami pań, występujących w piśmie quaestionis w charakterze kupujących".

II. Zaskarżone orzeczenie nie rozpoznało zarzutu przedawnienia, albowiem podniesiono go dopiero po upływie terminu odwoławczego (zauważając przy tym, z jakich przyczyn zarzut ten byłby nieuzasadniony). Skarga zarzuca, iż pozwana władza niesłusznie odmówiła rozpoznania zarzutu przedawnienia z art. 34 u. o. s., ponieważ ustawa ta nie zawiera żadnego przepisu, który by uprawniał władzę odwoławczą do nieuwzględnienia zarzutów, podniesionych po upływie czasokresu odwoławczego. Zdaniem strony skarżącej przysługuje płatnikowi prawo podnoszenia nowych zarzutów i faktów w instancji odwoławczej aż do czasu wydania decyzji. Otóż Trybunał uznał zarzut skargi w powyższym ujęciu za bezzasadny. Ustawa o opłatach stemplowych przewiduje jako środek prawny w przypadkach wymierzenia opłaty stemplowej przez właściwy organ urzędowy odwołanie, które można wnieść w ciągu miesiąca od dnia dokonania wymiaru (art. 46 u. o. s.); według art. 47 odwołanie rozstrzyga izba skarbowa. Odwołanie, jako środek prawny, służy do wywołania decyzji, zmieniającej stan prawny, spowodowany decyzją organu urzędowego; w nim też właśnie i wyłącznie jest miejsce dla podnoszenia zarzutów, mających na celu wspomnianą zmianę stanu prawnego. Wobec tego nie może skarga skutecznie zarzucać, iż Izba Skarbowa, jako instancja odwoławcza, nie objęła swym orzeczeniem merytorycznym zapadłych na odwołanie tj. na środek prawny, ograniczony w art. 46 u. o. s. terminem prekluzyjnym, zarzutów strony skarżącej, wniesionych po tym terminie....

W postępowaniu administracyjnym sporna była kwalifikacja prawna czynności stwierdzonej pismem quaestionis: chodziło o to, czy to pismo stwierdza (z punktu widzenia ustalonego w art. 1 ust. 2 u. o. s.) ofertę czy umowę. Zdaniem NTA rozstrzygnięcie zależy od ustalenia, czy zaszły łącznie dwa zdarzenia: zapłacenie 122.000 zł na poczet ceny sprzedaży oraz przejście nieruchomości w posiadanie kupujących. Ponieważ w piśmie quaestionis jest mowa o tych zdarzeniach jako o *przyszłych*, więc zdaniem NTA kwalifikacja prawna czynności, rozstrzygająca o należności bądź o wysokości opłaty stemplowej, może być zależna od zajścia w przyszłości zdarzeń, które do chwili sporządzenia pisma quaestionis jeszcze nie zaszły. Zapatrywanie to nie znajduje oparcia w u. o. s. Wprawdzie w myśl u. o. s. nieraz decyzja wymiarowa nie jest wyczerpująca, nie odpowiada na wszystkie pytania, które nasuwają się przy wymiarze daniny publicznej; wówczas wypełnienie luki następuje na podstawie zdarzeń, które w chwili powzięcia decyzji wymiarowej dopiero były oczekiwane a zaszły później: tak ma się rzecz z ustaleniem *podstawy wymiaru* w przypadkach przewidzianych w art. 9 u. o. s. Zdarza się też, że wymiar opłaty stemplowej jest od razu dokładny, że zawiera odpowiedzi na wszystkie punkty schematu wymiarowego, że jednak na skutek zdarzenia późniejszego doznaje uzupełnienia: tak może być — co do ilości osób obowiązanych do uiszczenia — w przypadkach, przewidzianych w art. 15 p. 1 lit. c), w art. 76 ust. 3

(zdanie ostatnie), 111 ust. 5 (o ile chodzi o pełnomocnika), 125. Zdarza się wreszcie, że na skutek zdarzenia późniejszego wymiar, ujęty jako ostateczny, zostaje zmieniony lub nawet uchylony (art. 49, 59 ust. ost., 102 ust. 4). Nie jest zaś możliwe, iżby to co najważniejsze: kwalifikacja prawna (ustalenie czy pismo bądź czynność prawna podpada pod jedną z definicji, podanych w części drugiej u. o. s., i do której z tych definicji przynależy) było zależne od zdarzenia, które może zajść po sporządzeniu pisma bądź czynności prawnej. U. o. s. nigdzie nie przewiduje takiego odroczenia decyzji, a w myśl art. 6 o kwalifikacji rozstrzyga treść pisma, a zatem to, co powstaje przez samo sporządzenie pisma, a nie to, co dopiero będzie (por. OPA 1444/36). Jeśli np. notariusz zgodnie z art. 22 ust. 3 oraz z art. 28 ust. 5 wcale nie wymierzył opłaty stemplowej od aktu notarialnego, lecz przesłał uwierzytelniony odpis urzędowi skarbowemu, gdyż ma zastosowanie art. 9 (a pismo nie wymienia ani najniższej ilości świadczenia ani zaliczki), to uczynił tak dlatego, ponieważ ustaliwszy kwalifikację czynności prawnej doszedł do wniosku, że dany akt podlega opłacie stemplowej, a tylko nie można na razie ustalić podstawy wymiaru; gdy następnie urząd skarbowy sporządza decyzję przewidzianą w art. 22 (ust. 1) u. o. s. oraz w § 34 rozp. wykon. do u. o. s., to musi ściśle ustalić kwalifikację, gdyż bez niej nie mógłby podać stronie stawki, według której ma obliczyć poszczególne raty. A zatem, gdy trzeba rozstrzygnąć, czy pismo stwierdza ofertę czy umowę, to rozstrzyga treść pisma czyli tłumaczenie oświadczenia woli; należy zaś w myśl art. 107 k. z. „oświadczenie woli tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu". Odgraniczenie oferty od umowy było już przedmiotem orzecznictwa NTA m. i. w wyrokach OPA 1328/36, 1329/36, 1442/36. W tamtych przypadkach przejście nieruchomości w posiadanie kupującego bądź zapłacenie ceny bądź jedno i drugie miało nastąpić po sporządzeniu pisma quaestionis; a jednak NTA w tamtych przypadkach poprzestał na stwierdzeniu, że pismo „winno być wobec swej treści uznane za pismo stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości a nie za ofertę", że „stwierdza swą treścią uzgodnioną wolę stron, skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości". NTA w tamtych przypadkach nie badał, czy szczegółowe zamierzenia stron urzeczywistniły się. Nie jest jasne, dlaczego w wyroku, z którym wiąże się glosa niniejsza, uznawszy prawo władzy skarbowej do przyjęcia, że doszła do skutku umowa, wymaga jeszcze wykazania, iż umowa została częściowo wykonana.

Achilles Rosenkranz

2214.

OPŁATY STEMPLOWE.

Rozliczenia między członkami kartelu.

Pisma, stwierdzające wzajemne rozliczenia członków kartelu sprzedaży, oparte na umowie kartelowej, przewidującej wyrównywanie przekroczenia ustalonych procentowo udziałów w sprzedaży przez wypłaty pewnych odszkodowań, nie podpadają pod pojęcie pism, stwierdzających przelew praw.

Wyrok NTA z 4 kwietnia 1938 l. rej. 4007/36 i 4008/36 w sprawie firm: Zakłady Przem. Stal. Meyerhold i Fabryka lin i drutu R. Deichsel w Sosnowcu przeciw Izbie Skarbowej w Kielcach w przedmiocie opłat stemplowych.

Przedmiotem sporu w obu połączonych ze względu na identyczny stan faktyczny i prawny sprawach jest kwalifikacja prawna z punktu widzenia u. o. s. pism, skierowanych do skarżących firm, względnie przez nie wystosowanych w związku z rozliczeniami między fabrykami lin drucianych, wynikającymi z przekroczenia lub nieosiągnięcia kontyngentów, ustalonych w umowie komisowej między pięcioma fabrykami lin a spółką z ogr. odp. „Zjednoczenie Fabryk Lin Drucianych“ z 19 lutego 1931. Umowa ta zawiera zobowiązanie jej członków do wyłącznej sprzedaży swej produkcji na rynku krajowym przez Zjednoczenie z wyłączeniem, poza ustaloną w umowie drobną sprzedażą, sprzedaży bezpośredniej, zobowiązanie do przesyłania przez członków Zjednoczenia temuż Zjednoczeniu wszelkich zleceń i zapytań, ustalenie zbytu produkcji wedle umówionego klucza procentowego, miarodajnego dla Zjednoczenia przy przydziale zleceń, a dalej postanowienia, że Zjednoczenie winno co miesiąc przedkładać każdemu członkowi zestawienie sum wysyłek i obciążeń, przy czym przekroczenie procentowego udziału członka stwarza „należność“, nieosiągnięcie — „pretensje“, które to pretensje i należności wyrównywane być mają drogą wpłat umówionych sum do Zjednoczenia przez członków, wykazujących „należności“, oraz przez Zjednoczenie członkom, wykazującym „pretensje“. Wedle dalszych postanowień tej umowy nie mają członkowie prawa wymiany udziałów pomiędzy sobą bez zgody walnego zebrania, a odstąpienie udziału dozwolone jest pod warunkiem zawiadomienia Zjednoczenia. Umowa ta została zgłoszona Urzędowi opłat stemplowych w Katowicach, który wymierzył od niej opłatę, nie obejmując nią części umowy, dotyczącej wyrównywania „pretensji“ i „należności“.

Przy rewizji stemplowej u skarżących firm zakwestionowano znajdujące się w aktach pisma, zawierające rozliczenia z tytułu wysyłki produkcji „za małej“ lub „za dużej“, przy czym przy niektórych znajdują się zawiadomienia Zjednoczenia, sporządzone na formularzach, wykazujących pozycje wysyłki każdej z należących do Zjednoczenia fabryk w pewnym okresie czasu oraz zestawienie ilości wysłanych „za dużo“ lub „za mało“, niektóre powołują się na „raporty“ Zjednoczenia, niektóre wreszcie, nie różniące się od tamtych co do istotnej treści i podstaw rozliczenia, nie wspominają nic o Zjednoczeniu. Wszystkie obejmują rozliczenia za miesiąc, poprzedzający ich wystawienie.

Pisma te zakwalifikowała władza pozwana jako pisma stwierdzające odstąpienie kontyngentu innym firmom i wymierzyła od nich opłatę 1%

wedle art. 66 u. o. s., skarżące zaś firmy stoją na stanowisku, że pisma te zgodnie z wykładnią Ministerstwa Skarbu nr 416 podlegałyby w zasadzie opłacie ½% wedle art. 114 u. o. s., że jednak nie można od nich i tej opłaty wymierzać, ponieważ opłacie tej winna podlegać umowa z 19 lutego 1931, w której znajduje się podstawa prawna dokonywanych tymi pismami rozliczeń, a która została prawidłowo zgłoszona do wymiaru opłaty, — i powołują się na art. 3 u. o. s.

NTA rozważył co następuje:

Władza pozwana opiera swą kwalifikację spornych pism jako stwierdzających przelew praw na tym, że rozliczenia, przewidziane w umowie Zjednoczenia, miały być dokonywane przez wpłaty i wypłaty do Zjednoczenia względnie przez Zjednoczenie, tymczasem pismami tymi stwierdzono dokonywanie rozliczeń bezpośrednio między uczestnikami bez wiedzy Zjednoczenia, które zatem o transakcjach tych nie wiedziało i nie mogło dlatego uiścić przypadających opłat stemplowych. Rozumowanie to nie znajduje jednak oparcia w aktach sprawy, z których widoczne jest, że rozliczenia następowały na podstawie danych, zaczerpniętych z raportów Zjednoczenia o dokonanych przez poszczególnych członków wysyłkach, a nie ma żadnego śladu, by wysyłki te odbywały się poza ramami umowy ze Zjednoczeniem, tj. bez przydziału z jego strony lub na podstawie zawartych poza Zjednoczeniem umów między zainteresowanymi fabrykami. Tak więc argument władzy pozwanej, że Zjednoczenie o rozliczeniach tych nie wiedziało, nie jest niczym poparty, a przeciwnie oparcie rozliczeń na danych, dostarczonych przez Zjednoczenie, wskazuje na to, że ono podstawy faktyczne tych rozliczeń znało. Treść zakwestionowanych pism stwierdza stan faktyczny wysyłek z ostatniego miesiąca w stosunku do umówionego klucza, nie zawiera więc żadnych elementów umowy o odstąpienie kontyngentu, która by dotyczyła z istoty rzeczy przyszłości a nie przeszłości, ani też nie wskazuje na wykonanie jakiejś uprzedniej specjalnej umowy o odstąpienie kontyngentu, wówczas bowiem musiałaby nawiązywać do treści takiej umowy, a nie do kwalifikacji wysyłek jako „za dużych“ lub „za małych“, zgodnej z umową z 19 lutego 1931. Okoliczność, że rozliczenia nie odbywały się gotówką przez Zjednoczenie, jak przewidywała umowa, ale rachunkowo bezpośrednio między jego członkami, nie wystarcza jeszcze do stwierdzenia, że nie chodzi tu o wykonywanie tej umowy, ale o jakieś inne umowy, z tamtą sprzeczne. Ten sposób dokonywania rozliczeń w niczym nie przeszkadza uznaniu zakwestionowanych pism za stwierdzające wykonywanie umowy z 19 lutego 1931, skoro tak treść tych pism, jak i powołanej umowy oraz aktów spraw za taką kwalifikacją przemawiają. Uznanie zaś tych pism za stwierdzające „odstąpienie kontyngentu produkcji przez przedsiębiorstwo należące do zrzesze-

nia innemu przedsiębiorstwu wchodzącemu w skład tego samego zrzeszenia za wynagrodzeniem" jest niezgodne z treścią pism i ze stanem faktycznym, wynikającym z aktów, a tym samym kwalifikacja tych pism jako stwierdzających transakcje przelewu prawa musi być uznana za niezgodną z prawem....

2215.

OPŁATY STEMPLOWE.

Umowa między gminą miejską a przedsiębiorstwem prywatnym o budowę elektrowni na gruncie miejskim i jej eksploatację na prawie wyłączności.

Do umowy, zawartej między gminą miejską a przedsiębiorstwem prywatnym przed wejściem w życie ustawy elektrycznej z 21 marca 1922 poz. 277 Dz. Ust., na mocy której przedsiębiorstwo nabyło wyłączne prawo urządzenia i eksploatacji elektrowni, wybudowanej na gruntach miejskich, w zamian za świadczenia na rzecz miasta, określone bliżej w umowie, nie ma zastosowania przepis art. 88 u. o. s.

Wyrok NTA z 17 czerwca 1936 l. rej. 8212/34 w sprawie firmy: Białostockie Towarzystwo Elektryczności Sp. Akc. w Białymstoku przeciw Izbie Skarbowej w Białymstoku w przedmiocie opłaty stemplowej.

...Decyzją z 21 stycznia 1932, wydaną na zasadzie art. 2 u. o. s. oraz § 31 rozp. wykon., Urząd Skarbowy w Białymstoku orzekł, że od umowy koncesyjnej, zawartej z gminą m. Białegostoku, z daty 29 maja 1908 oraz od umowy dodatkowej z daty 7 lipca 1924 należy się w myśl art. 88 u. o. s. opłata stemplowa według 1% stawki, a zarazem podał, że za podstawę obliczenia opłaty ma być przyjęta:

1. wysokość wydatków, poniesionych przez Towarzystwo od 1 stycznia 1928 według art. VII umowy pierwotnej, na urządzenie oświetlenia ulic i placów miejskich,

2. wysokość procentowego udziału gminy w dochodach Towarzystwa określonego bliżej w art. XXII umowy pierwotnej, a przypadającego gminie po powyższym terminie 1 stycznia 1928,

3. wartość energii elektrycznej, dostarczyć się mającej gminie po powyższym terminie bezpłatnie w myśl § 8 dodatkowej umowy.

Decyzja, określając bliżej terminy uiszczania opłaty, postanawia po-

nadto, że po wygaśnięciu „kontraktu dzierżawy“ stanie się płatna dalsza kwota tytułem opłaty stemplowej w wysokości 1% w myśl art. 88 u. o. s. od wartości przedmiotów, które w myśl art. V umowy pierwotnej przejdą bezpłatnie na własność gminy, a których wartość zostanie ustalona według stanu w ostatnim dniu trwania stosunku dzierżawy.

Nakazem płatniczym z 21 stycznia 1932 Urząd Skarbowy w Białymstoku wymierzył skarżącej firmie od powołanych wyżej umów z 29 maja 1908 oraz z 7 lipca 1924 opłatę stemplową na zasadzie art. 88 u. o. s. według 1% stawki, przyjmując za podstawę wymiaru wartość świadczeń względnie wysokość wydatków, uskutecznionych przez Towarzystwo w latach 1928, 1929, 1930 i 1931 a wyszczególnionych w decyzji, przytoczonej poprzednio.

W odwołaniu... Towarzystwo podniosło przeciw wymienionym wyżej decyzjom Urzędu Skarbowego zarzut, że kwalifikacja prawna umowy quaestionis, na której to kwalifikacji Urząd oparł się przy wydaniu tych decyzyj, jest błędna, ponieważ przedmiotem i czynnością główną umowy jest świadczenie usług, nie zaś dzierżawa terenów od gminy, bez której, jako czynności ubocznej, główny cel umowy mógłby być osiągnięty. Toteż świadczenia Towarzystwa, niewspółmiernie wysokie w porównaniu z wartością terenu, są uskuteczniane nie za przydział terenu, lecz za przyznane w umowie prawo wyłączności produkowania i zbytu energii elektrycznej.

Izba Skarbowa w Białymstoku orzeczeniem z 29 marca 1932 odwołania nie uwzględniła. Na skutek skargi, wniesionej przez Towarzystwo na to orzeczenie do NTA, Izba Skarbowa cofnęła je decyzją z 20 lipca 1934, wydając równocześnie nowe orzeczenie, nie uwzględniające również odwołania, które zostało zaskarżone w osobnej skardze do NTA. Postanowieniem z 13 kwietnia 1935 l. rej. 5419/32 NTA pozostawił skargę na orzeczenie Izby Skarbowej w Białymstoku z 29 marca 1932 bez rozpoznania.

Przystępując do rozpoznania skargi na orzeczenie Izby Skarbowej w Białymstoku z 20 lipca 1934 łącznie z odpowiedzią pozwanej władzy na skargę, NTA rozważył co następuje:

...Sporna jest kwalifikacja prawna postanowień umowy z 29 maja 1908, zmienionej częściowo umową z 7 lipca 1924. Otóż umowa z 29 maja 1908, zawarta między gminą m. Białegostoku a Towarzystwem Przedsiębiorstw Elektrycznych (Gesellschaft für elektrische Unternehmungen, Berlin), nazwana umową koncesyjną, zawiera m. i. następujące postanowienia:

Według art. I umowy, koncesjonariusz zobowiązuje się urządzić w m. Białymstoku własnym kosztem i na własne ryzyko elektrownię celem eksploatacji energii elektrycznej, jak dla oświetlenia i przesyłania siły, tak i dla wszelkiego innego zastosowania elektryczności z wyjątkiem

telegrafu i telefonów. W art. II przewidziany jest termin trwania koncesji na urządzenie i eksploatację elektrowni w m. Białymstoku na lat 50 od daty uruchomienia przedsiębiorstwa. Według art. III Zarząd miasta nie ma prawa w czasie trwania koncesji ani sam budować elektrowni celem przesyłania energii elektrycznej przez ulice i tereny miejskie za pomocą kabli, przewodników lub w jakikolwiek inny sposób, ani też zezwolić na taką budowę innemu przedsiębiorstwu lub towarzystwu. Nie krępuje to jednak mieszkańców miasta w urządzaniu własnych elektrowni w obrębie własnych gruntów i dla własnych potrzeb, lecz bez prawa przesyłania prądu w jakibądź sposób przez ulice, place miejskie, zaułki itp. Art. V ustanawia obowiązek przedsiębiorcy oddania miastu bezpłatnie po upływie terminu koncesji wszystkich budynków z wszystkimi maszynami i urządzeniami oraz w ogóle całego majątku ruchomego, będącego w użyciu przy eksploatacji, w takim stanie, by można było prawidłowo i bez wszelkich przerw prowadzić nadal eksploatację. W myśl art. VII umowy przedsiębiorca jest obowiązany do urządzenia na koszt własny oświetlenia ulic i placów miejskich za pomocą lamp łukowych i do utrzymania oświetlenia przez cały czas trwania koncesji. Art. VIII i IX umowy zawierają postanowienia, dotyczące opłat za oświetlenie ulic oraz taryfy opłat dla abonentów prywatnych. Według art. XVIII umowy miasto winno udzielić przedsiębiorcy bezpłatnie na cały czas trwania koncesji placu na budowę elektrowni w granicach w tym artykule bliżej określonych, przy czym przedsiębiorcy przysługuje prawo rozszerzyć swą sieć poza granice miasta i w tym celu nabywać tereny i w ogóle prawa, jednak nie inaczej jak na własność miasta. Art. XXII umowy nakłada na przedsiębiorcę obowiązek wpłacania corocznie na rzecz miasta od dochodu netto przedsiębiorstwa w czasie drugiego dziesięciolecia koncesji 3%, zaś w czasie następnych dziesięcioleci 4%. Według § 8 umowy dodatkowej z 7 lipca 1924 Towarzystwo ma obowiązek oddawać miastu bezpłatnie corocznie 20.000 kilowattgodzin dla oświetlenia instytucji miejskich, a oprócz tego dla oświetlenia ulic od każdego pełnego miliona wyprodukowanej energii 24.000 kilowattgodzin.

Z treści powyższych umów pozwana władza wysnuła w zaskarżonej decyzji wniosek, że stwierdzają one stosunek dzierżawy nieruchomości, o których jest mowa w art. III i XVIII umowy pierwotnej, i że świadczenia Towarzystwa, określone w art. VII i XXII umowy pierwotnej oraz w § 8 umowy dodatkowej, są świadczeniami wzajemnymi z tytułu dzierżawy. Skarga twierdzi natomiast, że istotą powyższych umów, jak w ogóle wszystkich umów koncesyjnych, jest prawo wyłączności, obejmujące produkcję i zbyt prądu elektrycznego, i z uwagi właśnie na to prawo świadczenia koncesjonariusza są dość wysokie. Temu twierdzeniu skargi odpo-

wiedź pozwanej władzy przeciwstawia argument, że wszelki monopol w znaczeniu prawnym może być utworzony jedynie w formie aktu ustawodawczego, skarżące Towarzystwo jednak nie zdołało powołać żadnego aktu ustawodawczego, z którego by wynikało, że bądź każdej gminie w Państwie w jej granicach terytorialnych, bądź co najmniej gminie białostockiej, służy monopol elektryczny. Kwestia atoli, że umowy koncesyjne, zawarte z zarządami miast przed wejściem w życie ustawy elektrycznej z 21 marca 1922 poz. 277 Dz. Ust., mogą stwarzać uprawnienia koncesjonariuszów do wyłącznego wytwarzania i zbytu energii elektrycznej na terenie tych miast, została już rozstrzygnięta w sensie pozytywnym w dotychczasowej judykaturze NTA, która znalazła wyraz w wyrokach z 12 października 1934 l. rej. 2844/31 i z 21 grudnia 1934 l. rej. 5297/30, 6465/31 (Zb. wyr. nr 824 A i 835 A)[1]. W wyrokach tych NTA wypowiedział pogląd, że z art. 11 ust. 2 i art. 12 powołanej ustawy elektrycznej wynika, iż ustawa ta nie tylko zachowuje uprawnienia z umów koncesyjnych, zawartych przez związki samorządowe przed wejściem w życie tejże ustawy, ale również utrzymuje w całości w mocy wynikające z tych umów koncesyjnych uprawnienia związków samorządowych do objęcia na własność i dalszego prowadzenia zakładów elektrycznych po wygaśnięciu koncesji i to bez obowiązku uzyskiwania uprawnienia rządowego.

W rozpoznawanej sprawie istota umowy z r. 1908 polega na tym, że gmina, zobowiązując się do niebudowania elektrowni celem przesyłania prądu przez ulice i tereny miejskie w czasie trwania umowy i do niezezwalania na taką budowę innemu przedsiębiorstwu, udzieliła Towarzystwu na okres 50-letni uprawnienia do wyłącznego produkowania i zbytu energii elektrycznej w m. Białymstoku w zamian za świadczenia na rzecz gminy, określone bliżej w tej umowie. Na mocy tej umowy, której charakter wynika z postanowień, zawartych w pierwszych pięciu artykułach, Towarzystwo nabyło prawo do wyłącznego urządzenia i eksploatacji elektrowni, a zobowiązania, przyjęte przez Towarzystwo, w szczególności zapewnienie gminie pewnego udziału w zyskach przedsiębiorstwa, obowiązek bezpłatnego oddawania gminie pewnej ilości prądu oraz obowiązek oddania po upływie terminu koncesji całego przedsiębiorstwa gminie, stanowią ekwiwalent za to uprawnienie eksploatacji elektrowni na prawach wyłączności. W związku z tym zarzut skargi, iż udzielenie przez gminę m. Białegostoku terenów pod budowę elektrowni stanowi czynność uboczną, jest słuszny o tyle, że omówiona poprzednio czynność prawna, jako główna, mogłaby zaistnieć także wówczas, gdyby gmina nie dostarczyła Towarzystwu potrzebnych pod budowę elektrowni gruntów, gdyż wtedy Towarzy-

[1] OPA 1000/35 i 1063/35.

stwo mogłoby równie dobrze wybudować elektrownię na gruntach w tym celu przez siebie zakupionych, co zresztą przewiduje częściowo art. XVIII pierwotnej umowy. Oczywiście, że w tym ostatnim wypadku zwiększyłaby się wysokość wkładu Towarzystwa na uruchomienie elektrowni i okoliczność ta wpłynęłaby też odpowiednio na jego kalkulację przy zawieraniu umowy.

Cel umowy wskazuje niewątpliwie na to, że udzielenie Towarzystwu gruntów nie nastąpiłoby w ogóle wówczas, gdyby nie doszła do skutku omawiana wyżej czynność prawna, jako czynność główna.

Wobec powyższego uznanie świadczeń Towarzystwa na rzecz gminy, określonych w art. VII, XXII pierwotnej umowy i w § 8 umowy dodatkowej, jak również zobowiązań, wynikających z art. V pierwotnej umowy, za tenutę dzierżawną nie znajduje żadnego uzasadnienia w treści powyższych umów.

O ile chodzi w szczególności o ulice, place miejskie itp., które władza określa również jako przedmiot dzierżawy, to trudno zgodzić się z zapatrywaniem władzy, by samo przeprowadzenie przewodów elektrycznych pod powierzchnią lub też ponad powierzchnią ulic i placów uzasadniało przyjęcie, iż zachodzi tu dzierżawa odnośnych placów i ulic i że koszt urządzenia przewodów, które służyć mają do przesyłania prądu zarówno dla abonentów prywatnych jak też celem oświetlenia tychże ulic i placów, jak również koszt urządzenia lamp na tych ulicach i placach stanowi czynsz dzierżawny tychże nieruchomości. Konstrukcja stosunku dzierżawy nie znajduje tu uzasadnienia ani w naturze stosunku ani też w istocie świadczeń skarżącego Towarzystwa.

Jak tedy już poprzednio zaznaczono, istotna treść stosunku, unormowanego umową z 29 maja 1908, polega na przyznaniu Towarzystwu wyłącznego prawa urządzenia i eksploatacji elektrowni w m. Białymstoku, o ile zaś chodzi o świadczenia Towarzystwa na rzecz gminy m. Białegostoku, stanowiące świadczenia wzajemne za korzyści, wynikające z umowy, to są one świadczeniami usług, jak je trafnie kwalifikuje skarga, co oczywiście nie przesądza charakteru umowy jako całości.

Z powyższych powodów NTA uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powyższy wyrok nasuwa następujące uwagi:

I. Rozstrzygnięcie sprawy powyższej przez NTA zależało przede wszystkim od rozwiązania kilku zagadnień z zakresu prawa cywilnego. I rzeczywiście w wyroku położono nacisk głównie na zbadanie natury prawnej umów, zawartych między gminą a skarżącym towarzystwem. NTA nie powołał się jednak przy tym ani na jeden pozytywny przepis z zakresu prawa prywatnego i sprawę rozstrzygnął na podstawie rozumowania, oderwanego od obowiązującego ustawodawstwa.

II. W okręgu białostockim obowiązuje kod. cyw. ros., zawarty w t. X cz. 1 zwodu praw (p. art. 2 ustawy z 31 lipca 1919 poz. 382 Dz. Pr., rozp. Prez. z 26 marca 1927 poz. 258 Dz. Ust.). Wedle art. 1528 zd. 2 tego kodeksu przedmiotem umowy mogą być bądź majątki, bądź czynności osób, a cel jej nie powinien sprzeciwiać się prawom, dobrym obyczajom ani porządkowi publicznemu. W słowach tych tkwi przyjęcie zasady wolności umów, wedle której strony nie muszą przy zawieraniu umowy trzymać się typów umów, podanych w ustawie, lecz mogą stosunek swój uregulować wedle swego uznania. Z tej pozostawionej im przez ustawę swobody mogą strony skorzystać w najrozmaitszy sposób. I tak naprzód mogą strony zawrzeć umowę wedle jednego z typów, uregulowanych w ustawie (sprzedaż, zamiana, darowizna, najem, dzierżawa, pożyczka, przechowanie, użyczenie, zlecenie itd.). Po wtóre strony mogą zawrzeć umowę, która pod żaden w ustawie uregulowany typ nie podpada. Dalej strony zawrzeć mogą umowę, która w rzeczywistości będzie połączeniem dwóch lub więcej umów (tzw. umowy złożone). Połączenie w umowie złożonej dwóch umów może być ściśle zewnętrzne; wówczas połączenie takie zwykle na treść złączonych umów nie będzie mieć większego wpływu. Dwie umowy mogą być dalej organicznie złączone w jedną i to w ten sposób i w tych warunkach, że jedna z nich będzie mieć znacznie większą doniosłość i znaczenie, a druga w porównaniu z pierwszą zejdzie zupełnie na drugi plan. Mówimy wówczas o połączeniu umowy głównej z poboczną (sprzedaż mąki i „nieodpłatne wypożyczenie" worków). Połączenie organiczne dwóch umów w jedną może nastąpić także w ten sposób, że wprawdzie obie umowy będą mieć taką samą (lub zbliżoną) doniosłość, ale pozostawać będą w pewnej zależności od siebie, i to albo w zależności dwustronnej (np. umowa o dzierżawę fabryki i umowa o dostawę pary z sąsiedniej kotłowni; pierwsza umowa bez drugiej, ani też druga umowa bez pierwszej, nie byłaby zawarta), albo w zależności jednostronnej (sprzedaż motoru i jego montaż, nie stanowiący tajemnicy fabrycznej producenta motoru; umowa o montaż nie może być zawarta bez umowy o sprzedaż motoru, ale umowa o sprzedaż motoru może być zawarta bez umowy o montaż). Połączenie dwóch umów może być dalej połączeniem przemiennym, tzn. strony zawierają dwie umowy, ale z nich tylko jedna ma wywrzeć skutki prawne, a zależy od warunku lub od woli jednej ze stron, która z umów ma skutki prawne wywrzeć. Wreszcie strony mogą skorzystać z pozostawionej im przez kodeksy swobody w ten sposób, że zawrą umowę mieszaną. Takie umowy mieszane podzielić się dadzą na dwie grupy: na umowy kombinowane i umowy skrzyżowane. Umowy kombinowane polegają na tym, że jednolitemu świadczeniu jednej ze stron odpowiada kilka świadczeń różnolitych drugiej strony. Szkolnym przykładem umowy kombinowanej jest umowa o pensjonat (z jednej strony świadczenie pieniężne, któremu odpowiada kilka świadczeń różnolitych strony drugiej: mieszkanie, wyżywienie, obsługa itd.). Umowami skrzyżowanymi nazywają się zaś umowy, w których wymienia się dwa świadczenia, z których każde należy do innego typu umowy (np. jedna ze stron zobowiązuje się wobec drugiej do wykonania zamówionego dzieła, a druga zobowiązuje się do przeniesienia na pierwszą własności pewnego klejnotu). Umowy kombinowane można podzielić na dwie grupy. W jednych oba świadczenia tej strony, która jest zobowiązana spełnić dwa różnolite świadczenia, są mniej więcej równorzędne. W drugiej grupie umów kombinowanych jedno ze świadczeń różnolitych występuje na plan pierwszy a drugie ma tylko drugorzędne znaczenie.

Jakiż charakter mają umowy, zawarte w sprawie powyższej?

Niewątpliwie zasadnicze świadczenia stron, określone w art. I—V umowy z 1908 r., polegają na tym, że Zarząd m. Białegostoku udzielił Towarzystwu elektrycz-

nemu koncesji na urządzenie i eksploatację elektrowni w m. Białymstoku na lat 50, przy czym zobowiązał się przez czas trwania koncesji ani sam nie budować elektrowni, ani też nie zezwolić na taką budowę innemu przedsiębiorstwu. W zamian za to Towarzystwo elektryczne zobowiązało się wybudować, urządzić i prowadzić w Białymstoku elektrownię z tym, że elektrownia ta po upływie terminu koncesji ma być gminie m. Białegostoku oddana bezpłatnie (budynki, wystawione na gruncie gminy, stały się jednak jej własnością już z chwilą ich wzniesienia) w takim stanie, by można było prawidłowo i bez wszelkich przerw prowadzić nadal eksploatację. Już w tym zasadniczym zrębie transakcji przejawia się dwoisty charakter umowy z 1908 r. Mianowicie kontrahent Towarzystwa elektrycznego występował w powyższej umowie tak jako władza (akt nadania koncesji i to na warunkach monopolicznych oraz czuwanie nad jej wykonywaniem), jak i jako podmiot prawa prywatnego (zastrzeżenie co do nieodpłatnego oddania gminie elektrowni po upływie terminu koncesji). Toteż trafnie w umowie z 1908 r. mowa jest raz o Zarządzie m. Białegostoku (władza), drugi raz o gminie m. Białegostoku (podmiot prawa prywatnego). „Świadczenie“, jakie otrzymać miało Towarzystwo elektryczne od swego kontrahenta, polegało na podjęciu aktu władzy (udzielenie koncesji i przyznanie monopolu), świadczenie Towarzystwa miało polegać na wykonaniu obowiązków, wypływających z aktu władzy (wykonanie koncesji), oraz na prawnoprywatnym przysporzeniu majątkowym (bezpłatne oddanie elektrowni gminie po upływie koncesji). Nie wchodzę tu w badanie kwestii, czy wedle podówczas obowiązujących przepisów Zarząd m. Białegostoku był powołany do udzielania koncesji na prowadzenie elektrowni, a także, czy miał prawo przyznać wybranemu przez siebie koncesjonariuszowi stanowisko monopoliczne. Nie chodzi mi bowiem w tej chwili o ocenę legalności postępowania Zarządu m. Białegostoku, tylko o zbadanie natury prawnej umowy, zawartej w 1908 r., tak, jak mi się ona w świetle wywodów uzasadnienia wyroku NTA przedstawia. To pomieszanie w umowie z 1908 r. dwojakiego rodzaju elementów powoduje, że umowa powyższa wykracza daleko poza teren prawa prywatnego. Gdyby się nad powyższym spostrzeżeniem przeszło do porządku dziennego i chciało zmieścić umowę z 1908 r. w podanym poprzednio schemacie umów prawa prywatnego, musiałoby się stwierdzić, że umowa powyższa w głównym swym zrębie jest umową nienazwaną (contractus innominatus), w ustawie nie uregulowaną.

Wszelkie inne świadczenia stron, określone w art. VI i nast. umowy z 1908 r., mają charakter świadczeń ubocznych, których znaczenie — w porównaniu ze świadczeniami z art. I—V powołanej umowy — jest zupełnie drugorzędne. Obowiązki Towarzystwa elektrycznego urządzenia i utrzymania oświetlenia ulic i placów miejskich, oddawania gminie bezpłatnie corocznie pewnej ilości kilowattgodzin, wypłacania gminie pewnego procentu od zysku netto przedsiębiorstwa, obowiązek gminy bezpłatnego udzielenia Towarzystwu elektrycznemu gruntu pod budowę elektrowni oraz uiszczania pewnych opłat za oświetlenie ulic, to wszystko są szczegóły, które — być może — mogły oddziałać w pewnej mierze na gospodarczy wynik transakcji, ale w niczym nie wpłynęły na jej prawny charakter. O tym zaś, by strony były się zobowiązały do spełnienia powyższych świadczeń ubocznych bez zawarcia zasadniczej transakcji, uregulowanej w art. I—V umowy z 1908 r., nie może oczywiście być mowy. Toteż wszelkie postanowienia art. VI i nast. umowy z 1908 r., regulujące powyższe obowiązki, uznać należy za umowy poboczne, art. I—V umowy z 1908 r., określające główny zrąb transakcji, za umowę główną. W rezultacie dochodzę do przekonania, że umowa z 1908 r. jest umową złożoną, składającą się z uregulowanej w art. I—V umowy nienazwanej (umowy głównej) oraz z kilku umów, objętych art. VI i nast. (umowy poboczne).

III. Wedle art. 2 u. o. s. jedno pismo, stwierdzające kilka czynności prawnych, podlega opłacie od każdej czynności z osobna. Jeżeli jednak czynności prawne między tymi samymi osobami, stwierdzone tym samym pismem, pozostają w tak ścisłym z sobą związku, że jedna z tych czynności (uboczna) nie mogłaby istnieć sama przez się bez drugiej (głównej), to opłatę oblicza się tylko według czynności głównej. Do czynności ubocznych zalicza ustawa w szczególności ustalenie sposobu spłacenia ceny sprzedaży, potwierdzenie odbioru ceny, ustanowienie kary umownej, postanowienia o zabezpieczeniu hipotecznym.

Przepis art. 2 u. o. s. nie jest zupełnie jasny. Mam wrażenie, że między dyspozycją art. 2 ust. 2 zd. 1 u. o. s. a przykładowym wyliczeniem, zawartym w art. 2 ust. 2 zd. 2 u. o. s., istnieje rozdźwięk dość trudny do usunięcia. Sądzę jednak, że pomimo to trudno mieć wątpliwości, iż przy przeniesieniu dyspozycji art. 2 u. o. s. na podany wyżej pod II schemat umów prawa prywatnego — pod przepis art. 2 ust. 2 u. o. s. podpadną przede wszystkim te umowy, które są umowami złożonymi, składającymi się z umów głównych i pobocznych, zatem takie umowy złożone, których człony co do doniosłości prawnej i gospodarczej wybitnie się różnią. Ponieważ zaś wyżej pod II stwierdziłem, że postanowienia umowy z 1908 r. o oddaniu przez gminę Towarzystwu elektrycznemu gruntu pod budowę elektrowni stanowią w stosunku do transakcji, uregulowanej w art. I—V tej umowy, umowę uboczną, przeto od umowy co do „bezpłatnego" oddania przez gminę Towarzystwu elektrycznemu gruntu pod budowę elektrowni nie należało wymierzać żadnej opłaty stemplowej.

IV. Inaczej ujęły sprawę władze skarbowe. W wyroku znajduje się wzmianka, że władze skarbowe wyraziły zapatrywanie, iż „wszelki monopol w znaczeniu prawnym może być utworzony jedynie w formie aktu ustawodawczego, skarżące Towarzystwo jednak nie zdołało powołać żadnego aktu ustawodawczego, z którego by wynikało, że bądź każdej gminie w Państwie w jej granicach terytorialnych, bądź co najmniej gminie białostockiej, służy monopol elektryczny". Domyślam się, że dalszy tok rozumowania władz skarbowych był następujący: skoro zatem przyznanie Towarzystwu elektrycznemu stanowiska monopolicznego było niemożliwe, należy uznać, że świadczenia Towarzystwa elektrycznego na rzecz gminy białostockiej są odpłatą za to świadczenie gminy, które było możliwe, tzn. za oddanie przez gminę Towarzystwu elektrycznemu gruntu pod budowę elektrowni (art. 1697 t. X cz. 1 zw. pr.?). Takie ujęcie sprawy byłoby pod względem prawnym z gruntu błędne i prowadziłoby do uznania umowy z 1908 r. za transakcję z punktu widzenia gospodarczego nonsensowną. Jeśli stwierdzone zostanie, że treść pewnej umowy jest niemożliwa do wykonania albo sprzeciwia się ustawie, wówczas przyjąć należy, że umowa jest nieważna. Jeśli część umowy jest niemożliwa do wykonania lub sprzeczna z prawem, wówczas można uznać za nieważną tylko tę część umowy a pozostałe człony umowy należy utrzymać w mocy, chyba że częściowe utrzymanie umowy w mocy nie odpowiada woli stron (por. art. 1528, 571 t. X cz. 1 zw. pr.). Nie można natomiast na tej podstawie, że pewna część umowy jest niemożliwa do wykonania lub sprzeciwia się ustawie, zupełnie dowolnie krajać jednolitej transakcji a tym bardziej nie można jej modyfikować i zmieniać jej podstaw gospodarczych. Nie można też wskutek tego twierdzić, że jeśli spośród dwóch świadczeń „a" i „b", do których spełnienia zobowiązał się kontrahent A na rzecz kontrahenta B, świadczenie główne „a" jest sprzeczne z ustawą, odpłata, jaką zobowiązał się świadczyć kontrahent B na rzecz kontrahenta A, jest w całości odpłatą za świadczenie uboczne „b". W żadnym zaś razie do takiej modyfikacji umowy nie są powołane władze skarbowe, choćby daną umową musiały

się zająć z racji wymiaru opłaty stemplowej. W sprawie powyższej stanowisko, zajęte przez władze skarbowe, było tym bardziej mylne, że władze te uznały wszelkie świadczenia Towarzystwa elektrycznego za odpłatę tego świadczenia gminy m. Białegostoku, co do którego w umowie z 1908 r. zaznaczono wyraźnie, iż następuje ono bezpłatnie. Wprawdzie powyższe wyrażenie umowy nie jest zupełnie ścisłe (oddanie gruntu Towarzystwu elektrycznemu nastąpiło w rzeczywistości nie tyle bezpłatnie, ile bez specjalnej odpłaty), jednak przyjęcie, iż wszelkie świadczenia Towarzystwa elektrycznego stanowią odpłatę za to właśnie świadczenie gminy, pozostaje z jasno wyrażoną wolą stron w zupełnej sprzeczności. Z tych powodów uważam stanowisko władz skarbowych z punktu widzenia prawnego za zupełnie nietrafne. Nie da się ono utrzymać i z punktu widzenia gospodarczego, skoro tkwi w nim zapatrywanie, że Towarzystwo elektryczne przyjęło wobec gminy m. Białegostoku zobowiązanie do świadczeń o ogromnej wartości (oddanie gminie elektrowni po upływie terminu koncesji) w zamian za niewspółmiernie niskie świadczenie gminy (oddanie Towarzystwu elektrycznemu gruntu pod budowę elektrowni).

Jan Gwiazdomorski

2216.

OPŁATY STEMPLOWE.

Ubezpieczenia: Pojęcie zakładu ubezpieczeń.

Cech rzeźnicki, zapewniający swoim członkom w zamian za opłaty płacone przez nich cechowi odszkodowanie na wypadek zniszczenia przez lekarzy weterynaryjnych zwierząt przeznaczonych na ubój w rzeźni, jest zakładem ubezpieczeń w rozumieniu art. 98 p. 1 u. o. s.

Wyrok NTA z 9 listopada 1937 l. rej. 466/35 w sprawie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Poznaniu przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

„Kasie ubezpieczeń nierogacizny przy Cechu rzeźnickim w Poznaniu“ wymierzono dwoma nakazami płatniczymi na zasadzie art. 96, 98—100 u. o. s. opłatę stemplową (z podwyżką), podając szczegółowe wyliczenie wpłat i wypłat, których sumę przyjęto za podstawę wymiaru.

W odwołaniu podniesiono, że przy skarżącym Cechu nie istnieje żadna kasa ubezpieczeniowa w prawnym znaczeniu tego słowa, a Cech posiada tylko Kasę o charakterze zapomogowo-odszkodowawczym, która nie jest zakładem ubezpieczeń ani w rozumieniu art. 1 rozporządzenia z 26 stycznia 1928 poz. 64 Dz. Ust., ani w rozumieniu przepisów u. o. s., powołanych w nakazach płatniczych. . . .

NTA rozważył:

I. Skarga zwalcza uznanie przez pozwaną władzę skarżącego Cechu

na zasadzie art. 98 p. 1 u. o. s. za zakład ubezpieczeń w rozumieniu art. 96—100 tej ustawy przede wszystkim z tej przyczyny, że Cech ów nie jest przedsiębiorstwem zarobkowym, że nie rozwija działalności obliczonej na zysk. Atoli zarzut ten jest chybiony wobec osnowy p. 1 art. 98 ustawy, który bynajmniej momentu zarobkowego charakteru nie wysuwa jako kryterium przedsiębiorstwa (odmiennie niż to czyni u. o. s. np. w art. 146 p. 1 i 156 p. 5, gdzie mowa expressis verbis o przedsiębiorstwach „zarobkowych").

II. Skarga zarzuca dalej, że kwoty wpłacane przez członków Cechu do Kasy Ubezpieczenia rogacizny i nierogacizny, istniejącej przy Cechu, obliczone od ilości ubijanych zwierząt, oraz „zapomogi", otrzymywane w wypadku strat, zatem wpłaty i wypłaty, nie mogą być in extenso uważane za „czynności ubezpieczeniowe". Działalność bowiem Kasy w łonie Cechu, to zapomogowa działalność Cechu, prowadzona w interesie ogółu członków, nie mająca charakteru ubezpieczenia w rozumieniu prawa prywatnego, skoro między Cechem a członkami istnieje sui generis stosunek publicznoprawny, uregulowany prawem przemysłowym.

Jakby wnosić należało z ujęcia powyższego zarzutu, skarga odmawia wspomnianym wyżej wpłatom i wypłatom względnie działalności Cechu przez Kasę Ubezpieczenia charakteru „czynności ubezpieczeniowych" w rozumieniu prawa prywatnego, a to na tej zasadzie, że stosunek między Cechem a członkami należy do sfery prawa publicznego. Skarga nie wywodzi jednak, względnie nie formułuje, z jakich przyczyn, zdaniem strony skarżącej, stosunek, scharakteryzowany przez nią jak wyżej, uzasadnia niemożność uznania, iż Cech prowadzi „czynności ubezpieczeniowe" z art. 98 p. 1 u. o. s. Ta luka w wywodach skargi staje na przeszkodzie rozpoznaniu przez Trybunał omawianego zarzutu (art. 58 ust. 1 p. 4 rozp. o NTA poz. 806/32 Dz. Ust.); zauważa się, że opłacie stemplowej podlega nie tylko ubezpieczenie dobrowolne, lecz także i przymusowe, co wynika z art. 97 u. o. s. Zauważa się dalej, że owo generalnie wyrażone zapatrywanie skargi prowadziłoby do wniosku, iż prawo prywatne nie ma zastosowania i przy realizacji żądań Cechu z § 4 p. 3 statutu, co oczywiście nie da się pomyśleć. Zauważa się wreszcie, że skoro cech członkom swoim, na wypadek z d a r z e n i a n i e p e w n e g o (stosunek losowy), a mianowicie w razie zniszczenia przez lekarzy weterynaryjnych całych sztuk świń i bydła, przeznaczonego na ubój w rzeźni miejskiej, zatem na wypadek zdarzenia przynoszącego członkowi Cechu szkodę, przyznaje z a o p ł a t ą za ubezpieczenie p r a w o d o o d s z k o d o w a n i a i skoro w ten sposób stwarza się stosunek samoistny, to istnieje podstawa do uznania tego stosunku za ubezpieczeniowy, a odnośnej działalności Cechu za prowadzenie czynności ubezpieczeniowej. Wszak według pojęć ogólnych ubezpieczenie (właściwe) polega na tym, że jedna osoba zobowią-

zuje się wobec drugiej do wynagrodzenia ewentualnej szkody, na jaką ta ostatnia jest narażona, w zamian za pewną sumę pieniężną, którą wspomniana druga osoba płaci pierwszej. Skarga nadmienia, że o ile fundusze nie starczyłyby na pokrycie strat, powstałych przy uboju, członkowie nie mieliby prawa skargi do uzyskania odszkodowania. W tej materii podnieść atoli należy, że brak funduszów na pokrycie zobowiązań zdarzyć się może w każdym zakładzie ubezpieczeń, niewłaściwie prowadzonym. W rozpatrywanej zaś sprawie ani statut Cechu, ani regulamin Kasy Ubezpieczenia nie ograniczają praw członka do żądania odszkodowania.

III. Pozostaje do rozważenia zarzut skargi, iż wymiar opłaty nie posiada uzasadnienia także z uwagi na przepis art. 97 p. 5 u. o. s.

Według powyższego przepisu prawa, wpłaty i wypłaty, wymienione w art. 96 u. o. s., wolne są od opłaty stemplowej, jeżeli są dokonywane z tytułu ubezpieczenia... w kasie zapomogowej, zorganizowanej przez cech... (§ 81-b ... niem. ustawy przemysłowej). Wspomniany przepis § 81-b podaje znamiona istotne kasy zapomogowej, o której mowa w art. 97 p. 5 u. o. s. Otóż, skoro regulamin Kasy Ubezpieczenia statuuje opłatę za ubezpieczenie i statuuje prawo do odszkodowania m. i. „za świnie", „za sztuki podług rachunku kupna", to w tym ujęciu rzeczy w statucie brak podstaw do uznania, iż pozwana władza nietrafnie czy dowolnie nie dopatrzyła się w odszkodowaniu znamienia zapomogi („Unterstützung"... „in Fällen" „der Bedürftigkeit" — § 81-b ustawy), zwłaszcza, gdy, jak widoczne z treści regulaminu Kasy Ubezpieczenia, sama strona skarżąca nadała instytucji charakter ubezpieczenia i gdy regulamin nie przewiduje, nawet po ubezpieczeniu, odszkodowania w przypadku z § 6, mimo że członek Cechu ponosi szkodę, możliwie nawet niezawinioną, i może zachodzić potrzeba zapomogi.

Jeśli tedy pozwana władza utrzymała w mocy wymiar opłaty stemplowej na zasadzie art. 96 i 98 u. o. s., to Trybunał nie dopatrzył się w tym zarzucanej w skardze nielegalności i z tej przyczyny oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2217.

OPŁATY STEMPLOWE.

Ubezpieczenia: Pojęcie zagranicznego zakładu ubezpieczeń nie mającego zezwolenia na działalność w Polsce.

1. Przewidziane w art. 101 u. o. s. zezwolenie na działalność w Pol-

sce może zagraniczny zakład ubezpieczeń uzyskać tylko drogą aktu administracyjnego.

2. Zakład ubezpieczeń mający siedzibę na obszarze W. M. Gdańska jest w rozumieniu u. o. s. zakładem zagranicznym.

Wyrok NTA z 9 listopada 1937 l. rej. 2826/35 w sprawie Fryderyka Klitzinga przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Podczas kontroli stemplowej, przeprowadzonej u skarżącego Fryderyka Klitzinga, zakwestionowano polisę ubezpieczeniową na życie zakładu ubezpieczeń w Gdańsku na 20.000 guld. gd., opiewającą na Klitzinga. Od polisy tej wymierzono opłatę stemplową na zasadzie art. 101 i 21 u. o. s. oraz podwyżkę. Odwołania zaskarżonym orzeczeniem nie uwzględniono, zniżając jedynie podwyżkę.

NTA rozważył co następuje:

Pozwana władza oparła się w zaskarżonym orzeczeniu na art. 101 u. o. s., dotyczącym opłaty stemplowej od pism, stwierdzających umowę ubezpieczenia, zawartą z zagranicznym zakładem ubezpieczeń, „nie mającym zezwolenia na działalność w Polsce". Zaskarżone orzeczenie uznało za nieuzasadniony zarzut odwołania, iż zakład ubezpieczeń „Lebensversicherungsanstalt Westpreussen" w Gdańsku, z którym skarżący zawarł umowę ubezpieczenia, ma zezwolenie na działalność w Polsce. To stanowisko, zajęte wobec zarzutu odwołania, uzasadniło zaskarżone orzeczenie tym, że, 1) jak wyjaśniło Ministerstwo Skarbu (Państw. Urząd Kontroli Ubezpieczeń) pismem z 10 grudnia 1934, wspomniany zakład nie posiada zezwolenia na działalność w Polsce, a również nie udzielało Ministerstwo Skarbu temu zakładowi zezwoleń na zawarcie poszczególnych umów ubezpieczeń z osobami, zamieszkałymi w Polsce, 2) że powoływanie się na przepisy art. 42 umowy polsko-gdańskiej z 24 października 1921 (tzw. konwencja warszawska)[1] jest bezprzedmiotowe, gdyż przepisy te nie dotyczą wymienionego zakładu, jako instytucji użyteczności publicznej, o czym zakład ten był kilkakrotnie w swoim czasie przez Ministerstwo Skarbu informowany. Skarga zwalcza oparcie się pozwanej władzy na „opinii" Ministerstwa, którą zresztą uważa za ugruntowaną na błędnych przesłankach, w szczególności w związku z postanowieniami art. 42 umowy polsko-gdańskiej z 1921 r. Skarga podnosi, że wskutek tych postanowień zakład ubezpieczeń, o którym mowa, ani nie starał się o zezwolenie na działalność w Polsce, ani takiego nie otrzymał, „albowiem praktyka do chwili zawarcia umowy warszawskiej (tak samo i po tym)

---

[1] poz. 139/22 Dz. Ust.

chroniła wspomnianą instytucję przed zaliczeniem jej do kategorii zagranicznych instytucji, dla których działalności wymagane jest zezwolenie władzy".

Otóż zastosowany przez pozwaną władzę art. 101 (ust. 1) u. o. s. odnosi się, według swego brzmienia, do zagranicznego zakładu ubezpieczeń, nie mającego zezwolenia na działalność w Polsce. Powyższy przepis prawa nie oparł się na uprawnieniu zakładu zagranicznego do działalności w Polsce, na dopuszczeniu zakładu do działalności w Polsce (§ 1 rozp. min. poz. 480/24 Dz. Ust.), lecz na posiadaniu przez zakład „zezwolenia" na tę działalność[1]. Już też z uwagi na to, jak również ze względu na znaczenie, w jakim u. o. s. używa wyrażenia „zezwolenie" (art. 25, 47, 104, 116, 124, 142, 156, 177), jak dalej wobec znaczenia, nadawanego powyższemu wyrażeniu zwykle i powszechnie, — należy przyjąć, iż art. 101 ust. 1 u. o. s. ma na myśli zezwolenie, oparte na akcie administracyjnym władzy. Takie zezwolenie zresztą może mieć charakter konstytutywny lub deklaratoryjny.

W rozpatrywanej sprawie nie jest sporne, że wspomniany wyżej gdański zakład ubezpieczeń podpada, z uwagi na art. 181 ust. ost. u. o. s., pod pojęcie zakładu zagranicznego z art. 101 (ust. 1) tej ustawy. Zakład ten zezwolenia na działalność w Polsce, o jakim mowa w wymienionym ostatnio przepisie prawa (tj. w znaczeniu wyżej wyłuszczonym), nie ma. Jeśli więc w tym stanie rzeczy pozwana władza nie uwzględniła odwołania, zwalczającego wymiar opłaty z art. 101 ustawy na tej zasadzie, iż odnośny zakład gdański nie podpada pod pojęcie „nie mającego zezwolenia na działalność w Polsce", to Trybunał nie dopatrzył się w tym zarzucanej w skardze obrazy prawa. Wobec stanowiska, zajętego przez Trybunał w meritum spornego na tle zarzutów skargi zagadnienia, zarzuty wadliwości postępowania, podniesione w skardze, jako dotyczące kwestii nieistotnych w sprawie, tracą cechę aktualności.

Z powyższych przyczyn Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2218.

OPŁATY STEMPLOWE.

Umowa spółki — podstawa wymiaru opłaty. — Utworzenie przez kilka firm handlowych jednej branży wspólnego funduszu gwarancyjnego.

[1] Por. art. 66 i 134 (punkt „a") rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 26 stycznia 1928 o kontroli ubezpieczeń poz. 64 Dz. Ust.

Za podstawę wymiaru opłaty stemplowej w myśl art. 105 u. o. s. od pisma stwierdzającego umowę, na mocy której kupcy pewnej branży tworzą wspólny fundusz gwarancyjny celem uzdrowienia stosunków handlowych i walki z nieuczciwą konkurencją, należy wziąć sumę wszystkich składek członków, a nie tylko tę część, którą wydatkowano na wspólne cele; nie podlega więc wyłączeniu część, którą po rozwiązaniu funduszu rozdzielono między członków.

Wyrok NTA z 18 listopada 1937 l. rej. 6244/35 w sprawie Chonona Berzaka przeciw Izbie Skarbowej w Wilnie w przedmiocie opłaty stemplowej.

Urząd opłat stemplowych w Wilnie wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 8 lutego 1935 oraz dodatkowo nakazem płatniczym z 21 lutego 1935 od umowy z 14 lutego 1933 od kwoty 3.679,27 zł opłatę stemplową według 2% stawki na zasadzie art. 105 u. o. s. oraz od kwoty 55.118,28 zł według 0,5% stawki na zasadzie art. 114 u. o. s. Po wniesieniu przez skarżącego odwołania od wymiaru Urząd opłat stemplowych w Wilnie dokonał na skutek zarządzenia Izby Skarbowej w Wilnie ponownie dodatkowego wymiaru nakazem płatniczym z 2 maja 1935 od kwoty 58.797,55 zł, jako podstawy wymiaru, do której zastosował 2% stawkę na zasadzie art. 105 u. o. s. Wniesionego od tego ostatniego nakazu płatniczego odwołania Izba Skarbowa w Wilnie orzeczeniem z 31 sierpnia 1935 nie uwzględniła, potrącając jedynie od wymierzonej opłaty pobraną przez notariusza kwotę 5 zł....

NTA rozważył co następuje:

Na mocy umowy z 14 lutego 1933 został utworzony przez wymienione w tejże umowie firmy branży skórnej wspólny fundusz gwarancyjny, mający na celu uzdrowienie stosunków handlowych w tejże branży i walkę z nieuczciwą konkurencją, a stanowiący wspólną własność kontrahentów w oznaczonym w umowie stosunku. Fundusz tworzy się ze składek kontrahentów, pobieranych w stosunku do zakupywanego przez każdego z nich towaru, według określonych w umowie stawek. Umowę zawarto na czas od 1 lutego do 31 grudnia 1933. Po upływie tego terminu, fundusz podlega podziałowi między kontrahentów w stosunku, w jakim według umowy w funduszu jako współwłaściciele partycypują. Za zgodą wszystkich kontrahentów mogą być z funduszu udzielane kontrahentom oraz kupcom i rzemieślnikom z branży skórno-obuwiowej pożyczki bezprocentowe jak również zapomogi kupcom i rzemieślnikom z wymienionej branży, a następnie dokonywane również wydatki na cele mające wspólne znaczenie dla kontrahentów. Fundusz nie może być używany na trans-

akcje związane z obrotem towarowym i w ogóle na żadne transakcje handlowe.

Na podstawie przedstawionego przez fundusz zestawienia władza ustaliła, że w r. 1933 wpłynęło do funduszu tytułem składek członków ogółem 58.797,55 zł, z czego na wspólne cele wydatkowano 3.679,27 zł, zaś kwotę 55.118,28 zł rozdzielono między kontrahentów według ustanowionego w umowie klucza.

Pozwana władza skwalifikowała czynność prawną, stwierdzoną pismem z 14 lutego 1933, jako umowę spółki i przyjęła za podstawę wymiaru opłaty stemplowej na zasadzie art. 105 u. o. s. kwotę 58.797,55 zł, uznając tę kwotę za kapitał zakładowy spółki.

Skarga nie kwestionuje dokonanej przez władzę kwalifikacji czynności prawnej, stwierdzonej spornym pismem, jako umowy spółki, wobec tego Trybunał nie miał powodu do rozważania, czy ta kwalifikacja jest trafna, natomiast skarga zarzuca, że za podstawę wymiaru opłaty na zasadzie art. 105 u. o. s. należało przyjąć tylko kwotę 3.679,27 zł, którą wydatkowano na wspólne cele kontrahentów, zaś od różnicy w kwotach, wpłaconych do funduszu przez poszczególnych uczestników a tymże uczestnikom według ustalonego w umowie klucza wypłaconych, należało wymierzyć opłatę według stawki, przewidzianej w art. 114 u. o. s.

Stanowisko skargi nie jest atoli trafne. Skoro nie jest sporne, że pismo quaestionis stwierdza umowę spółki, to w myśl art. 105 ust. 1 u. o. s. podstawę wymiaru stanowi suma kapitału zakładowego. Co zaś należy uważać za kapitał zakładowy w rozumieniu powyższego przepisu, zawiera autorytatywne wyjaśnienie art. XLVII p. 5 przep. wprow. kodeks zobowiązań (poz. 599/33 Dz. Ust.), głoszący, że za kapitał zakładowy uważa się wkłady spólników z wyjątkiem polegających na wykonywaniu pracy, a co do spółek z ogr. odp. również dopłaty. Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że w konkretnym wypadku wkłady spólników reprezentuje kwota 58.797,55 zł, przyjęta przez władzę za podstawę wymiaru, że przeto uskuteczniony wymiar przedstawia się w świetle powyższych przepisów — gdy sam fakt zawarcia spółki nie jest sporny — jako uzasadniony. Skoro zaś już sam fakt sporządzenia pisma uzasadnia obowiązek uiszczenia opłaty od tegoż pisma, to nie może mieć żadnego znaczenia dla sprawy okoliczność, że po upływie terminu, na jaki umowa spółki została zawarta, udziały zostały spólnikom wypłacone według oznaczonego w umowie klucza.

Z powyższych powodów NTA uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie.

2219.

OPŁATY STEMPLOWE.

Uznanie długu.

Pismo, którym ktoś uznaje powstanie długu w ramach otwartego kredytu, podlega w zasadzie opłacie stemplowej w myśl art. 114 u. o. s.

Wyrok NTA z 20 stycznia 1937 l. rej. 940/35 w sprawie Augusta Litwińskiego przeciw Izbie Skarbowej w Grudziądzu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Urząd Skarbowy w Chełmży wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 16 sierpnia 1934 od pisma z 22 lipca 1933 opłatę stemplową według 0,3% stawki na zasadzie art. 116 u. o. s., przyjmując, że pismo to stwierdza uznanie długu w kwocie 6665,05 zł. W odwołaniu od wymiaru płatnik zaznaczył, że jako członek spółdzielni „Scharnauer Spar- und Darlehenskassenverein, spółdz. z o. o. Czarnowo" otrzymał od tejże spółdzielni kredyt na bieżący rachunek do wysokości 6665,05 zł, a od umowy w przedmiocie otwarcia tego kredytu opłata stemplowa została uiszczona w myśl art. 134 ust. 2 u. o. s. Udzielony kredyt opierał się na dolarze jako podstawie obliczeniowej, gdy jednak kurs dolara uległ znacznemu obniżeniu, zamieniono w spornym piśmie podstawę obliczeniową z dolara amerykańskiego na guldena gdańskiego, nie zmieniając poza tym innych warunków umowy kredytowej. Wobec tego — zdaniem płatnika — nie było podstawy do zastosowania przepisów art. 114 względnie 116 u. o. s.

Izba Skarbowa w Grudziądzu orzeczeniem z 15 listopada 1934 odwołania nie uwzględniła, zaznaczając, że pismo quaestionis stwierdza uznanie długu i jako takie podlega opłacie stemplowej w myśl art. 114 i 116 u. o. s. . . .

NTA rozważył co następuje:

Skarga twierdzi, że warunkiem powstania obowiązku uiszczenia opłaty w ramach już istniejącego stosunku prawnego jest, by odnośna czynność prawna, stwierdzona pismem, nosiła cechy odnowienia (nowacji) w rozumieniu kodeksu cywilnego, czego brak w konkretnym wypadku. Skoro zatem pismo quaestionis nie zmienia w niczym stosunku prawnego między skarżącym a spółdzielnią, a dotyczy tylko zmiany sposobu przeliczenia waluty pożyczkowej, to tym samym nie można temu pismu przypisywać cech, które by stwarzały nowy akt obrotu, konieczny do zaistnienia obowiązku podatkowego. Skarga nie przeczy atoli, że sporne pismo zawiera w swej treści uznanie długu, jaki powstał, co nie jest sporne, w związku z istniejącym między stronami stosunkiem rachunku

bieżącego. Otóż takie uznanie wyniku rozliczenia (salda) rachunku bieżącego stanowi niewątpliwie samoistny tytuł prawny, który sam przez się uzasadnia roszczenie, z uznania salda wynikające (por. art. 536 polskiego k. h.). Ta zaś okoliczność jest z punktu widzenia przepisu art. 114 u. o. s. decydująca. O ile chodzi o pismo quaestionis w szczególności, to nosi ono wszystkie cechy skryptu dłużnego (art. 114 ust. 1 u. o. s.), skoro wymienia ono kwotę długu, istniejącego w chwili sporządzenia aktu, oraz zawiera podpisy zarówno zobowiązanych jak i poręczycieli.

Gdy zaś, jak słusznie stwierdza zaskarżona decyzja, w u. o. s. brak przepisu, który by zwalniał tego rodzaju uznanie długu, opierającego się na istniejącym między stronami stosunku rachunku bieżącego, od opłaty stemplowej, przeto stanowisko skargi, iż pismo quaestionis nie podlega opłacie, należało uznać za nietrafne.

Z powyższych powodów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Nie wchodząc w to (gdyż na podstawie danych faktycznych ujawnionych w motywacji wyroku nie da się to ustalić ściśle), czy pismo quaestionis stwierdza konwersję w rozumieniu art. 121 ust. 3 p. 1 u. o. s., czy przewidzianą w art. 4 ust. 2 zmianę istniejącego stosunku prawnego, należy w każdym razie stwierdzić, że stosowanie norm u l g o w y c h zawartych w powołanych przepisach tj. bądź niepobranie opłaty, bądź obliczenie opłaty procentowej tylko „od nadwyżki“, bądź pobranie według zasad art. 139 tj. w kwocie nie przewyższającej 5 zł, zależy zarówno w myśl art. 121 jako też w myśl art. 4 od tego, aby uprzednio zostało sporządzone pismo, stwierdzające powstanie zobowiązania, które ulega konwersji bądź zmianie, i aby od tego pisma została uiszczona opłata stemplowa przewidziana dla danego rodzaju pism. Ten warunek nie spełnił się w przypadku konkretnym. Pismo bowiem sporządzone uprzednio w przypadku niniejszym stwierdza otwarcie kredytu (art. 134 u. o. s.), a zatem umowę przedwstępną. Stosunek prawny wynikający z umowy przedwstępnej nie jest tym, który na skutek pisma quaestionis uległ konwersji bądź zmianie: ten ostatni powstał dopiero przez wykonanie umowy przedwstępnej tj. przez zawarcie umowy przyrzeczonej, ta zaś nie została stwierdzona pismem (obligiem bądź wekslem). Por. OPA 1446/36.

Achilles Rosenkranz

2220.

PODATEK OD SPADKÓW I DAROWIZN.

Potrącenia celem ustalenia wartości czystej a wydatki poniesione przez spadkobiercę celem realizacji schedy.

Wydatki, poniesione przez spadkobierców celem realizacji przypadłych im sched spadkowych, nie ulegają potrąceniu od wartości ogólnej celem obliczenia wartości czystej.

Wyrok NTA z 20 marca 1937 l. rej. 6177/35 w sprawie Chaima i Mordki Szwarców przeciw Izbie Skarbowej w Białymstoku w przedmiocie podatku spadkowego.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej w New Yorku zawiadomił Izbę Skarbową Grodzką w Warszawie pismem z 5 listopada 1934, iż pozostały po zmarłym w 1932 r. w New Yorku obywatelu amerykańskim Mojżeszu Mirkinie vel Welwelu majątek, składający się z gotówki i papierów wartościowych w łącznej kwocie 9.377 dol. 48 cent., przyznany został przez sąd spadkowy w New Yorku siostrze spadkodawcy, Muszce Bejli Charwackiej w połowie (4.688 dol. 74 cent.), a dzieciom siostrzeńca spadkodawcy, Chaimowi i Mordchajowi Szwarcom po 1/4 części (po 2.344 dol. 37 cent.). Decyzją I Urzędu Skarbowego w Białymstoku z 30 lipca 1935 wymierzono Charwackiej i Szwarcom od wspomnianych kwot odpowiedni podatek spadkowy. Wniesionego od tej decyzji odwołania nie uwzględniła Izba Skarbowa w Białymstoku....

NTA rozważył co następuje:

...Nieuzasadniony jest zarzut, że ...z podstaw wymiaru należało potrącić koszty sądowe i egzekutora spadku oraz honorarium adwokata. W myśl art. 26 ustawy z 29 maja 1920 poz. 299 Dz. Ust. bowiem podlegają przy ustalaniu wymiaru podatku spadkowego potrąceniu jedynie długi i ciężary masy spadkowej. Takimi długami i ciężarami masy spadkowej nie są jednakże koszty, których potrącenia skarżący żądają, gdyż nie obciążają one masy spadkowej, lecz są osobistymi wydatkami skarżących, poniesionymi celem realizacji przypadłych im sched spadkowych....

2221.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Opłaty za ubój w rzeźni miejskiej: Egzekucja w przypadku oddania w dzierżawę prawa poboru.

Oddanie w dzierżawę osobie trzeciej prawa poboru opłat za ubój w rzeźni miejskiej, należnych gminie na podstawie odnośnego statutu, nie odbiera tym opłatom charakteru komunalnej daniny publicznej. (Teza).

Wyrok NTA z 23 marca 1938 l. rej. 4149/34 w sprawie Pejsacha Ochberga przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Ostrołęce w przedmiocie opłat od uboju w rzeźni miejskiej.

Na mocy statutu, uchwalonego przez Radę Miejską m. Ostrołęki w dniu 14 marca 1931, Zarząd Miejski tegoż miasta pobierał opłaty za użytkowanie rzeźni miejskiej. Uchwałą Rady Miejskiej z 26 marca 1931 pobór tych opłat został wydzierżawiony obecnie już nieżyjącemu Bronisławowi Mierzejewskiemu na okres budżetowy 1931/32.

Opierając się na § 13 kontraktu dzierżawy opłat z 22 kwietnia 1931, w myśl którego Magistrat winien dzierżawcy udzielić pomocy przy egzekwowaniu należności opłatowych, spadkobierczynie dzierżawcy, Leokadia i Janina Mierzejewskie, wniosły podanie do Zarządu miasta z prośbą o wyegzekwowanie należnych opłat za korzystanie z rzeźni w czasie od 1 do 25 lutego 1932 od Pejsacha Ochberga i innych w kwocie po 77 zł 25 gr od każdego. W wykonaniu tej prośby Zarząd Miejski przesłał wnioski do Urzędu Skarbowego w Ostrołęce o wyegzekwowanie na rzecz dzierżawcy powyższych kwot. Odwołania od powyższego zarządzenia nie uwzględnił Wydział Powiatowy orzeczeniem z 14 lutego 1934.

Rozpatrując skargę Pejsacha Ochberga na to orzeczenie, NTA rozważył co następuje:

Nie ma sporu między stronami, że opłaty, pobierane na rzecz m. Ostrołęki na pokrycie kosztów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa oraz za użytkowanie rzeźni miejskiej, ustanowione statutem miejskim z 14 marca 1931, mają charakter komunalnej daniny publicznej.

Wbrew jednak wywodom skargi fakt wydzierżawienia prawa poboru tych opłat nie odbiera im tego charakteru, gdyż dzierżawa opłat jest jedynie formą ściągania daniny publicznej *na rzecz miasta*, którą obrała gmina jako dla siebie najkorzystniejszą. W szczególności nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, aby stosunek, który powstał przez zawarcie umowy dzierżawy prawa poboru opłat między gminą i dzierżawcą, mógł w czymkolwiek zmienić dotychczasowy *publicznoprawny* stosunek osób, podlegających omawianym opłatom, do gminy, wypływający z postanowień statutu, nadal w całej pełni obowiązującego.

Gdy więc sporne opłaty mają charakter daniny publicznej, to do ich poboru mają zastosowanie przepisy o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) oraz przepisy dotyczące egzekucji danin publicznych (poz. 342/28, 328/32 i 580/32 Dz. Ust.).

W szczególności — jak to również przewiduje § 6 statutu — egzekucję opłat winno było poprzedzić odpowiednie orzeczenie wymiarowe zarządu gminy, oparte na własnych ustaleniach i odpowiadające wymogom art. 75 rozp. o post. admin.

W konkretnym zaś przypadku zarząd gminy wszczął na prośbę spadkobierców kroki egzekucyjne jedynie na podstawie wyciągu z księgi uboju

bydła w rzeźni miejskiej i bez uprzedniego doręczenia płatnikowi orzeczenia wymiarowego, a władza odwoławcza taki tryb postępowania potwierdziła.

To uchybienie, pozbawiające płatnika możności kwestionowania materialnej prawidłowości wymiaru, uznał NTA za wadliwość postępowania....

2222.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Maszynista statku parowego — obowiązek ubezpieczenia[1].

Maszynista statku parowego jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust., jeżeli istotną treścią jego zatrudnienia jest techniczne kierownictwo działu maszynowego i jeżeli ponosi odpowiedzialność za sprawność tego działu. (Teza).

Wyrok NTA z 23 listopada 1937 l. rej. 4008/35 w sprawie Michała Kęsickiego przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie ubezpieczeczenia skarżącego jako pracownika umysłowego.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie orzeczeniem z 7 września 1933 stwierdził, że Michał Kęsicki z tytułu zatrudnienia w charakterze maszynisty na statku parowym Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula", spółki z ogr. odp., podlega od 1 stycznia 1932 obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę decyzją z 30 lipca 1934 nie uwzględnił odwołania Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" od powyższego orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń, a Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 6 grudnia 1934, wydanym w załatwieniu dalszego odwołania wymienionej wyżej Spółki, uchyliło decyzję Komisariatu Rządu jako ustawowo nieuzasadnioną. W motywach Ministerstwo stwierdziło, że zasadniczą czynnością maszynisty na statku parowym jest obsługa maszyny parowej oraz nadzór nad kotłem parowym i nad urządzeniami elektrycznymi, że są to czynności technika względnie montera, które nie należą do czynności określo-

[1] Por. OPA 2223/38.

nych w art. 3 wspomnianego wyżej rozporządzenia z 24 listopada 1927, że maszynista ma do pomocy 2 lub 3 palaczy, pilnując ich pracy, że pilnowanie to nie wykracza poza ramy zwykłego dozoru i nie może być uważane za kierownictwo techniczne w rozumieniu p. 1 art. 3 już chociażby dlatego, iż palenie w piecu nie wymaga wskazówek technicznych, że pomocnik maszynisty jest jego zastępcą, pracuje w jego nieobecności i wobec tego nie pozostaje pod jego kierownictwem, że nie jest wykluczone wykonywanie przez maszynistę pracy fizycznej, mianowicie wykonywanie w razie potrzeby reparacji maszyny a czasem także smarowanie jej, że maszyniści, o ile udzielają urlopów palaczom, postępują niezgodnie ze zwykłą organizacją pracy na statku i że księgę kotłową prowadzi inżynier rewident, dziennika maszynowego w ogóle nie prowadzi się, a maszynista wypisuje tylko na gotowych drukach zapotrzebowanie materiałów pędnych. Mając ten stan faktyczny na względzie, Ministerstwo stwierdziło brak podstawy do zaliczenia Kęsickiego w poczet pracowników umysłowych.

Na to orzeczenie min. wniósł Kęsicki skargę do NTA, który, rozpatrując sprawę w granicach tej skargi, rozważył co następuje:

Z art. 3 p. 1 rozporządzenia z 24 listopada 1927 wynika, że osoba pełniąca czynności obsługi maszyn na statku parowym jest w rozumieniu tego przepisu pracownikiem umysłowym, jeżeli kieruje technicznie pracą oddziału maszynowego i jest za całość jej odpowiedzialna. Kierownictwo to ma więc znaczenie istotne. Osoba zatem pełniąca czynności związane z obsługą maszyn jest pracownikiem umysłowym tylko w tym razie, gdy wykonywane przez nią kierownictwo techniczne przeważa nad ewentualnie przez nią spełnianą pracą fizyczną. Jeżeli warunek ten nie jest spełniony, dana osoba nie podpada pod pojęcie pracownika umysłowego.

Spór sprowadza się wobec tego do kwestii, czy skarżący wykonywa kierownictwo techniczne i czy ta działalność jest główną jego pracą. Rozstrzygnięcie tych kwestii podlega swobodnej ocenie. Ustalenie trafności tej oceny nie jest jednak — wbrew odmiennemu zapatrywaniu Ministerstwa i Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" — wyłączone spod orzecznictwa NTA. Rzecz jasna bowiem, że nie jest ona równoznaczna z dowolnością lecz podlega zasadom logiki, a według art. 6 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. sprawy, a tym samym i poszczególne kwestie, które władze administracyjne uprawnione są rozstrzygnąć według swobodnego uznania, wyłączone są spod orzecznictwa NTA tylko w granicach pozostawionych temu uznaniu. NTA jest więc kompetentny do rozpatrzenia, czy Ministerstwo dopuściło się dowolności przy ocenie wspomnianych wyżej dwóch kwestii.

Przystępując do tego rozpatrzenia pod uwagę wziąć należy, że według ustaleń zawartych w zaskarżonym orzeczeniu skarżący obsługuje

maszynę parową, kocioł i urządzenia elektryczne, lecz, o ile chodzi o pracę fizyczną, to jedynie naprawia maszynę i czasem smaruje ją. Naprawa maszyny jest oczywiście w zwyczajnych warunkach na czynnym statku, a na takim właśnie statku skarżący był zatrudniony, zdarzeniem wyjątkowym. Jak z powyższego okazuje się, obsługa maszyn przez skarżącego jest w istocie swojej tylko czuwaniem nad ich sprawnością. Wniosek ten jest zgodny ze stwierdzeniem inspektora Zakładu Ubezpieczeń, opartym na jego osobistych spostrzeżeniach i wyrażonym w protokole z 18 września 1932, powołanym w zaskarżonym orzeczeniu.

Powyższe czuwanie nad sprawnością działu maszynowego jest zajęciem głównym, przeważającym nad ściśle fizyczną pracą skarżącego. Pracę fizyczną przy obsłudze maszyn, jak to ustalono w wymienionym protokole, pełni personel przydzielony skarżącemu, a świadkowie stwierdzili, że maszynista na statku „Vistuli" wykonywa tę pracę tylko w nagłych wypadkach lub w celu pouczenia podległego sobie personelu oraz przy mniejszych montażach. Pomocnicy przydzieleni skarżącemu zajmują się więc nie tylko paleniem, jak to przyjęło Ministerstwo, lecz pełnią wszelkie inne prace fizyczne w dziale maszyn.

Tak zaś z zeznań wymienionych świadków jak i z protokołu z 18 września 1932 wynika, że skarżący ponosi odpowiedzialność za sprawność działu maszynowego, przydziela pracę swoim pomocnikom i nadzoruje ją. Skarżący kieruje więc technicznie pracą tego działu.

Jak z powyższego okazuje się, stan faktyczny sprawy nie daje podstawy do odmowy uznania skarżącego za pracownika umysłowego w rozumieniu art. 3 p. 1 rozporządzenia z 24 listopada 1927 r. Zaskarżone orzeczenie należało wobec tego uchylić jako niezgodne z prawem.

Powyższy wyrok NTA nasuwa pewne uwagi, dotyczące granic rozpoznania sprawy przed Trybunałem.

Według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. NTA powołany jest do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń. Tym samym zakres kognicji NTA doznaje zacieśnienia w porównaniu z granicami kognicji władz administracyjnych, gdyż obejmuje on jedynie sprawdzenie przesłanek zaskarżonego orzeczenia, o ile pozostają one w związku z momentem legalności. Ocenie Trybunału podlega innymi słowy tylko prawna strona orzeczenia w przeciwstawieniu do oceny faktycznej. Pod tym względem kognicja trybunalska zbliża się poniekąd do kognicji kasacyjnej w postępowaniu sądowym, zbudowanej również na zasadzie kontroli in iure.

Obok pozytywnego uregulowania kontroli NTA unormowano ją także w sposób negatywny przez wyliczenie pewnej kategorii spraw czy zagadnień wyjętych spod rozpoznania Trybunału. Normy w tej materii zawiera art. 6. M. i. w p. 2 tego artykułu wyłączono spod rozpoznania NTA sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania według swobodnego uznania, w granicach pozostawionych temu uznaniu. Według utartej pod tym względem praktyki

NTA kontrola Trybunału w tych przypadkach ogranicza się do rozpoznania, czy w ocenie tej nie dopuszczono się dowolności, a przez dowolność rozumie NTA przekroczenie granic swobodnego uznania (zob. Langrod, Zagadnienia wybrane z praktyki administracyjnej, 1938, str. 101).

Przepis art. 50 rozporządzenia o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) postanawia, iż o tym, czy dana okoliczność ma być przyjęta za udowodnioną, decyduje władza na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego, który to przepis, stanowiąc odpowiednik normy art. 250 k. p. c. czyni zadość dzisiejszym tendencjom procesu, by władza orzekająca nie była wiązana regułami dowodowymi w ocenie wyników postępowania i posiadała w tej mierze swobodę rozumowania według zasad ogólnie pod tym względem przyjętych. Z tym też łączy się norma art. 84 rozp. o NTA, według którego wadliwości w ustaleniu stanu faktycznego sprawy mogą tylko wyjątkowo dać podstawę do uchylenia orzeczenia: jeżeli 1) stan ten wymaga uzupełnień, 2) został przyjęty przez pozwaną władzę sprzecznie z aktami, 3) przy ustalaniu stanu faktycznego naruszono ze szkodą dla skarżącego formy postępowania administracyjnego.

Jeżeli w świetle wspomnianych przepisów chcielibyśmy ocenić granice kognicji NTA, by na tej podstawie ocenić, czy w konkretnym orzeczeniu zostały one wytyczone w sposób poprawny, to wpierw musimy uświadomić sobie zasadniczy schemat budowy orzeczenia, względnie podstawowe jego fazy, jakie w każdym orzeczeniu dadzą się odróżnić. Schemat ten odróżnia trzy zasadnicze stadia budowy orzeczenia a mianowicie:

a) ustalenie przebiegu i treści zdarzeń, czyli ustalenie stanu faktycznego sprawy,

b) stwierdzenie, czy i jakiemu stanowi faktycznemu normy prawnej odpowiada ten stan faktyczny sprawy, czyli prawna ocena stanu faktycznego,

c) wyrzeczenie skutków prawnych przewidzianych w tej normie prawnej, której stanu faktycznego dopatrzyła się władza orzekająca w stanie faktycznym sprawy.

Uprawnienia kontrolne NTA przedstawiają się odmiennie w stosunku do każdego z powyższych stadiów budowy orzeczenia. Spod kontroli tej uchyla się przede wszystkim ustalenie stanu faktycznego sprawy poza wyjątkami wynikającymi z przepisu art. 84 rozp. o NTA. Ograniczenie zakresu kognicji NTA ma miejsce również odnośnie do trafności rozwiązań przyjętych w stadium wyżej pod c) opisanym. Jeżeli bowiem do stanu faktycznego normy prawnej nie są przywiązane wyraźnie oznaczone skutki prawne, lecz sprawa ta pozostawiona jest mniej lub więcej ograniczonemu uznaniu władzy orzekającej, to w myśl art. 6 p. 2 rozp. o NTA kontrola jego dotyczy tylko tego, czy wyrzeczenie skutków prawnych nie przekracza granic uznania wytyczonych w odnośnej normie prawnej („kontrola dowolności").

Pozostają w ten sposób do rozpatrzenia uprawnienia kontrolne NTA, jeżeli w grę wchodzi stadium środkowe (b) budowy orzeczenia. Na określenie tej funkcji władzy orzekającej utarła się nazwa subsumcji lub kwalifikacji prawnej, używana powszechnie zwłaszcza na gruncie prawa procesowego cywilnego i karnego. Funkcja ta jest różna od samego ustalenia faktycznego, choć niejednokrotnie granice pomiędzy nimi mogą ulec pewnemu zatarciu. Ma to miejsce zwłaszcza w tych przypadkach, w których stan faktyczny normy prawnej operuje pojęciami nader elastycznymi, pozostawiając bliższe jego wypełnienie nauce i orzecznictwu. Stąd też niejednokrotnie wysnuwa się wniosek, że skoro ustalenie stanu faktycznego sprawy jest pozostawione swobodnej ocenie sądu, to dotyczy to również i oceny

tego stanu faktycznego. W ten sposób wniosek władzy orzekającej o istnieniu względnie nieistnieniu stanu faktycznego przewidzianego w normie prawnej, czyli sąd o warunkach stosowania pewnej normy prawnej miałby się uchylać spod kontroli Trybunału.

Takie ujęcie zagadnienia nie wydaje mi się trafne. Między postępowaniem sądowym a postępowaniem administracyjnym zachodzi bliskie pokrewieństwo; jeszcze bliższe pokrewieństwo zachodzi pomiędzy kontrolą sądu kasacyjnego a kontrolą NTA. Stąd wydaje się w całej pełni uzasadnione stosowanie do spornego problemu tych zasad, jakie obowiązują w analogicznym zagadnieniu w odniesieniu do granic kontroli kasacyjnej. Choć i na gruncie procesu cywilnego czy karnego spotykamy głosy za wyjęciem tych zagadnień spod kognicji instancji kasacyjnej, to jednak głosy te należą do stosunkowo nielicznych wyjątków. Dzisiejsza teoria i praktyka prawa procesowego stoi w zasadzie na stanowisku uprawnień kontrolnych ze strony sądu kasacyjnego. Trudno w tym miejscu uzasadnić bliżej to zapatrywanie, dlatego też pozwalam sobie odesłać do przedstawienia wypowiedzianych w tej materii poglądów, zawartego w moich „Podstawach kasacyjnych procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem i prawem“ (str. 117 i n.) oraz do mych własnych rozważań na ten temat zawartych również tamże (str. 268 i n.), na podstawie których doszedłem do wniosku, że instancja kasacyjna jest uprawniona do kontroli wszelkich zagadnień subsumcyjnych (kwalifikacyjnych).

Stosując dotychczasowe rozważania do wyroku NTA, stwierdzić możemy co następuje:

Na początku wywodów prawnych wyroku zaznacza Trybunał, iż spór sprowadza się do kwestii, czy skarżący wykonywa kierownictwo techniczne i czy ta działalność jest główną jego pracą. Dalej zauważa Trybunał, iż rozstrzygnięcie tych kwestii podlega s w o b o d n e j o c e n i e. Takie ujęcie sprawy w świetle dotychczasowych rozważań należałoby uznać za trafne ale tylko o tyle, o ile chodziłoby o ustalenie przesłanek faktycznych w kwestii, jakiej treści czynności spełnia skarżący, a więc w przedmiocie opisania tych właśnie czynności, bez wchodzenia w ocenę problemu, czy tak opisane zajęcia skarżącego czynią zadość wymogom na wstępie przedstawionym. Z dalszych wywodów NTA okazuje się, że poddaje on pod swą kontrolę kwalifikację prawną zajęć skarżącego, dokonaną przez władzę, a nawet dochodzi w tej mierze do odmiennych niż pozwana władza wniosków. Trybunał wchodzi zatem w kontrolę trafności wniosków subsumcyjnych, co odpowiada w zupełności granicom jego uprawnień wyżej ustalonym. Nie wydaje się natomiast trafne dalsze wypowiedziane przez Trybunał zapatrywanie, które zdaniem jego miałoby in concreto usprawiedliwić tę właśnie kontrolę. Odpierając zarzut pozwanej władzy, że ocena przez nią dokonana jest wyłączona spod orzecznictwa NTA, Trybunał stwierdza swą kompetencję do sprawdzenia tej oceny, ale tylko o tyle, czy Ministerstwo nie dopuściło się przy tym d o w o l n o ś c i. Zamiast zatem zaznaczyć, że chodzi tu o ocenę z g o d n o ś c i o r z e c z e n i a z p r a w e m, a więc o zagadnienie wchodzące z natury rzeczy w obręb kognicji Trybunału, NTA sięga do przepisu art. 6 p. 2 rozp. o NTA, który jego zdaniem nie może tu ograniczyć kognicji jego tylko dlatego, że chodzi o rozpatrzenie, czy władza nie dopuściła się dowolności. Przyjęcie, że w danym przypadku zachodzi swobodne uznanie władzy, jest błędne. Pozwana władza oceniając bowiem, czy skarżący jest pracownikiem umysłowym, nie wykonywała przy tym bynajmniej żadnych uprawnień dyskrecjonalnych. Istotą tych ostatnich jest prawo wyboru pomiędzy kilku możliwymi rozwiązaniami, z których każde czyni zadość wymogom prawa. Wybór tych rozwiązań zależy tylko i wy-

łącznie od woli władzy orzekającej. Takie jednak prawo wyboru nie zachodziło w konkretnym przypadku i nie może ono nigdy zachodzić, gdy władza ma odpowiedzieć na pytanie, czy i jakiemu stanowi normy prawnej odpowiada stan faktyczny ustalony w danej sprawie. Tu orzeczenie zgodne z prawem może być tylko jedno, za czym Trybunał jest z istoty swych funkcji powołany zawsze do sprawdzenia, czy odpowiedź pozwanej władzy w tej mierze jest właśnie tym jedynym rozwiązaniem, które odpowiada prawu.

Wprawdzie w konkretnym przypadku NTA wszedł w kontrolę zagadnienia kwalifikacji a nawet dokonał jej w sposób odmienny niż pozwana władza, jednak sprawa ustalenia podstaw prawnych takiej właśnie kontroli na przyszłość posiada mimo to znaczenie pierwszorzędne. Zdarzyć się może bowiem z łatwością, że Trybunał nie dopatrzy się w orzeczeniu pozwanej władzy znamion dowolności i w konsekwencji uchyli się od rozpatrzenia trafności kwalifikacji przez władzę dokonanej, choć kontrola, jak to staraliśmy się wyżej wykazać, winna stanowić nieograniczony niczym zasięg kognicji Trybunału.

Marian Waligórski

2223.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Maszynista parowozowy na kolejach dojazdowych — obowiązek ubezpieczenia

Maszynista parowozowy na kolejach dojazdowych jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust., jeżeli istotną treścią jego zatrudnienia jest techniczne kierownictwo prowadzonego pociągu, połączone z odpowiedzialnością za sprawność powierzonego jego pieczy parowozu i za działalność podległego mu personelu pomocniczego. (Teza).

Wyrok NTA z 21 grudnia 1937 l. rej. 4358/36 w sprawie Pińczowskiego Związku Samorządowego przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia Józefa Nowakowskiego jako pracownika umysłowego.

...NTA zauważa przede wszystkim, że podniesiona na wstępie skargi okoliczność, jakoby Józef Nowakowski był maszynistą na kolejach dojazdowych, stanowiących własność prywatnej osoby, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia stanowiącego istotę niniejszego sporu zagadnienia, czy maszynista parowozowy na kolejach dojazdowych może być uważany za pracownika umysłowego w rozumieniu art. 3 p. 1 prawa o ubezp. prac.

---

[1] Por. OPA 2222/38.

umysł. Pomijając bowiem, że powyższe twierdzenie skarżącego nie jest trafne, gdyż Pińczowski Związek Samorządowy, do którego w miarodajnym okresie czasu należały wymienione wyżej koleje dojazdowe, jest osobą prawną prawa publicznego (art. 1 dekretu z 4 lutego 1919 poz. 141 Dz. Pr.), zaznaczyć należy, że art. 3 p. 1 cyt. prawa ubezpieczeniowego nie daje żadnej podstawy do wyeliminowania z kategorii pracowników umysłowych, w tym przepisie wymienionych, pracowników zatrudnionych u osób prywatnych, a z postanowienia art. 2 ust. 1 p. 1 tegoż prawa ubezpieczeniowego wynika, że obejmuje ono wszystkich w ogóle pracowników umysłowych, którzy są zatrudnieni u innych osób fizycznych lub osób prawnych, tak prawa prywatnego jak i publicznego, o ile odpowiadają warunkom w tym artykule wymienionym, co do których skarga żadnych zarzutów nie zawiera.

Również nie ma istotnego znaczenia dla spornego zagadnienia i kwestia stopnia posiadanego przez J. Nowakowskiego wykształcenia oraz innych kwalifikacji, wymaganych według obowiązujących przepisów prawnych od maszynistów na kolejach państwowych, albowiem według art. 3 p. 1 zaliczenie danego pracownika do kategorii pracowników umysłowych jest uzależnione nie od stopnia posiadanego przez tego pracownika wykształcenia lub innych jego kwalifikacji, lecz wyłącznie od rodzaju wykonywanych przez niego czynności. O ile zaś skarżący powołuje się na to, że w innych punktach omawianego artykułu został wysunięty cenzus naukowy jako kryterium przy zaliczeniu do pracowników umysłowych, to powoływanie się na te punkty rzeczonego artykułu nie jest trafne, gdyż nie mają one zastosowania do danego wypadku, ponieważ, jak to wynika z zawartych w nich postanowień, dotyczą one ściśle określonych kategorji pracowników umysłowych, które nie obejmują wcale maszynistów kolejowych. Wobec tego władza pozwana nie miała potrzeby, ani tym mniej obowiązku, przeprowadzenia specjalnych dochodzeń celem ustalenia i wyjaśnienia tych obojętnych dla sprawy okoliczności i w pominięciu ich w zaskarżonym orzeczeniu NTA nie mógł dopatrzyć się ani nielegalności ani naruszenia form postępowania administracyjnego.

Decydująca natomiast dla rozstrzygnięcia spornego zagadnienia jest kwestia, czy J. Nowakowski jako maszynista parowozowy na wymienionych wyżej kolejach dojazdowych wykonywał kierownictwo techniczne i czy ta działalność była główną jego pracą. Rozstrzygnięcie tej kwestii, jako kwestii faktycznej, jest w myśl art. 50 rozporządzenia o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) pozostawione swobodnej ocenie władzy orzekającej na podstawie wyników postępowania wyjaśniającego. Co się zaś tyczy ustalenia trafności tej oceny, to pod tym względem NTA, jak to już orzekł niejednokrotnie w poprzednich swoich wyrokach, m. i. w wyroku z 23 li-

stopada 1937 l. rej. 4008/35[1], jest kompetentny jedynie do rozpatrzenia, czy władza orzekająca nie dopuściła się dowolności przy ocenie wspomnianej kwestii.

Przystępując do tego rozpatrzenia z uwagi na podniesiony w skardze zarzut nieprawidłowego zakwalifikowania J. Nowakowskiego, jako maszynisty parowozowego na kolejach dojazdowych, do pracowników umysłowych w rozumieniu powołanego wyżej przepisu prawa ubezpieczeniowego, NTA stwierdza, że strona skarżąca nie kwestionuje wcale przytoczonych w zaskarżonym orzeczeniu ustaleń faktycznych, dotyczących spełnianych przez Nowakowskiego funkcji. Według tych ustaleń Nowakowski jako samodzielny maszynista parowozowy sprawował kierownictwo nad przydzielonymi mu pracownikami oraz nadzór nad ich pracą, przy czym ponosił odpowiedzialność za sprawne działanie parowozu w ruchu i na postoju, za opóźnienie pociągu itp. Gdy zaś strona skarżąca nawet nie twierdzi przy tym, iżby w pracy Nowakowskiego przeważał wysiłek fizyczny nad wysiłkiem umysłowym, to w uznaniu Nowakowskiego za pracownika umysłowego w rozumieniu art. 3 p. 1 podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia, NTA nie dopatrzył się nielegalności.

Kierując się powyższymi rozważaniami NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Wyrok NTA porusza kwestię zasadniczą — zakresu pojęcia swobodnego uznania. Zd. m., w orzecznictwie termin swobodnego uznania jest używany dla oznaczenia dwóch zupełnie różnych pojęć. Swobodne uznanie w właściwym znaczeniu występuje wówczas, gdy ustawa tylko upoważnia władzę do wydania decyzji, a nie zawiera norm prawnych, które władza winna w danym wypadku zastosować. Wówczas nieistniejącą wolę ustawodawcy zastępuje wola administracji. Władza, o ile postępuje zgodnie z celem wynikającym z upoważnienia ustawodawcy, działa swobodnie, skrępowana tylko przepisami o postępowaniu administracyjnym. Kiedy administracja może posiadać tę swobodę? Wtedy, kiedy chodzi o ukształtowanie rzeczywistości w przyszłości. Władza postanawia, co *ma być* w myśl interesu publicznego, w myśl zasad dobrej administracji. Kieruje się celowością, aby osiągnąć najlepsze wyniki w urzeczywistnieniu powierzonych jej zadań, m. i. pożądane skutki prawne. Tu jest pole do twórczej działalności administracji.

Używany jest również termin „swobodne uznanie“ w znaczeniu niewłaściwym, mianowicie, gdy chodzi o stwierdzenie stanu faktycznego przez władzę. W tym wypadku mamy do czynienia z interpretacją ustawy. Władza, wydając decyzję, powinna przede wszystkim podciągnąć stan faktyczny pod normę prawną i na tej podstawie wyprowadzić swój wniosek. Czy w danym konkretnym wypadku należy zastosować daną normę prawną, to nie może być kwestią swobodnego uznania. Władza ma stwierdzić to, co *jest*, stan rzeczy. Jeżeli np. ustawa uzależnia wydanie pozwolenia od tego, czy dana osoba jest godna zaufania, to władza nie może według swego uznania stwierdzić: jest godna, albo: nie jest godna. Jedno tylko z tych ustaleń

---

[1] OPA 2222/38.

jest prawdziwe, czyli zgodne z wolą ustawodawcy, drugie musi fałszywie oceniać stan faktyczny. Przy właściwym swobodnym uznaniu obydwie alternatywy: „tak" lub „nie" byłyby zgodne z prawem, przy ustalaniu stanu faktycznego tylko jedna alternatywa jest zgodna z prawem, bo coś może tylko być albo nie być. Władza powinna udowodnić, że jest uprawniona do określonego działania. Gdy może wkroczyć, np. wydać jakiś zakaz, jeżeli grozi niebezpieczeństwo, to ma obowiązek udowodnić, że rzeczywiście niebezpieczeństwo istniało i że bezpośrednio groziło.

Interpretacja pojęcia, zawartego w normie prawnej, nie może być stosowaniem swobodnego uznania. Ponieważ nie jest to czynność mechaniczna lecz wyprowadzanie wniosków, władza, stosując normę prawną, ma pewną swobodę rozumowania, ale tylko taką, jaką posiada np. historyk lub socjolog, wypowiadający sąd o faktach społecznych. Tylko jedno rozwiązanie postawionego przez historyka problematu, będącego przedmiotem badania, może być prawdziwe. Jego rozumowanie może być skontrolowane i błędy lub luki w tym rozumowaniu mogą być stwierdzone. Przy kontroli nie chodzi o przeciwstawienie własnego subiektywnego zapatrywania zapatrywaniu kontrolowanego, ale o sprawdzenie, czy wniosek, wysnuty z faktów. jest prawidłowy, czy rozumowanie jest zgodne z zasadami logiki.

W omawianym wyroku NTA — a tak samo w powołanym w nim wyroku OPA 2222/38 — chodzi właśnie o stwierdzenie, czy stan faktyczny pozwalał na wyprowadzenie wniosku, który stał się podstawą decyzji władzy. W poprzednim wypadku NTA, uchylając zarządzenie władzy, stwierdza, że jest kompetentny do rozpatrzenia, czy władza nie dopuściła się dowolności przy ocenie dwóch kwestii: czy skarżący wykonywa kierownictwo techniczne i czy ta działalność jest główną jego pracą. Trybunał mówi wprawdzie, że rozstrzygnięcie tych kwestii podlega „swobodnej ocenie", ale „trafność oceny nie jest wyłączona spod orzecznictwa NTA". „Nie jest ona równoznaczna z dowolnością, lecz podlega zasadom logiki". NTA wszakże uważa, że to jest kontrola nad tym, czy władze nie przekroczyły granic swobodnego uznania. W obecnie rozpatrywanym wypadku, w którym władza powinna była rozpatrzeć te same dwie kwestie, NTA uznaje, że są to kwestie faktyczne, co jest pozostawione swobodnej ocenie władzy orzekającej, a co do swej kompetencji w ustaleniu trafności tej oceny powołuje się na pierwszy wyrok. Różnica w umotywowaniu tego stanowiska w drugim wypadku polega na tym, że swobodę władzy w ocenianiu stanu faktycznego opiera NTA na rozp. o post. admin., mianowicie na art. 50 („O tym, czy dana okoliczność ma być przyjęta za udowodnioną, decyduje władza na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego").

Otóż zd. m. w myśl poprzednich ogólnych wywodów w omawianych sprawach chodziło o ustalenie stanu faktycznego i wyciągnięcie z niego wniosków, władza przeto nie miała sobie pozostawionego swobodnego uznania w ścisłym znaczeniu wyrazu i NTA nie potrzebował powoływać się na to, że bada, czy granice swobodnego uznania nie zostały przekroczone (czyli czy, według stałej terminologii NTA, władza nie dopuściła się dowolności). Powołany w drugim wyroku art. 50 rozp. o post. admin. dotyczy swobody w ocenie zebranych dowodów, którą to swobodę posiadają również sądy, oceniające wiarogodność i moc dowodów. W sprawach, które były przedmiotem powyższych wyroków NTA, nie chodziło o ocenę dowodów, lecz o wyprowadzenie wniosków, prawidłowość zaś wnioskowania nie jest pozostawiona swobodnemu uznaniu władzy. Ocena dowodów w tych konkretnych wypadkach polegała na stwierdzeniu, że udowodnione zostało, jaki zakres czynności i obowiązków spełniali maszyniści. Czy te czynności stanowią przeważnie kierownictwo techniczne — jest już wnioskiem, opartym na przyjętych za udowodnione faktach.

Rzecz charakterystyczna, że NTA w wyroku pierwszym, w którym uchylił decyzję władzy, nie powołał się na art. 50 rozp. o post. admin., a uczynił to w wyroku drugim, w którym oddalił skargę jako nieuzasadnioną. Bo w pierwszym przypadku NTA stwierdził, że ze stanu faktycznego władza wyprowadziła błędną konkluzję, a w drugim uznał, że władza przy ocenie stanu faktycznego błędu nie popełniła. Gdyby i w pierwszej sprawie stanął na stanowisku: że swoboda oceny dowodów (art. 50) równa się swobodzie ocenienia stanu faktycznego, a ta swoboda z kolei jest równoznaczna ze swobodnym uznaniem, — zamiast uchylenia decyzji władzy, skarga powinna byłaby być oddalona.

B. Wasiutyński

2224.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Renta sieroca — w przypadku separacji małżeństwa sieroty.

Na utratę prawa do renty sierocej po myśli art. 58 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust. nie ma wpływu okoliczność, że związek małżeński, którego zawarcie utratę tę pociągnęło, został sądownie rozłączony (separowany). (Teza).

Wyrok NTA z 14 stycznia 1938 l. rej. 3839/35 w sprawie Janiny K. przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie renty sierocej.

... Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. postanawia w art. 58 ust. 2, że prawo do renty sierocej ustaje z powodu zawarcia związku małżeńskiego, niezależnie od postanowień art. 56, — a zatem, że ustaje ono mimo że wszelkie warunki wymagane do przyznania tej renty zachodzą. Wynika stąd, że już sam fakt zawarcia małżeństwa pociąga za sobą u s t a n i e prawa do powyższej renty, a to — lege non distinguente — bez względu na okoliczność, czy osoba w zasadzie uprawniona do renty ma wskutek małżeństwa zapewnione utrzymanie, czy pozostaje z drugim małżonkiem we wspólności małżeńskiej itp.

Skoro więc w danym wypadku nie jest sporne, że skarżąca zawarła ważne małżeństwo, to tym samym ze względu na ust. 2 art. 58 nie mogła ona nabyć prawa do renty sierocej — nawet gdyby poza tym zachodziły co do niej wszelkie warunki, wymagane w art. 28 do przyznania powyższej renty. Okoliczność zaś, że odnośny związek małżeński został wyrokiem Sądu Biskupiego we Włocławku z 4 marca 1932 z winy skarżącej rozłączony, nie zmienia faktu, że związek ten został ważnie zawarty, co pociąga za sobą utratę prawa do renty. Wywody skargi, że wskutek rozłączenia

małżeństwa z winy skarżącej powróciła ona na utrzymanie ojca, który według postanowień prawa cywilnego był obowiązany do ponoszenia odnośnych kosztów, są pozbawione wszelkiego znaczenia w niniejszej sprawie, — kwestia bowiem, czy mąż, czy też ojciec skarżącej miał ponosić koszty utrzymania jej, dotyczy wyłącznie uprawnień w zakresie prawa małżeńskiego względnie familijnego, nie zaś uprawnień w zakresie ubezpieczenia społecznego, unormowanych powołanym wyżej rozporządzeniem w ten sposób, że zawarcie małżeństwa pociąga za sobą ustanie prawa do renty sierocej.

Zarazem Trybunał zauważa, że spowodowany winą małżonki rozdział małżeństwa, jak to wynika z art. 26 p. 3 rozporządzenia, pociąga za sobą w stosunku do wdów w ogóle utratę prawa do renty wdowiej i żadnych uprawnień z tytułu ubezpieczenia nie uzasadnia, tak, że również i z przepisów tegoż rozporządzenia, odnoszących się do wdów, wynika bezzasadność roszczeń, objętych skargą....

2225.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Funkcjonariusze państwowi — obowiązek ubezpieczenia z tytułu zajęć ubocznych.

Prowizoryczni funkcjonariusze państwowi, będący pracownikami umysłowymi, są na zasadzie art. 5 ust. 1 p. 1 i 2 ustawy o ubezp. społ. z 28 marca 1933 poz. 396 Dz. Ust. zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia, wynikającego z art. 1 i 2 tej ustawy, jedynie z tytułu zatrudnienia w służbie państwowej, a nie są zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia w tymże zakresie z tytułu zajęć ubocznych. (Teza).

Wyrok NTA z 21 grudnia 1937 l. rej. 3226/36 w sprawie Aleksandra Kossowskiego przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia.

Orzeczeniem z 30 listopada 1934 Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie uznała, że Aleksander Kossowski, zatrudniony w Katolickim Uniwersytecie lubelskim w charakterze zastępcy profesora, podlega obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie art. 1 p. 1 i p. 2 lit. a) ustawy o ubezp. społ. z 28 marca 1933 poz. 396 Dz. Ust. począwszy od 1 stycznia 1934. W odwołaniu Kossowski podniósł, że jako prowizoryczny urzędnik państwowy,

zajęty w Archiwum Państwowym w Lublinie, nie podlega w myśl art. 5 ust. 1 p. 2 powołanej ustawy obowiązkowi ubezpieczenia we wskazanym zakresie od zajęcia dodatkowego.

Uwzględniając odwołanie Urząd Wojewódzki lubelski decyzją z 30 kwietnia 1935 uchylił orzeczenie Ubezpieczalni Społecznej jako ustawowo nieuzasadnione, ponieważ z konstrukcji przepisu art. 5 ust. 1 p. 2 cyt. ustawy należy się zdaniem Urzędu Wojewódzkiego domyślać, że osoby posiadające warunki w tym punkcie określone nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia tak z tytułu zatrudnienia w służbie państwowej, jak również z tytułu innych zajęć dodatkowych. Twierdzenie zaś Ubezpieczalni, że pracownicy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu zatrudnienia w służbie państwowej, jest oparte na dowolnej interpretacji art. 5 ust. 1 p. 2 ustawy. Nadto Urząd Wojewódzki nadmienił, że wobec zagwarantowania świadczeń z tytułu zatrudnienia w służbie państwowej ubezpieczenie na zasadzie ostatnio wymienionej ustawy nie dawałoby danym osobom żadnej korzyści.

Wskutek odwołania Ubezpieczalni Społecznej Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 29 kwietnia 1936 uchyliło decyzję Urzędu Wojewódzkiego jako prawnie nieuzasadnioną i orzekło, że z ogólnej zasady wyrażonej w art. 2 ustawy o ubezp. społ. wynika, iż w razie, gdy w ustawie tej brak wyraźnego przepisu, który by zawierał postanowienia odmienne od powyższej zasady, wszelkie wyłączenia od obowiązku ubezpieczenia dotyczą tylko tych stosunków, które są bezpośrednio objęte odnośnymi przepisami. Takich zaś odmiennych przepisów co do wyłączenia spod tego obowiązku zajęć ubocznych funkcjonariuszów państwowych cyt. ustawa nie zawiera.

Orzeczenie to zaskarżył Aleksander Kossowski do NTA, który rozważył co następuje:

Niesporne jest, że skarżący w okresie czasu, o który w niniejszej sprawie chodzi, tj. od 1 stycznia 1934 do chwili wydania orzeczenia Ubezpieczalni Społecznej z 30 listopada 1934 był prowizorycznym funkcjonariuszem państwowym, posiadającym charakter pracownika umysłowego w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. poz. 911 Dz. Ust., a zatem podpadał pod przepis art. 5 ust. 1 p. 2 ustawy z 28 marca 1933 o ubezp. społ. poz. 396 Dz. Ust. Niesporne dalej jest, że skarżący, który zgodnie z postanowieniem § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z 20 stycznia 1934 poz. 64 Dz. Ust. przeszedł z dniem 1 lutego 1934 do ubezpieczenia w Państwowym Funduszu Emerytalnym, nie podlegał w czasie miarodajnym obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie art. 1 p. 2 lit. b) ustawy o ubezp. społ., tj. na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wszelkich przyczyn nie objętych punktem 2 lit. a) tego artykułu. Natomiast sporne jest,

czy skarżący z tytułu zajęcia ubocznego, które samo dla siebie uzasadniałoby obowiązek ubezpieczenia, podlegał wówczas ubezpieczeniu w zakresie art. 1 p. 1 i p. 2 lit. a) tej ustawy, tj. na wypadek choroby i na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Kossowski dla uzasadnienia, że temu obowiązkowi nie podlegał, powołał się w odwołaniu od orzeczenia Ubezpieczalni Społecznej z 30 listopada 1934 na art. 5 ust. 1 p. 2 cyt. ustawy, zaś w skardze stosownie do jej wywodów na art. 5 ust. 1 p. 1 tej ustawy. Powołane przepisy postanawiają, że nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia określonego ustawą o ubezpieczeniu społecznym: (ad punkt 1) funkcjonariusze państwowi podlegający ustawie z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych itd., (ad punkt 2) funkcjonariusze państwowi mianowani do odwołania (prowizorycznie) lub odbywający służbę przygotowawczą, jeżeli są pracownikami umysłowymi w rozumieniu rozporządzenia z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust.

Różnica poglądów pozwanej władzy z jednej strony a skarżącego z drugiej polega na odmiennej wykładni powołanych przepisów art. 5, z których skarżący wyprowadza wniosek, że zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia odnosi się nie tylko do zajęcia z tytułu służby państwowej, nadającej danej osobie charakter funkcjonariusza państwowego, lecz także do wszelkich innych zajęć dodatkowych, skutkiem czego zdaniem skarżącego wykluczone jest zastosowanie do niego art. 2 i art. 6 ust. 1 p. 1 ustawy.

Trybunał nie przychylił się do zapatrywania prawnego strony skarżącej. Art. 2 ustawy o ubezp. społ. wypowiada ogólną zasadę, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają — z zastrzeżeniem art. 4, 5 i 6 — wszystkie osoby, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym. Z przepisu tego wynika, że w zasadzie każdy stosunek wymienionych rodzajów pociąga za sobą obowiązek ubezpieczenia, czyli że kwestia obowiązku, o którym mowa, winna być rozpatrywana w odniesieniu do każdego konkretnego przypadku istnienia danego stosunku prawnego. Jeżeli zatem istnieje równocześnie kilka takich stosunków obok siebie u jednej osoby, to każdy z nich oceniać należy odrębnie. W konsekwencji zwolnienie w drodze wyjątku od obowiązku ubezpieczenia danej osoby z tytułu jednego z tych stosunków nie może uzasadnić eo ipso zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia z racji innego stosunku służbowego lub stosunku najmu pracy. Jeżeli więc w art. 5 ust. 1 p. 1 i 2 zwolniono funkcjonariuszów państwowych od obowiązku ubezpieczenia, to z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, że osoba, będąca funkcjonariuszem państwowym a zarazem mająca drugie zajęcie, z tytułu tego drugiego zajęcia nie może podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.

Za taką wykładnią przemawia także okoliczność, że w wypadkach, w których ustawodawca chciał rozszerzyć zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w pewnych gałęziach ubezpieczenia społecznego na inne stosunki służbowe względnie pracy najemnej, zastrzegł to wyraźnie przez dodanie odpowiednich słów, usuwających wszelką wątpliwość. W szczególności miało to miejsce w znowelizowanym ustawą z 15 marca 1934 poz. 347 Dz. Ust. art. 5 p. 3 i 3a) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 odnośnie do funkcjonariuszów państwowych w zakresie ubezpieczenia w tym rozporządzeniu przewidzianym, jak również w znowelizowanym rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 855 Dz. Ust. art. 6-b ustawy o ubezp. społ. odnośnie do pracowników samorządowych w zakresie tam wyszczególnionym. W przytoczonych przepisach wyjątkowych zwolnienie danych osób od obowiązku ubezpieczenia w podanym zakresie jest zupełnie jasne przez dodanie słów „z tytułu wszelkich zatrudnień". Brak takiego zastrzeżenia, o ile chodzi o zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia z art. 5 ust. 1 p. 1 i 2 ustawy o ubezp. społ. wyklucza przyjęcie zamiaru ustawodawcy co do takiego zwolnienia zupełnego funkcjonariuszów państwowych.

Wskazanie w wywodach skargi na przepis wspomnianego już art. 6-b znowelizowanej ustawy o ubezp. społ. jest już z tego powodu chybione, ileże przepis ten zwalnia pracowników samorządowych wskazanych tam rodzajów od obowiązku ubezpieczenia w zakresie art. 1 p. 1 i p. 2 lit. b) cyt. ustawy jedynie wtedy, jeżeli statutowo przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w cyt. ustawie w tymże zakresie. Tymczasem funkcjonariusze państwowi w zakresie art. 1 p. 1 — jak to zaznaczyła władza pozwana w odpowiedzi na skargę — otrzymują państwową pomoc lekarską w zakresie mniejszym, aniżeli otrzymaliby z tytułu ubezpieczenia chorobowego na podstawie ustawy o ubezp. społ., jak to zresztą wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 81 Dz. Ust. O ile zaś chodzi o ubezpieczenie przewidziane w art. 1 p. 2 lit. b), to w tym zakresie Ubezpieczalnia Społeczna zwolniła skarżącego od obowiązku ubezpieczenia orzeczeniem z 30 listopada 1934, na które Kossowski powołał się w odwołaniu swym do Urzędu Wojewódzkiego.

Ponieważ Trybunał nie dopatrzył się zarzuconej nielegalności zaskarżonego orzeczenia, przeto w wyniku powyższych rozważań należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

2226.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Odpowiedzialność karna pracodawcy za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia — mimo wydania pracownikowi polecenia dokonania zgłoszenia.

Okoliczność, że pracownik przez zapomnienie nie wykonał polecenia pracodawcy dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia, nie ma wpływu na kwestię odpowiedzialności pracodawcy z art. 269 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym poz. 396 Dz. Ust.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 1 lutego 1938 3 K. 1932/37.

Kasacja Prokuratora, opierając się na przepisie art. 514 lit. a) k. p. k., zarzuca uniewinnienie oskarżonego z art. 269 ustawy o ubezp. społ. mimo ustalenia, że jako właściciel domu oskarżony, przyjąwszy Wincentego R. w charakterze dozorcy domu, nie zgłosił go w Ubezpieczalni Społecznej, do czego obowiązany był w myśl art. 21 tejże ustawy.

SN zważył co następuje:

Według ustaleń wyroku, oskarżony, będąc właścicielem domu, przyjął od 1 stycznia 1935 brata swego Wincentego R. w charakterze dozorcy, nie zgłosił go jednak sam w Ubezpieczalni Społecznej lecz polecił dokonać zgłoszenia bratu, który jednak polecenia nie wykonał, a zgłoszenia dokonał dopiero kontroler Ubezpieczalni w dniu 17 grudnia 1935. Mimo że pracownik ma prawo sam dokonać zgłoszenia, to jednak prawo to nie zwalnia pracodawcy od ciążącego na nim w myśl art. 21 ustawy o ubezp. społ. obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia, a okoliczność, że pracownik przez zapomnienie nie wykonał jego polecenia, nie ma wpływu na kwestię odpowiedzialności oskarżonego z art. 269 tejże ustawy.

Z przytoczonych względów zaskarżony wyrok ulega uchyleniu na zasadzie art. 514 lit. a) k. p. k.

2227.

OCHRONA PRACY.

Zasięg ustawy — wyrąb lasu. — „Zakład pracy prowadzony w sposób przemysłowy“[1].

[1] Por. OPA 2228/38.

Wyrąb lasu, jako produkcja pierwotna a więc nie stanowiąca przemysłu, nie podpada pod przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 21 stycznia 1938 2 K. 1465/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 1 i 18 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu poz. 734/33 Dz. Ust. przez uznanie, iż wyrąb lasu podlega przepisom powołanej ustawy.

SN zważył co następuje:

1. Oskarżony został skazany w myśl art. 18 pow. ustawy za to, iż wbrew art. 1 tejże ustawy zatrudniał przy wyrębie lasu robotników ponad 8 godzin dziennie.

2. Z tytułu ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu jako też z art. 1 tejże ustawy wynika, iż spod przepisów ustawy wyłączona jest produkcja pierwotna. Wyrąb lasu należy do produkcji pierwotnej i ani według zasad ustalonych przez ekonomię społeczną ani według przepisów prawa przemysłowego czy handlowego, ani wreszcie według ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nie został wyrąb lasu podciągnięty pod pojęcie przemysłu lub handlu. Z produkcji pierwotnej obejmuje ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu jedynie górnictwo, a zatem a contrario inna produkcja pierwotna, jako pojęciowo nie stanowiąca przemysłu, nie podpada pod przepisy wspomnianej ustawy. Produkcja pierwotna nie stanowi też zakładu pracy prowadzonego w sposób przemysłowy, bo to jest właśnie istotą produkcji pierwotnej, iż się ją wykonuje w sposób, który według zasad naukowych i terminów ustawodawczych nie jest określany jako „przemysłowy". Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie daje podstawy do stwierdzenia, by operowała swoim własnym określeniem przemysłu czy też sposobu przemysłowego, obejmującym również produkcję pierwotną. Wobec tego należy się uciec do powszechnie przyjętych pojęć ekonomii społecznej, z których zaczerpnięte jest określenie „przemysłu", a pod to właśnie określenie nie podpada cała produkcja pierwotna z tym jednym wyjątkiem, ustanowionym dla zakresu działania omawianej ustawy, iż przepisy jej wyraźnie obejmują górnictwo.

Z ustaleń też wynika, iż oskarżony nie prowadził zakładu pracy w sposób przemysłowy a więc przetwórczy, a praca polegała jedynie na wyrębie drzew, który właśnie jako zbiór naturalnych płodów stanowi produkcję pierwotną i wyłącza ustalenie prowadzenia pracy „w sposób przemysłowy".

Z tych przyczyn SN uznał kasację za uzasadnioną.

2228.

OCHRONA PRACY.

Zasięg ustawy — zatrudnianie przez właściciela domu w niedzielę najemnych pracowników przy remoncie posadzki — „Zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy"[1].

Dorywcze zatrudnienie przez właściciela domu najemnych pracowników przy remoncie posadzki w domu mieszkalnym i wykonywanie tej pracy przez właściciela domu we własnym zarządzie, przy pomocy najemnych pracowników, nie może być uznane za zakład pracy, prowadzony sposobem przemysłowym, i tym samym nie podpada pod przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 poz. 734/33 Dz. Ust.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 24 stycznia 1938 1 K. 1771/37.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 1 i 10 ustawy z 18 grudnia 1919 przez skazanie oskarżonego mimo braku w jego czynie cech przypisanego mu przestępstwa, ponieważ art. 10 ustawy, zabraniający wykonywania pracy w niedzielę, odnosi się tylko do pracy pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy choćby na zysk nie obliczonych a prowadzonych w sposób przemysłowy, natomiast zatrudnianie przez oskarżonego, jako właściciela domu, pracowników w niedzielę, przy remoncie posadzek w domu mieszkalnym, nie może być uznane za prowadzenie przedsiębiorstwa lub zakładu w sposób przemysłowy.

SN zważył co następuje:

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżony jako właściciel domu w Warszawie, zatrudniał w niedzielę przy przerabianiu lokalu a w szczególności przy remoncie posadzek w domu mieszkalnym 5 robotników, uznał, że oskarżony czynem tym wykroczył przeciw art. 10 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, i skazał go za to na grzywnę w kwocie 300 zł w myśl art. 18 cyt. ustawy.

Kasacja słusznie zarzuca obrazę art. 10 wspomnianej ustawy wywodząc, że według tegoż artykułu ustawy karalne jest tylko zatrudnienie najemnych pracowników w niedziele i święta przez zakłady pracy prowadzone w sposób przemysłowy.

Z treści przepisu art. 10 w związku z art. 1 ustawy z 18 grudnia 1919

[1] Por. OPA 2227/38.

poz. 734/33 Dz. Ust. wynika, że zadaniem wspomnianej ustawy jest podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez wstrzymanie wszelkiej nie uzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji, przewozie i wszelkich innych na sposób przemysłowy prowadzonych zakładach.

Dorywcze zatrudnienie przez właściciela domu najemnych pracowników przy remoncie posadzki w domu mieszkalnym i wykonywanie tej pracy przez właściciela domu we własnym zarządzie, przy pomocy najemnych pracowników, nie może być uznane za zakład pracy, prowadzony sposobem przemysłowym, i tym samym nie podpada pod przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 poz. 734/33 Dz. Ust. W tych warunkach Sąd Okręgowy nie miał prawnych podstaw do uznania winy oskarżonego i dlatego też, wobec przyjętych w zaskarżonym wyroku ustaleń, zaskarżony wyrok należy uchylić i oskarżonego dla braku cech przestępstwa w przypisanym mu czynie uniewinnić.

2229.

OCHRONA PRACY.

Spoczynek niedzielny[1].

Ustalenie, że sklep w niedzielę był otwarty i że załatwiając tam czynności, związane z prowadzeniem handlu, kupiec przyjmował pieniądze, uzasadnia przyjęcie przekroczenia przepisów o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 7 grudnia 1937 1 K. 1271/37.

Kasacja oskarżonej, opierając się na przepisie art. 516 lit. a) k. p. k., zarzuca wyrokowi: a) niesłuszne ustalenie, że w swym sklepie spożywczym oskarżona prowadziła handel w niedzielę, z zeznań bowiem świadka K. wynika, że w sklepie oskarżonej w niedzielę handel nie odbywał się, odebranie zaś należności za uprzednio nabyty towar na kredyt nie zawiera znamion zarzuconego jej wykroczenia. . . .

SN zważył co następuje:

Opierając się na wyjaśnieniach oskarżonej i zeznaniach świadków, Sąd Okręgowy stwierdził, że sklep oskarżonej w niedzielę był otwarty i że załatwiając tam czynności, związane z prowadzeniem handlu, oskar-

---

[1] Por. OPA 1748/37, 2228/38.

żona przyjmowała pieniądze. W tym ustaleniu czyn oskarżonej został przez sąd zasadnie zakwalifikowany jako przekroczenie przepisów o czasie pracy w przemyśle i handlu, bowiem już samo przebywanie w zakładzie handlowym osób obcych stanowi użycie tego lokalu do celów, związanych z handlem. Zatem pierwszy zarzut kasacji, oparty na przepisie art. 516 lit. a) k. p. k., jest bezzasadny....

2230.

OCHRONA PRACY.

Uprawnienia inspektora pracy w sprawach dotyczących wypłacenia pracownikowi należności za pracę.

Do zakresu działalności inspektora pracy należy wprawdzie również współdziałanie ze stronami w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów, jednak wezwanie do wypłacenia pracownikowi należności za pracę i żądanie powiadomienia o tym inspektora pracy z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie strona zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej, nie należy do uprawnień inspektora pracy na mocy ust. 4 art. 21 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 14 lipca 1927 poz. 590 Dz. Ust. o inspekcji pracy. Niezastosowanie się do takiego wezwania nie ulega karze z art. 31 tegoż rozp.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 21 grudnia 1937 1 K. 1509/37.

Kasacja Prokuratora, opierając się na przepisie art. 514 lit. a) k. p. k., zarzuca uniewinnienie oskarżonej z art. 31 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy (poz. 590/27 Dz. Ust.) mimo ustalenia, że oskarżona nie udzieliła inspektorowi pracy żądanych informacji, do czego była obowiązana zgodnie z przepisem art. 21 ust. 4 tegoż rozporządzenia.

Kasacja nie jest zasadna. W myśl art. 31 ust. 2 rozporządzenia o inspekcji pracy, karalne jest „nieudzielenie inspektorowi pracy informacyj lub dat statystycznych, przewidzianych w art. 21 ust. 4, albo niewykonanie żądań inspektora pracy, przewidzianych w art. 21 ust. 5“ rozporządzenia. Wedle ust. 5 art. 21 przedmiotem żądań inspektora pracy mogą być księgi, dokumenty, plany i rysunki, dotyczące ochrony pracy i urządzeń technicznych zakładu, próbki surowca i materiałów, a według ust. 4 art. 21 informacje i daty statystyczne w sprawach, wchodzących w zakres działalności inspektora pracy. Aczkolwiek do zakresu działalności inspektora pracy należy również współdziałanie ze stronami zainteresowanymi

w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów, to jednak wezwanie do wypłacenia pracownikowi należności za pracę i żądanie powiadomienia o tym inspektora pracy z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie strona zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej, nie należy do wymienionych w ust. 4 art. 21 informacyj i dat statystycznych; niezastosowanie się do wezwania inspektora pracy może pociągnąć za sobą skutki z art. 59 pr. o wykr., nie może zaś ponadto ulegać karze z art. 31 rozp. o inspekcji pracy za nieudzielenie inspektorowi pracy informacji, która by się sprowadzała do przyznania lub zaprzeczenia obowiązku wypłaty zaległego wynagrodzenia za pracę, obowiązku, chronionego przepisem art. 59 pr. o wykr.

Z tych powodów kasację Prokuratora oddalono.

2231.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Znaki wolne[1]. — Sposób stwierdzenia, czy i od jakiego czasu znany jest na rynku polskim pewien znak towarowy.

1. Dopóki istnieją poważne koła odbiorców, które łączą pewien znak słowny z pewnym określonym przedsiębiorstwem, nie można uznać, że znak ten przestał wskazywać na pochodzenie towaru i że stał się znakiem wolnym.

2. Dla stwierdzenia stanu faktycznego w kwestii, czy i od jakiego czasu znany jest na rynku polskim pewien znak towarowy, wystarcza z natury rzeczy wywiad u Izb Przemysłowo-Handlowych.

Wyrok NTA z 9 czerwca 1937 l. rej. 4600/35 w sprawie Warszawskiej Wytwórni Siatek Gazowo-Żarowych „Siat" Sp. z ogr. odp. w Warszawie przeciw Wydziałowi odwoławczemu Urzędu Patentowego w przedmiocie rejestracji znaku towarowego.

Wskutek zgłoszenia z 1 października 1932 Wydział zgłoszeń znaków towarowych Urzędu Patentowego zarejestrował 23 grudnia 1932 za nrem rej. 23354 na rzecz firmy „Żar" Sp. Akc. Zakłady Przemysłowe w Nowym Tomyślu znak towarowy słowny, przedstawiający literę „P" dla oznaczania siatek gazowo-żarowych.

Firma: Warszawska Wytwórnia Siatek Gazowo-Żarowych „Siat" Sp. z ogr. odp., wezwana przez firmę „Żar" do zaniechania używania znaku

---

[1] Por. gl 1882/37.

„P", wniosła 25 stycznia 1933 do Wydziału spraw spornych Urzędu Patentowego skargę o unieważnienie rejestracji powyższego znaku na zasadzie art. 177 ust. 1 lit. a) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., podając, że znak „P" w odniesieniu do siatek gazowo-żarowych stał się od dawna znakiem wolnym i jest ogólnie znany w obrocie jako nazwa towarów, dla jakich został zgłoszony, oraz że znak ten używany był również od dłuższego czasu w przedsiębiorstwie powódki.

Po zasięgnięciu informacyj u Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim, oraz po przesłuchaniu biegłego Frieda, Wydział spraw spornych oddalił skargę decyzją z 26 września 1934.

Wydział odwoławczy Urzędu Patentowego załatwiając odwołanie firmy „Siat" zatwierdził orzeczeniem z 21 marca 1935 decyzję I instancji, zaznaczając m. i., że przeprowadzona wśród sfer fachowych ankieta nie dała podstaw do ustalenia, jakoby znak sporny stał się niezbędną w zwyczajnym obrocie nazwą siatek gazowo-żarowych względnie znakiem nie związanym z żadnym przedsiębiorstwem.

Na orzeczenie to wniosła firma: Warszawska Wytwórnia Siatek Gazowo-Żarowych „Siat" skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżąca firma zarzuca, że władza pozwana przyjęła stan faktyczny niezgodnie z aktami. W szczególności skarżąca podnosi, że, skoro poszczególne dyrekcje kolejowe wzywały ją do przetargów i dokonywały zamówień u niej siatek P_2 i P_3, to nie można twierdzić, że sporny znak posiada zdolność wskazywania na pochodzenie towaru z jednego tylko źródła. Zdaniem skarżącej opinie Izb Przemysłowo-Handlowych były niewystarczające, gdyż 9 Izb stwierdziło, że znak „P" jest im nieznany, a pozostałe 3 Izby nie stwierdzają bynajmniej, iż w kraju nie istnieją inne przedsiębiorstwa poza firmami „Żar" i „Polgaz", które by wyrabiały siatki z literą „P". A ponieważ także przesłuchany biegły podał, że nie zna tego znaku, przeto należało zasięgnąć opinii innego biegłego i zbadać zaofiarowanego świadka celem ustalenia, że znak „P" używany był i jest przez różne wytwórnie siatek w Polsce, jako też należało uwzględnić wniosek skarżącej o poinformowanie się w zarządzie Kolei Państw. jako odbiorcy siatek. Wreszcie skarżąca wskazuje na informację Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych, iż znak „P" był przed wojną używany przez firmę Auer w Niemczech i Austrii, a więc także w części obecnej Polski i że firmy „Żar" i „Polgaz" używają tego znaku na podstawie układu z niemieckimi firmami, które nie mają prawa wyłączności, a zatem żadnych praw co do używania tego znaku odstąpić nie mogą.

Na wywody te Trybunał zaznacza, że spór niniejszy wszczęty został skargą firmy „Siat" o unieważnienie rejestracji znaku towarowego „P" na tej podstawie, że według zapatrywania skarżącej znak ten stał się od

dawna znakiem wolnym i słowo „P“ jest ogólnie znane w obrocie jako określenie nazwy towaru, dla jakiego je zgłoszono (art. 177 ust. 1 lit. „a“ prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust.).

Wydział spraw spornych zgodnie z dotychczasową praktyką Urzędu Patentowego zwrócił się w kwestii rozpowszechnienia się nazwy „P“ na rynku polskim w oderwaniu od pewnego oznaczonego przedsiębiorstwa o fachowe informacje do Izb Przemysłowo-Handlowych. Z załączonych do akt odpowiedzi zapytanych Izb wynika, że w okręgach Izb w Wilnie, Bielsku, Sosnowcu, Gdyni, Łodzi, Krakowie, Katowicach i Lublinie znak „P“ na oznaczenie siatek gazowo-żarowych nie jest znany; natomiast Izba we Lwowie oznajmiła, że litera „P“ służy do oznaczania siatek pochodzących z firm „Żar“ i „Polgaz“; Izba w Poznaniu oświadczyła, że znak „P“ oznacza typ siatek używanych w wagonach kolejowych i został przejęty od poprzednich właścicieli firmy „Żar“, która zaopatruje nim swoje siatki od początku swego istnienia tj. od 1920 r. Znaku tego używa również dla siatek firma „Polgaz“ za zgodą firmy „Żar“. Wreszcie Izba w Warszawie podała, że na rynku prywatnym ten znak nie jest znany, natomiast Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Warszawie zawiadomiła Izbę, że znany jej jest znak „P“ dla oznaczania siatek jako znak firmy „Żar“, która dostarcza Dyrekcji siatek z tym znakiem od szeregu lat. Przytoczone informacje znalazły potwierdzenie przez Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim, który stwierdził, że znaku „P“ używają tylko firmy „Żar“ i „Polgaz“ dla oznaczania siatek gazowo-żarowych, używanych prawie wyłącznie na polskich kolejach państwowych.

Władza pozwana załatwiając odwołanie, wniesione przez firmę „Siat“ od odmownej decyzji Wydziału spraw spornych, doszła do przekonania, że dopóki istnieją poważne koła odbiorców — w niniejszej sprawie są nimi Polskie Koleje Państw. — które łączą znak słowny „P“ z przedsiębiorstwem firmy „Żar“ względnie firmy „Polgaz“ używającej go za zezwoleniem pierwszej, nie można uznać, że znak ten przestał wskazywać na pochodzenie towaru i że stał się znakiem wolnym, względnie ogólnie znanym jako nazwa siatek gazowo-żarowych.

Trybunał uznał, że to stanowisko władzy pozostaje w zgodzie z ustaloną już judykaturą Trybunału (zob. np. wyrok w sprawie rejestracji znaku towarowego „Aspirin“ z 2 stycznia 1929 l. rej. 2186/26).

Co się tyczy zaś zarzutu, że władza pozwana nie zwróciła się ponadto do władz kolejowych o informacje, należy zauważyć, że, skoro przytoczone w piśmie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie oświadczenie Dyrekcji Okręgowej w Warszawie, odnoszące się właśnie do omawianej kwestii, nie nastręcza treścią swą żadnych wątpliwości, mogła władza pozwana zaniechać dalszego informowania się u władz kolejowych.

Ponieważ następnie dla stwierdzenia stanu faktycznego w kwestii, czy i od jakiego czasu znany jest na rynku polskim pewien znak towarowy, wystarcza z natury rzeczy wywiad u Izb Przemysłowo-Handlowych, jako organów powołanych z ustawy do udzielania władzom informacyj z dziedziny przemysłu i handlu, mogła władza pozwana również pominąć żądanie firmy „Siat“ co do przesłuchania biegłego, którego opinia byłaby potrzebna tylko wtedy, gdyby chodziło o zagadnienie, którego rozwiązanie wymaga specjalnych wiadomości fachowych, co w niniejszym wszakże przypadku nie zachodziło. Także bez znaczenia jest zarzut nieprzesłuchania zaofiarowanego przez skarżącą firmę świadka, do którego zeznań władza nie byłaby obowiązana przywiązywać większej wagi aniżeli do przytoczonych wyżej informacyj.

Jeżeli w tym stanie rzeczy władza pozwana orzekła, że nie zachodzą warunki do przyjęcia w niniejszej sprawie przeszkody z art. 177 ust. 1 lit. a) powołanego prawa, to NTA w tym postąpieniu władzy nie dopatrzył się zarzuconej nielegalności zaskarżonego orzeczenia, a wobec tego należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

Pomiędzy sprawami, rozstrzyganymi przez NTA na gruncie przepisów o znakach towarowych, spory o unieważnienie rejestracji znaku towarowego przy zarzucie, że zarejestrowany znak jest znakiem wolnym, należą do rzadziej napotykanych w praktyce. Polskie prawo o znakach towarowych nie podaje w art. 177 ust. 1 lit. a) (ani na żadnym innym miejscu) bliższego określenia, co należy rozumieć przez znak wolny. Znak wolny jest to taki znak, który przez powszechne używanie go przez różnych przedsiębiorców w obrocie dla oznaczania takich samych towarów utracił już zdolność wskazywania odbiorcom, że towary te pochodzą z pewnego określonego przedsiębiorstwa, a to skutkiem tego, że używanie takiego znaku nie miało już oznaczać pochodzenia towaru, lecz jego rodzaj czy gatunek. Takim znakiem wolnym są np. „woda kolońska“ lub „madapolam“ jako znaki słowne, albo skrzyżowane młotki lub głowa końska. Znaki wolne zazwyczaj początkowo istotnie służyły lub miały służyć do oznaczenia pochodzenia towaru z pewnego określonego przedsiębiorstwa, lecz następnie szereg innych przedsiębiorców używało ich (bez przeszkód) dla oznaczenia swoich własnych towarów, o czym odbiorcy wiedzieli, tak, że wśród tych odbiorców powstało przekonanie, iż znak ten oznacza rodzaj towaru a nie przedsiębiorcę. Gdy więc pierwszy z utrzymujących jatkę końską użył głowy końskiej, wskazywał tym tylko swoje przedsiębiorstwo. Następnie jednak zaczęli tej głowy końskiej używać i inni przedsiębiorcy a klientela zorientowała się, że idzie tu o oznaczenie sprzedaży mięsa końskiego a nie o oznaczenie osoby sprzedawcy. Tak samo było z rysunkiem krowy dla oznaczenia wyrobów mlecznych, z rysunkiem Chińczyka dla oznaczenia herbaty, a Urząd Patentowy uznał znak słowny „Imperial“ za znak wolny dla oznaczenia chustek półwełnianych, znak słowny „Familijne“ dla oznaczenia mydła itp. Czy zatem pewien znak ma uchodzić za znak wolny, to zależy w wątpliwych przypadkach od stanu faktycznego, w szczególności od zapatrywań klienteli. Pomijam tutaj pewne skomplikowane przypadki, jakie by mogły zajść na tle stania się pewnego już zarejestrowanego znaku następnie znakiem wolnym. Moim zdaniem, nie byłoby tu żadnej przeszkody do tego, skoro nie idzie tu o żadne upraw-

nienia owej klienteli i skoro żadne nadużycia ze strony przedsiębiorców nie mogą zmienić faktu, że znak zarejestrowany stracił swój charakter wyróżniający. Możnaby nawet powołać się na brzmienie ustawy, która w powołanym wyżej przepisie odmawia ważności prawa z rejestracji znaków, „które stały się z czasem znakami wolnymi". Jeżeli zatem nie idzie o rejestrację znaków, które są w chwili rejestracji znakami wolnymi, lecz o znaki, które stały się z czasem takimi znakami, przeto widocznie nie jest wymagany przez ustawę taki ich poprzedni lecz wystarcza taki ich następny charakter.

Z powyższych wywodów wynika przede wszystkim to, że najważniejsze znaczenie posiada dla nas nie zapatrywanie przedsiębiorcy lecz zapatrywanie odbiorców towarów. W razie sporu należy zatem badać zapatrywanie tych właśnie odbiorców (klienteli), a więc badać, czy klientela wiąże dany znak towarowy z pewnym przedsiębiorstwem czy też pewnym gatunkiem towarów. Oczywiście klientelą tą nie są zawsze ostateczni odbiorcy gotowego fabrykatu. Jeśli się bowiem produkuje półfabrykaty, odbiorcami ich są dalsi przetwórcy, a więc np. odbiorcami forniru nie są ci, którzy zamawiają u stolarzy gotowe meble, lecz sami stolarze, a odbiorcami blachy nie są ci, którzy kupują, lecz ci, którzy wyrabiają konewki.

W niniejszym przypadku idzie o znak „P" dla oznaczenia siatek gazowo-żarowych. Odbiorcami tych siatek są oczywiście ci, którzy ich używają, a nie sprzedawcy. Należy zatem podnieść poważną wątpliwość przeciwko temu, czy przeprowadzenie wywiadów wśród samych „sfer fachowych" było wystarczające i rozstrzygające dla załatwienia sprawy. Odpowiedzi Izb Przemysłowo-Handlowych nie powinny były mieć na celu stwierdzenia zapatrywania tych Izb lecz jedynie mogły służyć za łącznik pomiędzy orzekającą władzą a nieuchwytną klientelą. Bez znaczenia również musi być, ilu poszczególny odbiorca zna producentów, wyrabiających siatki gazowo-żarowe ze znakiem „P". Możliwe jest bowiem, że w danym okresie czasu lub na danym obszarze chwilowo występuje tylko jeden producent, używający tego znaku. Rozstrzyga to, czy według zdania klienteli znak ten oznacza przedsiębiorstwo produkujące czy też rodzaj towaru. Również bez znaczenia jest fakt, że istnieją poważne koła odbiorców, które łączą dany znak z pewnym przedsiębiorstwem. Te wszystkie okoliczności mogą wprawdzie służyć za podstawę do przyjęcia, że dany znak nie jest znakiem wolnym, jednakowoż nie są to dane wystarczające do takiego przyjęcia i nie mogą wykluczać, aby znak ten nie był wolnym. Dużo łatwiejsze jest zatem ustalenie, że dany znak nie jest znakiem wolnym, niż odwrotnie. Dlatego też dla odrzucenia takiego charakteru znaku musi być postępowanie szczególnie dokładnie przeprowadzone, przy czym należy pamiętać, że informacje Izb Przemysłowo-Handlowych czy też Dyrekcji Kolei Państw. są albo informacjami nie pochodzącymi od klienteli, albo też informacjami jednego tylko odbiorcy. Jakkolwiekby zaś poważny był ten jeden odbiorca, nie może on jednak przedstawiać całej klienteli, gdyż można mu przeciwstawić nieokreśloną bliżej poważną ilość innych odbiorców, chociażby ci inni odbiorcy wszyscy razem nie zużywali takiej ilości towaru co same tylko koleje. Jeśli się wreszcie zważy, że informacje Izb Przemysłowo-Handlowych mogłyby co najwyżej uchodzić za opinię biegłego oraz że opinie te przeważnie w ogóle nie znały znaku „P" na oznaczenie siatek gazowo-żarowych, to okaże się, że opinii tych w ogóle nie można było brać pod uwagę. Ten fakt zresztą wskazuje, że w tego rodzaju przypadkach Izby Przemysłowo-Handlowe nie nadają się do roli biegłego a to tym bardziej, że wyrażać one muszą z natury rzeczy zapatrywanie producentów lub sprzedawców a nie zapatrywania klienteli.

Stefan M. Grzybowski

2232.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Znaki, które naruszają prawa pewnych osób.[1]

Art. 177 ust. 1 lit. b) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. wylicza w sposób wyczerpujący prawa pewnych osób (do nazwiska, do firmy, do wizerunku), których naruszenie powoduje nieważność prawa z rejestracji znaku towarowego. (Teza).

Wyrok NTA z 15 kwietnia 1937 l. rej. 932/35 w sprawie firmy: „Asfalt" Sp. z ogr. odp. w Przemyślu przeciw Wydziałowi odwoławczemu Urzędu Patentowego w przedmiocie unieważnienia rejestracji znaku towarowego.

Firma „Asfalt" Sp. z ogr. odp. w Przemyślu wniosła skargę do Urzędu Patentowego o unieważnienie rejestracji znaku towarowego słownego „Białolit", zarejestrowanego 20 czerwca 1931 za nrem rej. 21570 na rzecz firmy: Towarzystwo Zakładów Przemysłowych „Jago" S. Gołembowski, J. Pryliński, Z. Zieliński i Sp. z ogr. odp. w Warszawie, dla oznaczania białej papy do izolacji i krycia dachów. W skardze firma powodowa podała, że od r. 1924 produkuje papę dachową pod nazwą „Binolit", która — według twierdzenia firmy — jest powszechnie znana na rynku.

Wydział spraw spornych po zasięgnięciu opinij sześciu Izb Przemysłowo-Handlowych decyzją z 9/23 stycznia 1934 unieważnił rejestrację znaku nr rej. 21570 na tej podstawie, że wobec nieznacznych tylko różnic między przeciwstawionymi znakami należy uznać je za takie same w rozumieniu art. 181 prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., a ponieważ przeprowadzona ankieta wykazała wcześniejsze rozpowszechnienie się znaku „Binolit" firmy powodowej, Wydział spraw spornych przyjął, że znak sporny może wprowadzać w błąd odbiorców co do pochodzenia towarów w myśl art. 177 ust. 1 lit. c) wymienionego prawa.

Od tej decyzji firma „Jago" wniosła odwołanie, na skutek którego Wydział odwoławczy Urzędu Patentowego orzeczeniem z 4 października 1934 uchylił powyższą decyzję i oddalił skargę firmy „Asfalt" o unieważnienie rejestracji znaku towarowego „Białolit". W motywach Wydział odwoławczy zaznaczył, że Wydział spraw spornych nie powinien był przeprowadzać w ogóle badania, czy oba znaki uważać należy za takie same w rozumieniu art. 181, ponieważ znak „Binolit", przeciwstawiony znakowi spornemu, nie jest dotychczas zarejestrowany, skarga zaś z po-

[1] Por. OPA **2233/38.**

wodu przeszkody z art. 181 przysługuje wyłącznie właścicielowi znaku dawniej zarejestrowanego. Co się zaś tyczy przeszkody z art. 177 ust. 1 lit. c), to Wydział odwoławczy nie podzielił poglądu Wydziału spraw spornych, że zachodzi oczywista możliwość wprowadzenia odbiorców spornym znakiem w błąd co do pochodzenia towaru; pomimo bowiem cech wspólnych zachodzą między obu znakami dla każdego dostrzegalne różnice. I tak słowo „Binolit" jest słowem fantazyjnym, nie mającym żadnego znaczenia, podczas gdy źródłosłów słowa „Białolit" jest prawidłowym słowem polskim, określającym kolor. Wspólna końcówka obu wyrazów „lit" nie może zdaniem władzy odgrywać roli, gdyż przeważna część nazw (znaków), służących do oznaczania papy dachowej i materiałów izolacyjnych, posiada to zakończenie, które z powodu takiego rozpowszechnienia utraciło zdolność nadawania cechy wyróżniającej. Do porównania zostają zatem tylko dwie pierwsze zgłoski obu znaków: „Biało" i „Bino", między którymi nie zachodzi nawet dalekie podobieństwo. Nadto nabywcami papy są po największej części fachowcy, świadomi pochodzenia nabywanego towaru, niefachowiec zaś, dla którego z natury rzeczy zapotrzebowanie na ten towar jest rzadkie, czyni to niezawodnie z większą ostrożnością niż przy nabywaniu drobnych artykułów codziennego użytku. Z tych powodów Wydział odwoławczy doszedł do przekonania, że przeciw rejestracji spornego znaku nie zachodziła od początku ani nie zachodzi obecnie przeszkoda z art. 177 ust. 1 lit. c).

Na orzeczenie to firma „Asfalt" wniosła skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżąca firma zarzuca naruszenie postanowień art. 181, 192 i 177 ust. 1 lit. a) i b) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., wywodząc, że art. 181 — wbrew stanowisku władzy pozwanej — nie ogranicza prawa skargi o unieważnienie znaku towarowego tylko do przypadków, gdy skargę wnosi właściciel znaku dawniej zarejestrowanego aniżeli znak sporny, a w konkretnym przypadku naruszenie prawa strony skarżącej polega jej zdaniem na zarejestrowaniu znaku takiego samego, jakiego używała ona od r. 1924. Nadto według zapatrywania skarżącej władza pozwana winna była zbadać, czy skarżąca nie jest uprawniona do wniesienia skargi zgodnie z art. 192, mianowicie z powodów sprecyzowanych w art. 177 ust. 1 lit. b), w którym poza wymienionymi tam przykładami są możliwe i inne przypadki naruszenia prawa właściciela znaku.

Trybunał nie przychylił się do tych wywodów skargi. Jeżeli chodzi bowiem o unieważnienie rejestracji znaku towarowego na zasadzie art. 181, to skarga o takie unieważnienie, jako nie wymieniona w art. 192 ust. 1, przysługuje tylko właścicielowi wcześniejszego prawa z rejestracji znaku, według jego mniemania takiego samego. A ponieważ przeciwstawiony

spornemu znakowi przez skarżącą firmę jej znak towarowy „Binolit“ bezspornie nie był zarejestrowany przed znakiem spornym, przeto słusznie władza pozwana stwierdziła brak legitymacji tej firmy do wniesienia skargi na zasadzie art. 181.

Zarzut naruszenia art. 177 ust. 1 lit. a) Trybunał pominął jako nie wywiedziony w skardze do Trybunału (art. 60 i 58 ust. 1 p. 4 rozp. poz. 806/32 Dz. Ust.). O ile zaś skarżąca zarzuca naruszenie art. 177 ust. 1 lit. b) w związku z art. 192, to należy zauważyć, że według treści powołanych przepisów skarga z art. 177 ust. 1 lit. b) przysługuje wyłącznie tylko tej osobie, której prawa, wyliczone — wbrew odmiennemu poglądowi strony skarżącej — wyczerpująco w tym przepisie, mianowicie do nazwiska, do firmy, do wizerunku, zostały znakiem spornym naruszone. Tymczasem skarżąca nawet nie twierdzi, by w odniesieniu do niej zachodziła jedna z określonych w tym przepisie alternatyw.

Następnie zarzuca skarżąca naruszenie przepisu art. 177 ust. 1 lit. c) cyt. prawa z powodu ustalenia, że brak jest przeszkody do rejestracji znaku nr 21570 (Białolit), ponieważ władza pozwana nie przyjęła oczywistej możności wprowadzenia w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru. Chociaż bowiem według stwierdzenia władzy końcówka „lit“ używana jest często dla oznaczenia papy dachowej i materiałów izolacyjnych, to jednak jest to zdaniem skarżącej bez znaczenia, a decydujące jest ogólne wrażenie fonetyczne; nadto kwestionuje skarżąca przyjęcie przez władzę, że odbiorcami papy dachowej są po większej części fachowcy, świadomi pochodzenia towaru.

Na wywody te Trybunał zauważa zgodnie z dotychczasową swoją judykaturą, że ocena, czy w konkretnym przypadku zachodzi lub nie podobieństwo porównywanych znaków, w braku szczególnych w tym względzie przepisów prawnych pozostawiona jest Urzędowi Patentowemu, który dotyczącego ustalenia dokonywa na podstawie obserwacji, opartej na nabytym doświadczeniu fachowym. Ocenę swą w tej kwestii władza pozwana uzasadniła w motywach zaskarżonego orzeczenia, a strona skarżąca ocenie tej przeciwstawia swój odmienny pogląd na sprawę podobieństwa obu znaków; ten pogląd atoli nie może podważyć trafności ustalenia władzy. Gdy zaś władza przyjęła brak podobieństwa znaków, mogącego prowadzić do pomyłek, odpadła tym samym potrzeba zajmowania się kwestią, czy wskutek podobieństwa znaków odbiorcy mogą być oczywiście wprowadzeni w błąd co do pochodzenia towaru. Również mogła władza pozwana przyjąć, że odbiorcami papy dachowej z fabryki skarżącej firmy są w przeważnej części fachowcy tj. osoby, których znawstwo w tej dziedzinie wyklucza omyłki, skoro firma skarżąca wskazała w postępowaniu administracyjnym, że jej odbiorcami są przeważnie dyrekcje kolejowe, żupy

solne, administracje większych majątków itd. oraz że wyroby jej są do nabycia tylko wprost z wytwórni, zatem nabywający muszą wiedzieć, jakie jest pochodzenie towaru, znakiem „Binolit“ zaopatrzonego.

W wyniku tych rozważań należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

2233.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Umieszczenie w znaku towarowym nazwiska pewnej osoby[1].

Umieszczenie w znaku towarowym nazwiska pewnej osoby jest naruszeniem prawa tej osoby do nazwiska w rozumieniu art. 177 ust. 1 lit. b) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., chyba że chodzi o nazwisko będące zarazem znanym wyrazem na określenie jakiegoś przedmiotu lub pojęcia, a z okoliczności sprawy nie wynika ani też nie zachodzi nawet prawdopodobieństwo, że dane słowo zostało użyte w znaku towarowym właśnie jako nazwisko, np. w zamiarze wykorzystania jednakowego brzmienia. (Teza).

Wyrok NTA z 20 kwietnia 1937 l. rej. 6850/35 w sprawie Ignacego Schachta we Lwowie przeciw Wydziałowi odwoławczemu Urzędu Patentowego w przedmiocie unieważnienia rejestracji znaku towarowego.

Na skutek skargi Juliusza Ignacego Schachta we Lwowie Wydział spraw spornych Urzędu Patentowego decyzją z 13 listopada 1934 unieważnił dokonaną 11 listopada 1924 za nrem rej. 1755 na rzecz firmy „Georg Schicht A. G.“ w Ujściu n. Łabą (Czechosłowacja) dla oznaczania mydeł i innych towarów rejestrację znaku towarowego słownego „Schacht“ jako sprzeczną z postanowieniem art. 177 ust. 1 lit. b) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., ponieważ powód nie udzielił pozwanej firmie wymaganego w myśl art. 194 ust. 3 wymienionego prawa zezwolenia na rejestrację swego nazwiska jako znaku towarowego; twierdzenie pozwanej firmy, że przepis art. 177 ust. 1 lit. b) może mieć zastosowanie tylko w przypadkach świadomego naruszenia praw do cudzego nazwiska, co w danym przypadku nie miało miejsca, albowiem znak „Schacht“ został zarejestrowany jako defenzywny dla wzmocnienia

---

[1] Por. OPA 2232/38.

ochrony znaku „Schicht“ — uznał Wydział spraw spornych za pozbawione znaczenia, ponieważ z kategorycznego brzmienia tego przepisu wynika, że naruszenie praw pewnych osób do nazwiska, firmy czy wizerunku powoduje nieważność rejestracji znaku bez względu na to, czy właściciel znaku działał w dobrej czy w złej wierze.

Uwzględniając odwołanie pozwanej firmy, Wydział odwoławczy Urzędu Patentowego orzeczeniem z 17 czerwca 1935 uchylił decyzję I instancji i oddalił skargę Juliusza Ignacego Schachta. W uzasadnieniu zaznaczono, że naruszenie prawa pewnych osób do nazwiska, o którym mowa w art. 177 ust. 1 lit. b), jest równoznaczne z zawinionym wyrządzeniem uszczerbku przez używanie czyjegoś nazwiska. Postanowienia tego artykułu nie można zdaniem Wydziału odwoławczego inaczej tłumaczyć jak tylko, że przez zarejestrowanie znaku może być naruszone prawo do nazwiska jedynie wówczas, gdy pomiędzy pewną osobą a znakiem z jej nazwiskiem zachodzi tego rodzaju związek, iż istnieje obawa i możliwość poniesienia jakiejś szkody; to zaś byłoby możliwe wówczas, gdyby dana osoba sama już wcześniej zajmowała się produkcją lub handlem towarów, oznaczonych kwestionowanym znakiem, lub w ogóle pozostawała do tych towarów w pewnym ścisłym związku, z powodu którego mogłaby istnieć obawa wprowadzenia w błąd odbiorców. Natomiast nie mogą uzasadniać prawa skutecznego powoływania się na przepis art. 177 ust. 1 lit. b) takie pobudki jak przesadna wrażliwość, kaprys itp. Gdy zaś powód nie twierdzi, by pozostawał w jakimkolwiek związku z produkcją lub handlem towarami, dla oznaczenia których znak nr 1755 został zarejestrowany, a nadto znak ten jest defenzywny, faktycznie przez odwołującą się firmę nie używany i ma na celu jedynie szersze zabezpieczenie przed naśladownictwami jej czołowego znaku „Schicht“, wynika stąd, jak wywodzi władza, że żadne interesy powoda nie są zagrożone figurowaniem w rejestrze znaku niestosowanego praktycznie na towarze. Wreszcie Wydział odwoławczy nadmienił, że nie ma w niniejszym przypadku naruszenia prawa powoda do jego nazwiska i z tego powodu, że znak sporny wobec braku imienia nie indywidualizuje osoby powoda i że słowo „Schacht“ oznacza w języku niemieckim „szyb“ (znak ten był zarejestrowany już w Austrii na podstawie certyfikatu z 28 listopada 1916), zatem jako takie nie tyczy się pewnej ściśle określonej osoby.

Na to orzeczenie Ignacy Schacht wniósł skargę do NTA, w której, zarzucając wadliwość postępowania i naruszenie art. 177 ust. 1 lit. b) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., wywodzi, że wbrew poglądowi władzy pozwanej nie każde naruszenie prawa, o którym mowa w art. 177 ust. 1 lit. b), jest równoznaczne z zawinionym wyrządzeniem uszczerbku, a prawodawca byłby inaczej sformułował dany przepis, gdyby zamie-

rzał związać go z czynem zawinionym; nadto — zaznacza skarżący — przepis ten byłby zbędny, gdyż stan faktyczny, odpowiadający interpretacji władzy pozwanej, regulowany jest przez ogólne normy prawa cywilnego. Skarżący, jak twierdzi, posiada konkretny interes w prowadzeniu tego sporu, gdyż przez rejestrację jego nazwiska „Schacht" jako znaku towarowego firmy „Georg Schicht A. G." zostały jego prawa ograniczone przez uniemożliwienie mu oznaczania swym nazwiskiem towarów, które zamierzał produkować. Bez znaczenia jest przy tym okoliczność, że znak sporny jest tylko defenzywny, tj. nieużywany. Wreszcie skarżący zaprzecza, jakoby słowo „Schacht" nie indywidualizowało jego osoby z powodu, że jest rzeczownikiem niemieckim, oznaczającym „szyb", gdyż znaczenie niemieckie tego słowa jest dla przeważającej większości publiczności polskiej niezrozumiałe, a dopuszczając znak „Schacht" do rejestracji uznał go Urząd Patentowy za nazwę zindywidualizowaną.

NTA rozważył co następuje:

Powołany przepis art. 177 ust. 1 lit. b) głosi, że nie jest ważne prawo z rejestracji znaków, które naruszają prawa pewnych osób (do nazwiska, do firmy, do wizerunku) lub w ogólności sprzeczne są z obowiązującym prawem lub z dobrymi obyczajami. W niniejszym przypadku sporna jest tylko kwestia, czy zachodzi naruszenie prawa strony skarżącej do nazwiska wskutek rejestracji znaku nr 1755. Otóż według zapatrywania skarżącego już fakt, że jego nazwisko jest równobrzmiące ze znakiem spornym, stanowi sam przez się naruszenie jego prawa po myśli powołanego przepisu.

Trybunał nie podzielił poglądu władzy pozwanej, że naruszenie prawa pewnych osób do nazwiska, omawiane w art. 177 ust. 1 lit. b), jest równoznaczne z zawinionym wyrządzeniem uszczerbku przez użycie w znaku nazwiska danej osoby i że w konsekwencji prawo to może być naruszone jedynie wówczas, gdy pomiędzy pewną osobą a znakiem z jej nazwiskiem zachodzi taki związek, że istnieje obawa lub możliwość poniesienia szkody. Taka wykładnia tego przepisu nie znajduje uzasadnienia w jego brzmieniu i prowadzi do niezadowalających konsekwencji. Gdyby bowiem ograniczyć naruszenie znakiem towarowym prawa do nazwiska w myśl powołanego przepisu tylko do wskazanych przez władzę wypadków, przepis ten miałby zastosowanie zaledwie w bardzo szczupłym zakresie, a to jedynie w razie wykazania przez posiadacza nazwiska uszczerbku, zawinionego przez przedsiębiorcę, który użył nazwiska tego posiadacza jako znaku towarowego dla swoich produktów. Natomiast normalnie osoba, której nazwisko zostałoby zamieszczone w znaku, byłaby pozbawiona zupełnie możności zapobieżenia temu, aby nazwisko jej figurowało w znaku, ewentualnie z poniżeniem jej godności.

Przyjąć zatem należy, że zamiarem prawodawcy było zasadniczo udzielić powołanym przepisem ochrony prawnej już przeciw samemu użyciu nazwiska w znaku towarowym.

Warunkiem tej ochrony prawnej jest jednak, że właśnie użyto nazwiska pewnej osoby, a nie słowa równobrzmiącego o innym znaczeniu. Odmiennego bowiem traktowania wymagają z natury rzeczy przypadki, w których nazwisko osoby jest identyczne bądź z nazwą przedmiotu, bądź z określeniem pewnego pojęcia, znanymi w słownictwie języków, używanych na ziemiach polskich; wtedy bowiem nazwisko o tym samym brzmieniu zatraca swoją wyłączność, stanowiąc zarazem wyraz kojarzący się w umysłach publiczności prima facie nie z nazwiskiem danej osoby lecz z jego synonimem. W tych okolicznościach zamieszczenie w znaku towarowym wyrazu identycznego z nazwiskiem pewnej osoby nie uzasadniałoby samo przez się nieważności prawa z rejestracji znaku po myśli art. 177 ust. 1 lit. b). W wypadkach zatem, w których zachodzą takie synonimy, dopuszczalność użycia odnośnego znaku towarowego uzależniona będzie w każdym konkretnym przypadku od oceny, czy zachodzące okoliczności sprawy lub przynajmniej prawdopodobieństwo przemawiają za tym, że wspomniany wyraz w znaku użyty został właśnie jako nazwisko, np. w zamiarze wykorzystania jednakowego brzmienia.

W niniejszej sprawie władza pozwana stwierdziła, że nazwisko skarżącego „Schacht“ jest równobrzmiące z wyrazem niemieckim, oznaczającym w języku polskim szyb. Ponieważ słownictwo niemieckie jest znane w pewnych częściach ziem polskich, przeto w myśl powyższych rozważań skarżący mógłby domagać się unieważnienia spornego znaku tylko wtedy, gdyby zachodziły powyżej wskazane przesłanki, a w danym przypadku akta nie dają żadnej podstawy do przyjęcia, że słowa „Schacht“ użyto jako nazwiska. Ponieważ władza pozwana oparła zaskarżone orzeczenie m. i. na tym, że słowo „Schacht“ w znaku towarowym firmy „Schicht“, jako rzeczownik synonimowy, nie dotyczy pewnej ściśle określonej osoby, Trybunał uznał, że zarzut odnośny skargi nie jest uzasadniony.

Dalsze zarzuty skargi, odnoszące się do ewentualnych przyszłych niekorzyści gospodarczych w związku z odmową unieważnienia spornego znaku, upadają jako nie mające w danym wypadku prawnego znaczenia.

Wobec powyższego należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

2234.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Podobieństwo znaków[1].

Art. 181 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. stwarza wyłom w wymogu bezwzględnej identyczności obu znaków z art. 179; wyłom ten, posiadając charakter wyjątku, w praktycznym zastosowaniu art. 181 nie może być tłumaczony rozszerzająco, a w szczególności nie wystarcza w myśl art. 181 stwierdzenie w ogóle podobieństwa względnie wspólności choćby bardzo nawet licznych cech obu znaków, lecz wymagane jest zacieranie się różnic między obu znakami w umyśle odbiorcy, który ma w pamięci znak dawniejszy.

Wyrok NTA z 23 października 1936 l. rej. 6559/34 w sprawie firmy „Georg Schicht A. G." w Ujściu n. Łabą (Czechosłowacja) przeciw Wydziałowi odwoławczemu Urzędu Patentowego w przedmiocie unieważnienia rejestracji znaku towarowego.

Firma „Georg Schicht A. G." w Ujściu n. Łabą (Czechosłowacja) wniosła do Urzędu Patentowego skargę o unieważnienie rejestracji znaku towarowego nr rej. 23384, dokonanej na rzecz firmy „Bracia Halpern", Fabryka mydła i świec we Lwowie, dla oznaczania mydła do prania. Znak ten przedstawia etykietę, złożoną z dwóch przylegających prostokątów, z których lewy wypełnia napis „Schilil", w prawym zaś znajduje się rysunek zwierzęcia (przypominający psa lub wilka) z umieszczonym nad nim napisem „Schilil".

Decyzją z 13 czerwca 1933 Wydział spraw spornych Urzędu Patentowego unieważnił rejestrację spornego znaku, uznając, że rejestracja ta jest sprzeczna z postanowieniami art. 179 ust. 1 w związku z art. 181 prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. W uzasadnieniu Wydział spraw spornych zaznaczył, że znak sporny w części, dotyczącej napisu „Schilil", z uwagi na podobieństwo wzrokowe należy uważać za taki sam jak zarejestrowane wcześniej na rzecz skarżącej dla tego samego rodzaju towarów znaki słowne: Schicht, Sicht, Schick i Schichtol, w części zaś wyobrażającej zwierzę za kolidujące ze znakami nr 7355 i 7892, przedstawiającymi kozły w biegu, zwłaszcza zaś ze znakiem nr 8360, przedstawiającym rysunek jelenia z umieszczonym ponad nim napisem „Schicht", ileże znaki obu stron posiadają te same motywy i identyczny układ odnośnie do napisu nad rysunkiem zwierzęcia.

---

[1] Por. OPA 2098/38, 2099/38, 2129/38, 2175/38, 2176/38, 2177/38.

Wskutek odwołania firmy „Bracia Halpern" Wydział odwoławczy Urzędu Patentowego orzeczeniem z 12/26 kwietnia 1934 uchylił decyzję Wydziału spraw spornych z 13 czerwca 1933 i uwzględnił skargę firmy „Georg Schicht A. G." w części, dotyczącej rysunku zwierzęcia, po wyeliminowaniu którego znak sporny nie może być uważany za taki sam w rozumieniu art. 181 cyt. prawa. Co się zaś tyczy przeszkody do rejestracji z art. 177 ust. 1 lit. c) Wydział odwoławczy uznał decyzję pierwszej instancji za uzasadnioną.

Na to orzeczenie wniosła firma „Georg Schicht A. G." skargę do NTA.

... [1] Co do konkretnych zarzutów skargi, wniesionej na tę część orzeczenia, w której utrzymana została rejestracja słowa „Schilil", firma „Georg Schicht A. G." wywodzi, że słowo to nie da się z łatwością odróżnić od słowa „Schicht", gdyż ma tę samą liczbę liter, z których cztery pierwsze są jednakowe w obu znakach, a zmiana końcówki nie posiada zdaniem skarżącej dostatecznej siły wyróżniającej; nadto sylaba „Chi" jest ochraniana jako znak towarowy słowny za nrem rej. 1924, zatem nie może ona być używana przez inną firmą w ogóle; skarżąca nadmienia też, że zaskarżone orzeczenie jest sprzeczne ze stanowiskiem Urzędu Patentowego w analogicznych sprawach.

Na wywody te należy zaznaczyć, że władza pozwana, badając trafność decyzji pierwszej instancji co do podobieństwa znaku spornego z przeciwstawionymi znakami skarżącej, ustaliła na podstawie przysługującego jej w tym względzie prawa oceny, że po wyeliminowaniu rysunku zwierzęcia znak sporny nie może być uważany za taki sam w rozumieniu art. 181 jak znak „Schicht", a to ze względu na różnice wzrokowe i dźwiękowe oraz co do znaczenia, jak również wykluczona jest możliwość identyfikowania znaku spornego ze słownymi częściami innych porównywanych znaków skarżącej. W żadnym też razie nie może, zdaniem pozwanej władzy, za znamię utożsamiające być uważana okoliczność, że słowo „Schilil" zaczyna się od sylaby „Schi" stanowiącej samoistny znak skarżącej firmy, ponieważ przez dodanie końcówki „lil" wyróżnia się ono dostatecznie od znaków słownych skarżącej, przy czym ocena podobieństwa może dotyczyć całości słów, nie zaś ich rozczłonkowanych części. Powyższa ocena, oparta na własnej obserwacji i na doświadczeniu fachowym władzy pozwanej, jest niewątpliwie miarodajna dla zastosowania art. 181, a Trybunał nie miał podstaw do przyjęcia, że władza przy wykonaniu oceny w niniejszej sprawie przekroczyła granice, zakreślone art. 181. Nie jest zaś rzeczą Trybunału, jako instancji kasacyjnej, merytoryczną ocenę

[1] Opuszczono ustępy zawierające — z powołaniem się na wyrok OPA 2098/38 — interpretację przepisów art. 181, 179 i 177 ust. 1 lit. c) rozp. Prez. z r. 1928, dosłownie zgodną z OPA 2099/38.

władzy zastąpić własną oceną. Ponieważ nadto tego rodzaju ocena musi być dokonana dla każdej poszczególnej sprawy indywidualnie, powoływanie się skarżącej na odmienne wyniki badania władzy w innych sprawach analogicznych jest chybione....[1]

Wobec powyższego należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

W glosie OPA 2099/38 do jednego z cyklu wyroków NTA w sprawie firmy „Georg Schicht A. G." zająłem stanowisko, że znak, o który ów spór się toczył, powinien być z rejestru wykreślony na podstawie art. 177 ust. 1 lit. c) rozp. Prez., gdyż wprowadzać może odbiorców mydła znakiem tym zaopatrzonego w błąd, że mydło pochodzi z innego, im mniej lub więcej znanego źródła, którym to źródłem jest fabryka Schicht-Lever w Warszawie, a jej macierzą „Georg Schicht A. G.". Nasuwa się zatem pytanie, czy to posługiwanie się przez firmę Schicht-Lever znakami firmy G. Schicht, oparte na licencji udzielonej przez firmę G. Schicht, jest zgodne z obowiązującym prawem.

Oczywiście chodzi tu o kwestię, czy licencja, o której mowa, nie uchybia przepisowi art. 185 rozp. Prez., który brzmi dosłownie: „Znak towarowy jest przedmiotem własności i innych praw rzeczowych jedynie wraz z przedsiębiorstwem, dla którego został zgłoszony, lub dla którego przez używanie znaku powstał (art. 180), i tylko wraz z przedsiębiorstwem przechodzi na inne osoby w drodze następstwa ogólnego lub szczegółowego".

Na powyższe pytanie daję odpowiedź, że licencja firmy Schicht-Lever nie uchybia przepisowi art. 185 rozp. Prez., a to z następujących przyczyn:

Przepis art. 185 jest jednym z tych, przez które snuje się jako myśl przewodnia, dążność ustawodawcy, aby instytucja znaków towarowych nie była nadużywana do wprowadzania w błąd publiczności co do pochodzenia towarów z danego przedsiębiorstwa. Ustawodawca nasz zakazuje z tego powodu to, co Francuzi nazywają „le trafic de marques", tj. dowolny obrót znakami towarowymi bez przedsiębiorstwa. Gdyby takiego zakazu nie było, to w razie przeniesienia znaku np. z przedsiębiorstwa A na przedsiębiorstwo B, publiczność, nabywająca towar nadal pod znanym sobie znakiem, byłaby lub mogłaby być w błąd wprowadzana, że nabywa zawsze jeszcze towar pochodzący z przedsiębiorstwa A, podczas gdy towar pochodziłby z przedsiębiorstwa B. Podobną zasadę do wyrażonej w art. 185 i z podobnych motywów przyjął k. h. w art. 34 co do firmy, że mianowicie firma nie może być zbyta bez przedsiębiorstwa. Zasada art. 185 wydaje się bardzo prosta i konieczna.

A jednak doświadczenie pokazało, że stosowanie jej bezwzględne, bez wyjątków lub zastrzeżeń, pomimo że jest ona iuris cogentis, byłoby niezgodne z intencją ustawodawcy. W literaturze światowej zasada nieprzenoszalności znaków bez przedsiębiorstwa jest od lat silnie atakowana, a pod wpływem nauki i doświadczenia już 18 państw do Związku Paryskiego należących (między nimi Francja, Włochy, Hiszpania, Dania, Rumunia), odstąpiło od niej, 8 państw ograniczyło ją różnymi zastrzeżeniami, a tylko 20 państw utrzymuje ją nadal w swych ustawach bez zastrzeżeń (Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy, Belgia, Holandia, Norwegia, Polska, Szwajcaria, Węgry itd.), ale i w tych państwach bywa coraz silniej atakowana, zwłaszcza w Niemczech.

[1] Dalsze ustępy motywów dotyczą zarzutów, jakie w skardze podniesiono w związku z argumentem władzy pozwanej, iż skarżąca firma nie sprzedaje na rynku polskim towarów zaopatrzonych jej znakami — i są zgodne z OPA 2099/38.

Polski ustawodawca przyjął ją jako na ogół potrzebną, ale w tej myśli (o ile chodzi przynajmniej o motywy twórców projektu), że przy stosowaniu jej pamiętać się będzie, iż ustawa nie może nigdy dać pełnej treści prawa, że więc wykładnia (obrogans, restrictiva itd.) musi jej braki usuwać i że w szczególności art. 185 będzie stosowany w granicach celową interpretacją wskazanych, tj. w tych granicach, jakie wynikają z jego celu i funkcji[1].

Dlatego sądzę, że nawet zupełne przeniesienie (a nie sama tylko licencja) własności znaku z jednego przedsiębiorstwa na inne jest dopuszczalne, jeżeli w danych warunkach nie ma obawy, by publiczność mogła być wprowadzana w błąd co do pochodzenia towaru. Wszak takie odstępstwo od ustawowego przepisu uzasadnione jest starą paremią: cessante ratione legis, cessat lex ipsa. Potrzeba takiego odstępstwa występuje zwłaszcza przy znakach zapasowych. Np. przedsiębiorstwo francuskie A wyrabia towar X i wprowadza go w obrót wyłącznie we Francji pod

---

[1] Dodaję tu uwagę metodologicznej natury:

Przy stosowaniu prawa na ogół trzymamy się zbyt niewolniczo słów ustawy, czasem nawet słów oderwanych ze związku, a za mało wnikamy w tzw. „zamiar ustawodawcy" i ducha ustawy (esprit des lois), innymi słowy, za mało dbamy o tę wysoką sztukę twórczą, jaką jest wykładnia prawa: ars boni et aequi, na tekstach ustaw oparta. Gdy dosłowny tekst nas nie zadowalnia, domagamy się zaraz wydania nowej ustawy, wychodząc z założenia, że źródłem obowiązującego prawa jest jedynie ustawa, czym tłumaczy się u nas hiperprodukcja ustaw. Zapominamy o tym, czego nas uczyli w ostatnich lat dziesiątkach wielcy juryści jak Ihering, Bülow, Lambert, Gény, Petrażycki, del Vecchio i tylu innych, że ustawy a prawo — to dwie odrębne rzeczy. Ustawa jest tylko słabym, mało określonym, pełnym luk, a nawet niepozbawionym czasem zniekształceń, wyrazem tego wielkiego i zawsze doskonałego czynnika, jakim jest prawo, a zadanie stosującego je polega na tym, by z pomocą słów ustawy i w granicach przez nią zakreślonych odkrywać i wydobywać „prawo". Dlatego to np. Ihering w swym sławnym dziele „Zweck im Recht" każe ustawę tak stosować, jak tego wymaga cel, dla którego ustawa powstała; dlatego Lambert upatruje w ustawach tylko granice, ramy, ale nie treść samego prawa, którą dopiero przy stosowaniu przepisów należy twórczo ustalać; dlatego Unger powiada, że tylko z połączenia uczucia prawnego i rozumu prawnego powstają trafne orzeczenia z trafnymi motywami i że sędziemu potrzeba przede wszystkim głowy i serca; dlatego Petrażycki w swych dziełach prawniczo-filozoficznych zajmuje się badaniem tzw. prawa intuicyjnego, bez którego ustawa, najlepiej napisana, nie może nigdy oddać treści obowiązującego prawa; dlatego del Vecchio w pracy „Les diverses sources du droit" (tłum. franc.) wykazuje w sposób przekonywający niewystarczalność i niedoskonałość „prawa pisanego", które musi być uzupełniane, jeżeli nie ma prowadzić do złych wyników, ogólnymi zasadami prawnymi i ich logicznymi emanacjami, racjonalnym uznaniem sędziego i prawem zwyczajowym; dlatego Jobard widzi w ustawie środek do wyrabiania w sędzim tego, co nazywa „la religion du juge" itd. itd. Największe narody mimo uznawania powagi spetryfikowanych w ustawie przepisów, tyle wagi przykładały i przykładają do żywych źródeł prawa, poza ustawą tworzącego się ustawicznie zgodnie z potrzebami życia prawnego. Przykładowo wspominam o starożytnych Rzymianach, a z narodów dzisiejszych o Anglikach.

I naszym hasłem powinno być dążenie, byśmy produkcję nowych ustaw i zmian już obowiązujących redukowali do niezbędnego minimum, ale zato wszelkie wysiłki kierowali ku dobremu ich stosowaniu, zgodnie ze starą rzymską zasadą, że trzeba adiuvare, supplere, corrigere leges, które nigdy nie mogą być doskonałe.

znakiem M; jednak, mając zamiar z czasem wprowadzić towar do Polski, rejestruje znak M w Polsce. Tymczasem w Polsce tworzy się polskie, od francuskiego niezależne przedsiębiorstwo B dla wytwarzania towaru X, a francuskie przedsiębiorstwo sprzedaje przedsiębiorcy B swój znak towarowy, dotąd w Polsce nieznany i nie zawierający w swym tekście czy obrazkach wskaźników co do pochodzenia towaru z Francji. Przecież takie przeniesienie znaku nie uchybiałoby bynajmniej zamiarowi ustawodawcy, którego emanacją jest art. 185. Inny przykład: Czy istniałby jakikolwiek powód racjonalny, a sprzeczny z intencją ustawodawcy polskiego, gdyby firma G. Schicht przeniosła wszystkie swe znaki zarejestrowane w Polsce na firmę Schicht-Lever, mającą swe przedsiębiorstwo w Warszawie. Wszak Schicht-Lever jest — mimo samodzielności jako odrębna osoba prawna — przedsiębiorstwem związanym ściśle z przedsiębiorstwem matczynym G. Schichta i przy danych stosunkach faktycznych obawa wprowadzenia w błąd publiczności co do pochodzenia towaru byłaby bezprzedmiotowa i owszem nastąpiłoby uzgodnienie wpisów w rejestrze ze stanem faktycznym, skoro znaki G. Schichta umieszczane są na mydle w Warszawie wytwarzanym. Zresztą w tym przypadku alienacja znaków nie uchybiałaby nawet tekstowi art. 185, jeżeli zważymy, że słowo „przedsiębiorstwo" (użyte w art. 185) jest, jak słowa ustawy w ogólności, tylko hasłem, które kryje pojęcie takie, jakie jest wskazane ze względu na cel danej ustawy. Inne znaczenie może mieć wyraz przedsiębiorstwo w kodeksie handlowym, inne w ustawie o nieuczciwej konkurencji, inne w prawie przemysłowym, inne w ustawodawstwie skarbowym, a inne wreszcie w prawie znaków towarowych. To bynajmniej nie psuje harmonii, jaka w ustawodawstwie jednego państwa jest konieczna; wszak nie brak przykładów, że nawet w jednym i tym samym artykule i to zupełnie dobrze zredagowanym to samo słowo może mieć różne znaczenie. (Jako przykład przytaczam § 2 ustawy austr. z 5 marca 1869 Dz. u. p. nr 27 o odpowiedzialności kolei żelaznej za uszkodzenie lub zabicie ludzi, w którym to paragrafie słowo „wina" uszkodzonego i „wina" osoby trzeciej użyte zostało w dwóch różnych znaczeniach). Otóż w art. 185 możemy w drodze wykładni przyjąć, że przedsiębiorstwem nie jest koniecznie zorganizowana jednostka gospodarcza, należąca tylko do jednej osoby fizycznej lub prawnej, ale że nim może być w szerszym znaczeniu także zespół (koncern) kilku wytwórni, nawet w różnych krajach położonych a należących do różnych osób, ale zorganizowanych w jedną całość gospodarczą, kierowanych jedną myślą, przestrzegających tych samych metod produkcji, połączonych wspólną nazwą lub częścią nazwy (Schicht) itd.

Jeżeli zapatrywanie tu przedstawione co do zupełnego przenoszenia znaków bez przedsiębiorstwa jest trafne, natenczas o ileż więcej musimy to samo powiedzieć o licencjach, że one mianowicie nie są bynajmniej wykluczone (bez wydzierżawienia przedsiębiorstwa), gdy wykluczona jest możność wprowadzania w błąd odbiorców towaru. Wobec tego, że w naszym przypadku takie niebezpieczeństwo nie zachodzi, a nawet tekst art. 185 temu nie stoi na przeszkodzie, skoro nie mówi o licencjach, firma Georg Schicht firmie Schicht-Lever mogła dozwolić prawnie używania swych znaków towarowych i mogła udzielić prawa ścigania wszelkich naruszeń prawa z rejestracji znaków płynącego. Licencja w tych warunkach mogłaby też być za zgodą firmy Georg Schicht do rejestru wpisana na rzecz firmy Schicht-Lever, przez co by jej prawo używania znaków firmy G. Schicht stało się po myśli art. 185—187 w związku z art. 20 ust. 2 prawem rzeczowym[1].

Fryderyk Zoll

[1] Dla lepszej ilustracji wywodów mych w tekście przedstawionych, wspominam tu jeszcze, że komisja zwołana w Londynie w r. 1935, aby zająć się m. i. kwe-

2235.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Zakres ochrony zarejestrowanego znaku towarowego w razie zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym[1]. Zawieszenie postępowania karnego w sprawie o naruszenie znaku[1].

1. Z art. 184 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. wynika, że zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym i dokąd takie orzeczenie nie zapadnie, wyłączność z zarejestrowanego znaku towarowego obowiązuje przeciw wszystkim pod sankcją art. 188—190 rozp. z wyjątkiem wypadku z art. 189 rozp., gdy mimo zarejestrowania w chwili użycia tego znaku przez trzeciego, prawo z rejestracji już zgasło, np. w wypadkach lit. a) i b) art. 184 rozp.

2. Zawieszenie postępowania karnego w myśl art. 26 i 27 cyt. rozp. jest sprzeczne z zasadami k. p. k.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 25 czerwca 1936 3 K. 653/36.

...1. Wbrew twierdzeniu kasacji zarówno w sentencji wyroku jak i w uzasadnieniu Sąd ustalił umyślność działania oskarżonego, za czym

---

stią, czy przedsiębiorca de lege lata i de lege ferenda może zbywać znak bez przedsiębiorstwa i udzielać licencji bez odstąpienia przedsiębiorstwa, wyraziła się o kwestii licencji i wpisywaniu jej do rejestru w słowach następujących, dla naszego właśnie przypadku znamiennych: „Dans le but de répondre aux desiderata de l'industrie et aux besoins de l'organisation moderne des affaires, la Commission propose d'admettre, sous certaines conditions et sur requête du propriétaire enregistré, l'enregistrement d'un droit d'usage de la marque, accordé par celui - ci à un tiers. Cette mesure est destinée notamment à satisfaire aux besoins des groupes d'entreprises qui, sans renoncer à leur indépendance légale, s'engagent par contrat à se soumettre à un contrôle commun ou à poursuivre en commun le developpement de leurs affaires (arrangement auquel l'on donne souvent, sur le continent, le nom de „concern"), la liaison plus étroite qui existe entre une maison mère et les maisons filles qui se rattachent à elle, tout en jouissant d'une indépendance légale, rentrant dans cette acception. A teneur des propositions de la Commision, ce droit d'emploi ne devrait pouvoir être enregistré que si la preuve de la liaison existant entre le propriétaire et le licencié, du contrôle exercé et des conditions de l'emploi est faite devant l'Administration et si celle - ci considère cette situation comme satisfaisante et non contraire à l'intérêt public. Ces précautions visent, entre autres, le but d'éviter le trafic pur et simple des marques". (La Propriété Industrielle z 31 maja 1935 nr 5 str. 92, kolumna 3).

[1] Por. OPA 1630/36.

zarzut niedokładności ustaleń w tym względzie jest sprzeczny z treścią wyroku. Sąd Okręgowy podkreślił działanie w złej wierze ze strony oskarżonego, upatrując złą wiarę przede wszystkim w oznaczeniu „Tudor“ bliźniaczo podobnym z kształtu i barwy, w niedopuszczalnym użyciu w nazwie firmy słów „ulepszony system“ i w operowaniu nie istniejącym terminem „oborit“, łudząco podobnym do istotnie używanego „ebonitu“. Takie ustalenie podmiotowej winy oskarżonego podzielił Sąd Apelacyjny.

2. Ustalenia wyroku I instancji, które przyjął Sąd odwoławczy, oparte zostały na porównaniu ulotek reklamowych oskarżonego z blankietami pokrzywdzonej firmy, a z tych jeden zawiera napis „Tudor“ w kolorze czarnym, drugi zaś w kolorze czerwonym. Zarzut zatem nierozważenia tej okoliczności, że opis „Tudor“ w blankietach pokrzywdzonej firmy był także koloru czarnego, jest chybiony.

3. Sąd nie dał wiary obronie oskarżonego w uwzględnieniu całokształtu sprawy, iż podobieństwo stoisk na Targach poznańskich było dziełem przypadku. Ogólnikowy zarzut, że obrona powyższa oskarżonego nie została obalona, nie ulega kontroli kasacyjnej.

4. Sąd I instancji nie dał wiary świadkom odwodowym, że oskarżony tłumaczył klientom różnicę między swymi wyrobami a wyrobami pokrzywdzonej, za czym zarzut pominięcia zeznań tych świadków jest sprzeczny z treścią wyroku I instancji, którego ocenę w tym względzie podzielił Sąd odwoławczy. Do dopisku na ofertach, wyjaśniającego skład oboritu, nie przywiązywał Sąd widocznie większego znaczenia z uwagi na drobny druk i sposób umieszczenia go, skoro go bliżej nie omawia, bez obrazy art. 360 k. p. k.

5. Nazwanie sposobu wyrobu akumulatorów „ulepszonym systemem Tudora“ nie jest wyrazem jedynie osobistego poglądu, lecz stwierdzeniem faktu, że system oskarżonego jest lepszy od systemu „Tudora“. Ustalenie Sądu I instancji, że rozprawa nie wykazała tej wyższości systemu oskarżonego, znajduje oparcie w wynikach przewodu sądowego.

6. Wniosek oskarżonego o zbadanie biegłych w tej kwestii oddalił Sąd na tej podstawie, że dowodu tego, znanego oskarżonemu w I instancji, oskarżony nie zgłosił w tej instancji. Uzasadnienie to znajduje oparcie w przepisie art. 493 k. p. k. Dalsze wywody postanowienia Sądu o niedopuszczalności przeprowadzenia dowodu bez ujawnienia przeciwnej stronie tajemnicy produkcji, są zgodne z zasadami kodeksu postępowania i jako wyraz rozważań Sądu w świetle art. 9 k. p. k. i w myśl § 3 art. 493 k. p. k. nie ulegają kontroli kasacyjnej.

7. W myśl art. 184 rozporządzenia o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, prawo z rejestracji znaku towarowego gaśnie, jeżeli warunki istnienia prawa z czasem odpadły i okoliczność ta zostanie

stwierdzona prawomocnym orzeczeniem Urzędu Patentowego. Z tego wynika, że dokąd orzeczenie takie nie zapadnie, wyłączność z zarejestrowania znaku towarowego obowiązuje przeciw wszystkim, pod sankcją z art. 188—190 tego rozporządzenia. Jedyny wyjątek stanowi wypadek wymieniony w art. 189, mianowicie gdy mimo zarejestrowania w chwili użycia tego znaku przez trzeciego prawo z rejestracji już zgasło, np. w wypadkach a) i b) art. 184 rozp. Tego zaś kasacja nawet nie twierdzi. Zapatrywanie Sądu, że zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym, jest trafne. Niezależnie od formalnej mocy rejestracji, Sąd ważność jej ocenił w świetle orzeczeń biegłych, upatrując błąd w argumentacji biegłego W. i podzielając zapatrywanie biegłych G. i P. Ustalenie zatem Sądu, że używanie przez oskarżonego znaków I_2, I_4, I_6 i I_{10} jest wkroczeniem w zakres wyłączności pokrzywdzonego, czyni bezprzedmiotowym zarzut kasacji dotyczący braku samodzielnego rozważenia kwestii bezprawności naruszenia rejestracji, w płaszczyźnie art. 7 k. p. k. Zawieszenie zaś postępowania karnego w myśl art. 26 i 27 rozp. z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., zresztą fakultatywne, uznane zostało w orzeczeniu SN z 30 marca 1936 1 K. 122/36[1] za sprzeczne z zasadami k. p. k.

2236.

SPRAWY ROLNE.

Reforma rolna: Umieszczenie w wykazie imiennym majątku, którego obszar wyczerpany został wyłączeniami.

Umieszczenie w wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, majątku, którego cały obszar wyczerpany został wyłączeniami z art. 4 i 5 ustawy o wykon. ref. roln. (poz. 1/26 Dz. Ust.), z tej rzekomo racji, że dane, podane przez właściciela majątku przy dokonywaniu wspomnianych wyłączeń, były niezgodne z istotnym stanem rzeczy, nie jest dopuszczalne przed rozstrzygnięciem sprawy pomienionych wyłączeń w trybie, przewidzianym w ust. 3 art. 17 ustawy o wykon. ref. roln. (Teza).

Wyrok NTA z 9 października 1937 l. rej. 1839/37 w sprawie ze skargi Wincentyny Rulikowskiej na zarządzenie, zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust.

---

[1] OPA 1630/36.

W ustalonym na r. 1937 rozporządzeniem Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust. wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, umieszczony został pod pktem 58 obszar 300 ha z nieruchomości Starzyń w powiecie hrubieszowskim, stanowiącej własność Wincentyny Rulikowskiej.

Na powyższe rozporządzenie w części, dotyczącej umieszczenia w wykazie imiennym pomienionej nieruchomości Starzyń, Wincentyna Rulikowska wniosła skargę do NTA, w której zarzuca władzy pozwanej obrazę art. 19 ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust., wywodząc, że skoro władze ziemskie, uwzględniając jej podanie, wyłączyły w swoim czasie na zasadzie art. 4 i 5 ustawy cały obszar majątku Starzyń, to nie było obecnie podstawy prawnej do umieszczania tego majątku w wykazie imiennym.

Zarzut ten nie jest pozbawiony słuszności, w myśl bowiem art. 19 ustawy wykaz imienny winien być sporządzony z uwzględnieniem postanowień art. 4 i obszarów wyłączonych w myśl art. 5, a więc może on dotyczyć tylko tych obszarów, które nie zostały wyłączone. Skoro zaś w niniejszym przypadku dokonane już wyłączenia z powyższych artykułów wyczerpały cały obszar majątku i nic z niego nie pozostało do parcelacji, to samo przez się rozumie się, że majątku tego nie można poddać przymusowemu wykupowi.

Wprawdzie władza pozwana w odpowiedzi na skargę wyjaśnia, że w chwili wejścia w życie ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 pomieniony majątek Starzyń stanowił łącznie z dobrami Strzyżów własność Teresy Rulikowskiej, matki skarżącej, w myśl więc przepisu ust. 1 art. 6 obie te nieruchomości stanowiły w obliczu reformy rolnej jednostkę, z której właścicielce przysługiwało prawo do jednego tylko wyłączenia; że powyższe ograniczenie prawa własności, wynikające z należycie ogłoszonej ustawy, było i musiało być znane skarżącej, zwłaszcza jako córce poprzedniej właścicielki, przy nabywaniu nieruchomości ziemskiej Starzyń z licytacji w kilka miesięcy po wejściu w życie ustawy o wykon. ref. roln., ograniczenie to więc musi być skuteczne również wobec skarżącej i dlatego nie mogło jej przysługiwać prawo do oddzielnych wyłączeń z nieruchomości Starzyń; że jeżeli roszczenia skarżącej do takich wyłączeń zostały nawet przez władze ziemskie wbrew powyższej naczelnej zasadzie ustawowej uwzględnione na skutek nieujawnienia wówczas przez skarżącą, iż majątek Starzyń stanowi z dobrami Strzyżów jednostkę w rozumieniu art. 6 ustawy o wykon. ref. roln., to ta okoliczność nie może mieć istotnego znaczenia, skoro według przepisów ust. 3 art. 17 tejże ustawy ujawnienie niezgodności podanych przez właściciela danych co do ilości, rozległości i kategorii obiektu z istotnym stanem rzeczy musi spowodować dokonanie nowych wyłączeń z urzędu.

Wywody powyższe nie mogą jednak zmienić istotnego stanu rzeczy i bynajmniej nie usprawiedliwiają zaskarżonego zarządzenia władzy pozwanej. Skoro bowiem władza stała na stanowisku, że wyłączenia z majątku Starzyń zostały z powodu zamilczenia przez właścicielkę pewnych istotnych okoliczności przyznane niesłusznie, a więc, że ma tu zastosowanie przepis ust. 3 art. 17 ustawy, to przed umieszczeniem majątku Starzyń w wykazie imiennym należało uprzednio przeprowadzić postępowanie w przedmiocie uznania dokonanych wyłączeń za nieważne i wydania decyzji co do nowych wyłączeń w myśl końcowego zdania ust. 2 art. 16. Umieszczenie zaś majątku Starzyń w wykazie imiennym przed rozstrzygnięciem sprawy wyłączeń w trybie, przewidzianym w ust. 3 art. 17, bez dania skarżącej możności obrony w odpowiednim postępowaniu, należy uznać za przedwczesne i niezgodne z przepisem art. 19 ustawy.

Nie usprawiedliwia również umieszczenia w wykazie imiennym majątku Starzyń zastrzeżenie, zawarte w § 3 zaskarżonego rozporządzenia Rady Ministrów z 12 lutego 1937, przepis ten bowiem ma na celu zabezpieczenie praw właścicieli zamieszczonych w wykazie imiennym nieruchomości w tych przypadkach, kiedy wyłączenia z art. 4 i 5 ustawy nie zostały jeszcze załatwione, bądź gdy obszar wyłączeń nie został jeszcze ściśle określony; nie może więc mieć zastosowania w tych przypadkach, kiedy wspomniane wyłączenia zostały definitywnie określone i wyczerpały cały obszar majątku.

Z powyższych względów NTA uchylił zaskarżone zarządzenie, zawarte pod pktem 58 § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust., jako niezgodne z ustawą.

2237.

SPRAWY ROLNE.

Reforma rolna: Umieszczenie w wykazie imiennym majątku nabytego z liczby majątków przeznaczonych do likwidacji.

Umieszczenie w wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, majątku, nabytego z liczby majątków, przeznaczonych do likwidacji na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 poz. 467 Dz. Ust., choćby z zastrzeżeniem, że dany majątek nie podlegnie przymusowemu wykupowi przed upływem 18 lat, przewidzianych w art. 2 ustawy z 25 września 1922 poz. 806 Dz. Ust., jest niezgodne z ustawą, jeżeli nie zostało ustalone, że wyczerpano już na terenie województw po-

znańskiego i pomorskiego majątki, wymienione w p. 1—8 ustawy z 15 lipca 1920 poz. 462 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 9 października 1937 l. rej. 1813/37 w sprawie ze skargi Zygmunta Tebinki na zarządzenie zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust.

W ustalonym na r. 1937 rozporządzeniem Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust. wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, umieszczony został pod pktem 202 obszar 116 ha z nieruchomości Parszkowo t. 8^1 w. l. 191 w powiecie morskim, stanowiącej własność Zygmunta Tebinki.

Na powyższe rozporządzenie w części, dotyczącej umieszczenia w wykazie imiennym pomienionej nieruchomości Parszkowo, Zygmunt Tebinka wniósł skargę do NTA, w której zarzuca władzy pozwanej obrazę ustawy z 25 września 1922 poz. 806 Dz. Ust., albowiem nabył on majątek Parszkowo t. 8^1 w. l. 191 w dniu 27 lipca 1923 od Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z liczby majątków prywatnych, zatrzymanych na rzecz Państwa, a więc w myśl art. 2 pomienionej ustawy z 25 września 1922 majątek ten może ulec przymusowemu wykupowi dopiero po wyczerpaniu na terenie województw poznańskiego i pomorskiego majątków, wymienionych w art. 2 i 3 ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust. (dawniej w p. 1—8 ustawy o wykon. ref. roln. z 15 lipca 1920 poz. 462 Dz. Ust.), a w każdym razie nie wcześniej niż po upływie 18 lat.

Zarzut ten nie jest pozbawiony słuszności. Powołany przepis art. 2 ustawy z 25 września 1922, utrzymanej w mocy postanowieniem ust. 2 art. 97 ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust., stworzył w stosunku do reformy rolnej pewnego rodzaju przywilej dla tych osób fizycznych lub prawnych, które nabyły bądź nabędą majątek, przeznaczony do likwidacji na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 poz. 467 Dz. Ust., mianowicie majątek taki: 1) nie podlega przymusowemu wykupowi przed upływem 18 lat, a więc przed 20 października 1940, i 2) nie podlega przymusowemu wykupowi nawet po upływie tego terminu, jeżeli nie wyczerpano na terenie województw poznańskiego i pomorskiego majątków, wymienionych w p. 1—8 ustawy poz. 462/20 Dz. Ust. Wprawdzie na skutek interwencji w Ministerstwie Roln. i Ref. Roln. skarżący otrzymał już po ogłoszeniu wykazu imiennego, mianowicie 24 marca 1937 pismo, zawiadamiające go, że na podstawie art. 2 ustawy z 25 września 1922 zrealizowanie wspomnianego wykazu w stosunku do majątku Parszkowo odracza się do 1941 r., pomijając jednak kwestię znaczenia takiego zastrzeżenia, wyrażonego w piśmie Urzędu Wojewódzkiego, w stosunku do należycie ogłoszonego a więc ulegającego uprawomocnieniu się zarządzenia

Rady Ministrów, zaznaczyć należy, że zastrzeżenie to w każdym razie nie zabezpiecza wszystkich praw skarżącego, zagwarantowanych pomienionym art. 2 ustawy z 25 września 1922, gdyż nie przewiduje ewentualności na ten wypadek, jeśliby do r. 1941 nie zostały wyczerpane w województwie pomorskim obiekty, wymienione w p. 1—8 ustawy poz. 462/20 Dz. Ust.

Uznając w tych warunkach zamieszczenie majątku Parszkowo w wykazie imiennym na r. 1937 za przedwczesne, NTA uchylił zaskarżone zarządzenie, zawarte pod pktem 202 § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust., jako niezgodne z ustawą.

2238.

SPRAWY ROLNE.

Uwłaszczenie: Grunty, podlegające ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych[1].

Przysługujące drobnym dzierżawcom rolnym prawo nabycia gruntów, wymienionych w art. 1 ust. 1 ustawy z 18 marca 1932 poz. 516/33 Dz. Ust., nie jest ograniczone li tylko do gruntów wiejskich, lecz obejmuje także dzierżawę gruntów położonych w obrębie miast i miasteczek, jeżeli prowadzone jest na nich gospodarstwo rolne. (Teza).

Wyrok NTA z 20 października 1937 l. rej. 9435/34 w sprawie Anny Sołtanowej przeciw Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Wilnie w przedmiocie przyznania B. Kowieńskiemu prawa do wykupu dzierżawionych przez niego gruntów w osiedlu Jaszuny gm. solecznickiej, stanowiących własność skarżącej.

... Skarżąca podnosi przede wszystkim, że ponieważ osiedle Jaszuny nosi nazwę miasteczka, przeto położone na jego terenie grunty nie podpadają w ogóle pod działanie ustawy z 18 marca 1932, gdyż ustawa ta dotyczy li tylko gruntów położonych w majątkach ziemskich i osadach wiejskich.

Zapatrywanie to nie jest trafne. Powołana ustawa, której jednolity tekst z uwzględnieniem późniejszych zmian został ogłoszony obwieszczeniem Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. z 25 sierpnia 1933 poz. 516 Dz. Ust., nie zawiera żadnych zastrzeżeń, aby określone w niej uprawnienia co do wykupu przez drobnych dzierżawców rolnych użytkowanych przez

[1] Por. OPA 1306/35.

nich gruntów miały dotyczyć li tylko tych dzierżaw, których przedmiotem są grunty położone w majątkach ziemskich i osadach wiejskich. Przeciwnie, art. 1 cyt. ustawy głosi w ust. 1, iż uprawnienia, w tej ustawie określone, nadaje się dzierżawcom i poddzierżawcom w odniesieniu do gruntów, podlegających działaniu ustawy z 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. Ust. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z 2 lipca 1920 poz. 346 Dz. Ust. oraz ustawy z 18 marca 1920 poz. 165 Dz. Ust. ze zmianami, wprowadzonymi rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 24 lutego 1928 poz. 195 Dz. Ust., ustawą z 19 lutego 1929 poz. 134 Dz. Ust. i rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 12 września 1930 poz. 507 Dz. Ust. Jak wynika z art. 1 i 2 powołanej ustawy z 31 lipca 1924, ustawa ta, przedłużająca do 1 października 1930 moc obowiązującą ustawy z 2 lipca 1920, poza dwiema dodatkowymi kategoriami gruntów, wyszczególnionymi w p. a) i b) art. 2, — dotyczyła głównie gruntów objętych ustawą z 2 lipca 1920 poz. 346 Dz. Ust., przy czym ochronę tych gruntów według art. 3 rozciągnęła na obszary do 5 ha. Ustawa zaś z 2 lipca 1920 poz. 346 Dz. Ust., jak o tym głosi art. 1, przedłużała do 1 września 1924 (co do gruntów obsianych zbożem) względnie do 1 listopada 1924 (co do gruntów pod okopowiznami) moc obowiązującą ustawy z 3 lipca 1919 poz. 345 Dz. Pr., która w art. 3 wzbroniła rugowania dzierżawców drobnych działek gruntu do 6 morgów, chociażby termin dzierżawy upłynął na jesieni 1918, o ile dany grunt pozostaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy. Ani ustawa z 3 lipca 1919, ani powołane wyżej zmieniające ją częściowo ustawy z 2 lipca 1920 i z 31 lipca 1924 nie zawierają żadnych postanowień, na których podstawie możnaby było wnioskować, iż ustanowiona w nich ochrona drobnych dzierżawców rolnych dotyczy tylko dzierżaw gruntów położonych w majątkach ziemskich i w osadach wiejskich, i że dzierżawy gruntów, położonych w obrębie miast i miasteczek, zostały spod tej ochrony wyłączone. Ze sprawozdania natomiast Komisji Rolnej Sejmu Ustawodawczego (Druk nr 685), tudzież z dyskusji nad projektem ustawy z 3 lipca 1919 (Sprawozdanie stenograficzne z 62 posiedzenia LXII. 22—25) wynika, że przy rozważaniu projektu cyt. ustawy nie rozróżniano wcale gruntów miejskich i wiejskich i że świadomie dążono do zapewnienia w jednakowym stopniu ochrony wszystkim drobnym dzierżawcom rolnym, tak użytkującym grunty wiejskie, jak i miejskie, przy czym nawet podkreślano specjalnie ciężką sytuację rolników gospodarujących na dzierżawionych gruntach miejskich. Wobec powyższego podniesiona przez skarżącą okoliczność, że osiedle Jaszuny, w którym są położone dzierżawione przez B. Kowieńskiego grunty, ma charakter miasteczka, jest bez wszelkiego znaczenia dla kwestii przysługującego B. Kowieńskiemu na zasadzie

ustawy z 18 marca 1932 prawa do wykupu tych gruntów, jako objętych ustawą z 31 lipca 1924, a decydujące znaczenie w tej mierze posiada jedynie charakter gospodarstwa, prowadzonego przez B. Kowieńskiego na tych gruntach. W tym przedmiocie władza pozwana na podstawie wyników dokonanych oględzin ustaliła, że B. Kowieński prowadzi na dzierżawionych gruntach gospodarstwo o charakterze rolnym, a skarżąca w toku postępowania administracyjnego żadnych dowodów, które by obalały prawidłowość tych ustaleń, nie przedstawiła.

W związku z tym Trybunał pomija, jako nieistotny, dalszy zarzut skargi, że władza pozwana nie ustaliła, aby rolnictwo było zasadniczym zajęciem B. Kowieńskiego, albowiem, jak to już Trybunał orzekł w wyroku z 3 września 1937 l. rej. 1910/35, ani ustawa z 31 lipca 1924, ani poprzednio obowiązujące ustawy z 3 lipca 1919 i 2 lipca 1920 nie ograniczają zastosowalności zawartych w nich przepisów tylko do tych dzierżawców, których wyłącznym lub głównym warsztatem pracy jest rola....

Kwestią, którą obejmuje teza powyższego wyroku, zajmuje się NTA nie po raz pierwszy. Zajmował się nią NTA, m. i., w wyroku z 19 czerwca 1935 l. rej. 9427/33 (OPA 1306/35), w którym zajął przeciwne stanowisko.

Na poparcie obecnego stanowiska wyrok powołuje się, m. i., na sprawozdanie Komisji Rolnej Sejmu, tudzież na dyskusję nad projektem ustawy z 3 lipca 1919 poz. 345 Dz. Pr. Argument ten nie jest jednak przekonywający: Sejm, niezależnie nawet od wniosku Komisji, mógł uchwalić, że ustawą są objęte i grunty położone w granicach miast, ale tego w ustawie nie powiedział. Skoro zaś tego przepisu w ustawie nie ma, to trudno wywodzić go z dyskusji, przeprowadzonej przed uchwaleniem ustawy, zwłaszcza, że tam, gdzie Sejm chciał objąć pewnymi przepisami i miasta, tam wyraźnie to w ustawie powiedział, np. w ustawie o wykon. ref. roln. poz. 462/20 Dz. Ust. (art. 2, 26).

Również i ograniczenie w powyższej tezie, że na gruncie położonym w granicach miast i miasteczek musi być prowadzone gospodarstwo rolne, jeżeli grunt ma podlegać ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, nie przekonywa, bo przesuwa ono punkt ciężkości z momentu rzeczowego na moment osobisty, mianowicie na okoliczność zawisłą jedynie od uznania dzierżawcy, czy na gruncie, położonym w obrębie granic miasta, chce prowadzić uprawę rolną, czy też inaczej go użytkować. A przecież celem ustawy o ochronie drobnych dzierżawców jest poparcie i przyśpieszenie przebudowy ustroju rolnego, a nie użytkowanie dzierżawionego gruntu na inne cele. Ustawa nie zawiera też na ten ostatni przypadek żadnych sankcji.

Wspomniany cel wypływa jasno też z art. 99 konstytucji z 1921 r. i z 1935 r., który wyraźnie uznaje zasadnicze, indywidualne prawo własności, a tylko jako wyjątek od tej ogólnej zasady zastrzega Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi na podstawie ustaw, mających na celu przebudowę ustroju rolnego, opartą na gospodarstwach, stanowiących osobistą własność. Jest rzeczą jasną, że przebudowę ustroju rolnego przeprowadzać można w gminach wiejskich, a nie w granicach miejskich, choćby w tych gminach miejskich wyjątkowo jakieś grunty pod uprawą rolną się znajdowały. Wobec uznania przez konstytucję zasadniczo indywidualnego

prawa własności, wykładnia wyjątku od tej ogólnej zasady musi być ścisła, i nie można domniemywać się ograniczeń tego prawa tam, gdzie to w ustawie wyraźnie nie jest powiedziane.

Toteż uchwalone już po ogłoszeniu konstytucji: ustawa uwłaszczeniowa dla województw wschodnich poz. 254/29 Dz. Ust. oraz ustawa o wykon. ref. roln. poz. 1/26 Dz. Ust. wyraźnie głoszą, w jakich rozmiarach ich przepisy odnoszą się do gruntów, położonych w granicach miejskich. Nie zawierają natomiast żadnego takiego postanowienia wydane również po ogłoszeniu konstytucji: ustawa o ochronie drobnych dzierżawców poz. 741/24 Dz. Ust., ani rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w tej materii, wymienione w ustawie poz. 516/33 Dz. Ust. z 1933 r., ani wreszcie ta ostatnia ustawa, która właśnie dopiero przewiduje uwłaszczenie drobnych dzierżawców na warunkach w tej ustawie bliżej oznaczonych.

Wobec powyższego stanu prawnego za trafne uważam stanowisko zajęte przez NTA w wyżej wspomnianym wyroku OPA 1306/35, tj. że ustawa o ochronie drobnych dzierżawców poz. 516/33 Dz. Ust. nie ma zastosowania do gruntów położonych w granicach gmin miejskich.

Dr Wł. Podczaski

2239.

POSTĘPOWANIE PRZED NTA.

Skarga — wniesiona przez adwokata zagranicznego; zredagowana w języku obcym.

Skarga do NTA wniesiona przez adwokata zagranicznego, jak również skarga zredagowana w innym języku jak polski nie czynią zadość wymaganiom rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.).

Postanowienie NTA z 21 marca 1938 l. rej. 1353/38 w sprawie Franciszka Nowary przeciw Ministerstwu Komunikacji w przedmiocie zaopatrzenia.

NTA zważywszy,

że skarga Franciszka Nowary, zamieszkałego w Neubrücken (Rzesza Niemiecka), wniesiona została przez adwokata R., zamieszkałego w Bischofstal (Rzesza Niemiecka) i wykonywającego zawód adwokata na terenie Rzeszy Niemieckiej,

że w myśl art. 58 ust. 1 rozporządzenia z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. skarga do Trybunału winna być wniesiona poza przypadkami przewidzianymi w art. 54 ust. 2 przez adwokata,

że w danym razie żaden z wyszczególnionych w cyt. art. 54 ust. 2 przypadków zwolnienia z zastępstwa przez adwokata nie zachodzi,

że pod pojęciem adwokata cyt. rozporządzenie o NTA rozumie adwo-

kata zapisanego do jednej z Izb Adwokackich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej,

że wymogowi powyższemu adwokat R. nie czyni zadość,

że skarga powyższa wbrew wyraźnemu przepisowi art. 5 ust. 2 cyt. rozp., stanowiącemu, że językiem sądowym w postępowaniu przed NTA jest język polski, zredagowana została w języku niemieckim,

na zasadzie art. 58 ust. 1, art. 5 ust. 2 oraz art. 60 cyt. rozp. postanowił: skargę pozostawić bez rozpoznania.

2240.

POSTĘPOWANIE PRZED NTA.

Odroczenie rozprawy.

NTA może odroczyć rozprawę, gdy zachodzą okoliczności, wymagające tego w interesie wymiaru sprawiedliwości, lub z innych ważnych powodów.

Postanowienie NTA z 18 lutego 1937 l. rej. 2107/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Warszawie i Ubezpieczalni Społ. w Kowlu przeciw Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań gminy m. Kowla.

Zważywszy:

że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 o NTA poz. 806 Dz. Ust. w odróżnieniu od ustawy z 3 sierpnia 1922, która w art. 22 wyraźnie przewidywała na wniosek stron lub z urzędu odraczanie wyznaczonej lub nawet rozpoczętej rozprawy na inny termin, analogicznego przepisu nie zawiera,

że brak takiego wyraźnego przepisu w pomienionym rozporządzeniu nie może być komentowany w tym kierunku, iż Trybunałowi nie służy prawo odroczenia terminu rozprawy, gdy zaistnieją okoliczności, wymagające tego odroczenia w interesie wymiaru sprawiedliwości, lub z innych ważnych powodów.

że ocena, czy w danej sprawie takie okoliczności zachodzą, należy do swobodnego uznania Trybunału,

że w danym wypadku ze względu na specjalną wagę, z punktu widzenia gospodarczego, spraw będących przedmiotem skarg zachodzi zdaniem Trybunału konieczność zgromadzenia całokształtu dotyczących materiałów, na których oparta została zaskarżona decyzja,

NTA, uwzględniając odnośny wniosek władzy pozwanej, postanawia: udzielić władzy pozwanej terminu 2-miesięcznego dla odpowiedniego uzupełnienia akt przedmiotowych i odroczyć rozprawę na inny termin, o którym strony zostaną zawiadomione na piśmie.

2241.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Odwołanie spóźnione.

Władza odwoławcza ma obowiązek odrzucenia odwołania spóźnionego. (Teza).

Wyrok NTA z 19 lutego 1937 l. rej. 8340/34 w sprawie Freidy Nims przeciw Wojewodzie stanisławowskiemu w przedmiocie zezwolenia na przebudowę.

Tymczasowy Zarząd gminy w Bolechowie udzielił 4 września 1930 Mendlowi Kornblühowi zezwolenia na naprawę oficyn i przebudowę ich na lokal mieszkalny. Od decyzji tej wniosła odwołanie współwłaścicielka odnośnej realności Freida Nims. Odwołania tego Tymczasowy Wydział Powiatowy w Dolinie nie uwzględnił, następnie jednak, w związku z wniesionym przez wymienioną dalszym odwołaniem, orzeczeniem z 8 października 1932 zmienił swe poprzednie rozstrzygnięcie w ten sposób, że uchylił decyzję I instancji, dopatrując się w jej postępowaniu wymienionych bliżej nieprawidłowości oraz uznając, że brak jest warunków rzeczowych do udzielenia odnośnego zezwolenia. Od tego ostatniego orzeczenia wniósł odwołanie Mendel Kornblüh. Odwołanie to Wojewoda stanisławowski orzeczeniem z 27 czerwca 1934 uwzględnił i zakwestionowaną decyzję uchylił, uznając na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że budynek nadaje się do przebudowy i przebudowa ta nie naruszy stanu drugiej połowy budynku.

Skarga zawiera przede wszystkim zarzut, że władza pozwana winna była odrzucić odwołanie Kornblüha jako spóźnione, odwołanie to bowiem wniesione zostało do Wydziału Powiatowego dopiero 14 listopada 1932. podczas gdy termin do jego wniesienia upłynął 4 listopada.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę, polemizując z powyższym zarzutem, wywodzi, że władza odwoławcza może ale nie musi odrzucić odwołania, gdy strona przekroczy 14-dniowy termin do jego wniesienia,

albowiem odnośne przepisy prawa o post. admin. nie zabraniają władzy odwoławczej merytorycznego rozpatrzenia odwołania spóźnionego, rozpatrywanie zatem takiego odwołania nie może być uważane za wadliwość postępowania, a to tym więcej, że przez to osoby interesowane nie ponoszą żadnej szkody.

Przypozwany Mendel Kornblüh w swej odpowiedzi na skargę w odniesieniu do wzmiankowanego zarzutu wywodzi, że odwołanie przeciw orzeczeniu Wydziału Powiatowego z 8 października 1932, doręczonemu 21 października 1932, wniósł listem poleconym, nadanym w urzędzie pocztowym w Bolechowie 3 listopada 1932 za recepisem nr 89, przy czym załącza recepis ten w oryginale.

NTA rozważył co następuje:

Według osnowy art. 93 prawa o post. admin. władza odwoławcza wydaje orzeczenie w sprawie, jeśli odwołania nie należy odrzucić jako spóźnionego lub niedopuszczalnego. Z przytoczonego postanowienia wynika, że w przypadku wniesienia odwołania po terminie władza odwoławcza ma obowiązek, a nie tylko prawo, odrzucenia odwołania. Zasada ta ma szczególne znaczenie w sprawach administracyjnych, których przedmiotem jest spór między dwiema stronami, w których zatem przyznanie jednej z nich roszczonego przez nią uprawnienia oddziałuje na prawa czy obowiązki strony drugiej, w tych bowiem sprawach łączy się ono z prawami obu stron. W szczególności fakt wniesienia przez stronę, której roszczeniu odmówiono, odwołania w terminie czy po terminie, jest momentem proceduralnym, mającym bezpośredni wpływ na sytuację prawną strony drugiej, skoro w przypadku spóźnienia odwołania zakwestionowana decyzja uprawomacnia się, tworząc dla tej strony stosowne uprawnienia.

Wobec przepisów art. 41—43 prawa o post. admin. władza odwoławcza ma oczywiście możność przywrócenia uchybionego terminu do odwołania także w sprawach, w których wobec niej występują dwie strony, przywrócenie takie nastąpić jednak może tylko w trybie, wzmiankowanymi przepisami ustanowionym, oraz przy zaistnieniu określonych w przepisach tych warunków.

Wobec powyższego zajęte przez pozwaną władzę w odpowiedzi na skargę stanowisko co do skuteczności prawnej uchybienia terminu do wniesienia odwołania okazuje się niesłuszne.

Władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu nie wypowiedziała się w kwestii, czy poddane przez nią rozpatrzeniu odwołanie Kornblüha wniesione było w terminie czy też nie, i momentu tego nie wyjaśnia konkretnie także w odpowiedzi na skargę, chociaż z zamieszczonego w odpowiedzi tej wywodu wynikałoby, że uważa odnośne odwołanie za spóźnione. Przedłożonego przez stronę przypozwaną dowodu nadania na pocztę

Trybunał nie mógł wobec postanowień art. 83 ust. 1 i 3 rozporządzenia o NTA przyjmować pod uwagę. Z akt administracyjnych sprawy widoczne tylko, że orzeczenie Wydziału Powiatowego z 8 października 1932 doręczone zostało Kornblühowi 21 października, wobec czego termin do wniesienia odwołania upłynął w tym wypadku z dniem 4 listopada. Wyciśnięta na odnośnym odwołaniu stampila Wydziału Powiatowego zdaje się rzeczywiście zawierać datę 14 listopada 1932. W aktach administracyjnych mieści się wprawdzie luzem koperta, adresowana do Wydziału Powiatowego w Dolinie, na której jako wysyłający figuruje Mendel Kornblüh, nadana na pocztę w Bolechowie 3 listopada 1932, Trybunał jednak w danych warunkach nie ma dostatecznych podstaw do przyjęcia, że w kopercie tej przesłano właśnie odnośne odwołanie.

W tym stanie rzeczy, gdy termin wniesienia odwołania przez Kornblüha nie został w postępowaniu administracyjnym dostatecznie wyjaśniony, rozpatrywany zarzut skargi nie może w obecnym sporze ulec rozstrzygnięciu. Wskazany brak przedstawia się jako naruszenie ze szkodą dla skarżącej form postępowania administracyjnego, skutkuje zatem po myśli art. 84 p. 3 rozporządzenia o NTA uchylenie zaskarżonego orzeczenia, czyniąc jednocześnie bezprzedmiotowymi w tym sporze dalsze zarzuty skargi.

Teza powyższego wyroku znajduje uzasadnienie w brzmieniu art. 93 rozp. o post. admin., z którego wynika, że jeśli odwołanie jest spóźnione, n a l e ż y je odrzucić. Teza ta jest sformułowana ogólnie i w sposób bezwzględny; stąd wywody zawarte w uzasadnieniu wyroku, które zwracają uwagę na szczególne znaczenie tej zasady w sprawach, których przedmiotem jest spór między dwiema stronami, nie ograniczają jej tylko do takiego sporu. Stwierdzenie tego jest rzeczą ważną, możliwy bowiem byłby taki system, w którym termin rekursowy nie wiąże władz, jeśli nie wchodzą w grę uprawnienia którejś ze stron. Art. 99 rozp. o post. admin. mógłby stanowić nawet pewną podstawę do interpretacji w tym kierunku. System taki był znany dawnej praktyce austr. Trybunału Admin. i ówczesnej literaturze (por. Tezner, Handbuch d. österr. Administrativverfahrens, wyd. z r. 1896, str. 263, por. jednak także str. 259, oraz wyd. z r. 1922, str. 364), jakkolwiek już i wtedy zwracano uwagę na to, że przepisy o terminach nie są wprowadzone tylko dla dobra stron, ale i ze względu na postulat „der Oekonomie der staatlichen Arbeit" (ibid. wyd. I str. 259; Bernatzik, Rechtssprechung u. materielle Rechtskraft, § 10). Teza omawiana wyklucza możliwość wprowadzenia takiego systemu; w świetle jej nawet wyraźne zrzeczenie się ew. drugiej, zainteresowanej w tym strony nie upoważnia władzy do przywrócenia terminu, jeśli to przywrócenie ze względu na wyraźny przepis prawa nie jest w danym wypadku możliwe.

Ponadto należy tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną konsekwencję wynikającą z powyższej tezy. W dawniejszym wyroku, z 5 listopada 1923 l. rej. 295/22 (Zb. wyr. nr 161), NTA zajął stanowisko dopuszczające możliwość milczącego przywrócenia terminu przez merytoryczne załatwienie spóźnionego odwołania, bez wyraźnej prośby strony. Omawiana wyżej teza przekreśla możliwość takiej procedury; zaznaczając

bowiem wyraźnie, że termin wiąże także i władzę, uniemożliwia jakąś konstrukcję prawa władzy do dysponowania „swoim" terminem w interesie publicznym. W ten sposób przywrócenie staje się możliwe tylko w razie istnienia wyraźnej podstawy ustawowej, a więc w formach przewidzianych w art. 41 rozp. o post. admin. Przywrócenie terminu będzie mogło zatem nastąpić tylko na wyraźny wniosek strony, po udowodnieniu, że „uchybienie terminu nastąpiło bez jej (sc. strony) winy z powodu przeszkód nie do przezwyciężenia,... w terminie siedmiodniowym od ustania przeszkody". Nie będzie więc mogła władza przywrócić terminu z urzędu — na wniosek strony zaś nie będzie mogła go przywrócić, jeśli nie zajdą wszystkie warunki z art. 41 rozp.

Rozwiązanie takie należy uznać za słuszne, jeśli się zważy, jakie konsekwencje może za sobą pociągnąć zbyt liberalne traktowanie terminów procesowych. Już Tezner (l. c. str. 370) stał na stanowisku, że przywrócenie terminu służy wyłącznie interesowi strony, że wymaga zatem jej wniosku. Gdy zaś wyjątkowe warunki uzasadniają z punktu widzenia interesów strony przywrócenie, wyjątkowy charakter tego aktu wymaga interpretacji ścisłej.

Stanowisko zajęte w omawianej tezie przez NTA doznaje jednak pewnego osłabienia wskutek stanowiska, które zajął NTA w wyroku z 25 lutego 1936 l. rej. 9135/33 (Zb. wyr. nr 1149 A). W motywach tego wyroku czytamy, że „ponieważ zaskarżonym orzeczeniem Urząd Wojewódzki pomimo powołania się na art. 93 rozp. o post. admin. nie oddalił wniosków skarżącego (sc. kilkakrotnie przedtem odmownie załatwionych), jako już poprzednio prawomocnie rozstrzygniętych, lecz poddał je merytorycznemu rozpoznaniu", należy uważać, że „zaskarżone orzeczenie rozstrzyga sprawę na nowo". Istnieje zatem możliwość pewnego obejścia art. 93 i przywrócenia terminu pośrednio — gdy strona wniesie podanie ponownie, władza zaś podda je merytorycznemu rozpoznaniu. (Według dawnego ustawodawstwa austriackiego, takie nowe podjęcie nie mogło nastąpić ze szkodą dla osób trzecich — por. Tezner l. c. str. 370).

Marian Zimmermann

2242.

WŁAŚCIWOŚĆ.

Spór o zasadność roszczenia komunalnej kasy oszczędności, egzekwowanego przez urząd skarbowy.

Rozstrzygnięcie sporu o zasadność roszczenia komunalnej kasy oszczędności, egzekwowanego w myśl art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności poz. 860 Dz. Ust. przez urząd skarbowy, należy do właściwości sądów powszechnych. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 22 września 1937 l. rej. 1/37 w sporze o właściwość między Izbą Skarbową w Łodzi a Sądem Okrę-

gowym w Kaliszu, wytoczonym przez Józefa Mitułę, Bolesława Wikę i Adama Sikorskiego w ich sprawie przeciw Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu o uznanie zobowiązań wekslowych za nie podlegające wyegzekwowaniu i umorzenie egzekucji administracyjnej.

Na podstawie wniosków egzekucyjnych i dołączonych do nich wykazów zaległości (tytułów wykonawczych) Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu Urząd Skarbowy w Sieradzu zarządzeniami z 25 września 1935 wszczął egzekucję przeciwko Józefowi Mitule, Bolesławowi Wice i Adamowi Sikorskiemu w Klonowej, celem ściągnięcia należności Kasy z pożyczek wekslowych w kwocie 42 zł 90 gr, 43 zł 63 gr i 41 zł 57 gr.

Podanie wymienionych z 4 listopada 1935 o umorzenie postępowania egzekucyjnego z powodu niepłatności powyższych należności Urząd Skarbowy w Sieradzu decyzją z 13 grudnia 1935 pozostawił bez rozpatrzenia. Odwołania od tej decyzji Izba Skarbowa w Łodzi orzeczeniem z 28 listopada 1936 nie uwzględniła, ponieważ 1) wnioski egzekucyjne K. K. O. odpowiadają wymogom § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych poz. 580 Dz. Ust. i mogą stać się podstawą wszczęcia egzekucji administracyjnej ze względu na postanowienie art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności poz. 860 Dz. Ust., 2) przepisy rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym nie uprawniają urzędów skarbowych do badania oświadczenia wierzyciela, który przysłał do wyegzekwowania wniosek egzekucyjny, iż należność objęta wnioskiem egzekucyjnym jest płatna i dojrzała do egzekucji.

Równocześnie z odwołaniem do Izby Skarbowej w Łodzi wnieśli wymienieni w dniu 3 stycznia 1936 do Sądu Grodzkiego w Sieradzu pozew przeciwko K. K. O. w Sieradzu z żądaniem uznania roszczenia K. K. O. za nie podlegające wyegzekwowaniu i uchylenia „tytułów wykonawczych K. K. O. vel zarządzeń egzekucyjnych Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935“.

Sąd Grodzki w Sieradzu postanowieniem z 3 stycznia 1936 C. 6/36 zawiesił celem zabezpieczenia pozwu postępowanie egzekucyjne, wszczęte przez Urząd Skarbowy w Sieradzu. Przeciwko temu postanowieniu wniosła K. K. O. w Sieradzu zażalenie, podnosząc zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego. Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowieniem z 31 stycznia 1936 nr Cz. 21/36 zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego, uznając tenże Sąd za właściwy do rozpoznania powództwa opartego na § 1 p. 1 art. 566 k. p. c. Następnie Sąd Grodzki w Sieradzu wyrokiem z 17 marca 1936 nr C. 6/36 uznał roszczenie K. K. O. za nie podlegające

wyegzekwowaniu, odnośne tytuły wykonawcze i zarządzenia egzekucyjne Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935 za pozbawione skutków prawnych i umorzył egzekucję prowadzoną na podstawie tych zarządzeń egzekucyjnych.

Na skutek skargi apelacyjnej K. K. O. w Sieradzu Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowieniem z 28—29 kwietnia 1936 Ca. 419/36 uchylił wyrok Sądu Grodzkiego i odrzucił powództwo Mituły, Wiki i Sikorskiego przeciwko K. K. O. w Sieradzu. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy podniósł, opierając się na brzmieniu § 3 art. 566 k. p. c., że droga procesu cywilnego jest w danej sprawie niedopuszczalna i że jedyną instancją do uchylania orzeczeń urzędów skarbowych, w przedmiocie egzekucji, jest izba skarbowa, nigdy zaś władza sądowa, która działać może jedynie w wypadku przewidzianym w § 38 przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

W tym stanie rzeczy Mituła, Wika i Sikorski złożyli w dniu 19 lutego 1937 w Trybunale Kompetencyjnym wniosek o rozstrzygnięcie sporu negatywnego co do właściwości władz, ponieważ zarówno Izba Skarbowa w Łodzi jak Sąd Okręgowy w Kaliszu uznały się za niewłaściwe do orzekania w sprawie wnioskodawców o zasadność roszczeń K. K. O. i dopuszczalność ich egzekwowania.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Według art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności należności pieniężne kas oszczędności w sumie nie przekraczającej 1.000 zł mogą być ściągane w trybie administracyjnym. Tytuł wykonawczy dla tych należności stanowią wykazy zaległości z ksiąg handlowych, wystawione przez kasę oszczędności i zaopatrzone przez nią stwierdzeniem, że pretensja prawnie dojrzała do egzekucji.

Tak sporządzony tytuł wykonawczy stanowi według przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych podstawę dla wdrożenia przez właściwy urząd skarbowy na wniosek wierzyciela egzekucji. Rozporządzenie to normuje całokształt postępowania egzekucyjnego, m. i. wypadki, w których urząd skarbowy zarządza zawieszenie i umorzenie egzekucji. W szczególności § 35 ust. 1 p. c) cyt. rozporządzenia postanawia, że wdrożona egzekucja zostanie umorzona, jeżeli ostatecznym orzeczeniem tytuł wykonawczy został pozbawiony skutków prawnych. Z przepisów tych wynika, że umorzenie wdrożonej przez urząd skarbowy egzekucji należy wyłącznie do właściwości urzędu skarbowego, od którego decyzji służy zobowiązanemu i wierzycielowi odwołanie do izby skarbowej (§ 51), że natomiast pozbawienie skutków prawnych tytułu wykonawczego, będącego podstawą

egzekucji, nie należy do właściwości przeprowadzających egzekucję władz skarbowych, o ile te władze nie są zarazem wierzycielem, a w konsekwencji, że te władze nie są w toku postępowania egzekucyjnego właściwe do rozpatrywania zarzutów zobowiązanego przeciwko zasadności roszczenia, objętego przedstawionym przez wierzyciela tytułem wykonawczym. Rozporządzenie Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 nie reguluje kwestii właściwości władz, powołanych do rozstrzygania sporów o zasadność roszczenia, objętego tytułem wykonawczym, bądź o pozbawienie skuteczności prawnej tytułu wykonawczego. Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy zatem od natury prawnej danego roszczenia. Spory o zasadność roszczenia opartego na tytule publicznoprawnym należą z reguły do właściwości władz administracyjnych (por. art. 566 § 3 k. p. c.), jeżeli zaś spór dotyczy roszczenia prywatnoprawnego, właściwą władzą są zgodnie z art. 2 k. p. c. sądy powszechne.

W świetle powyższych wywodów stanowisko Izby Skarbowej w Łodzi, zajęte w orzeczeniu z 28 listopada 1936 w odniesieniu do zarzutów powodów, podniesionych przeciwko wdrożeniu egzekucji przez Urząd Skarbowy w Sieradzu, należy uznać za trafne. Natomiast rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w Kaliszu z 28—29 kwietnia 1936, uchylające wyrok Sądu I instancji i odrzucające powództwo powodów, jest tylko o tyle uzasadnione, o ile dotyczy żądanego w pozwie z 3 stycznia 1936, wniesionym do Sądu Grodzkiego w Sieradzu, uchylenia zarządzeń egzekucyjnych Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935 i umorzenia egzekucji. Ponieważ jednak przedmiotem pozwu było także żądanie uznania przez sąd roszczeń K. K. O. z zobowiązań wekslowych powodów za nie podlegające wyegzekwowaniu, a więc roszczeń opartych na tytule prywatnoprawnym, to wbrew zapatrywaniu Sądu Okręgowego rozpoznanie tego żądania powództwa, jako sporu o prawo prywatne, należy według art. 2 k. p. c. do właściwości sądów powszechnych.

W wyniku powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny, uznając bezzasadność twierdzenia przedstawiciela Komunalnej Kasy Oszczędności na rozprawie, jakoby w niniejszej sprawie nie zachodził negatywny spór o właściwość, w myśl art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 poz. 897 Dz. Ust. uznał, że władzą właściwą do orzekania w sprawie niniejszej o zasadności roszczeń objętych tytułami wykonawczymi Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu jest sąd powszechny, uchylił postanowienie Sądu Okręgowego w Kaliszu z 28—29 kwietnia 1936 Ca. 419/36 i przekazał sprawę temuż Sądowi do dalszego postępowania.

2243.

ŹRÓDŁA PRAWA PUBLICZNEGO.

Badanie zgodności ustaw z konstytucją. — Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w przedmiocie przenoszenia sędziów w stan spoczynku.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 23 sierpnia 1932 w przedmiocie przenoszenia sędziów w stan spoczynku poz. 663 Dz. Ust. nie zostały przekroczone pełnomocnictwa, nadane ustawą konstytucyjną z 17 marca 1921 w brzmieniu ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 442 Dz. Ust. oraz ustawą z 17 marca 1932 poz. 165 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 18 listopada 1935 l. rej. 8683/32 w sprawie ze skargi dra Władysława Dymka na zarządzenie Prezydenta Rzplitej, wprowadzone w wykonanie orzeczeniem Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie przeniesienia w stan spoczynku.

Zarządzeniem Prezydenta Rzplitej z 8 września 1932 na wniosek Ministra Sprawiedliwości został przeniesiony w stan spoczynku na zasadzie art. 1 rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 poz. 663 Dz. Ust. dr Władysław Dymek, sędzia sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego w Kętach. Na powyższe zarządzenie Dymek wniósł skargę do NTA, który rozważył co następuje:

W myśl art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 23 sierpnia 1932 poz. 663 Dz. Ust. władza mianująca może w czasie od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia, tj. od 27 sierpnia 1932, do 31 października 1932 przenosić sędziów bez ich zgody do innego równorzędnego sądu lub w stan spoczynku. Z treści powyższego przepisu wynika, że władza mianująca, aby przenieść skarżącego w stan spoczynku, nie potrzebowała ani przeprowadzać jakieś szczególne postępowanie ani zamieszczać w zaskarżonym zarządzeniu uzasadnienie i ocenę prawną stanu faktycznego i że tej władzy we wspomnianym okresie czasu służyło prawo przenoszenia sędziów w stan spoczynku według całkowitego swobodnego uznania. Skarżący kwestionuje jednak samą podstawę prawną zaskarżonego zarządzenia, a mianowicie zarzuca niezgodność wspomnianego rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 z ustawą konstytucyjną z 17 marca 1921 i z ustawą z 17 marca 1932 o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy poz. 165 Dz. Ust. Wszystkie te jednak zarzuty skarżącego są nieuzasadnione. Przede wszystkim NTA stwierdza, iż nie jest powołany do badania zgodności tych lub innych przepisów ustawo-

wych z konstytucją, a to właśnie w myśl art. 81 ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921. Obecnie zaś w myśl art. 64 ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 poz. 227 Dz. Ust. NTA nie ma prawa badać ważności wszelkich w ogóle aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych. Przechodząc jednak do zarzutów skarżącego wobec tego, iż sporne rozporządzenie zostało wydane w czasie mocy obowiązującej poprzedniej konstytucji z 17 marca 1921, NTA uznaje za nieuzasadniony zarzut skarżącego, jakoby on nie mógł być przeniesiony w stan spoczynku na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 23 sierpnia 1932, gdyż w myśl konstytucji przeniesienie sędziego w stan spoczynku, wywołane zmianą organizacji sądów, musi być postanowione tylko w drodze ustawy. Skarżący jednak nie bierze pod uwagę tej okoliczności, że pierwotnie ustawa konstytucyjna z 17 marca 1921 nie przewidywała rozporządzeń z mocą ustawy i dopiero ustawa konstytucyjna z 2 sierpnia 1926 poz. 442 Dz. Ust. w art. 5 nadała Prezydentowi Rzplitej prawo wydawania takich rozporządzeń, przy czym wyłączyła spod kompetencji Prezydenta tylko ściśle określone sprawy, do których nie została zaliczona sprawa przeniesienia sędziego w stan spoczynku, w szczególności sprawy, przewidziane w art. 75 i 78 konstytucji. Również i ustawa z 17 marca 1932 o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy poz. 165 Dz. Ust. nie zawiera żadnych ograniczeń w tym względzie, aczkolwiek wylicza szereg artykułów konstytucji, do których pełnomocnictwa Prezydenta nie stosują się. Ustawa ta wprost upoważnia do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w z a k r e s i e w y m i a r u s p r a w i e d l i w o ś c i i uporządkowania stanu prawnego w Państwie. Rozporządzenia w zakresie wymiaru sprawiedliwości wbrew twierdzeniu skarżącego obejmują również i sprawy, dotyczące sędziów, którzy właśnie sprawują ten wymiar, tym bardziej, że wobec wprowadzenia w życie nowych kodeksów postępowania karnego i postępowania cywilnego, kodyfikacja jako też unifikacja prawa formalnego, czyli postępowania sądowego, była już dokonana i nie wymagała już nowych rozporządzeń. Wobec tego nie może być mowy o niezgodności wspomnianego rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 z ustawą konstytucyjną z 17 marca 1921 w brzmieniu ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 442 Dz. Ust. oraz z ustawą z 17 marca 1932 poz. 165 Dz. Ust.

Z tych powodów NTA skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

I. NTA wywodzi, że w myśl art. 81 ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 „nie jest powołany do badania zgodności tych lub innych przepisów ustawowych z konstytucją". Następnie powołuje się na art. 64 konstytucji z 23 kwietnia 1935. Pytanie, czy „ważność" oznacza właśnie „zgodność z konstytucją", jest jednak sporne. Praktyka nasza stale stoi na stanowisku, że „ważność" oznacza „zgodność z konstytucją". Opiera się zapewne na doktrynie dawniejszej, stosowanej jeszcze w Austrii

przedwojennej, a odróżniającej w obrębie pojęcia „ważności ustaw“: „ważność formalną“ i „ważność materialną“. Ważność formalna to dojście aktu ustawodawczego do skutku w sposób prawem przepisany; ważność materialna to zgodność ustawy z konstytucją. Jednakże odróżnienie to można poważnie kwestionować. Niełatwo przypuścić, aby konstytucja marcowa, na ogół nie cofająca się przed tautologiami (art. 38: „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą konstytucją, ani naruszać jej postanowień“; art. 98: „kary, połączone z udręczeniami fizycznymi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może“), w art. 81 chciała jednym słowem „ważność“ objąć dwa pojęcia tak bardzo różne. Przepis art. 81 oparty jest co prawda na wzorach dawniejszych, w szczególności na austriackiej ustawie zasadniczej o władzy sędziowskiej, a praktyka naszych sądów idzie za praktyką sądów zaborczych. Mimo to nie można uznać, iż interpretacja ta jest słuszna. „Ważność“ to dojście ustawy do skutku w sposób prawem przepisany, przy przestrzeganiu przepisów konstytucji co do roli obu izb, przy przestrzeganiu regulaminu każdej z izb itd. Przepis odbiera sądom prawo badania, czy te normy prawne były przestrzegane; nie mógłby więc sędzia odmówić zastosowania ustawy np. dlatego, że nie było quorum przy uchwaleniu projektu. Przepis ten staje się jeszcze bardziej zrozumiały, jeżeli się zważy, że wprowadzono go do konstytucji państwa monarchicznego, w którym sankcja ustawy i zarządzenie jej ogłoszenia należało do monarchy, szło więc o to, aby sądy nie mogły zarzucić, iż monarcha ogłosił jako ustawę coś, co w rzeczywistości nie zostało należycie przez izby przyjęte.

Zupełnie inaczej jest o ile idzie o zgodność z konstytucją. Zagadnienie, czy jakiś przepis jest zgodny z konstytucją, nie jest równoznaczne z zagadnieniem ważności ustawy. Ustawa mogła dojść do skutku ważnie, mimo że jakiś jeden z wielu jej przepisów jest niezgodny z konstytucją, a tym samym nie może być stosowany. Art. 38 konstytucji marcowej i art. 49 konstytucji kwietniowej zabrania zresztą wyraźnie ustaw (względnie aktów ustawodawczych) z konstytucją niezgodnych. Wynika stąd nie jakaś ogólna dyrektywa (rozumiejąca się sama przez się) pod adresem organów wydających akt ustawodawczy, aby konstytucji nie naruszały, lecz konsekwencja prawna, iż przepisy niezgodne z konstytucją nie powinny być stosowane, względnie że należy w miarę możności nadawać im taką interpretację, która by je z konstytucją uzgodniła. Artykuły te są tak samo częścią konstytucji i mają taką samą moc obowiązującą jak art. 81 konstytucji marcowej, względnie art. 64 konstytucji kwietniowej. Należy więc interpretować wszelkie te artykuły w taki sposób, aby raczej zachowały moc i znaczenie, aniżeli aby go nie miały. Trudno zrozumieć, dlaczego art. 81 konstytucji marcowej ma być skuteczniejszy od jej art. 38, a art. 64 konstytucji kwietniowej od jej art. 49. Interpretując w taki sposób, iż art. 38 konstytucji marcowej, względnie art. 49 konstytucji kwietniowej, odnosi się do kwestii zgodności z konstytucją, zaś art. 81 konstytucji marcowej, względnie art. 64 konstytucji kwietniowej do tzw. ważności w znaczeniu formalnym, uzgadniamy oba artykuły każdej z konstytucji w sposób zapewniający im skuteczność prawną. Praktyka, która art. 38-mu konstytucji marcowej, względnie art. 49-mu konstytucji kwietniowej nadaje znaczenie tylko dyrektywy dla ciał ustawodawczych, powoduje nieuzasadnione odbieranie artykułom konstytucji skuteczności prawnej.

Zagadnienie kompetencji badania zgodności ustaw z konstytucją jest oczywiście zagadnieniem starym i było wielokrotnie omawiane w teorii i w praktyce. Wiadomo, iż w Stanach Zjednoczonych od wypadku Marbury v. Madison (1803) sądy odmawiają stosowania przepisów ustawowych, o ile uznają je za sprzeczne z konstytucją (związkową, nadto ustaw stanowych, o ile uznają je za sprzeczne z odnośną

konstytucją stanową). W literaturze francuskiej kwestia dyskutowana jest od dawna, a sławna była opinia fakultetu paryskiego w sprawie tramwajów bukareszteńskich w r. 1911: „W prawie publicznym i konstytucyjnym, skoro państwo przyjęło system podziału ustaw na konstytucyjne i zwyczajne, uświęca zasadę podziału kompetencji na kompetencje ustawodawcze, wykonawcze i sądowe, i organizuje niezawisłe sądy, tym samym przekazuje trybunałom w drodze naturalnej i logicznej konsekwencji, bez potrzeby wyraźnego wypowiedzenia, prawo i obowiązek sprawdzania zgodności z konstytucją ustaw powołanych przed sądami, czyli prawo i obowiązek odmowy zastosowania ustaw sprzecznych z konstytucją“ (Revue du Droit Public, 1912/I, str. 140),wydana na podstawie referatów profesorów H. Berthélemy i G. Jèze; kompetencję sądów badania zgodności ustaw z konstytucją uznał następnie Duguit (L. Duguit, Manuel du Droit Constitutionnel, 3 wyd. str. 306). U nas w okresie panowania konstytucji marcowej zapanował pewien chaos z tego powodu, iż szereg postanowień konstytucji marcowej zawierał postanowienia o charakterze programowym; jednakże fakt istnienia konstytucji, a w szczególności przepisów utrudniających jej zmianę, jest sam także najsilniejszym argumentem za tezą, iż przepisy ustawy należy stosować tylko o tyle, o ile są z konstytucją zgodne.

II. Jest rzeczą jasną, że wedle konstytucji kwietniowej jednolitą interpretację art. 64 należy stosować bez względu na to, czy idzie o ustawy czy też o dekrety; to samo wydaje się zresztą jasne wedle art. 44 konstytucji marcowej w brzmieniu z 2 sierpnia 1926, gdyż brzmienie to nadało rozporządzeniom Prezydenta, wydawanym na podstawie art. 44, moc ustawy.

III. Przypuściwszy, że sądy mają prawo badania zgodności aktów ustawodawczych z konstytucją, powstaje pytanie, czy „rozporządzenia w zakresie wymiaru sprawiedliwości“ obejmują również sprawy dotyczące przenoszenia sędziów w stan spoczynku. Konstytucja marcowa w art. 2 postanawiała, że organami narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe sądy. Możnaby stąd wywnioskować, że wymiar sprawiedliwości obejmuje funkcjonowanie aparatu sądowego w stosunku do stron, nie zaś kwestie personalne, gdyż wedle konstytucji marcowej sędziów mianuje w zasadzie Prezydent Rzplitej, a nie mianują ich sądy; trudno też mianowanie sędziego nazwać aktem wymiaru sprawiedliwości. Z drugiej strony, zarówno konstytucja marcowa jak konstytucja kwietniowa mówią o stanowisku osobistym sędziów właśnie w rozdziale poświęconym wymiarowi sprawiedliwości. Dlatego słuszny wydaje się ostateczny wniosek NTA, że pod rozporządzenia dotyczące wymiaru sprawiedliwości można podciągnąć także rozporządzenia dotyczące stanowiska osobistego sędziów.

Ludwik Ehrlich

2244.

SPRAWY BUDOWLANE.

Budynki wznoszone przy granicy działek.

1. Wynikające z art. 178 prawa budowlanego alternatywne uprawnienie właściciela działki wybudowania bądź na granicy swej działki, bądź co najmniej w trzymetrowym od granicy tej odstępie, nie doznaje ze sta-

nowiska wspomnianego przepisu ograniczenia przez fakt postawienia na działce sąsiedniej budynku nie na granicy, lecz w głębi działki. (Teza).

2. Kwestia, czy wykonanie przez budującego muru granicznego w sposób, określony w orzeczeniu władzy II instancji, jest możliwe bez wkroczenia na parcelę sąsiada, może być podnoszona tylko przez budującego, nie ma zaś żadnego związku z prawami czy obowiązkami sąsiada.

Wyrok NTA z 26 listopada 1936 l. rej. 8562/34 w sprawie inż. Józefa Królikowskiego przeciw Wojewodzie lwowskiemu w przedmiocie warunków zezwolenia na budowę domu sąsiada.

Magistrat m. Rzeszowa decyzją z 25 sierpnia 1934 udzielił drowi Walentemu Klisiewiczowi zezwolenia na budowę dwupiętrowego domu mieszkalnego murowanego... według przedłożonych planów z zaznaczeniem, że budynek stanie w granicy sąsiada inż. Królikowskiego....

Od decyzji tej wniósł odwołanie inż. Królikowski, jako właściciel sąsiedniej realności, podnosząc, że skoro jego willa zbudowana została w odległości 3 m od granicy odnośnej parceli, to przy budowie domu na tej parceli zachowana być winna taka sama odległość, dalej, że wysokość projektowanego budynku nie jest zgodna z charakterem willowym zabudowania danej dzielnicy, jako też wygląd zewnętrzny projektowanego domu nie odpowiada wymogom estetycznym.

Wojewoda lwowski orzeczeniem z 24 września 1934 opisanego odwołania nie uwzględnił i utrzymał w mocy zakwestionowaną decyzję z tą zmianą, że ściana szczytowa odnośnego budynku od strony działki odwoławcy winna być fasadowo wyprawiona....

Po wniesieniu skargi [przez inż. Królikowskiego do NTA] Wojewoda lwowski orzeczeniem z 20 października 1934 zmienił ten ustęp swej decyzji z 24 września 1934, który dotyczył nakazu fasadowego wyprawienia budynku od strony realności skarżącego, w sposób następujący: a) mur szczytowy należy zamienić na attykę z odpowiednim odprowadzeniem wody za nią, przez co sąsiad dostanie więcej światła a sam mur ogniowy będzie niższy i nadawać się będzie lepiej do fasadowego traktowania, b) ścianę czołową podczas murowania należy podzielić na partie, ustępujące po 4—5 cm, i równocześnie ją wyprawić, przez co uzyska się wygląd fasadowy tej ściany.

W związku ze zmianą zaskarżonego orzeczenia inż. Królikowski wniósł uzupełnienie swej skargi....

Przystąpiwszy do oceny podniesionych w skardze zarzutów, NTA zajął się w pierwszym rzędzie zarzutem błędnego zastosowania przepisów objętych art. 178 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., a przy rozpatrywaniu tego zarzutu wyszedł z brzmienia wymie-

nionego przepisu. Przepis ten głosi, że budynki powinny być wznoszone bezpośrednio przy granicy działki, albo w odległości co najmniej trzech metrów od granicy. Z treści przytoczonego postanowienia wynika, że każdy z właścicieli działek miejskich może zasadniczo budować bądź na granicy swej działki, bądź w głębi swej parceli, przy czym zachowana musi być wskazana wyżej minimalna odległość od granicy. Omawiany przepis nie zawiera żadnego ograniczenia tego alternatywnego prawa właściciela działki budowlanej, a w szczególności ograniczenia w tym kierunku, by w przypadku postawienia przez jednego z właścicieli budynku w odległości trzymetrowej od granicy, właściciel działki sąsiedniej nie mógł już budować na granicy swej działki, lecz również w trzymetrowym od granicy tej odstępie; tak daleko zaś idące ograniczenie praw właściciela działki musiałoby wyraźnie być postanowione. Przeciwnie, brzmienie tego przepisu wskazuje na moment, że wprowadzone nim ograniczenia praw właścicieli działek budowlanych miejskich dotyczą każdej działki z osobna, a nie są uzależnione od stanu zabudowania na działkach sąsiednich. Wypowiedziany na rozprawie przez zastępcę strony skarżącej pogląd, że skoro art. 178 mówi o budynkach w liczbie mnogiej, to z tego wynika, że ma na myśli również i budynek sąsiedni, nie znajduje oparcia w treści tego przepisu, z którego — jak to już wyżej zaznaczono — wynika, że ustanowione nim ograniczenia mają jako podstawę granicę działki, a nie usytuowanie budynku na działce sąsiedniej. W tym stanie prawnym uznać należy, że okoliczność, iż na działce sąsiedniej stoi dom na granicy czy też w głębi parceli, nie ma z punktu widzenia art. 178 żadnego wpływu na prawa i obowiązki właściciela danej działki.

Ograniczeń w danym kierunku nie zawierają również inne postanowienia prawa budowlanego poza ograniczeniami, podyktowanymi względami bezpieczeństwa ogniowego (art. 193 i 196), momenty te jednak nie wchodzą w obecnym sporze pod uwagę. Szczegółowe ograniczenia co do charakteru zabudowania wynikać mogą z planu regulacyjnego dla danej miejscowości, bądź jej części, kwestia jednak istnienia w danym przypadku ograniczenia z tego tytułu jest przedmiotem odrębnego zarzutu.

Według art. 409 p. 1 prawa budowlanego mogą być w drodze przepisów miejscowych ustanowione obostrzenia przepisów prawa budowlanego co do odległości budynków od ulic, od granic sąsiadów i od innych budynków. W związku z przepisem tym oraz na zasadzie art. 420 ust. 1 prawa budowlanego należy do czasu wydania przepisów miejscowych dla m. Rzeszowa uznać za obowiązujący w tej miejscowości przepis, objęty § 54 krajowej ustawy budowniczej z 28 kwietnia 1882 w brzmieniu ustawy z 15 maja 1907 Dz. Ust. Kraj. nr 55. Według przepisu tego budynki

frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiada, w przeciwnym razie odległość ich powinna wynieść najmniej 6 m od obcego gruntu. Postanowienia te w stosunku do art. 178 prawa budowlanego zawierają obostrzenie tylko o tyle, że odległość od granicy gruntu wynosić ma nie 3 lecz 6 m, co do warunków jednak stawiania na granicy działki nie mieszczą w sobie żadnego obostrzenia, gdyż także z tych postanowień wynika, że okoliczność, iż sąsiad wybudował już dom nie na granicy działki lecz w głębi swej parceli, nie ogranicza budującego w jego alternatywnym prawie wzniesienia budynku bądź na granicy działki, bądź w przepisowej odległości od tej granicy.

Przechodząc z kolei do zarzutu sprzecznego z aktami ustalenia pozwanej władzy, że odnośna część miasta nie ma charakteru dzielnicy willowej, Trybunał przede wszystkim zaznacza, że skarżący nie zaprzecza ustaleniu pozwanej władzy, iż zatwierdzony przez Radę Miejską plan parcelacyjny odnośnego obszaru nie mieści w sobie zastrzeżenia willowego zabudowania go. O ile zaś pod uwagę miałby wchodzić dotychczasowy stan faktyczny na odnośnym obszarze, to zauważyć wypada, iż według znajdującego się w aktach administracyjnych sprawy planu sytuacyjnego, przedłożonego władzy pozwanej przez Zarząd Miejski, na odnośnym obszarze stoi już pewna ilość domów jedno- i dwupiętrowych o charakterze zabudowania zwartego. Zakwestionowane więc przez skarżącego ustalenia w tym względzie pozwanej władzy nie wykazują sprzeczności ze stanem faktycznym, z akt sprawy wynikającym. O ile skarżący kwestionuje zgodność okoliczności zawartych w aktach sprawy ze stanem faktycznym na miejscu, to tak ujęty zarzut nie nadaje się, wobec normy wypowiedzianej w art. 83 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust., do rozpoznania w postępowaniu przed Trybunałem.

Dalszy zarzut, że pozwana władza postąpiła wadliwie, o ile nie zarządziła powtórnych dochodzeń komisyjnych oraz nie żądała przedłożenia odpowiednio zmienionych planów budowy i nie dała skarżącemu możności wypowiedzenia się co do nich, przedstawia się również jako nieuzasadniony, wobec bowiem okoliczności, że skarżący jako odwoławca nie wskazywał na jakieś konkretne braki w ustaleniach I instancji, pozwana władza, działająca w charakterze władzy odwoławczej, o ile uważała poczynione przez I instancję ustalenia za wystarczające, nie miała żadnego powodu do zarządzenia uzupełnienia postępowania, a w szczególności do zarządzenia ponownych komisyjnych oględzin. Zaskarżone orzeczenia, o ile zawierają zastrzeżenia co do ściany szczytowej, przedstawiają się jako dodanie do udzielonego przez I instancję zezwolenia budowlanego nowego warunku. Wobec okoliczności, że warunek ten nie był w planach budowy przewidziany, zgłaszający wniosek o zezwolenie

winien był po wydaniu orzeczeń zaskarżonych przedłożyć władzy budowlanej I instancji odpowiednio zmieniony plan budowy w celu dodatkowego zatwierdzenia w odnośnym punkcie ze stanowiska decyzji władzy odwoławczej, ta ostatnia zaś władza nie miała powodu do zajmowania się kwestią zmienionego planu z pominięciem I instancji. Wreszcie twierdzenie skarżącego, że pozwana władza winna była zarządzić przesłuchanie go co do zastrzeżonych przez siebie zmian w zezwoleniu budowlanym, nie znajduje oparcia w żadnym obowiązującym w tym czasie postanowieniu proceduralnym.

Ostatni zarzut skargi, że podany w orzeczeniu z 24 września 1934 warunek wyprawienia fasadowego granicznego muru szczytowego jest niewykonalny bez naruszenia skarżącego w posiadaniu jego parceli, stał się wobec zmiany, wprowadzonej orzeczeniem z 20 października 1934, bezprzedmiotowy. Tym samym zarzut, skierowany przeciw drugiemu orzeczeniu, okazuje się nieuzasadniony, pozwana władza bowiem postanawiając odnośną zmianę wychodziła właśnie — jak to wyjaśnia w odpowiedzi na skargę — z założenia, że mur graniczny winien być tak zbudowany, by nie zachodziła konieczność naruszenia skarżącego w czasie budowy w posiadaniu jego nieruchomości, a więc odnośny zarzut skarżącego ze swej strony uwzględniła. Kwestia zaś, czy wykonanie przez budującego muru granicznego według podanego w drugim orzeczeniu zastrzeżenia władzy pozwanej jest bez wkraczania na parcelę skarżącego wykonalne, mogłaby być podnoszona tylko przez budującego, nie ma zaś w danym stanie rzeczy żadnego związku z prawami czy obowiązkami skarżącego.

W konkluzji wyłożonych zasad i oceny zarzutów skarżącego skarga podlega oddaleniu.

Podniesiony w skardze zarzut, iż budynek, na którego budowę zezwoliła władza II instancji, nie odpowiada charakterowi willowemu dzielnicy, został uznany przez NTA za nieuzasadniony z tego względu, że z jednej strony skarżący nie zaprzeczył ustaleniu władzy, iż zatwierdzony przez Radę Miejską plan parcelacyjny odnośnego obszaru nie mieści zastrzeżenia willowego zabudowania, z drugiej zaś strony, twierdzenie władzy, iż faktycznie istniejący sposób zabudowania dzielnicy nadaje jej charakter raczej dzielnicy zabudowanej zwarcie, nie było sprzeczne ze stanem faktycznym, wynikającym z akt sprawy. Powyższe motywy nastręczają następującą uwagę: W myśl art. 10 p. 2 prawa budowlanego o charakterze zabudowania (zwartego, grupowego, luźnego lub mieszanego) stanowi plan zabudowania. O ile dana dzielnica nie posiada prawomocnego planu zabudowania, władza nie może zabronić budowy, nie odpowiadającej charakterowi zabudowania danej dzielnicy luźnemu lub zwartemu. Planu zabudowania nie może tu zastąpić ani plan parcelacji ani też faktycznie istniejący na gruncie stan rzeczy.

Gustaw Szymkiewicz

2245.

SAMORZĄD.

Oddłużenie związków samorządowych: Postępowanie przed Centralną Komisją Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla Samorządu w sprawach dotyczących ulg w spłacie zobowiązań związków samorządowych; skarga do NTA na orzeczenia Komisji w tych sprawach; ulgi w spłacie zobowiązań wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych[1].

1. **Orzeczenia Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu, wydawane z mocy art. 14 ust. 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w brzmieniu ustalonym dekretem z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust., podlegają zaskarżeniu do NTA.** (Teza).

2. **Orzeczenia wskazanej wyżej Centralnej Komisji, zawierające postanowienia o redukcji kapitałowej należności przypadającej od gminy miejskiej na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, wobec postanowień ustawy z 29 marca 1937 poz. 151 Dz. Ust. uważać należy za powzięte w granicach kompetencji Komisji.** (Teza).

3. **Centralną Komisję w postępowaniu w sprawach rozstrzyganych z mocy cyt. art. 14 ust. 2 p. 3 rozporządzenia z 24 października 1934 do wejścia w życie rozporządzenia Ministrów Skarbu i Spraw Wewn. z 31 lipca 1936 poz. 460 Dz. Ust. obowiązywały ogólne przepisy o post. admin., zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust.** (Teza).

Wyrok NTA z 27 stycznia 1938 l. rej. 2107/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Warszawie i Ubezpieczalni Społ. w Kowlu przeciw Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań gminy m. Kowla.

Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa dla Samorządu w dniu 17 stycznia 1936 orzekła szereg ulg w spłacie zobowiązań gminy miejskiej m. Kowla, a w tej liczbie uchwaliła w stosunku do zobowiązań gminy m. Kowla wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych:

1) z tytułu pożyczki, udzielonej przez b. Zakład Ubezpieczeń Prac. Umysł. we Lwowie na spłatę zobowiązań:

a) obniża się należność z tytułu zaległych i obliczonych po dzień 31 grudnia 1935 odsetek do kwoty 50.000 zł z jednoczesnym doliczeniem kwoty powyższej do należności kapitałowej,

---

[1] Por. OPA 2246/38.

b) odracza się spłatę kapitału (wraz z odsetkami doliczonymi w myśl lit. a) do dnia 31 marca 1938,

c) zwalnia się od oprocentowania na okres od 1 stycznia 1936 do 31 marca 1938,

d) rozkłada się spłatę należności poczynając od dnia 1 kwietnia 1938 na lat 36½ w półrocznych ratach amortyzacyjnych przy oprocentowaniu 4½%,

2) z tytułu zaległych na dzień 31 grudnia 1933 składek na rzecz b. Zakładu Ubezpieczeń Prac. Umysł. we Lwowie:

a) odracza się spłatę należności, obliczoną na dzień 31 grudnia 1935, do dnia 31 grudnia 1936 przy oprocentowaniu 4½%,

b) rozkłada się spłatę, poczynając od dnia 1 kwietnia 1936 na lat 36½ w półrocznych ratach amortyzacyjnych przy oprocentowaniu 4½%,

3) z tytułu zaległych na dzień 31 grudnia 1935 składek oraz odsetek zwłoki na rzecz Ubezpieczalni Społ. (składki na rzecz wszystkich funduszów ubezpieczeniowych i Funduszu Pracy),

a) umarza się 50% należności obliczonej po dzień 31 grudnia 1935,

b) odracza się spłatę należności do dnia 31 marca 1936 przy oprocentowaniu 4½%,

c) rozkłada się spłatę poczynając od 1 kwietnia 1936 na lat 36½ w półrocznych ratach amortyzacyjnych przy oprocentowaniu 4½%.

Uchwałę powyższą zaskarżyły do NTA Zakład Ubezpieczeń Społ. w Warszawie oraz Ubezpieczalnia Społ. w Kowlu, wywodząc, że uchwała ta narusza prawa skarżących oraz istotne formy postępowania administracyjnego.

Rozpoznając skargę oraz odpowiedzi władzy pozwanej i osoby przypozwanej, NTA wziął przede wszystkim pod rozwagę zgłoszony przez władzę pozwaną w odpowiedzi na skargę wniosek o pozostawienie skargi bez rozpoznania ze względu, że orzeczenie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu należy uważać za wyłączone spod orzecznictwa Trybunału, i uznał wniosek ten za nieuzasadniony z następujących powodów:

Według art. 1 i 3 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. zaskarżeniu do NTA podlegają wszystkie ostateczne orzeczenia i zarządzenia, wchodzące w zakres administracji rządowej i samorządowej, a wyjątki od tej ogólnej zasady wyliczone są taksatywnie w art. 6 tegoż prawa. Zaskarżone orzeczenie Komisji Centralnej pod przepisy tego artykułu nie podpada. Orzeczenie to wydane zostało na mocy art. 14 ust. 2 p. 3) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w brzmieniu ustalonym przez dekret z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust.

Prawo przyznawania ulg związkom komunalnym w spłacie długów

instytucjom ubezpieczeń społecznych, które według pierwotnego brzmienia powołanego rozporządzenia przysługiwało (art. 7 i 14) Ministrowi Opieki Społ. w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu, na mocy dekretu z r. 1935 przekazane zostało pomienionej Komisji. Komisja ta zatem rozstrzyga obecnie sprawy, należące uprzednio do kompetencji władzy naczelnej administracyjnej (Ministerstwo Opieki Społ.), dla której dotychczas była organem opiniodawczym, wydaje więc decyzje w toku postępowania administracyjnego, i ani treść przepisów, na mocy których Komisja powyższa powstała, ani jej skład nie upoważniają do traktowania tej Komisji jako instancji sądowej w rozumieniu art. 6 p. 1 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. Poza tym nie ma również podstawy do zastosowania p. 7 cyt. art. 6, gdyż ani rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 ani dekret z 14 listopada 1935 nie zawierają postanowienia o wyłączeniu decyzji Komisji Centralnej w sprawach, o które w danym wypadku chodzi, spod orzecznictwa NTA, co nie może być domniemywane, przepisy zaś zawarte w art. 20 i 21 tegoż rozporządzenia, iż od decyzji tej Komisji nie służy żaden środek prawny, odnoszą się do postępowania Komisji w sprawach o rozpoznawanie planów oddłużenia i dotyczą niewątpliwie administracyjnego toku instancyj, nie dopuszczając odwołania od decyzyj Komisji w żadnym kierunku.

Z tych powodów NTA uznał, że wniosek władzy pozwanej, zgłoszony w odpowiedzi na skargę, jakoby sprawę powyższą należało uważać za wyłączoną spod orzecznictwa Trybunału i skargę pozostawić bez rozpoznania, nie znajduje uzasadnienia w odnośnych przepisach.

Wobec tego Trybunał przystąpił do rozważania zarzutów skargi.

Strona skarżąca zarzuca przede wszystkim przekroczenie przez Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową w zaskarżonym orzeczeniu jej kompetencji, zakreślonej w art. 14 ust. 2 § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w brzmieniu ustalonym dekretem z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust., wywodząc, że w myśl tych przepisów Komisja uprawniona jest tylko do rozkładania na raty wymienionych tam należności, natomiast nie ma prawa ani redukować należności kapitałowej, ani obniżać, umarzać lub włączać do kapitału zaległych odsetek.

Istotnie użyty w dekrecie z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust. termin „ulgi“ mógł wywołać wątpliwości co do zakresu uprawnień Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej w pomienionym kierunku i w związku z tym przyczynić się do powstania poglądów, wyrażonych przez skarżące instytucje, a to tym bardziej, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w pierwotnym brzmieniu

przyznaje wyraźnie w art. 7 Ministrowi Opieki Społ. w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu prawo umarzania częściowego lub całkowitego należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych, natomiast dekret z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust. nadaje inne brzmienie niektórym postanowieniom rozporządzenia nowelizowanego, wspomniany przepis przy nowej redakcji art. 7 opuszcza (art. 1 p. 2), a w p. 4 tegoż artykułu, rozszerzając kompetencję Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej, przyznaje jej pomiędzy innymi prawo orzekania „ulg" w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Mogła więc powstać wątpliwość, czy ustawodawca nowelizując rozporządzenie z 24 października 1934 miał zamiar przelać na Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową kompetencje uprzednio przyznane Ministrowi Opieki Społ. w całości, a zatem również i prawo częściowego lub całkowitego umarzania należności związków samorządowych instytucjom ubezpieczeń społecznych, obejmując wszystkie te uprawnienia ogólnym terminem „ulgi", czy też przy sposobności tej nowelizacji zmienił pierwotne stanowisko co do uprawnienia administracji do redukowania kapitałowych należności, ograniczając prawo Komisji do przyznawania tylko ulg w ich spłacaniu.

Wątpliwości te jednak usuwa ustawa z 29 marca 1937 o zakończeniu akcji oddłużenia związków samorządowych poz. 151 Dz. Ust., która w art. 2, przedłużając działalność Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla niektórych miejscowości do dnia 1 lipca 1937, stanowi, że Komisja ta może w tym okresie orzekać ulgi w dotychczasowym zakresie, który to zakres obejmuje ustalenie warunków spłaty należności, rozkładanie na raty, obniżenie oprocentowania, umorzenie odsetek, odsetek zwłoki i innych należności ubocznych, zwolnienie od płacenia odsetek w przyszłości, wreszcie częściowe lub całkowite umorzenie należności.

Wobec tej ustalonej przez ciała ustawodawcze wykładni istotnego znaczenia przepisów, zawartych w cyt. rozporządzeniach, muszą upaść przedstawione wyżej wątpliwości i zarzuty i Trybunał, opierając się na brzmieniu przepisów ustawy, stwierdza, iż wbrew wywodom skargi Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa, orzekając częściowe lub całkowite umorzenie należności związków samorządowych instytucjom ubezpieczeń społecznych, przyznanych jej rozporządzeniem z 14 listopada 1935 uprawnień swoich w tym zakresie nie przekroczyła.

Wyrażony przez zastępcę strony skarżącej na rozprawie pogląd, jakoby postanowienie to ustawy z 29 marca 1937 mogło być stosowane tylko w postępowaniu Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej na

przyszłość, po dacie ogłoszenia tej ustawy, nie ma zaś znaczenia w odniesieniu do decyzyj Komisji już przed tą datą zapadłych — nie jest słuszny, z brzmienia bowiem cyt. przepisu wynika, jak to już wyżej zaznaczono, że stanowi on autentyczną wykładnię przepisów dekretu z 14 listopada 1935 i wyjaśnia dotychczasowy zakres kompetencji pomienionej Komisji.

Z tych samych powodów upadają również zarzuty skargi, dotyczące braku uprawnienia ze strony Komisji do orzekania o kapitalizacji odsetek.

Przechodząc z kolei do rozważenia zarzutów skargi, dotyczących uchybień w postępowaniu Komisji Centralnej, Trybunał rozpoznał przede wszystkim zarzut zaniedbania przez Komisję Centralną dokonania publikacji o wszczęciu akcji oddłużeniowej oraz niezawiadomienia skarżących instytucji o posiedzeniu Komisji na 14 dni przed terminem.

Otóż w tym względzie należy na wstępie zaznaczyć, że w związku z rozszerzeniem kompetencji Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej, zarządzonym dekretem z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust., wydane zostało również rozporządzenie wykonawcze Ministrów Skarbu i Spraw Wewn. z 31 lipca 1936 poz. 460 Dz. Ust., które nowelizuje niektóre przepisy dotychczasowego rozporządzenia wykonawczego, wydanego przez Prezesa Rady Ministrów 26 marca 1935 poz. 132 Dz. Ust. i w szczególności normuje w § 14 sprawę zawiadamiania wierzycieli bądź ich władz nadzorczych o terminie posiedzeń Komisji, na których rozpoznaje się sprawy przyznawania ulg w spłacie przez związki komunalne należności Skarbowi Państwa względnie instytucjom ubezpieczeń społecznych. Przepisy te jednak zaczęły obowiązywać dopiero od 20 sierpnia 1936, do tej zatem daty (a w tym okresie zapadło i zaskarżone orzeczenie) mogą być brane pod uwagę przepisy zacytowanego wyżej rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 26 marca 1935 w brzmieniu pierwotnym.

Rozporządzenie to, na przepisy którego zresztą powołuje się strona skarżąca, skonstruowane jest w ten sposób, iż w § 3 określono zakres działania Komisji Centralnej w akcji oddłużeniowej, a w paragrafach następnych ustalono tryb postępowania dla poszczególnych kategorii czynności tej Komisji. W szczególności do czynności Komisji, przewidzianych w p. 1 § 3, polegających na rozpatrywaniu wniosków o wszczęcie postępowania oddłużeniowego, wpływających do Komisji Centralnej, w trybie art. 17 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934, czyli w wypadkach gdy Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa (lokalna) uzna, iż dłużny związek samorządowy zdolny jest do wywiązania się z zobowiązań i postępowanie umorzy — odnoszą się przepisy § 6 i 7 tegoż rozporządzenia. — Postępowanie Komisji Centralnej w sprawach przewi-

dzianych w p. 2 i 3 § 3, czyli przy rozpatrywaniu przez Komisję planów oddłużenia, regulują przepisy § 8—12. Natomiast gdy chodzi o czynności Komisji Centralnej, polegające na opracowaniu wniosków dla Ministra Skarbu względnie Ministra Opieki Społ. w sprawach przyznawania ulg w spłacie należności Skarbowi Państwa oraz instytucjom ubezpieczeń społecznych, które to czynności przewiduje p. 4 § 3, to co do trybu postępowania Komisji Centralnej w tych sprawach rozporządzenie zawiera w § 13 tylko ogólne postanowienie, że wnioski Centralnej Komisji mogą być zgłaszane niezależnie od tego czy co do danego związku samorządowego jest w toku przygotowanie planu oddłużenia, a uchwały Komisji zapadają z inicjatywy zainteresowanego związku samorządowego, właściwej Komisji lub samej Komisji Centralnej.

Z powyższego wynika, że obowiązek publikowania o terminach posiedzeń Komisji na dwa tygodnie przed posiedzeniem przewidziany jest (§ 6, 7, 8) wyłącznie dla wypadków urzędowania Komisji w sprawach wymienionych w punktach 1—3 § 3 rozp., natomiast gdy chodzi o postępowanie w sprawach o przyznanie ulg w spłacie należności Skarbowi Państwa i instytucjom ubezpieczeń społecznych, to w tym względzie aż do chwili opublikowania rozporządzenia z 31 lipca 1936 żadne specjalne przepisy proceduralne nie zostały wydane, przeto w sprawach tych zarówno Ministra Opieki Społ., do którego przed wydaniem dekretu z 14 listopada 1935 należało decydowanie o przyznawaniu wymienionych ulg, jak również Komisję Centralną, do której po opublikowaniu wymienionego dekretu przeszły kompetencje Ministra Opieki Społ. w tych sprawach, obowiązywały w myśl ogólnej zasady wyrażonej w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. przepisy tego ostatniego rozporządzenia.

Według zaś przepisów tego rozporządzenia władza z urzędu ustanawia zakres postępowania wyjaśniającego (art. 44) i decyduje według swobodnego uznania, czy zachodzi potrzeba przeprowadzenia rozprawy, chyba że specjalne przepisy nakazują rozstrzyganie sprawy po przeprowadzonej rozprawie (art. 46). Gdy zaś ani rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934, ani dekret z 14 listopada 1935, ani rozporządzenie wykonawcze Prezesa Rady Ministrów z 26 marca 1935 nie zawierają wyraźnego i kategorycznego postanowienia, ażeby przy rozstrzyganiu spraw o przyznawanie ulg w spłacie przez związki komunalne należności Skarbowi Państwa oraz instytucjom ubezpieczeń społecznych władze (Minister Opieki Społ. względnie Centralna Komisja) obowiązane były zarządzać rozprawę, a z kolegialnego urzędowania Komisji nie wynika, ażeby posiedzenia jej jako rozprawy traktowane być miały — to w tych warunkach należy dojść do wniosku, że aż do dnia 20 sierpnia 1936

tj. do dnia, od którego zaczęło obowiązywać rozporządzenie Ministra Skarbu i Spraw Wewn. z 31 lipca 1936 poz. 460 Dz. Ust., Komisja Centralna przy rozstrzyganiu wymienionych wyżej spraw nie była obowiązana zarządzać rozprawy a w związku z tym nie było również obowiązku zawiadamiać strony o terminie posiedzeń Komisji. Jeżeli pomimo to Komisja Centralna o terminie tych posiedzeń zawiadamiała Zakład Ubezpieczeń Społ. w Warszawie, umożliwiając przedstawicielom tego Zakładu obecność na swoich posiedzeniach i możność obrony praw instytucyj ubezpieczeń społecznych, to zarządzenie to wychodziło już poza zakres obowiązków ustawowych Komisji, a niezawiadomienie o tym terminie również Ubezpieczalni Społ. nie stanowi wbrew wywodom strony skarżącej obrazy form postępowania, przewidzianych w zacytowanych przepisach.

Również nie uwzględnia Trybunał zarzutu nienależytego uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia.

Prawodawca, przyznając związkom komunalnym specjalne ulgi w spłacie długów — wychodził z założenia, że w związku z przeżywanym przez kraj kryzysem ekonomicznym, liczne związki komunalne znalazły się w tak krytycznych warunkach finansowych, że dla utrzymania na niezbędnym poziomie ich działalności zachodziła konieczność zastosowania tych wyjątkowych zarządzeń, które przewiduje wydawane rozporządzenie.

Gdy zatem Komisja Centralna po dokładnym rozpatrzeniu stanu finansowego zgłaszającej się o ulgi gminy miejskiej, zaliczyła tę gminę do liczby podlegających oddłużeniu, oświadczając, że miasto znajduje się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, a przy tym powołała się na plan obsługi długów, załączony do akt, a zatem stronie skarżącej znany, tym samym włączając ten plan do uzasadnienia orzeczenia, to w tych warunkach, pomimo niewątpliwej lakoniczności motywów, nie ma jednak podstawy do zarzucenia Komisji pozostawienia skarżących instytucyj w nieświadomości co do podstaw powziętego zarządzenia, co mogłoby uzasadnić zastosowanie art. 84 prawa z 27 października 1932.

Zarzutu powyższego nie uzasadnia powołanie się strony skarżącej na okoliczność, że gmina oddłużana posiada majątek nieruchomy, który mógłby być ewentualnie uznany za dostateczne zabezpieczenie należnych skarżącym sum bez potrzeby uciekania się do ich obniżenia.

Jak wynika z akt, Komisja Centralna miała sobie przedstawiony stan gospodarczy gminy w całym zakresie, a więc i inwentarz gminy z wyszczególnieniem wszystkich posiadanych przez gminę nieruchomości i podaniem ich szacunku i cały ten materiał w obecności przedstawicieli zarówno oddłużanej gminy, jak i Zakładu Ubezpieczeń Społ., szczegółowo rozważyła. Jeżeli zatem pomimo przedstawionego jej przez gminę oszacowania tych nieruchomości — doszła do wniosku o konieczności zastoso-

wania norm oddłużających, to z tego wynika, że wartość tych nieruchomości nie wpłynęła na uznanie gminy za mogącą o własnych siłach wydobyć się z ciężkiego przesilenia ekonomicznego.

W każdym razie przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społ. mieli niewątpliwie możność z odnośnymi wnioskami, jako dotyczącymi rozrachunku, wystąpić właśnie na posiedzeniu Komisji, gdzie wszechstronnie i w łączności z całym zadłużeniem rozpatrywano położenie ekonomiczne gminy i układano plan uzdrowienia jej finansów, biorąc pod uwagę i inne jej zobowiązania, względnie, gdy uważali, że sprawa ta wymaga bardziej szczegółowego zbadania, wystąpić z wnioskiem o odroczenie uchwały i zgromadzenie uprzednio odpowiedniego materiału. Natomiast podniesienie tego zarzutu nawet nie w skardze, lecz na rozprawie uniemożliwia Trybunałowi ocenę zasadności tego zarzutu, tym bardziej, że władza pozwana w odpowiedzi oświadczyła, że wszystkie nieruchomości gminy stanowią obiekty przeznaczone na cele publiczne.

Z tych wszystkich powodów NTA, nie znajdując w zarzutach skargi dostatecznej podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia, oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

2246.

SAMORZĄD.

Oddłużenie związków samorządowych: Ulgi w spłacie zobowiązań wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych[1].

1. W sprawach o przyznanie ulg związkom samorządowym w spłacie należności na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych ogólne przepisy, zawarte w ustawie z 10 marca 1932 poz. 336/35 Dz. Ust. i w rozporządzeniu Ministra Opieki Społ. z 12 lipca 1935 poz. 353 Dz. Ust., zastąpione zostały przez przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. (Teza).

2. W pojęciu ulgi z art. 14 ust. 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w brzmieniu dekretu z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust. mieści się nie tylko odroczenie spłat należności, lecz również obniżenie odsetek lub umorzenie odsetek zaległych.

Wyrok NTA z 27 stycznia 1938 l. rej. 1667/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Warszawie i Ubezpieczalni Społ. w Drohobyczu prze-

[1] Por. OPA 2245/38.

ciw Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań gminy m. Sambora.

Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa dla Samorządu na posiedzeniu 20 stycznia 1936 powzięła decyzję w sprawie ulg w spłacie zobowiązań gminy miejskiej Sambor, w której to decyzji po oświadczeniu, że Komisja zapoznała się z planem gospodarczym i finansowym oraz projektem planu obsługi długów gminy miejskiej Sambor i stwierdza, że sytuacja gospodarcza miasta jest trudna, — pomiędzy innymi przyznawanymi ulgami orzekła z powołaniem się na art. 14 ust. 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 846 Dz. Ust. w brzmieniu dekretu z 14 listopada 1935 poz. 506 Dz. Ust. następujące ulgi w spłacie w stosunku do zobowiązań gminy m. Sambor, wobec Zakładu Ubezpieczeń Społ.: z tytułu zaległych składek na rzecz b. Kasy Chorych w Drohobyczu, b. Zakładu Ubezpieczeń od wypadków i b. Zakładu Ubezpieczeń Prac. Umysł. oraz z tytułu składek na rzecz Ubezpieczalni Społ., zaległych w okresie od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1935: a) umarza się zaległe odsetki i odsetki zwłoki, obliczone po dzień 31 grudnia 1935, b) odracza się spłaty należności do dnia 31 grudnia 1941, c) obniża się oprocentowanie na okres od 1 stycznia 1936 do 31 marca 1941 do 3%, d) rozkłada się spłatę należności od 1 kwietnia 1941 na lat 20 w równych ratach półrocznych przy oprocentowaniu 4%.

Decyzję Komisji w zacytowanej części z wyłączeniem orzeczenia co do zaległych składek na rzecz b. Kasy Chorych zaskarżył do NTA Zakład Ubezpieczeń Społ. w Warszawie i Ubezpieczalnia Społ. w Drohobyczu, zarzucając, że zaskarżona decyzja narusza prawa skarżących instytucyj, a ponadto jest niezgodna z przepisami i dotknięta istotną wadliwością postępowania.

... Skarżące instytucje niesłusznie dopatrują się sprzeczności i przekroczenia kompetencji przez Komisję ze względu na przepisy rozporządzenia Ministra Opieki Społ. z 12 lipca 1935 poz. 353 Dz. Ust.

Rozporządzenie to, wydane w wykonaniu ustawy z 10 marca 1932 o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznoprawnych instytucyj ubezpieczeń poz. 336/35 Dz. Ust., zawiera ogólne przepisy o przyznawaniu ulg w zakresie spłaty należności instytucjom ubezpieczeń, obejmujące ogół dłużników tych instytucyj. Skoro zaś następnie wydane zostały akty prawodawcze z mocą ustawy, które dotyczą spłaty należności tymże instytucjom przez jedną, wymienioną w tych aktach kategorię dłużników, a mianowicie przez związki komunalne, to rozporządzenia te, jako lex specialis, zastąpiły w przewidzianym w nich zakresie normę ogólną, która stanowi treść ustawy z 10 marca 1932 i rozporządzenia Ministra Opieki Społ. z 12 lipca 1935.

W tym stanie rzeczy Trybunał nie mógł się w pomienionej dziedzinie dopatrzyć zarzucanej w skardze sprzeczności, luki lub dwutorowości.

Należy przy tym zaznaczyć, że skarżące instytucje bezpodstawnie ograniczają prawo Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu do przyznawania ulg z tytułu art. 14 ust. 2 p. 3 wyłącznie do rozkładania należności na raty. W pojęciu ulgi mieści się niewątpliwie nie tylko odroczenie spłat należności, lecz również obniżenie odsetek lub umorzenie odsetek zaległych, co właśnie zostało w zaskarżonej decyzji miastu Sambor przyznane. Poza tym przepisy rozporządzenia z 24 października 1934 i dekretu z 14 listopada 1935, zakreślając szerokie granice w przyznawaniu przez Komisję ulg w spłacie należności, nie nakładają również na Komisję Centralną obowiązku brania pod uwagę ewentualnych ulg, przyznawanych już dawniej związkom komunalnym przez Ministra Opieki Społ. na mocy rozporządzenia z 12 lipca 1935...[1].

2247.

SAMORZĄD.

Obowiązek gmin wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielom publicznych szkół powszechnych[2].

Odwołania od decyzji związków komunalnych, odmawiających nauczycielom szkół powszechnych prawa do dodatków mieszkaniowych, podlegają rozpoznaniu władz nadzorczych nad samorządem, nie zaś władz oświatowych. (Teza).

Wyrok NTA z 12 kwietnia 1937 l. rej. 8090/34 w sprawie Heleny Kotowiczowej przeciw Wojewodzie stanisławowskiemu w przedmiocie dodatku mieszkaniowego.

Magistrat m. Stryja, wypłacając dodatek mieszkaniowy nauczycielstwu szkoły im. A. Mickiewicza w Stryju 27 kwietnia 1934 za miesiąc kwiecień 1934, nie wypłacił Helenie Kotowiczowej, nauczycielce tejże szkoły, dodatku z tego powodu, że mieszkała ona przy mężu, również nauczycielu, który pobiera dodatek mieszkaniowy. Urząd Wojewódzki de-

---

[1] Dalsze motywy zgodne z wyrokiem OPA 2245/38.

[2] Por. OPA 1554/36, 1975/37.

cyzją z 6 lipca 1934 pozostawił odwołanie Kotowiczowej, wniesione przeciw odmówieniu jej wypłaty powyższego dodatku, bez merytorycznego rozpatrzenia, ponieważ wstrzymanie przez Zarząd Miejski wypłaty dodatku mieszkaniowego nie ma charakteru decyzji, podlegającej zaskarżeniu w toku instancyj, skoro wedle postanowień rozporządzenia Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z 11 marca 1931 poz. 197 Dz. Ust. do rozstrzygnięcia kwestii, czy danemu nauczycielowi należy się dodatek mieszkaniowy i w jakiej wysokości, właściwi są inspektorowie szkolni, a nie zarządy gmin.

Decyzję powyższą Kotowiczowa zaskarżyła do NTA, który rozważył co następuje:

Powołane w zaskarżonym orzeczeniu rozporządzenie Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z 11 marca 1931 poz. 197 Dz. Ust. w § 5 stanowi, iż w razie niewypłacenia przez gminę we właściwym terminie nauczycielom dodatku mieszkaniowego nauczyciel zawiadamia o tym inspektora szkolnego, który trybem wskazanym nakazuje zatrzymanie na rzecz nauczyciela należnych sum w drodze zajęcia kont z rachunku odnośnego związku komunalnego w kasach skarbowych.

Z powyższego wynika, że przepis ten ma na względzie przypadki, w których sama zasada obowiązku płacenia danemu nauczycielowi dodatku mieszkaniowego nie jest przez związek komunalny kwestionowana, lecz tylko związek ten z tych lub innych powodów obowiązku tego nie spełnił i chodzi o wyegzekwowanie bezspornej lecz nieuiszczonej należności.

Natomiast w przypadku niniejszym gmina miejska m. Stryja nie uważa się za zobowiązaną do płacenia skarżącej pomienionego dodatku z uwagi na szczególne warunki jej osobiste i w tej mierze powzięła decyzję, odmawiając jej prawa do pobierania tego dodatku.

Skoro skarżąca uważała, że odmowa ta stanowi niewykonanie przez gminę obowiązków, wynikających z przepisów art. 11 ustawy z 17 lutego 1922 poz. 143 Dz. Ust., ze szkodą dla niej, to władzą powołaną do rozważania sporu, powstałego na tym tle pomiędzy skarżącą i gminą miejską, mogła być tylko władza nad gminą nadzorcza, czyli Urząd Wojewódzki, który w tych warunkach nie miał podstawy do uchylenia się od merytorycznego rozpoznania odwołania skarżącej; jeżeli zaś uważał, że prawo do pobierania dodatku wymagało udowodnienia przez taką lub inną decyzję czy zarządzenie ze strony inspektora szkolnego w trybie art. 1 powołanego wyżej rozporządzenia z 11 marca 1931, to mógł zażądać przed wydaniem decyzji od odwoławczyni przedstawienia odnośnych dowodów.

Natomiast odmowa rozpoznania sprawy z odesłaniem do władz szkolnych nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w przepisach ustawy i stanowi naruszenie art. 82 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.)....

Str.
2205. Obrót kartelowej spółki z ogr. odp. (Wyrok NTA z 8.I.1936 l. rej. 237/33) 307
2206. Obrót kartelowej spółki z ogr. odp. (Wyrok NTA z 26.IV.1937 l. rej. 10.911/34) 309
Glosa Doc. Romana Piotrowskiego 313
2207. Obrót przedstawiciela firmy zagranicznej, otrzymującego wynagrodzenie także od transakcyj dokonanych bezpośrednio przez firmę. (Wyrok NTA z 21.VI.1937 l. rej. 8517/34) 316
Glosa Aleksandra Templa 318
2208. Bonifikacje — przy sprzedaży za pośrednictwem organu kartelowego. (Wyrok NTA z 22.I.1938 l. rej. 6519/35) 321
2209. Skup zawodowy: Posługiwanie się agentami. (Wyrok SN z 16.II.1938 3 K. 1670/37) 324

Podatek gruntowy:

2210. Dodatek do państwowego podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa — w górnośl. części woj. śl. (Wyrok NTA z 21.XII.1937 l. rej. 472/36) 325

Podatek od nieruchomości:

2211. Zwolnienia: Budynek miejski, użytkowany na koszary na zasadzie austr. ustawy kwaterunkowej. (Wyrok NTA z 24.XI.1937 l. rej. 679/35) . . 327

Opłaty stemplowe:

2212. Umowa sprzedaży — ustalenie podstawy wymiaru przez przyjęcie wartości rzeczy w wysokości świadczeń wzajemnych. (Wyrok NTA z 7.V. 1937 l. rej. 2599/36) 330
2213. Odgraniczenie oferty od umowy. — Zarzuty podniesione po upływie terminu odwoławczego. (Wyrok NTA z 9.XII.1936 l. rej. 7580/33) . . 333
Glosa Achillesa Rosenkranza 337
2214. Rozliczenia między członkami kartelu. (Wyrok NTA z 4.IV.1938 l. rej. 4007/36 i 4008/36) 338
2215. Umowa między gminą miejską a przedsiębiorstwem prywatnym o budowę elektrowni na gruncie miejskim i jej eksploatację na prawie wyłączności. (Wyrok NTA z 17.VI.1936 l. rej. 8212/34) 341
Glosa Jana Gwiazdomorskiego 345
2216. Ubezpieczenia: Pojęcie zakładu ubezpieczeń. (Wyrok NTA z 9.XI.1937 l. rej. 466/35) 349
2217. Ubezpieczenia: Pojęcie zagranicznego zakładu ubezpieczeń nie mającego zezwolenia na działalność w Polsce. (Wyrok NTA z 9.XI.1937 l. rej. 2826/35) 351
2218. Umowa spółki — podstawa wymiaru opłaty. — Utworzenie przez kilka firm handlowych jednej branży wspólnego funduszu gwarancyjnego. (Wyrok NTA z 18.XI.1937 l. rej. 6244/35) 353
2219. Uznanie długu. (Wyrok NTA z 20.I.1937 l. rej. 940/35) 356
Glosa Achillesa Rosenkranza 357

Podatek od spadków i darowizn:

2220. Potrącenia celem ustalenia wartości czystej a wydatki poniesione przez

Str.

spadkobiercę celem realizacji schedy. (Wyrok NTA z 20.III.1937 l. rej. 6177/35) 357

Podatki i opłaty samorządowe:

2221. Opłaty za ubój w rzeźni miejskiej: Egzekucja w przypadku oddania w dzierżawę prawa poboru. (Wyrok NTA z 23.III.1938 l. rej. 4149/34) . 358

Ubezpieczenie pracowników umysłowych:

2222. Maszynista statku parowego — obowiązek ubezpieczenia. (Wyrok NTA z 23.XI.1937 l. rej. 4008/35) 360
Glosa Mariana Waligórskiego 362
2223. Maszynista parowozowy na kolejach dojazdowych — obowiązek ubezpieczenia. (Wyrok NTA z 21.XII.1937 l. rej. 4358/36) 365
Glosa B. Wasiutyńskiego 367
2224. Renta sieroca — w przypadku separacji małżeństwa sieroty. (Wyrok NTA z 14.I.1938 l. rej. 3839/35) 369

Ubezpieczenie społeczne:

2225. Funkcjonariusze państwowi — obowiązek ubezpieczenia z tytułu zajęć ubocznych. (Wyrok NTA z 21.XII.1937 l. rej. 3226/36) 370
2226. Odpowiedzialność karna pracodawcy za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia — mimo wydania pracownikowi polecenia dokonania zgłoszenia. (Wyrok SN z 1.II.1938 3 K. 1932/37) 374

Ochrona pracy:

2227. Zasięg ustawy — wyrąb lasu. — „Zakład pracy prowadzony w sposób przemysłowy". (Wyrok SN z 21.I.1938 2 K. 1465/37) 374
2228. Zasięg ustawy — zatrudnianie przez właściciela domu w niedzielę najemnych pracowników przy remoncie posadzki. — „Zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy". (Wyrok SN z 24.I.1938 1 K. 1771/37) 376
2229. Spoczynek niedzielny. (Wyrok SN z 7.XII.1937 1 K. 1271/37) . . . 377
2230. Uprawnienia inspektora pracy w sprawach dotyczących wypłacenia pracownikowi należności za pracę. (Wyrok SN z 21.XII.1937 1 K. 1509/37) 378

Ochrona znaków towarowych:

2231. Znaki wolne. — Sposób stwierdzenia, czy i od jakiego czasu znany jest na rynku polskim pewien znak towarowy. (Wyrok NTA z 9.VI.1937 l. rej. 4600/35) 379
Glosa Stefana M. Grzybowskiego 382
2232. Znaki, które naruszają prawa pewnych osób. (Wyrok NTA z 15.IV.1937 l. rej. 932/35) 384
2233. Umieszczenie w znaku towarowym nazwiska pewnej osoby. (Wyrok NTA z 20.IV.1937 l. rej. 6850/35) 387

Dalszy ciąg treści na stronie 3-ciej okładki.

Str.

2234. Podobieństwo znaków. (Wyrok NTA z 23.X.1936 l. rej. 6559/34) . . 391
Glosa Fryderyka Zolla 393
2235. Zakres ochrony zarejestrowanego znaku towarowego w razie zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym. — Zawieszenie postępowania karnego w sprawie o naruszenie znaku. (Wyrok SN z 25.IV.1936 3 K. 653/36) 396

Sprawy rolne:

2236. Reforma rolna: Umieszczenie w wykazie imiennym majątku, którego obszar wyczerpany został wyłączeniami. (Wyrok NTA z 9.X.1937 l. rej. 1839/37) 398
2237. Reforma rolna: Umieszczenie w wykazie imiennym majątku nabytego z liczby majątków przeznaczonych do likwidacji. (Wyrok NTA z 9.X. 1937 l. rej. 1813/37) 400
2238. Uwłaszczenie: Grunty, podlegające ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. (Wyrok NTA z 20.X.1937 l. rej. 9435/34) . . . 402
Glosa Dra Wł. Podczaskiego 404

Postępowanie przed NTA:

2239. Skarga — wniesiona przez adwokata zagranicznego; zredagowana w języku obcym. (Postanowienie NTA z 21.III.1938 l. rej. 1353/38) . . 405
2240. Odroczenie rozprawy. (Postanowienie NTA z 18.II.1937 l. rej. 2107/36) 406

Postępowanie administracyjne:

2241. Odwołanie spóźnione. (Wyrok NTA z 19.II.1937 l. rej. 8340/34) . . 407
Glosa Mariana Zimmermanna 409

Właściwość:

2242. Spór o zasadność roszczenia komunalnej kasy oszczędności, egzekwowanego przez urząd skarbowy. (Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 22.IX.1937 l. rej. 1/37) 410

Źródła prawa publicznego:

2243. Badanie zgodności ustaw z konstytucją. — Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w przedmiocie przenoszenia sędziów w stan spoczynku. (Wyrok NTA z 18.XI.1935 l. rej. 8683/32) 414
Glosa Ludwika Ehrlicha 415

Sprawy budowlane:

2244. Budynki wznoszone przy granicy działek. (Wyrok NTA z 26.XI.1936 l. rej. 8562/34) 417
Glosa Gustawa Szymkiewicza 421

Str.

Samorząd:

2245. Oddłużenie związków samorządowych: Postępowanie przed Centralną Komisją Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla Samorządu w sprawach dotyczących ulg w spłacie zobowiązań związków samorządowych; skarga do NTA na orzeczenia Komisji w tych sprawach; ulgi w spłacie zobowiązań wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych. (Wyrok NTA z 27.I.1938 l. rej. 2107/36) 422
2246. Oddłużenie związków samorządowych: Ulgi w spłacie zobowiązań wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych. (Wyrok NTA z 27.I.1938 l. rej. 1667/36) 429
2247. Obowiązek gmin wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielom publicznych szkół powszechnych. (Wyrok NTA z 12.IV.1937 l. rej. 8090/34) 431

Glosy wyrażają zapatrywanie podpisanych pod nimi autorów.

W skróceniu pismo nasze będzie cytowane: OPA

REDAKCJA: WARSZAWA, PROKURATORSKA 11
ADMINISTRACJA: „ PL. NAPOLEONA 1

WYDAWNICTWO:
KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH

Telefon Redakcji 885-57
„ Administracji 670-15
Konto czek. w P.K.O. 21.153

Prenumerata: rocznie (ok. 60 ark. druku) zł 40.—
kwartalnie . . . . . . „ 10.—

Druk. „Monolit", Warszawa, Elektoralna 3, tel. 5.81-92.